Gdańsk, 2 marca 2023 r.

Dr hab. Adam Jan Karpiński

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego oraz

Gdańskiej Szkoły Wyższej

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Etyka inżynierów 2023**[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).

**Temat pracy zaliczeniowej na ocenę: Możliwe[[1]](#footnote-2) inżyniera kłopoty[[2]](#footnote-3) moralne. Esej filozoficzny**

<file:///C:/Users/HP/Downloads/Jak_napisac_esej_filozoficzny-1.pdf>

**I.** Etyka,plik deontologia!!![www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).

**II**. **Inżynier.**Kim jest inżynier? Jest to **osoba[[3]](#footnote-4), która posiada szeroką wiedzę i kompetencję z zakresu nauk technicznych i inżynierskich**. Nazwa ta określa absolwenta studiów wyższych o profilu technicznym. Jest to osobaposiadająca stopień świadczący o wyższym wykształceniu technicznym, np., inżynier nowych wagonów kolejowych. Inżynierek – złośliwie, z pogardą lub z sympatią o inżynierze[[4]](#footnote-5).

Inżynieria (łac. ingenium = geniusz, siła twórcza), rozszerzający się współcześnie dział nauk praktycznych, przekształ­cających wybrany fragment rzeczywistości, w tym ma­terię nieorganiczną i organiczną, rośliny, zwierzęta, ludzi. Potocznie: technika przerobu tworzywa mart­wego, stąd inżynier — specjalista od przerobu two­rzywa martwego.

Inżynieria jest też procesem decyzyjnym[[5]](#footnote-6) i wykorzystaniem zasobów, podporządkowanym celowi, którym jest stworzenie jakiegoś projektu. (*Zasady organizacji inżynierii*).

Termin inżynieria używany bywa w różnych znaczeniach, przeważnie w połączeniu z następującymi orzeczni­kami: inżynieria społeczna, czyli socjotechnika, inżynieria ludzka, czyli wolna i świadoma ergonomia, inżynieria systemu. Systemplanung, którym to terminem określa się szeroki zakres prac związanych z przygotowaniem, tzn. z analizą systemu, zaprojektowaniem i zastoso­waniem systemów przetwarzania danych, tych, który­mi zajmuje się informatyka dla konkretnych potrzeb jakiejś usprawnionej organizacji. Niewykluczone, że w przyszłości do języka fachowego przejdzie jeszcze więcej nazw nowych inżynierii, poza dotąd tradycyjnie uży­wanymi w technice: inżynieria lądowa, wodna, materiałowa, chemiczna, biochemiczna, wojskowa, sanitarna itd. Anglosasi odnoszą inżynierię ponadto do: organizacji pracy, organizacji i techniki produkcji, organizacji i tech­niki sprzedaży, analizy wyrobu, analizy wartości, analizy metod[[6]](#footnote-7).

Inżynierią społeczną jest też **socjotechnika**, łac.*societas* = społeczeństwo i gr. *techne* = sztuka), także inży­nieria społeczna; **dział socjologii zajmujący się jej praktycznymi zastosowaniami; ze względu na to, że socjologia**, m. in., formułuje dyrektywy praktyczne w oparciu o podstawy teoretyczne, będące twierdzeniami socjo­logicznymi. Socjotechnikę uważa się za jeden z działów **prakseo­logii.**„Inżynieria społeczna rozumiana, jako system dyrektyw — to po prostu uszczegółowienie **prak­seologii,** czyli ogólnej teorii sprawności działań... Od prakseologii socjotechnika tym się odróżnia, że jej dyrektywy dotyczą specjalnie tworzywa społecznego, jest ona — krótko mówiąc — prakseologią uszczegółowioną w odniesieniu do działań nad grupami czy systemami społecznymi... Socjotechnika rozumiana nie, jako technologia działań społecznych, lecz jako system takich działań, **to ogół czynów reformy społecznej,** to samo właśnie uprawianie prac mających **na celu ulepszenie społeczeństwa”[[7]](#footnote-8).**

Prakseolog i socjotechnik A. Podgórecki określa **socjotechnikę,jako teorię sprawnego działania społecznego**. Za­danie tej społecznej nauki stosowanej „polega na informowaniu potencjalnego praktyka, w jaki spo­sób doszukiwać się skutecznych środków, aby zreali­zować zamierzone cele społeczne, jeśli akceptowany jest pewien określony układ wartości, a jednocześnie istnieje dający się wykorzystać zbiór zweryfikowa­nych twierdzeń opisujących i wyjaśniających ludzkie zachowanie”[[8]](#footnote-9). „Socjotechnika, aby być nauką sku­teczną, rozwija swe własne pojęcia (komplementarne do pojęć nauk teoretycznych) oraz swą własną, prak­tyczną logikę działania. Rozwój socjotechniki jest symptomem wzrostu potrzeb społecznie racjonalnego zarządza­nia oraz wzrastającej dojrzałości nauk społecznych”[[9]](#footnote-10).

Inżynieria behawioralna, zwana też technolo­gią zachowania, koncepcja zapoczątkowana i rozwinięta przez **B.F. Skinnera**(1904 – 1990)[[10]](#footnote-11)i jego szkołę (**behawioryzm**), modyfikująca zachowania ludzkich przez pozytywne (rzadziej negatywne) wzmocnienie społecznie pożądanych reakcji w wyniku odpo­wiednich zmian środowiska (uczenie się); dostrzega się niebezpieczeństwo jej wykorzystania do rozmaitych manipu­lacji (indoktrynacja), realizowanych zwł. przez środki społecznego przekazu, a podporządkowanych często propago­waniu ideologii; skrajna forma *brainwashing*.

**Inżynieria behawioralna** wywodzi się z technik, jakimi posługuje się psycholog w laboratorium, prowadząc eksperymenty dotyczące uczenia się zwierząt i ludzi.

**Zakłada koncepcję człowieka, jako istoty biernej**, **którą można dowolnie manipulować**. **Pomija się:**

**aktywność człowieka**,

jego podmiotowość[[11]](#footnote-12),

zdolność do samosterowania i samoregulacji,

posiadanie własnej reprezentacji poznawczej otoczenia z możliwością twórczego

planowania przyszłości,

kształtowania środowiska zgodnie ze swoimi planami.

Inżynieria behawioralna jest więc koncep­cją skrajnie **redukcjonistyczną[[12]](#footnote-13)** (redukcjonizm), naturalistyczną (naturalizm) oraz mechanistyczną (mechanicyzm).

Zwolennicy inżynierii behawioralnej **kwestionując w perspektywie funkcjonalnej rolę podmiotowych uwarunkowań aktywności człowieka**, uwa­żają za nieefektywne wszelkie próby zmiany postępowań ludz­kich za pomocą perswazji, kształtowania poczucia winy za działanie negatywne, dostarczania motywów wzmacniających i ukierunkowujących działania woli. **Człowieka można zmienić jedynie przez ścisłe stosowanie zasad uczenia się**. Wychodząc z założenia, że członkowie każdego społeczeństwa zawsze podlegają różnym **manipulacjom, zwolennicy inżynierii behawioralnej sądzą, że zamiast stwarzać pozór braku manipulacji właściwsze jest ich stosowanie w sposób możliwie profesjonalny**, np. przez psy­chologów; jednocześnie przed negatywnymi konsekwencjami niewłaści­wie stosowanej inżynierii behawioralnej powinna chronić możliwie kompletna jaw­ność stosowanych technik kontroli. W inżynierii behawioralnej należy widzieć **technologię racjonalnego rozwiązywania** różnych problemów społecznych, wychowawczych, psychologicznych, zaburzeń psychologicznych, zwłaszcza nerwic, a także patologii społecznych, choć jeszcze nie tak dostatecznie rozwi­niętą jak technologie fizjologiczne i biologiczne. Stosowaniu inżynierii behawioralnej sprzyja uprze­dnie nauczenie się określonych wzorców postępowań instrumen­talnych, takich jak **technika stopniowych przybliżeń**; ukształto­wane choćby tylko w części pożądane zachowania pozytywne są wzmacniane przez stopniowe ich precyzowanie (zawężanie), umożliwiając zaistnienie reakcji zbliżonych do zaplanowanych, nawet złożonych.

Techniki inżynierii behawioralnej mogą być **skuteczne w resocjalizacji ludzi** nieprzystosowanych społecznie, u których występują różnorod­ne zaburzenia postępowań. Skoro, bowiem dewiacyjne zachowania powstały w wyniku uczenia się, to w podobny sposób można też ich się oduczyć. Pozytywne efekty tej behawiorystycznej terapii uzyskano dotąd w odwykowej terapii **alkoholików (alkoho­lizm**), która polega na jednoczesnym podawaniu wzmocnienia pozytywnego (alkoholu) i negatywnego (odpowiedni środek farmakologiczny), wywołującego reakcje awersyjne. Pewne sukcesy uzyskano również stosując techniki inżynierii behawioralnej w leczeniu nerwic i innych zaburzeń psychicznych.

Krytycy inżynierii behawioralnej formułują zastrzeżenie dotyczące braku skutecznego mechanizmu określania sposobu oceny postępowania społecznego oraz warunków (zakres i kontrola) ich stymula­cji. Dostrzegając jej terapeutyczne wartości oraz słuszne akcen­towanie roli warunków zewnętrznych (często pomijanych w wychowa­niu) w kształtowaniu ludzkiego zachowania, traktują inżynierię behawioralną jednak, jako koncepcję utopijną, zwłaszcza, gdy widzi się w niej metodę umożliwiającą kierowanie całością życia społecznego[[13]](#footnote-14).

**\*\*\***

**Behawioryzm -** behawioryzm – filozofia nauki o zachowaniu ludzi oraz zwierząt. W podejściu tym uznaje się istotną rolę: środowiska, jako czynnika, który kontroluje zachowania organizmów indywidualnej historii uczenia się poprzez konsekwencje.

Zobacz: *Poznajemy świat. Wykład filozoficzny*, s. 63

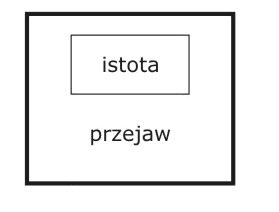
**1. Moralność - istotą bycia ludzkiego. Analiza kontekstu antropologicznego**

Etyka - <gr. *ethos* = obyczaj, zwyczaj; *ethikos* = obyczajowy> - jest **nauką** o moralności. Według Arystotelesa – jest ona jedną z dyscyplin filozofii praktycznej, zajmującą się tworzeniem moralnego dobra.

Użyta tu kategoria „**nauki”** jest jednym z czterech typów wiedzy ludzkiej[[14]](#footnote-15). Podstawą ich rozróżnienia jest E. Kanta (1724 – 1804) konstatacja, że każda rzecz jest jednością dwóch swoich stron: „przejawu” i „rzeczy samej w sobie” (zob. rys. nr 1). Przejawy człowiek poznaje za pomocą zmysłów, zaś rzecz sama w sobie jest mu niedostępna, jest niepoznawalna, chociaż posiadamy pewność o jej istnieniu. Jeśli bowiem jest przejaw czegoś, to musi być także to, czego ów przejaw jest przejawem. Tak sądzi filozof z Królewca.

Twierdzę inaczej, a mianowicie, że rzecz sama w sobie, będąc istotą każdej rzeczy, jest poznawalna, chociaż nie może być nigdy w pełni poznana. Człowiek odkrywszy przejaw, poznając go wmyśla w niego jego istotę. Oczywiście, to wymyślanie wykonuje przez gatunek ludzki. Nawet, jeśli tę istotę odkryła i wymyśliła konkretna osoba, np. M. Kopernik (1473 – 1543), to mógł on to uczynić, dzięki gatunkowemu wysiłkowi ludzi kilku epok.

O poznawalności rzeczy samej w sobie przekonuje nas **praktyka społeczna**. **Jest to wolne, samoświadomościowe działanie społeczeństwa, jako całości, a w nim jednostek ludzkich ukierunkowane na przekształcanie istniejących struktur: ekonomicznej, nadbudowy prawno - politycznej i ideologicznej. Praktyka społeczna jest kategorią istotnie weryfikującą teorię; jest punktem wyjścia poznania** (przedmiot poznania jest w niej zauważany), **jego celem** (formułowany problem badawczy) **i kryterium jego prawdziwości** (zgodność teorii z rzeczą, której teoria jest teorią tu i teraz oraz w zgodności z zarysowaną tendencją prawdziwości). Jeśli doświadczamy wodę – przejaw związku chemicznego H2O, i związek ten stwierdzamy w badaniach chemicznych, to możemy konstatować, że istota wody jest poznawalna. Zmysłowo doświadczamy wodę, zaś myślowo i empirycznie odkrywamy, że każda cząsteczka wody składa się z H2O.



Rys. nr 1. Dwie strony każdej rzeczy[[15]](#footnote-16). Źródło: opr. własne

Przytoczone uwagi pozwalają nam rozróżniać:

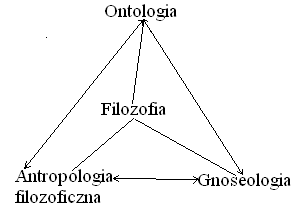
**1.** ograniczającą się do przejawu **wiedzę potoczną,** zwyczajną, codzienną, pospolitą, stale wykorzystywaną, często spotykaną, powszechnie zrozumiałą i oczywistą, ale nieostrą w rozumieniu i dlatego wywołującą spory o sprawy drugorzędne, nieistotne z punktu widzenia rozwoju i postępu naukowego. Używanym w niej argumentem dowodowym jest twierdzenie: „bo mnie się tak wydaje i dlatego to, co mówię jest prawdziwe”. W wiedzy tej stosowany jest język potoczny; z życia codziennego, używany w swobodnej rozmowie. Zdarza się, że także poeci ubogacają swój język poetycki zwrotami zaczerpniętymi z języka potocznego.

**2.wiedzę symboliczno – mitologiczną**. Zawiera ona dogmatycznie sformatowane treści ontologiczne, gnoseologiczne i antropologiczne pełniące rolę istotowości. Wiedza ta wraz z potoczną ogranicza swoją przedmiotowość do przejawów rzeczy i apriorycznych dla nich rzeczy samych w sobie. Nie zajmuje się ich istotą (zob. rys. nr 1). W wiedzy tej i potocznej przyjmuje sie, że nie ma różnicy między istotą a przejawem rzeczy.

**3. typ wiedzy naukowej**. Odróżnia się on od dwóch pierwszych typów tym, że jest istotową wiedzą weryfikowalną i falsyfikowalną. Zawsze pozostaje w stosunku prawdy lub fałszu do odpowiadającej jej rzeczywistości materialnej. Definiując powiemy, że **nauka**jest jednym z całokształtu historycznie ukształtowanych typów wiedzy o rzeczywistości; pewną metodologią jej poznawania i przekształcania; wiedzy, wyrażanej w postaci uporządkowanego **systemu kategorii, twierdzeń, hipotez, teorii uzyskiwanych przy pomocy wyróżnionych metod badawczych.** Istotnym elementem nauki jest jej odpowiedni społeczny układ informacyjny. Tworzą go ośrodki badawcze, wdrożeniowe, katedry, instytuty i inne elementy wyższych uczelni, coraz więcej o zasięgu międzynarodowym.

**4. typwiedzyfilozoficzne**j, **sofiologicznej**. Jest to historycznie zmienna, istotowa całość poglądów człowieka na otaczającą go rzeczywistość, w tym jego samego; poglądów wyjaśniających istotę, strukturę i sposób istnienia owej rzeczywistości (**ontologia**); możliwości jej poznania i jej przekształcania (**gnoseologia**); poglądów dotyczących sensu bytowania jednostki ludzkiej, społeczeństwa, państwa i wartości, ku którym człowiek, jednostki ludzkie, społeczeństwo dążą (**antropologia**).

Filozofia składa się więc z trzech, wzajemnie warunkujących się części: **ontologii -**<gr. *on* = byt *+ logos* = nauka*> -* nauki o bycie, czyli o tym, co jest i istnieje samo z siebie; **gnoseologii -** <gr. *gnosis* = poznanie + *logos* = słowo, nauka> - tj. nauki o poznawaniu przez człowieka świata, zarówno w procesie **filogenetycznym**[[16]](#footnote-17) jak i **ontogenetycznym**[[17]](#footnote-18). W poznawaniu tym tworzone kategorie pozwalają przyjmować pewne sądy, prawa, które z kolei są treścią różnych teorii; i **antropologii filozoficznej** - <gr*. anthropos =* człowiek *+ logos* = słowo, nauka, teoria*> -* opisującej miejsce człowieka w strukturze świata i jego aktywną w nim rolę. Filozofia tym różni się od nauki, że buduje swoje twierdzenia na podstawie wiedzy naukowej dopełniając ją możliwymi rozstrzygnięciami istotowymi. Prawdziwość owych tez weryfikuje praktyka społeczna - będącej początkiem, celem i kryterium prawdziwości badań naukowych[[18]](#footnote-19).



Rys. nr 2. Struktura filozofii. Źródło: opr. własne

Moralnością **- <**gr. *etho*s = obyczaj, charakter, postawa; łac. *moralitas* = obyczajowość; *moralis* = związany z obyczajem, od *mos* (liczba mnoga: *mores* = obyczaj, zwyczaj, przyjęta stała praktyka, nawyk, zasada, sposób tradycyjny, rzecz przyjęta, obyczajność, postawa moralna, „cnotliwość” w sprawowaniu, prowadzeniu się> - nazywamy sposób spełniania przez człowieka swego atrybutu - **uspołecznienia**. Są to występujące w dowolnym miejscu geograficznym i czasie historycznym panujące normy, reguły, zasady postępowania jednostek ludzkich lub grup społecznych we wzajemnych stosunkach, poczynając od produkcyjnych, poprzez handlowe, państwowe, rodzinne a na ideologicznych, kulturowych skończywszy.

Moralność odnajduje swoją treść realną w życiu społecznym, idealną w świadomości działających ludzi. Ta druga jest zawsze jakimś „**tej strony” stosunkiem do „tamtej strony**”[[19]](#footnote-20).

**Świadomość** działających ludzi rozciąga się od wyobrażeń indywidualnych do skrajnie kolektywistycznych, wspólnotowych; od pojmowania i tworzenia pewnych przekonań i wynikających zeń postępowań moralnych będących działaniami niezależnymi do determi­nant społecznych zobowiązujących do urzeczywistniania norm, rozumianych, jako działania kształtujące kulturę społeczną i wzory zinstytu­cjonalizowane w społeczeństwie. Ścisłe współzależności między treścią życia społecznego a moralnością prowadzą do empirycznie uchwyt­nych zmian w strukturze społecznej, wpływających, na jakość społeczeństwa i jego świadomość moralną. Moralność kształtuje sytuacje historyczne. Jednostki ludzkie żyjąc w społeczności, podlegają normom moralnym, jako dziełom kultury, stosują pewne reguły w stosunkach i stycznościach z „Innym”.

**Dlaczego zasady moralne nie są w pełni przestrzegane w praktyce społecznej?[[20]](#footnote-21)**

W literaturze przedmiotu spotykamy różne rozumienia użytych tu pojęć: **człowieka, społeczny, społeczeństwo i „tamta strona”.** Z tego względu poniżej przedstawiam propozycję ich znaczenia. Są one niezbędne do rozważań o etyce.

**Pojęcie człowieka** - <gr. *άνθρωπος* [anthropos]; łac. *homo>* — oznacza

**1. konkretnie żyjącą istotę natury cielesno-duchowej** i różnie w odmiennych epokach historycznych przejawiającą się. Od starożytności jest adresowany do człowieka widniejący napis wyryty na delfickiej świątyni:— *γνώθι σαντόν* [**gnothisautón**] (poznaj samego siebie).

Arystoteles (384 - 322 r. p. n. e.) powiada, że „… państwo należy do tworów natury, że człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie (dosłownie: **człowiek jest istotą państwową**) … on **jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i tym podobnych**; wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa”[[21]](#footnote-22).

**Kategoriajedności pokazuje drugie ujęcie człowieka**. Jest ona zasadą bycia **bytu**. Odkryli ją **Jońscy filozofowie**, którzy obserwując proces zmian, narodziny, życie i śmierć, dostrzegli, że obok tego, co zmienne, musi istnieć coś stałego. I przyjmowali różne elementy, jako stałe, niezmienne, pozostające w jedności z tym, co się zmienia. Jednością jest **woda u Talesa** (VII/VI wiek p. n. e.). **Anaksymenes** (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze,Heraklit** (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei, że jest nią **ogień**.

Ta sama **woda,** raz jest ciałem materialnym, a raz jest podstawą konstruowania **abstrakcji**, formy myślowej fundowanej przez ludzki umysł uwzględniający jednakże materialność wody. Oba elementy: **abstrakcyjna idea wodyi jej cielesność materialna przystają do siebie** dlatego, że są jednością biologiczno-duchową. A jeżeli tak jest, to nie mogą być podstawą dwóch odrębnych metod ujmowania świata: **filozofii materialistycznej, lub idealistycznej**. Filozofie te utraciły zatem grunt dla swego istnienia.

Częścią zmienną jedności jest jej materialność. Częścią stałą jest zaś **abstrakcja** obejmująca wszystko to, co jest **bytem – tym, co jest i istnieje samo z siebie.** Abstrakcja ta jest **duchową** stroną jedności. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to jednoczymy ją z konkretem materialnym: np., **zwodą, ogniem,** któremu, jako abstrakcji przypisujemy niezmienność. Elementy materialne i idealne, duchowe jedności są poznawczo odkrywane i weryfikowane **w praktyce społecznej**.

**A zatem ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali**. Nasze w tym względzie wysiłki nie mają uzasadnienia. W starożytności to, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) opisywano istnienie dwóch oddzielnych światów: duchowego – **idealizm** i materialnego - **materializm**.

Stanowisko starożytnych filozofów przedstawia K. Marks (1818 – 1883) w **jedności** towaru. Jest on **abstrakcją: wartością wartości** wyrażaną w pieniądzu, za którym kryje się wszystko i który pozostaje w **jedności** z konkretem – wartością użytkową, spełniającą pewną funkcję w życiu człowieka, np. buty.

Jest możliwe trzecie ujęcie człowieka[[22]](#footnote-23)*.*W nich powiada:

**1. Głównym brakiem dotąd rozwijanej filozofii** jest to, że przed­miot, rzeczywistość, zmysłowość ujmowała ona w formie przedmiotu poddanego zmysłom nie zaś, jako**ludzką działalność zmysłową, praktykę**, nie subiektywnie. To spra­wiło, że stronę**czynną,** rozwijał idealizm - jednak tylko abstrakcyjnie, bo idealizm nie zna rzeczywistej, zmysłowej działalności, jako takiej. Feuerbachowi chodzi o przedmioty zmysłowe, odmienne od przedmiotów myślowych. Samej jednak działalności ludzkiej nie ujmuje on, jako dzia­łalności**przedmiotowej**. W *Istocie chrześcijaństwa* rozpa­truje on, przeto tylko postawę teoretyczną, jako prawdziwie ludzką, podczas gdy praktykę ujmuje w brudno-żydowskiej formie jej przejawiania się. Dlatego nie rozumie on znaczenia działalności „rewolucyjnej", „praktyczno-krytycznej".

**2.** Zagadnienie, czy myśleniu ludzkiemu właściwa jest praw­dziwość przedmiotowa, nie jest teoretyczne, lecz praktyczne. W praktyce człowiek musi dowieść prawdziwości, tzn. rzeczywistości i mocy swego myślenia. Spór o rzeczywistość czy nierzeczywistość myślenia izolującego się od praktyki jest za­gadnieniem czystoscholastycznym.

**3.** Materialistyczna teoria mówiąc, że ludzie są wytworami warunków i wychowania, że więc zmienieni ludzie są wytworami innych warunków i zmienionego wychowania, zapomina, że warunki są zmieniane przez ludzi i że **wychowawca musi być wychowany**. Przeto dochodzi ona do tego, że dzieli społeczeństwo na dwie części: 1. wyniesioną ponad społeczeństwo; 2. społeczeństwo – masę.

Zbieżność zmian warunków i działalności ludzkiej może być traktowana i racjonalnie rozumiana, jako**rewolucyjna praktyka**.

**4.**Fakt religijny samoalienacji człowieka podwaja świat na: 1. świat religijny, wyobrażony, i 2. na świat rzeczywisty. Można sprowadzić świat religijny do jego ziemskiej podstawy. Ale po dokonaniu tej operacji trzeba jeszcze zrobić rzecz najważniejszą. Mianowicie fakt, że owa ziemska pod­stawa odrywa się sama od siebie i utrwala w obłokach niczym samodzielne państwo, da się wytłumaczyć jedyniesamorozdarciem i samozaprzeczeniem tej ziemskiej podstawy. Musi, więc ona być najpierw zrozumiana w swojej sprzeczności, następnie zaś, przez usunięcie tej sprzeczności, praktycznie zrewolucjonizowana. A więc np., po odkryciu, że ziemska ro­dzina jest tajemnicą świętej rodziny, musi ona być pod­dana krytyce w teorii i ulec rewolucyjnemu przekształceniu w praktyce.

**5.**Nie zadowalając sięmyśleniem abstrakcyjnym trzebaodwołać się dooglądu zmysłowego, ujmującego zmysło­wość nie, jako działalnośćpraktyczną, ludzko-zmysłową.

**6.**Istotę religii jest istota **człowieka.** Ale istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem sto­sunków społecznych. W krytyce tej rzeczywistej istoty jesteśmy zmuszeni podawać krytyce rozwój historyczny człowieka, odrzucić istnienie usposobienia religijnego jako takiego. A za przesłankę wziąć konkretną jed­nostkę ludzką;

**7.**Samo „usposobienie religijne" jestwytworemspołecznym i że analizowana przezeń abstrak­cyjna jednostka należy w rzeczywistości do określonej formy społeczeństwa.

**8.** Życie społeczne jest z istoty swejpraktyczne. Wszelkie mi­steria sprowadzające teorię na manowce mistycyzmu znajdują swe racjonalne rozwiązanie w praktyce ludzkiej i w pojmowa­niu tej praktyki.

**9.** Szczytem, do którego dochodzi materializmoglądowy, tzn. materializm pojmujący zmysłowość nie jako działalność prak­tyczną, jest ogląd poszczególnych jednostek w „społeczeństwie obywatelskim".

**10.** Punktem widzenia dawnego materializmu jest społeczeństwo „obywatelskie", punktem widzenia nowego materializmu jest społeczeństwoludzkie, czyli uspołeczniona ludzkość.

**11.** Filozofowie rozmaicie tylkointerpretowaliświat; idzie jednak o to, aby go zmieniać.

Społeczny, tj. taki, który jest wynikiem współdziałania, co najmniej dwóch jednostek ludzkich (pary, dwoje), grup, określonych większych całości społecznych, np. grupy studentów, społeczeństwa polskiego.

Społeczeństwo jest całością zorganizowanych relacji międzyludzkich powstających w czasie zaspokajania potrzeb. Wymagają one ukształtowania się **progu otwarcia** każdej z jednostek ludzkich, czyli osiągniecia takiego poziomu stanu biologicznego, psychicznego i socjokulturowego, który dla innych jednostek może być **wartością**, czyli tym, o który można zabiegać. Każda jednostka ludzka wyznacza Innej, tworzącej z nią stosunek społeczny, pewne granice i możliwości. Ich przekroczenie/nieosiągnięcie powoduje zamknięcie się na tę osobę[[23]](#footnote-24), tj. odcięcie wpływu jej czynu na czyn jednostki zamykającej się. Wtedy czyny nie zostaną spełnione. Treścią owego progu otwarcia są też, np., zasady dobrego zachowania się, tzw. *savoir-vivre*, odpowiedni wygląd osobisty poziom opanowania języka, itp. Są bowiem zwroty, które obrażają inne osoby, tj. naruszają ich godność osobistą. Do tych zasad trzeba koniecznie włączyć posiadanie pewnych umiejętności i kompetencji. Osoba wypowiadająca się na określony temat winna wiedzieć, co mówi i do kogo mówi. Zdarzająca się wypowiedź infantylna, wskazująca na brak podstawowej wiedzy z dziedziny, której dotyczy, nie jest godna komentarza, jeżeli nie jest treścią sytuacji dydaktycznej. Bo właśnie w uczelni wyższej studiujący ma prawo zadawać pytania dotyczące przedmiotu nauczanego nie koniecznie stosowne, np. proszę poprawić swój wygląd zewnętrzny. Z chwilą, gdy skończy studia, każdy fakt nie przekroczenia progu otwarcia spotyka się z sankcją społeczną.

**Próg otwarcia** się jest więc warunkowany,

**po pierwsze**, przez osiągniętą jakość w wychowaniu, samowychowaniu i oddziaływaniu środowiska powodując pewne jakości elementów naszej biologiczności i duchowości, a więc przez intuicję i refleksyjność, spontaniczność i kreacyjność, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, treści uznanego dobra tu i teraz i jego koherencji z dobrem transcendentnym oraz wolność i odpowiedzialność. Duchowość ta przejawia się postaci określonego typu wolicjonalno – refleksyjno - emocjonalnej osobowości.

**Po drugie,** próg otwarcia jest jakimś stopniem podmiotowości jednostkowości, tj. stopniem określoności idei człowieczeńskości stającej się w jednostce i warunków, w których ona funkcjonuje.

**Społeczeństwo -** <gr. (*άνθρωπινή*) *xοινωνία* (anthropine) koinonia]; łac. *societas*>. Podmiotem życia publiczno – prywatnego są jednostki ludzkie. Żyją one i działają poprzez ze­spół wzajemnych międzyludzkich związków, za­leżności i zorganizowanych relacji między jednostkami, jako osobami. Jest to możliwe dzięki otwartości osoby ludzkiej i zaistnienia komunikacji pomiędzy „ja” – „ty”; „my” - „wy” i utworzenia rzeczywistości „naszej”. Dobra przez „nas” tworzone, to, co jest „naszością” nazywamy dobrem wspólnym. W jego tworzeniu rozpoznajemy osobowy rozwój podmiotowości, czyli stawanie się tego, co jest **moje - mojością, naszym – naszością**. Tak powstają społeczne wartości wypełniające przestrzeń kultury tego, a nie innego społeczeństwa w tym, a nie innym czasie.

Zasadniczymi formami życia społecznego doskonale spełniającymi w swoim porządku kategorie ludzkiego <<my>> - pisze o. M. A Krąpiec - jest **rodzina oraz państwo**. Pomiędzy tymi dwiema formami istnieją pola współistnienia, tj. wielość grup społecznych zorganizowanych ze względu na jakiś partykularny aspekt dobra wspólnego: rody, plemiona i narody, towarzystwa, związki zawodo­we i klasy. Są one strukturami społecznymi umieszczo­nymi w polu utworzonym przez bieguny: **rodzina – państwo**”[[24]](#footnote-25).

Socjologia i niektóre nurty filozofii współczesnej **ideologicznie usiłują**, ale bez powodzenia, dzielić **zdarzenia na moralne i poza moralne**. Konstruują rzekomo aksjologicznie **neutralne pojęcie moralności**. Zwolennicy tego podejścia przyjmują, że nie ma jedności **rzeczy moralnych i społecznych ujawniających swoją treść w faktach, w faktualnej przestrzeni życia społecznego. Rozrywając tę jedność etyka tworzy wielość swych definicji, norm i związanych z nimi intuicji semantycznych.** Można jednakże z nich utworzyć pewne spójne części i zbu­dować zrozumiałe pojęcie moralności.

Przykładem może tu być I. Lazari-Pawłowska (1921 – 1994). Wyodrębnia ona takie oto **kryteria opisu norm moralnych**:

**1. psychologiczne.** Wiąże się w nich pojęcie normy moralnej ze stanami świadomości jednostkowej (np. wyrzuty su­mienia, gdy normę się narusza, poczucie powinności i odpowiedzialności, pewien typ motywacji);

**2. socjologiczne.**Są projektowane drogą wyróżniania funkcji społecznej normy moralnej, np., „nie zabijaj”;

**3. systemowe -** identyfikujące normy moralne poprzez odnoszenie ich do wyróżnionych elementów systemów etycznych, które jako całości są moralne [np. etyka E. Kanta (1724 – 1804), etyka katolicka];

**4. treściowe**– definiujące normy moralne z uwagi na zachowania opisane w tych normach, np., p**oszanowanie życia lub mienia, mó­wienie prawdy, oszczędzanie cierpień innym, altruizm.** Ich treść jest tożsama z treścią postępowań moralnych (kryterium treściowe bez relatywizacji). W tym kontekście treścio­wym istnieją założenia uznane za moralne. Stąd normy będące konsekwencją tych założeń mają również **charakter moralny; np. nakaz gospodarności w korzystaniu ze środków publicznych.**

**Moralność** jako całościowe zjawisko społeczne obejmuje wartości, normy i inne nakazy powinnościowe oraz wzory postępowań wobec dobra lub zła, które są uznane w grupie społecznej lub w społeczeństwie za obowiązujące. W moralności odwołujemy się do pewnych kryteriów aksjologicznych, związanych **z godnością osoby ludzkiej i ostatecznym celem człowieka.**

Prezentowany wykład ujmuje **moralność jako wartość społeczną** w sensie:

**1. genetycznym** - istnieje w efekcie współdziałania wielu osób, w którym istotną rolę odgrywa **moralna kultura** poprzednich po­koleń. Tradycja moralna nie znika. Co najwyżej zmienia swoje formy. Jest ona oceniana selektywnie, według zindywidualizowa­nych kryteriów;

**2. funkcjonalnym** - jednoczy społeczeństwa i jego substruktury wokół wspólnych ideałów, wartości niezbędnych dla normal­nego istnienia i rozwoju społeczeństwa jako całości (funkcje integracyjne). Może być też źródłem protestu, czynnikiem współprzyczyniającym się do zmian społeczno-politycznych (funkcje dele­gitymizacji). **Wartości i normy moralne pozwalają „człowiekowi być człowiekiem”,** tj. coraz wszechstronniej uczestniczyć w spełnianiu **funkcjonalnych wymogów społeczeństwa -** nawet w niekorzystnych warunkach społecznych, (np. w systemie totalitarnym, w Polsce w czasie rozbiorów, czy okupacji 1939 – 1945 r.);

**3. komunikacyjnym** społeczeństwa, wynikającym z indywidualnych decyzji jednostek w ich stosunkach z innymi ludźmi. Jej najważniejszym składnikiem są wartości moralne, wskazujące na to, **co w społeczeń­stwie jest uznane za dobre lub złe**, właściwe lub niewłaści­we, szlachetne lub nieszlachetne.

**Wyróżnioną wyżej kategorię tradycji zastępuje totalną macierzą**. Czynię tak z powodu: **1.** nie-dającego się usunąć obciążenia ideologicznego „tradycji”. Na podstawie tej kategorii budują swe programy wszelkie siły konserwatywne; **2.** zarezerwowania tego pojęcia przez myślących religijnie dla ukazania swego ukontentowania istniejącym porządkiem świata. „Tradycja” jest tworzywem wykorzystywanym do utrzymania *status quo* nawet wtedy, kiedy walczy się o powrót tego, co było, a czego aktualnie nie ma z uwagi na zaistniałe zdarzenia historyczne. W tej sytuacji tradycja przyjmuje kostium siły burzącej, zmieniającej, ale zmieniającej w kierunku powrotu tego, co było (**ruch rakowy**); **3.** określania tym pojęciem przekazywania wiary począwszy od Biblii, poprzez pisma Ojców i Doktorów Kościoła, decyzje soborów i dokumenty papieskie a więc przekazywanie Objawienia. A zatem kategoria tradycji należy do języka religijnego[[25]](#footnote-26). **4**. funkcjonującego nurtu myślowego zwanego tradycjonalizmem utrzymującego, że świadomość metafizyczna, moralna czy religijna tworzy się poza indywidualnym umysłem. W XX wieku tradycjonalizm jest formą ucieczki przed nowoczesnością i postępem ludzkości we wzrastaniu w człowieczeńskości. Tradycjonalizm przyjmuje formy fundamentalizmu i integryzmu[[26]](#footnote-27).

Funkcjonalizm określa się następujące warunki konieczne do przetrwania i funkcjonowania społeczeństwa: **1. adaptacja** – tj. ustalenie stosunku do środowiska zapewniającego stały dopływ środków niezbędnych do funkcjonowania systemu; **2. osiąganie** ustalonych celów i określanie sposobów ich realizacji; **3. integracja** pozwalająca na zapewnienie spójnego układu stosunków pomiędzy poszczególnymi elementami systemu; **4. socjalizacja**, funkcjonowanie niezbędnego systemu przekazywania wzorów kulturowych i społecznych; **5. kontrola społeczna**, zapewnienie funkcjonowania społeczeństwa poprzez wykrywanie symptomów anomii i innych form dewiacji oraz zapobieganie im; **6. określona stratyfikacja społeczna,** przypisanie do ról społecznych możliwie najodpowiedniejszych ludzi.

Wartości moralne opisują człowieka, jednostkę ludzką dążącą do bycia „**osobistością”** biologiczno-duchową.

**Osobistość** – kategoria, którą posługiwał się, m. in., A. Mickiewicz (1798 – 1855) dla określenia **duchowego wzrastania człowieka, jednostek ludzkich w swojej człowieczeńskości.** Powiada: „…osobistość poczyna się razem z życiem duchowym, że człowiek, który poczuje się synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitej w jedno masy swego rodzaju i staje, jako osoba duchowa. Tak, ze szczebla na szczebel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojej osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicja osobistości nie usuwa bynajmniej ofiary. Człowiek (nie trzeba brać tu człowieka za jedno z osobą) przechodzi przez tysięczne Ja, nie tracąc swojej osobistości. Ja jest to cały kompleks interesów i skłonności naszej jednostki w pewnym jej przejściu; osobistość jest to czysty wytwór pracy naszego ducha”. W rozwijaniu swej osobistości trzeba zacząć od **pokuty i ofiary**. One to „… czynią człowieka zdolnym począć żywot duchowy, połączyć się z duchem Chrystusa, gdyż jedno jest tylko źródło prawdziwego żywota: z Boga przez Chrystusa Pana”[[27]](#footnote-28).

Ów wysiłek podporządkowuje działania ludzkie idei zachowania ludzkości jako gatunku (zasadzie antropicznej)[[28]](#footnote-29) oraz **wartościom**: braterstwa, równości, własności i sprawiedliwości w jedności współistniejących z wolnością i odpowiedzialnością. Sprawiedliwość będąc funkcją dobra wspólnego różnych przestrzeni życia społecznego zawiera w swej treści także stosunki między narodami. Spośród nich współczesnym wyzwaniem jest zadanie urzeczywistniania wartości, a więc zniesienia eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez, tzw. „bogatych” wobec „biednych”. Ta eksploatacja dzisiaj przyjęła, m. in., tzw. cywilizowaną formę, o której pisał już Ezop (VI w. p. n. e.). Ekonomicznie silniejsze organizacje gospodarcze tworząc spółki handlowe ze słabszymi partnerami przywłaszczają sobie większą część zysków. Spółki te, nazywane ***societasleonina*** (tj spółka, w której większa część należy do lwa) opisywane były przez Ezopa w bajkach *Lew i dziki osioł*; *Lew, osioł i lis,* są zawiązywane dzisiaj w postaci międzynarodowych organizacji ekonomicznych, politycznych i ideologicznych, np. Unia Europejska, i inne.

Wśród kolejnych wartości odnajdujemy świadomą działalność (przed każdą działalnością winien być dookreślony, sprecyzowany jej cel). Wartość ta wymaga przekraczania i doskonalenia **typu myślenia: potocznego, symboliczno – mitologicznego, naukowego i filozoficznego;** szerzej - jakości duchowości, którą się posługuje działający[[29]](#footnote-30); wspólnotowości istoty ludzkiej ujawniającą swoją treść w jedności czterech wymiarów: **a. horyzontalnego**, czyli w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; **b. wertykalnego**, tj. synchronicznego, nieskończonego odkrywania bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni; **c. pola współistnienia**, czyli spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej i horyzontalnej treści wartości relacji w jedność uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej w konkretnej sytuacji socjologicznej[[30]](#footnote-31);**d. twórczego budowania relacji pomiędzy treścią „tamtej” i „tej strony**” (zob. rys. nr 4). W narodowym myśleniu o życiu społecznym na kuli ziemskiej nie może być kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp., czy „przypadkowy”. W myśleniu tym, gorszy - lepszy musi być zastąpione określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako narodów wyższych i niższych, „jeszcze nie gotowych”, lepszych i gorszych jest podstawą dla rozwoju postawy rasistowskiej, faszystowskiej; pracy – obejmującej: cel, przebieg i efekt, a więc trzy konstytuujące ją elementy – uwolnionej od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, przekształcającej się w samorzutną twórczość; trwającego procesu emancypacji ogólnej zawierającego w sobie emancypacje cząstkowe: ekonomiczne, społeczne, polityczne i duchowe; naród, znaki, symbole narodowe i tradycje – totalne macierze; dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm zjednoczony z uznaniem innych narodów; język polski; nadzieja; poczucie misji w każdej pracy (praca jako spełnianie misji); własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza i państwowa – równorzędność wymienionych tu form. **Własność prywatna nie jest wartością podstawową, nie jest także „świętą”**. Jest ona służebną względem innych wartości – tak samo jak socha, sierp, czy kosa; rodzina i odpowiedzialność rodzicielska; szacunek wobec rodziców, wychowawców i starszych, wobec arystokratów (najlepszych).

**W etykach – naukach o moralności** dominują następujące zestawy treści:

**1. zbiór obyczajów** danej społeczności lub jednostek, ujem­ne/dodatnie nakazy i zakazy systemu etycz­nego (hedonistycznego, buddyjskiego, konfucjańskiego, marksowsko/marksistowskiego, chrześcijańskiego), a także zbiór obyczajów, zasad etycznych odnoszących się do wyróżnionych sfer działania (moralność lekarska, seksualna, kupiecka). Moralność jako sposób spełniania czynów ludzkich może mieć znaczenie dodatnie/ujemne (dobro/zło moralne), odnoszone do idei człowieka pozytyw­nie lub negatywnie wpływając na osobę ludzką;

**2. uznanie lub negacja** jedności przeciwieństw, a więc tego, co materialne lub fizyczne i tego, co duchowe, dla określenia prawidłowości/niepra­widłowości postępowań; np. życia seksualnego;

**3. zbiór norm i wartości** uniwersalnych życia społecznego, wskazujących na relacje jednych ludzi do drugich oraz normatywną, powinnościową charakterystykę tej relacji. W niej walka o pokój i bezpieczeństwo na ziemi posiada pierwotne znaczenie. W walce tej trzeba dostrzec **powinności moralne**: **a. zaufanie** – nasze godne zachowanie wobec Innych i oczekiwanie godnego postępowania Innych wobec nas, ale nie lustrzanego odbicia: jak ty mnie, tak ja tobie; **b. lojalność** - powinność nienaruszania zaufania innych wobec nas i nie konstruowania powodów z naszej strony, aby to zaufanie było naruszone; **c. solidar­ność[[31]](#footnote-32)** - troska o interesy innych i gotowość podjęcia[[32]](#footnote-33). .

koniecznego działania na ich rzecz; **4. konstrukcjonistyczne fundowanie treści idei[[33]](#footnote-34) człowieka** pozwalającej na nieustanną rekonstrukcję wyobrażeń tego, co jest słuszne w ludzkim życiu społecznym, lokalnym i globalnym; **5. pojmowanie moralności,** jako: **a. systemu norm,** do których odnosimy się przy wartościowaniu indywidualnych i społecznych postępowań jako słuszne/niesłuszne w kontekście religii i innych światopoglądów; **b. pewnych deontologicznych** uszczegółowień koherentnych z przyjmowanymi systemami aksjologicznymi, pozwalającymi na tworzenie ludzkich więzi w zaspokajaniu potrzeb; **6.** odnajdywanie **naturalnych treści fundamentalnych** konstruujących stosunki społeczne i ich aktualizacji odnoszącą moralność ku współczesności i przyszłości; **7.ukonkretnione analizy wpływu poza moralnych struktur bycia bytu społecznego na moralne zachowania się społeczności (np. rozwój kapitalizmu a sekularyzacja społeczeństwa)**.

W rozważaniach o moralności trzeba ukazać także potencjalne scenariusze (modele) przemian wartości i norm moralnych. Wy­różnia się w niej **procesy** społeczne: sekularyzację, rozumianą jako odchodzenie od modelu moralności chrześcijańskiej (szerzej: religijnej), co okreś­lane jest często jako kryzys moralności; indywidualizacji powiązanej z rozpadem wartości w postmodernizmie, zwłaszcza o charakterze uniwersalnym (upadek meta narracji, pro­mocja nieograniczonej wolności i autonomii jednostki; przemian wartości, rozpad dawnych wartości i tworzenia się nowych (transformacja lub rekonstrukcja wartości**);** reo­rientacja wartości moralnych w duchu chrześcijańskich (religijnym o charakterze fundamentalnym, lub ożywień. Możliwość moralności bez zabarwienia religijnego (rewitalizacja moralności). Wskazane modele procesualne przemian są równolegle, sobie przeciwstawne, a częściowo komplementarne. Dokonują się więc w zróżnicowany sposób i w różnych kierun­kach, zarówno w kierunku rozpadu struktur aksjologicznych i utraty religijnego charakteru postaw oraz zachowań moralnych, jak również w kierunku pogłębienia i reorientacji wartości i norm w etosie życia codziennego (**hipoteza wielokierunkowych zmian w moralności**). Te modele rozwoju moralnego są tylko hipotezami, nie wykluczającymi się i powinny być konkretyzowane[[34]](#footnote-35).

Moralność jest więc sposobem bycia ludzkiego, tj. wolnego i świadomego. Jest znakiem osiągnięcia wyróżnionego poziomu rozwoju jego ducha, jego człowieczeńskości. **Spróbujmy więc odpowiedzieć na pytanie, kto to jest człowiek?**

Nauki zajmujące się człowiekiem nazywamy antropologicznymi. **Antropologia -** <gr*. anthropos =* człowiek *+ logos* = słowo, nauka, teoria*>.* Nauka badająca człowieka i wyjaśniająca jego biologiczną naturę, pochodzenie oraz dawne i współczesne typy morfologiczne oraz fizjologiczne.

„W ujęciu anglosaskim i amerykańskim – piszą A. Malinowski i J. Strzałko - antropologia obejmuje całościową wiedzę o człowieku i dzieli się na **antropologię fizyczną** (biologiczną) oraz **antropologię kulturową** badającą kulturę materialną i duchową człowieka (archeologia, etnologia, religioznawstwo, językoznawstwo, itd.). Wydziela się też, zwłaszcza w Anglii, antropologię społeczną (socjalną) zajmującą się socjologią porównawczą w czasie i przestrzeni, formami organizacji społecznej, religijnej, problemami moralności, problemami psychologicznymi, językowymi. C. Levi-Straus (1908 – 2009) wyróżnił jeszcze antropologię strukturalną, która bada grupy etniczne jako całości – pod względem ich właściwości biologicznych, psychicznych i moralnych.

Próby podziału antropologii, pojmowanej, jako nauka biologiczna, podejmowali również uczeni polscy. Według A. Wrzoska (1908 – 1983) w antropologii ogólnej wyróżnia się antropologie: szczegółową, morfologiczną, fizjologiczną, psychologiczną, patologiczną, zoologiczną (bada człowieka jako gatunek biologiczny) i społeczną (bada wpływ środowiska społecznego na człowieka). J. Czekanowski (1882 – 1965) wyróżniał: **1. antropologię szczegółową** zajmującą się systematyzowaniem wiadomości o cechach odzwierciedlających zróżnicowanie rasowe rodzaju ludzkiego (pomiary, rejestracja, opis cech), **2. antropologię ogólną – badającą i demonstrującą** prawa biologiczne na człowieku. Wyróżniał on ponadto działy antropologii: **a.** antropologię zoologiczną – bada stosunek człowieka do jego krewniaków – prymatów; **b.** antropologię systematyczną - zajmuje się składnikami rodzaju ludzkiego; **c.** antropografię (antropologię etniczną) – opisuje populacje ludzkie i grupy ludzkie; **d.** paleoantropologię – zajmuje się badaniem stosunków rasowych ludności prehistorycznej; **e.** antropologię społeczną – bada wpływ środowiska społecznego na przyrodnicze właściwości człowieka oraz stosunek ras do grup społecznych; **f.** antropologię polityczną – zagadnienie rzekomych, specyficznych uzdolnień rasowych; **g.** antropologię kryminalną, której przedmiotem jest technika identyfikacji osobników.

Według najczęściej stosowanego obecnie w Polsce podziału, w antropologii fizycznej mieszczą się trzy zasadnicze części: **1.** antropologia populacyjna (zwana dawniej antropologią ras) badająca zróżnicowanie wewnątrz gatunkowe człowieka – jego uwarunkowanie, historię i stan obecny, **2.** antropologia ontogenetyczna, badająca rozwój osobniczy człowieka, **3.** antropologia filogenetyczna, zajmująca się rozwojem rodowym człowieka – pochodzeniem naszego gatunku[[35]](#footnote-36).

W wyniku prowadzonych w Polsce w okresie międzywojennym badań antropologicznych ustalono, że na terytorium Polski przedwojennej składały się cztery zróżnicowania etniczne: **typu dynarskiego** na południowym wschodzie; **typu alpejskiego** na południowym zachodzie; **typu nordycznego** na północnym zachodzie i **typu subnordycznego** na północnym wschodzie. Na południowo-wschodnich kresach zaznaczył się typ śródziemnomorski. W przeciwieństwie do tych zwartych terytoriów – pisze J. Czekanowski – pozostaje przestrzeń presłowiańska. Tworzy ona neolityczne podłoże ludności obszaru polskiego. Zaczyna on dominować przede wszystkim w strefach rubieżnych wymienionych terytoriów. Jego przewaga występuje jako szereg soczewek, zdawałoby się nie posiadających łączności pomiędzy sobą[[36]](#footnote-37).

**Antropologia filozoficzna** jestnazwą dyscypliny filozoficznej (filozofii człowieka), której przedmiotem jest człowiek jako istota, która żyje, działa i myśli; także antropocentrycznie uprawiana filozofia. Jest „namysłem nad człowiekiem”, czyli – jak chce E. Kant (1724 – 1804) – szukaniem odpowiedzi na pytanie: „czym siebie czyni lub powinien uczynić człowiek jako wolna istota?” Według M. Schelera (1874 – 1928) antropologia filozoficzna winna pokazać „jak z podstawowej struktury bycia bytu człowieka wynikającego wszystkie specyficzne monopole, osiągnięcia i dzieła: język, sumienie, narzędzia, broń, idee prawa i niesprawiedliwości, państwo, przywództwo, przedstawiające funkcje sztuki, mitu, religii, nauki, dziejowości i uspołecznienia”. A zatem antropologia filozoficzna daje podstawy wszystkim naukom, szczególnie humanistycznym[[37]](#footnote-38).

Dlatego współcześnie istotnym działem antropologii filozoficznej mogą być rozważania nad odpowiedzią na pytania: **kim człowiek jest? kim człowiek może być? kim człowiek powinien być, jeśli nie chce być przeszłością Kosmosu?** W szukaniu odpowiedzi na te pytanie sięga się do pozostałych podstawowych dyscyplin filozoficznych, a mianowicie: ontologii, gnoseologii, epistemologii, etyki i aksjologii[[38]](#footnote-39).

**Kolejnym pojęciem atropologicznym jest wola** - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest osiągnięcie dobra>. **1**. w rozumieniu ogólnym **wola** jest sposobem działania, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. **rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny**, co widać w postaci przejawów charakteru; **2**. w ujęciu filozoficznym oznacza **bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ostatecznie ich człowieczeńskość.** Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. **Wola jest zasadą działania**, znajduje się w działającym jako czynniku sprawczym[[39]](#footnote-40).

W procesie stawania się osobistości istotną rolę odgrywa **wola - zdolność do wmyślania i wdrażania zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej; w-dzieło-wstępowania**. W nich wola ujawnia się w formie syntezy rozmaitych stanów ducha, określonej kompilacji, złożenia się strukturalnego atrybutów ducha i ich poziomów rozwojowych, decydujących ostatecznie o samoprzezwyciężaniu w podejmowaniu osobowej, niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest określonym typem postępowania tej, a nie innej jednostki ludzkiej. Jest niepowtarzalnym się zachowaniem. W każdym z nich odnajdujemy **to, co dominuje**, względem czego inne atrybuty ducha są przyporządkowane. To ostatecznie przesądza o tym, kim jest ów działający.

W każdym człowieku można odnaleźć **akty naturalne woli,** tj. takie, w których przedmiot – cel, działanie ku niemu jest spontaniczne, samorzutne. Cel jawi się jako bezpośrednio sprawiający dobro, dobro dla działającego. Naturalny akt woli nie wymaga wysiłku duchowego, on się w nas dzieje bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

W każdym z nas są ponadto **akty duchowej woli** podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, **co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla idei naszej człowieczeńskości w ruchu ku dobru wspólnym.** Wtedy wszystkie atrybuty ducha pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. **W tym akcie ujawnia się osiągnięty poziom idei człowieczeńskości jednostki ludzkiej**. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego aktu woli. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być odpowiednie poddanie naturalnych aktów aktom duchowym woli.

Trzeci wreszcie typ aktów przyjmuje **negatywną i pozytywny wymiar społeczny**. Jego n**egatywność** ujawnia się w podjęciu **dobra nakazanego** przez określone siły i jego interpretacje. Wynika to ze stanu społecznego, jego instytucji i struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ich definicja jest tożsama z dobrem konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, **wola poddaje się pewnej konieczności zewnętrznej**. Wówczas wola jest przymuszania duchowości do takiego, a nie innego czynu. Akty woli wtedy ilustrują brak **doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, twórczości, spontaniczności, intuicyjności, refleksyjności**, **wolności i odpowiedzialności oraz jedności dobra tu i teraz i dobra transcendentnego**. Mówimy wtedy o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do pozoru dobra tu i teraz. Ów pozór dobra i woli ujawnia się także w działaniach pozornych, dla których hipokryzja jest ich definiowaniem. Są to akty nie-ludzkiej woli (nie-świadomej i nie-wolnej). W ich wyjaśnianiu można przytoczyć filozoficzny argument przeciwko wolnej woli opisującym wolę **osła Buridana -** dany przez filozofa **Jan Buridana** (1295 – 1358) - francuskiego filozofa, nominalistę. Ten logik stał się sławny za sprawą tzw. **osła Buridana**, który stojąc między żłobami napełnionymi owsem i sianem umiera z głodu, nie mogąc dokonać wyboru. Był to argumentem przeciw wolnej woli oraz paradoks wolnej woli ujmowanej w filozofii. Stan wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji.

**Pozytywny aspekt trzeciego aktu woli widać wtedy,** gdy jednostki ludzkie wraz ze świadomość przywracają sobie wolność. Wtedy pomiędzy wcześniejszą nie-świadomością i nie-wolnością tworzy się napięcie. To, co jest mojością, wypiera to, co nie-nasze. Wtedy obiektywizujemy swoją subiektywność, dookreślamy dobro jednocząc go z dobrem wspólnym spełniając go w przestrzeni rozpostartej między celem i efektem praktycznego zanurzenia w konstruowaniu społeczeństwa ludzkiego, zastępującego społeczeństwo obywatelskie. Wówczas wola ludzka jako ludzka spełniać będzie Arystypa z Cyreny (435 – 356 r. p. n. e) postulat, pozostawienia prawu jej funkcję zapośredniczenia w tworzeniu stosunków społecznych. Wówczas ludzie będą postępować po ludzku, tj. świadomie i w sposób wolny.

\

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

**Synchronia (2) „ta strona”**

Ontogeneza jednostek ludzkich

pola współistnienia,

środowiska **dobro**

**(4)ideologie wspólne(5)**

**nadbudowa prawno – polityczna**

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

**struktura ekonomiczna: produkcja + wymiana**

**(3) Diachronia: było jest i będzie**

Rys. nr 7.Penterakt; pięciobok: pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich. Ich filogeneza.

Źródło: opr. własne

Atrybuty ducha jednostki ludzkiej jednoczą się z **tradycją – totalną macierzą** (zob. przyp.nr 4) funkcjonują w czterowymiarowej przestrzeni: „**tamtej i tej strony**”; **pola współistnienia**; **synchronii** (tworzonych jakości kulturowych społeczeństwa) oraz **diachronii -** tego, co było; tego, co jest i tego, co może być. (zob. rys. r 4) Ich konkretyzacja jest więc zawsze treścią wielowymiarowej jdnościbiologiczno - duchowej.

**E. Kanta inspiracje do antropologii jednostki ludzkiej**

W analizie każdej jednostki ludzkiej stosujemy E. Kanta eksperyment sprowadzający się do pytania: „… czy prawdziwy jest wynik owej pierwszej oceny naszego rozumowego poznania *a priori*, że mianowicie odnosi się ono tylko do **zjawisk (przejawów** – A. J. K.), natomiast **rzecz samą w sobie** (**istotę** – A. J. K.) jako dla siebie rzeczywistą wprawdzie pozostawia, ale jako przez nas nie poznaną[[40]](#footnote-41). Albowiem do wyjścia poza granicę doświadczenia i wszelkich zjawisk (przejawów – A. J. K.) skłania nas z koniecznością to, co nieuwarunkowane, i tego też w rzeczach samych w sobie domaga się rozum z koniecznością i całkiem słusznie jako uzupełnienia tego wszystkiego, co uwarunkowane i co przez szereg warunków zostaje dopełnione”[[41]](#footnote-42). Traktujemy to E. Kanta rozróżnienie: **przejawu i rzeczy samej w sobie** jako tezę **ontyczną, tj. bytową**, stanowiącą tezę teorii bytu, czyli **ontologii** –<gr. *on* = byt *+ logos* = nauka*> -* nauki o bycie tj. o tym, co jest i istnieje samo z siebie, a więc o istocie, genezie, budowie i zasadach przemian rzeczywistości. Całość świata i każdy jego element składa się z dwóch, wyróżnionych stron. Jej przejawowość nie pozwala na to, co nieuwarunkowane. Człowiek musi podporządkować się, np., swojej cielesności, musi jeść. Dopiero druga strona: **rzecz sama w sobie** jako nieuwarunkowana, może być podstawą dla moralności, tj. wolnej woli decydującej o zachowaniu się niezależnym od warunków, w których to zachowanie może być spełniane. Trzeba tu jeszcze podkreślić, że E. Kant nie rozdziela tych dwóch stron każdej rzeczy. Pozostawia je w jedności: istota przejawia się w moralności, w jaki sposób? „…**Niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie**”[[42]](#footnote-43).

„Pierwszy widok – powiada dalej E. Kant - nieskończonej wielości światów niejako unicestwia moją ważność jako zwierzęcego stworzenia, które musi z powrotem zwrócić materię, z której się poczęło, planecie będącej jedynie punktem we wszechświecie, gdy skończy się krótki czas, przez który było (nie wiadomo, w jaki sposób) obdarzone siłą życiową. Drugi natomiast podnosi moją wartość, jako inteligencji, nieskończenie dzięki mej osobowości, w której prawo moralne objawia mi życie niezależne od zwierzęcości, a nawet od całego świata zmysłów, przynajmniej o ile to daje się wnosić z celowego określenia mego istnienia przez to prawo, które to określenie nie jest ograniczone do warunków i granic mego życia, lecz sięga w nieskończoność”[[43]](#footnote-44).

Ów E. Kanta eksperyment tworzy zarazem podstawy dla moralności. Wszak jest ona **ludzką, tj. wolną i świadomą zasadą** postępowania jednostek ludzkich w pewnym czasie historycznym i miejscu geograficznym. O wolności moralnego zachowania przesądza więc rozum, który sięga - według E. Kanta – poza granice zmysłowości i do czego nie musi korzystać z pomocy rozumu spekulatywnego[[44]](#footnote-45). Tę odnalezioną w świecie rzecz samą w sobie (istotę) musimy - powiada filozof z Królewca – „…jakkolwiek nie poznać, to przecież przynajmniej pomyśleć[[45]](#footnote-46). Inaczej bowiem wynikałoby z tego niedorzeczne twierdzenie, że istniałoby zjawisko (przejaw – A. J. K.) bez czegoś, co by się przejawiało”[[46]](#footnote-47).

I dalej, E. Kant wskazuje na znaczenie swojego eksperymentu. Powiada, że krytyka nie błądzi biorąc przedmiot w znaczeniu zjawiska (przejawu – A. J. K.) i rzeczy samej w sobie. Jej dedukcja pojęć jest słuszna, bo zasada przyczynowości dotyczy zjawisk, przedmiotów doświadczenia. Zaś rzeczy w drugim znaczeniu jej nie podlegają. Jeżeli tak, to wola pomyślana w zjawisku (przejawie – A. J. K.) jako wyniku działania koniecznego, zgodnego z prawem przyrody o tyle jest niewolna. Ale przecież z drugiej strony wola zależy od rzeczy samej w sobie, a więc owemu prawu nie podlegająca, a więc wolna – bez zachodzenia przy tym sprzeczności[[47]](#footnote-48). Możliwa jest więc moralność i to autonomiczna, tj. taka, której zasady wynikają z istotowości jednostki ludzkiej.

Schemat nr 1 przedstawia E. Kanta eksperyment ujmujący istotę rzeczy i jej przejawianie się, czyli tego, co w każdej rzeczy jest trwałe, względnie niezmienne i tego, co jest zmienne, nietrwałe. Definiując możemy powiedzieć, że **istota** - <łac. *essentia =* esencja, natura> obejmuje atrybutywne cechy jakiejś rzeczy[[48]](#footnote-49). Jest to treść bytu, bycia określana za pomocą atrybutów. Są to wewnętrzne, trwałe elementy rzeczywistości, decydujące o jej strukturze; te, które występują w wielu rzeczach; w ich rodzajach i gatunkach. Istnieniem istoty jest proces stawania się. Różne treści istoty stanowią o jej doskonałości. Najdoskonalszą treścią istoty jest duchowość człowieka, jednostek ludzkich (piszę o tym w podrozdziale 2.3) Do istoty docieramy na drodze abstrahowania, rozumowania, w którym abstrahujemy od treści przejawowych. Jego wyniki konstytuują ludzki świat mentalny, który w jakiejś części jest tożsamy, przystaje do świata obiektywnego, istniejącego niezależnie od ludzkich „chceń” i doznań. A zatem istota jest poznawalna, chociaż nie może być poznana ostatecznie, co wynika z faktu, że istnieniem istoty jest proces jej stawania się. W ten sposób modyfikujemy stanowisko E. Kanta, dla którego istota = rzecz sama w sobie, jest niepoznawalna.

**Abstrahowanie – narzędziem odróżniania tego,**

**co jest istotą od tego, co jest przejawem**

**Abstrahowanie** - **<**gr. *άφαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odciągnąć, oderwać; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, tajemniczy, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny> - jest sposobem rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. Jest problem: **od których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?**

Rozwiązanie tego problemu zależy od przyjętego paradygmatu oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. Demagodzy[[49]](#footnote-50) wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji nieustannie dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są przedstawiane jako znaki na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy owa opozycja rządziła[[50]](#footnote-51).

W poznaniu filozoficznym i naukowym „odrywa się” przejaw od istoty rzeczy. Istotę opisują atrybuty, np., jednostkę ludzką - Pana Kowalskiego tworzą: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny** (zob. rys. nr 2). Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich - konkretów, np., Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np. wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby – metody ich zaspokajania; na sposoby działania – stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać istotę i jej przejaw[[51]](#footnote-52).

Analizując abstrakcje przedstawiające istotowe treści wyróżnionego obszaru rzeczywistości, np., „politykę” trzeba dotrzeć do konkretnego zachowania się, np. udziału w wyborach. Istotą polityki jest roztropne urzeczywistnianie dobra wspólnego[[52]](#footnote-53). Temu służy, m. in., jako narzędzie, walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces – czyli, odnaleźć istotę walki o władzę dla realizacji dobra wspólnego, np., w Polsce, w konkretnym czasie, tj., w wyborach 2015 roku. Po dokonanym zabiegu otrzyma się wynik, tzn. można stwierdzić, co może zrobić Pan Kowalski, który jest kandydatem na posła do Sejmu RP. Jeżeli był już posłem, to wyniki jego kadencji są odpowiedzią wystarczającą. Wszak był związany z dotychczasowymi rządami w Polsce. Wyniki tych rządów są jego wynikami. Jeżeli nie uczestniczył w sprawowaniu władzy, to trzeba studiować jego program i, np., patrzeć kto go popiera? Następnie, trzeba postawić pytanie: co może zyskać Polska, jeśli ów Pan Kowalski, zostanie wybrany do Sejmu RP?

Ale, trzeba pamiętać, że w Konstytucji RP z 1997 r., art. 104, punkt 1, istnieje dziwne stwierdzenie, o nominalistycznej proweniencji, mówiące, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”[[53]](#footnote-54). A zatem dla wyborcy ważna jest wiedza kandydata na posła na temat spraw Narodu oraz jego postawa moralna. Czy jest ona wystarczająca? Chodzi tu o problemy ekonomiczne, prawno - polityczne i ideologiczne. Chcąc jednakże dowiedzieć się, czy kandydat na posła posiada jakąś wiedzę dotyczącą życia Narodu, trzeba samemu tę wiedzę posiadać; trzeba, aby wyborcy umieli ocenić, np., program dla Polski. Jeżeli wyborcy tego nie są w stanie spełnić, to posłowie są poza ich kontrolą. Mogą robić to, **co im się podoba, co uznają za konieczne; albo czynią to, co podpowie im jakiekolwiek lobby, jakieś służby, „przeciągając ich na swoją stronę”!** Wówczas mogą własny interes utożsamiać z interesem narodu.

W wędrówce „od abstrakcji do konkretu” trzeba zatem podążać drogą odkrywania istotowych treści, które wyrażają ich atrybuty. Nie błądzić, nie poddawać się „uwodzeniu” (J. Baudrillard[[54]](#footnote-55); 1929 - 2007), tj. treści istotowe nie zastępować przejawowymi, co czynią, np., mas media, spychając nas na manowce treści przejawowych; np., wygląd polityka, jego życie i uroda jego żony, jej uczesanie, umiejętność tańca, itp.

**Niesłusznie w nauce utożsamia się istotę z pojęciem ogólnymi**. Na ów błąd zwrócił uwagę E. Kant (1724 – 1804) pisząc, że „**doświadczenie nie dostarcza nigdy sądom prawdziwej lub ścisłej ogólności**, lecz tylko ogólność przyjętą umownie i porównawczą (przez indukcję) tak, że właściwie musi ona tyle znaczyć co: o tyle, o ile to dotychczas spostrzegaliśmy, nie ma żadnego wyjątku od tego lub tamtego prawidła. Jeżeli więc pewien sąd pomyślimy **w ścisłej ogólności**, tj. tak, że nie dopuszcza się, by był możliwy jakiś odeń wyjątek, to sąd ten nie jest wyprowadzony z doświadczenia, lecz jest ważny bezwzględnie *a priori*. **Empiryczna ogólność** jest więc tylko dowolnym podwyższeniem ważności z poziomu, na którym coś jest ważne najczęściej, na poziom, gdzie coś jest ważne we wszelkich wypadkach, jak np. w twierdzeniu: wszystkie ciała są ciężkie. Gdzie natomiast do pewnego sądu należy w sposób istotny **ścisła ogólność**, tam wskazuje ona na specjalne źródło poznawcze tego sądu, mianowicie **na władzę poznawania *a priori***. **Konieczność i ścisła ogólność są przeto niezawodnymi znamionami poznania *a priori* i należą do siebie nieodłącznie**”[[55]](#footnote-56). Tworzą one **aprioryzm** jako jedno ze w stanowisk w teorii poznania.

Obok niego jest drugie, a mianowicie **metarealizm**. W nim przyjmuje się obiektywne istnienie rzeczywistości przedstawiającej się w postaci istoty i jej przejawu i że jej poznawalność ostatecznie jest możliwa na drodze rozróżniania tego, co się przejawia - istoty i tego, co jest jej, istoty przejawem. Fakt ten jest podstawą rozróżnienia wiedzy przejawowej i istotowej. Prawdziwość tej wiedzy weryfikuje się w **praktyce społecznej**, która jest punktem wyjścia - źródłem poznania, jego celem i kryterium prawdziwości.

Poznanie to jest możliwie dzięki **abstrahowaniu**, tj. wznoszeniu się od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu. Wtedy myśl, będąc treścią abstrakcyjną, odzwierciedla rzeczywistość i przedstawia ją w postaci idealnej, logicznej, poprawiając tę rzeczywistość drogą idealnego pomijania „zawadzających”, niepotrzebnych przypadkowości; niepotrzebnych, na przykład, z punktu widzenia odkrywania tendencji jej rozwoju. To przystawanie myśli do rzeczywistości weryfikuje ostatecznie **praktyka społeczna**.

Dlatego definiowanie, np., filozofii, poprzez utożsamianie jej z „krytycznym myśleniem racjonalnym, które w bardziej czy mniej systematyczny sposób traktuje **o ogólnej** naturze świata (metafizyka, czyli teoria bycia), o uzasadnianiu przekonań[[56]](#footnote-57) (epistemologia, czyli teorie poznania) oraz właściwym życiu (etyka, teoria wartości)”[[57]](#footnote-58), jest umieszczaniem jej wśród innych nauk empirycznych, na równi z nimi – jeżeli „ogólność” jest ogólnością empiryczną. Jeżeli zaś „ogólność” ujmuje się jako „ogólność ścisłą” (E. Kant) to będzie to filozofia aprioryczna. O czym więc mówi cytowana definicja?

Stan współczesnej filozofii zachodnioeuropejskiej ujawnia oba te ujęcia, tj. empiryzm i aprioryzm. Filozofia ta nie zajmuje się istotą rzeczywistości, o czym świadczą braki badań jakościowych we współczesnej kulturze.

Ponadto, rozumienie filozofii, jako „ogólnej nauki o naturze świata”, lub filozofii jako „ścisłej ogólności” jest **utożsamieniem istoty z ogólnością**. A to pozwala na: **1.** negację spełniania przez wiedzę filozoficzną integracyjnej funkcji wobec całości naukowej o świecie; **2**. przekształcanie filozofii w ideologię „uwodzącą” współczesnego człowieka, czyli filozofię, która – poprzez niewłaściwe abstrahowanie – służy władzy, chociaż rządzi ona wbrew tym, którymi rządzi. To w konsekwencji prowadzi do odrzucenia filozofii jako takiej.

Abstrahowanie jest więc metodą konstruowania przedmiotu poznania: istoty w filozofii i każdej nauki szczegółowej, przyrodniczej, matematycznej. Z nimi razem filozofia stanowi jednolity blok wiedzy ludzkiej.

Przekładu słowa greckiego *άφαίρεσις* [apháiresis] na łaciński *abstrahō*dokonałAnicjuszManliusSeverinus (Boetjius Seweryn z Pawii 480 – 524). Wcześniej, Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) wyróżniła abstrakcje: **1.** fizyczne, **2.** matematyczne i **3**. filozoficzne.

**Abstrakcje fizyczne** umożliwiają konstruowanie przedmiotu poznania. Od materialnej rzeczy jednostkowej „odrywana” jest jej forma wskazująca na jakość przedmiotu badań, np. ciężar, twardość, zimno… itd. Owa forma określa materialną cechę danej rzeczy, jej atrybut.

**Abstrakcje matematyczne** powstają przez myślowe oddzielenie od rzeczy zmysłowych ich cech ilościowych i rozciągłości jedno-, dwu-, czy trójwymiarowej. Tak powstają obrazy rzeczy: liczby, linie, figury… itd.

**Abstrakcje filozoficzne** są pojęciami opisującymi odkrywaną w przejawiającej się rzeczy jej istotę. Pojęcie jest treścią ludzkiej myśli, **istota jest myślą o treści atrybutywnej badanej rzeczy**. Filozofia jest więc o tyle nauką, o ile rzeczywista treść istoty istnieje realnie i jest adekwatnie opisywana przez pojęcie **praktyki społecznej.** Opis ten pozytywnie ją weryfikuje. Ale filozofia może tworzyć istoty będące treścią ludzkiego świata mentalnego, które następnie mogą być dopiero urzeczywistniane. Przykładem jest pojęcie **towaru**. Jego treścią przejawową jest **wartość użytkowa**, np., buty są używane, a więc rozpatrywane z punktu widzenia ich funkcjonalności. Ale te same buty mają drugą wartość - **wartość istotową** - wymienną, np. kosztują 100 zł. Jest ona produktem myślenia, tworzącego wartość jako wartość - wartość wymienną. Dzięki niej spełniane są funkcje ludzkich celów działania, organizacji społecznych, pewnych systemów (np., FED ustala wartość wymienną $, przesądzając tym samym o wartości wymiennej produktów pracy w świecie)[[58]](#footnote-59). FED, dzięki tej posiadanej władzy, ustala ostatecznie wartość pracy tego, czy innego producenta, w dowolnym miejscu kuli ziemskiej.

W poznaniu filozoficznym, naukowym abstrahuje się więc od przejawowej treści (E. Kant) przedmiotu, a analizuje jego istotę. „W filozofii abstrahowanie oznacza specyficzną czynność intelektu (i rozumu – A. J. K.), polegającą na oddzielaniu i zatrzymywaniu jakiejś właściwości z rzeczy, na podstawie której intelekt formułuje jej poznawczy obraz, czyli pojęcie (abstrakt). Termin abstrahowania oznacza także metodę konstruowania przedmiotu intelektualnego (i rozumowego – A. J. K.) poznania w ogóle, zaś w szczególności przedmiotu właściwego dla określonych nauk (przyrodniczych, matematycznych i filozoficznych)”[[59]](#footnote-60). Cytowana Autorka nie odróżnia istoty i jej przejawu.

W filozofii abstrahowanie jest tą czynnością mentalną, w której odkryty fragment rzeczywistości **otrzymuje od poznającego swoją formę i granice.** Wskazują one na jego ilościowe i jakościowe treści, różniące go od innych, oraz relacje – rozpoznane i nieznane jako możliwe, w jakich on pozostaje z innymi treściami. Jest to odpowiednio preparowany przedmiot poznania. O zgodności tworzonego obrazu rzeczywistości z nią samą przesądza **praktyka społeczna**; tzn. jeśli zbudowany most nie zawalił się, to odkryte obrazy, przedmioty są zgodne z rzeczywistością. Jeśli rządu pewnego państwa program gospodarczy został przyjęty, i po jego wdrażaniu ludziom zaczyna się wieść lepiej, bogaciej, to program ten jest adekwatny do warunków, w jakich naród ten żyje. I odwrotnie, jeśli wdrażanie programu rządu prowadzi do biedy, do masowych emigracji, to znaczy, że program ten niszczy naród.

O abstrahowaniu pisze G. W. F. Hegel (1770 – 1831) tak: „…**wyjaśnienie myślenia i tego, co abstrakcyjne, i tak okazuje się całkowicie zbędne; albowiem nasz piękny świat (elity** – A. J. K.) ucieka przed abstrakcją tylko dlatego, że wie już, czym jest ona. Podobnie też, jeśli czegoś nie pragniemy, czegoś nie znamy, to nie możemy tego nienawidzieć … To, czym jest myślenie, czym jest abstrakcja, to, iż wie to każdy z obecnych, jest rzeczą oczywistą **w dobrym towarzystwie**, a w takim się przecież znajdujemy… Pytanie dotyczy jedynie tego, kim jest ten, kto myśli abstrakcyjnie? … **Kto myśli abstrakcyjnie? Człowiek niekulturalny, nie zaś kulturalny**. Dobre towarzystwo dlatego nie myśli abstrakcyjnie, że jest zbyt łatwe, że jest zbyt niskie… a nie z próżności, którą wynosicie ponadto, czego nie potrafi, lecz z racji wewnętrznej nieważności sprawy.

Wystarczy, jeśli na potwierdzenie sądu przytoczę przykład… - wyjaśnia dalej Hegel. Oto prowadzą mordercę na miejsce stracenia. Dla pospolitego ludu jest on tylko mordercą. Damy jednak może zauważą, iż jest to silny, piękny, interesujący mężczyzna. Dla ludu jest to straszna uwaga: Co takiego? Morderca – piękny? Jakże można myśleć tak źle i mordercę nazywać pięknym? … Oto dowód zepsucia obyczajów …

Znawca ludzi (socjolog? – A. J. K.) prześledzi bieg życia, jakie ukształtowało tego przestępcę, w jego losach, w jego wychowaniu odkryje złe stosunki rodzinne między ojcem i matką, niezwykłą surowość, z jaką człowiek ten się spotkał, popełniwszy lekkie przewinienie, i jaka rozgoryczyła go przeciwko mieszczańskiemu ładowi, pierwszą reakcją na nią, która wygnała go ze społeczeństwa i pozwoliła mu przetrwać tylko dzięki przestępstwom. Mogą pojawić się ludzie, którzy słysząc to, powiedzą: On chce usprawiedliwić tego mordercę! Przypominam sobie przecież, że w młodości słyszałem pewnego burmistrza, który żalił się, że **autorzy książek posuwają się zbyt daleko i usiłują zniszczyć chrześcijaństwo i uczciwość;** jeden z nich napisał nawet obronę samobójstwa; rzecz przerażająca, zbyt straszna! – Później okaże się, że burmistrz miał na myśli *Cierpienia młodego Wertera*”[[60]](#footnote-61).

Rys. nr 1 przedstawia początek ontogenezy jednostki ludzkiej -**<**gr*. on* = byt, dpn*. ontos*= być *+ genesis*= powstawanie, pochodzenie*>.* Jest to proces indywidualny rozwoju organizmu jednostki ludzkiej obejmujący zmiany od chwili zapłodnienia do końca życia. Organizm jest **jednością biologiczno – duchową**. O jej treści przesądzają czynniki **genetyczne, wrodzone** - w 16% według raportu **M. Lalonde’a[[61]](#footnote-62);** środowisko fizyczne: powietrze, gleba, woda, miejsce i warunki zamieszkania – w 21%; opieka zdrowotna – w 10%; styl życia – w 53%. „Po 20 latach od ogłoszenia raportu w 1994 roku wykazano, że istnieje więcej czynników (głównie społeczno – ekonomicznych) wpływających na zdrowie, a dotąd nieuwzględnianych. Są to: 1. status społeczno – ekonomiczny; 2 wsparcie społeczne; 3. edukacja – zwiększenie wiedzy prozdrowotnej i stwarzanie szansy na poprawę sytuacji finansowej; 4. praca – niekorzystne warunki pracy mogą być przyczyną wielu chorób i urazów; 5. środowisko fizyczne: powietrze, gleba, woda, miejsce i warunki zamieszkania; 6. cechy genetyczne (wrodzone); 7. zachowania zdrowotne – sposób odżywiania się, aktywność fizyczna, sposób reaogowania na sytuacje stresowe, używki; 8. rozwój psychofizyczny w dzieciństwie (rzutuje na całe życie; 9. działana służby zdrowia[[62]](#footnote-63).

W analizie etyki jednostki ludzkiej trzeba uwzględnić F. Znanieckiego (1882 – 1958) **„współczynnik humanistyczny**”[[63]](#footnote-64). Przez to pojęcie rozumie on to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu”[[64]](#footnote-65). Przedstawiona treść pojęcia „współczynnik humanistyczny” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności[[65]](#footnote-66); przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, czyli wyraża się w faktach[[66]](#footnote-67), wywierających wpływ realny”[[67]](#footnote-68).

**Elementy filozofii człowieka jako istoty gatunkowej**

Człowieka jako gatunek stanowią treści jego osiągnięć biologicznych, ekonomicznych, psychofizycznych, społeczno-kulturowych, politycznych i ideologicznych. Są one wyrazem pewnej doskonałości ludzkiej jedności biologiczno-duchowej, odpowiednio dostrojonej do procesów świata fizycznego i przyrodniczego, i dzięki temu rozwijającej się wraz z nim.

Fakt ten przedstawia rys nr 2. Zanotowane są w nim elementy **filogenezy-** <gr. *phylon*= gatunek, szczep, plemię rodzina *+ genesis*= narodzenie, pochodzenie*>.* Obrazuje on proces powstawania nowych linii rozwojowych form żywych od pni, form już istniejących. Jest to rozwój gatunkowy człowieka, od jego pradziejów do współczesności[[68]](#footnote-69).

Wyróżniając atrybuty człowieka jako gatunku konstytuujemy jego treści istotowe. Są one takie same u wszystkich ludzi a jednocześnie odmiennie się przejawiają u każdego człowieka.



Rys. nr 2. Atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie, wiedza, uspołecznienie obrazujące

człowieka jako istotę gatunkową, współtworzącą społeczeństwo.

Źródło: opracowanie własne

**2.3.1. Ciało**

Pierwszym atrybutem człowieka jako istoty gatunkowej i jej jednostkowego przejawiania się jest ciało. Jest to układ tkanek, narządów zintegrowanych i współzależnych, tworzących biologiczną całość organiczną człowieka konstytuującą wraz z jego umysłem, duchowością bycie ludzkie, jednostek ludzkich.

Ciało ludzkie jest kolejnym ogniwem rozwoju ewolucyjnego zwierząt. Przedstawia sobą z nimi wiele podobieństw, np., serce, wątroba, płuca, układ kostny oraz czynności oddychania, trawienia, rozmnażania, pomnażania układu nerwowego z wewnętrznym wydzielniczym i procesów fizycznych, chemicznych i biochemicznych.

Ciało rozwija się w okresach: 1. wzrastania (pom­nażanie liczby komórek, zmian jakościowych w budowie mikro- i makroskopowej tkanek, narządów oraz w ich składzie che­micznym) – do 21 roku życia; 2. dojrzewania (zmiana proporcji i wzajemnych sto­sunków między komponentami ciała) – do 70 roku życia oraz 3. starzenia się (zmniejszanie wysokości, ubytek masy mięśniowej i siły, stopnio­we słabnięcie funkcji narządów i ogólnej sprawności życiowej oraz przewaga entropii dodatniej nad ujemną) – aż do śmierci. Warto podkreślić postępujący wzrost długości życia ludzkiego. Wiek średni człowieka zmieniał się w ciągu wieków. W czasach prehistorycznych ludzie dożywali 30 lat (Neandertalczyk z Krąpiny[[69]](#footnote-70)); - 35 lat (szkielety z Sima de los Huesos w Atapuerca[[70]](#footnote-71)). W starożytności człowiek 35-40 letni był już starcem. Średnia długość życia, wydłużyła się w XVIII, XIX i XX wieku wraz z poprawą warunków życia, rozwoju medycyny oraz z upowszechnieniem takich wynalazków: kanalizacji i innych podwyższających poziom higieny, oraz wynalezieniem szczepionek, które zapobiegają chorobom.

Największe zmiany dokonały się w najbogatszych krajach świata. Na przykład, w 1900 roku średnia długość życia w USA wynosiła ok. **47** lat, zaś obecnie jest to około **77** lat. W Indiach w 1950 roku średnia długość życia wynosiła około **32** lata, a w roku 2000 osiągnęła **64** lata. Dla **Europy** przyjmuje się, że średnia długość życia w V wieku wynosiła **25** lat, w XV wieku **28** lat, a w 1800 roku już **33** lata; 1900 roku – **48** lat; 1950 – **66** lat.

Dane dla Francji, gdzie przeprowadzono bardzo szczegółowe badania wskazuje się, że w latach **1750-2000** ludzie przeciętnie dożywali następującego wieku: 1750 – mężczyźni: **27,1**; kobiety **28,7**; 1780 – **28**, **2** lata, kobiety w tym roku – 29,6. Dane te obrazuje tabela nr 1 - poniżej.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1800 | 32,1 lat |  |
| 1820 | 32,6 lat | 38,9 lat |
| 1850 | 39,4 lat | 41 lat |
| 1875 | 40,8 lat | 43,4 lat |
| 1900 | 46,4 lat | 49,7 lat |
| 1935 | 55,9 lat | 61,6 lat |
| 1955 | 65 lat | 71,2 lat |
| 1970 | 68,4 lat | 75,8 lat |
| 1985 | 71,3 lat | 79,4 lat |
| 2000 | 75,2 lat | 82,7 lat |

Tabela nr 1.

Według danych Banku Światowego

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| rok | ogół | kobiety | mężczyźni |
| 1900 | 46 lat | 46 lat | 46 lat |
| 1960 | 53 lat | 54,57 lat | 50,74 lat |
| 1965 | 55,8 lat | 57,67 lat | 54 lat |
| 1970 | 59,4 lat | 61,16 lat | 57,6 lat |
| 1975 | 61,36 lat | 63,42 lat | 59,39 lat |
| 1980 | 63 lat | 65,1 lat | 60,88 lat |
| 1985 | 64,23 lat | 66,43 lat | 62,13 lat |
| 1990 | 65,4 lat | 67,55 lat | 63,32 lat |
| 1995 | 66,15 lat | 68,34 lat | 64,07 lat |
| 2000 | 67,2 lat | 69,32 lat | 65,17 lat |
| 2005 | 68,32 lat | 70,44 lat | 66,28 lat |
| 2006 | 68,6 lat | 70,72 lat | 66,56 lat |
| 2010 | 69,6 lat | 71,75 lat | 67,59 lat |
| **2011** | **69,8 lat** | **72 lat** | **67,75 lat** |

Tabela nr 2

Z powyższych zestawień wynika, że w ciągu ostatnich stu lat średnia długość życia wzrosła niewspółmiernie szybko. Na przestrzeni całego tysiąca lat, od V do XV wieku, wzrost ten wynosił w Europie zaledwie 3 lata. Następne trzysta lat przyniosło wzrost też tylko o kolejne 5 lat. Ale w XIX wieku średnia długość życia wydłużyła się już o 15 lat. W ciągu XX wieku nastąpił przyrost o kolejne 30 lat. Należy w tym kontekście zauważyć, że w przeszłości ludzie byli „dorośli” w znacznie młodszym wieku a samo współczesne pojęcie dzieciństwa czy niepełnoletności nie miało odpowiednika[[71]](#footnote-72),

Ciało ludzkie podlega nieustannej odnowie cząsteczkowej histologicznej i makroskopowej. Struktura ciała ludzkiego od chwili zaistnienia osobnika aż do jego śmierci pozostaje niezmienna i stosownie do swojej treści przejawia się. Jest ona wynikiem procesów wewnętrznych, środowiska, a także filogenezy i ontogenezy. Zmianie zaś ulegają elementy (żaden atom, z którego utworzone było ciało ludzkie w chwili narodzenia, nie istnieje w jego formie dojrzałej.

Różnice między ciałem ludzkim a zwierzęcym, zwłaszcza ciałem małp uwidaczniają się:

**1.w budowie zewnętrznej** — postawa wyprostowana, pionowe ustawienie tułowia i szyi, z jednoczesnym, całkowitym wyprostowaniem kończyn dolnych w stawach kolanowych (pionizacja warunkuje szczególnie rozwój rozmieszczenie mięśni miednicy i uda, wiązadeł biodrowych), pionowy kształt kręgosłupa (wynik 2-nożnego chodu), umiesz­czenie, budowa i wymiary głowy osadzonej na kręgosłupie, spłaszczona klatka piersiowa, zredukowane owłosienie;

**2. w budowie wewnętrznej** — specyficzny układ mięśni wewnętrznych, odmienny układ kostny i naczyniowy oraz topografia narządów i położenie serca i łuku aorty) i anatomia układu trawiennego, wdechowego, naczyniowego, nerwowego (np. wymiary mózgu i in.)[[72]](#footnote-73).

**2.3.2. Potrzeby**

Kolejnym atrybutem człowieka są potrzeby (zob. rys nr 2). **Potrzebą jest** stan naruszonej równowagi**.** Poczucie braku czegoś; poczucie zmuszające do działania. Potrzeby **biologiczne** (jedzenie, picie, itd.) muszą być bezwzględnie zaspokajane. Potrzeby **społeczne** również muszą być zaspokajane, chociaż mogą być sublimowane. Są to: potrzeby **życia, afiliacji społecznej** (przyjęcie jakiejś osoby lub organizacji do grupy) – **bycia wśród innych i ich akceptacji**; potrzeba **dominacji** – narzucania innym własnych poglądów, wyobrażeń; potrzeba **samo aktualizacji** – samo spełnienia się jednostki z jednoczesnym samo doskonaleniem swej osobowości, czyli **wzrastania w człowieczeńskości**; potrzeba **walidacji społecznej** – ponownego wytwarzania poprawnego obrazu świata w sytuacji, gdy dotychczasowy obraz okazał się błędny.

Potrzeby tak, jak inne elementy bytu społecznego, podlegają **alienacji**, czyli takiemu rozwojowi, w wyniku którego jednostka ludzka odczuwa je jako przymus zewnętrzny, źródłem którego jest świat poza nią. Nie analizuje ona potrzeb jako stanu swej osobowości, własnego życia, ale przyjmuje, że jeżeli te przedmioty są i zaspokajają jakieś potrzeby u innych, to oznacza, że jest to niezbędne dla niej, że ona też ma taką potrzebę i że też musi ją zaspokoić. Mechanizm ten wykorzystuje się w reklamie, w której usiłuje się pokazać produkt jako „coś” koniecznego dla życia każdego człowieka, czego „jesteś warta”.

**Potrzeby** według koncepcji **Abra­hama Harolda Maslowa (1908 - 1970) –** twórcy **psychologii huma­nistycznej –** są to twórcze potencjały ludz­kie stanowiące wynik zdrowego i właściwie ukierun­kowanego rozwoju. **Osoba jest tym, czym się staje w toku realizacji celów, a rodzaje tych celów są wy­znaczone przez potrzeby**. Potrzeby tworzą hierarchię, w której ich zaspokojenie jest wa­runkiem zaspokojenia potrzeb nadrzędnych. **Gdy czło­wiek przestaje być głodny — chce być bezpieczny. Gdy już jest bezpieczny — pragnie miłości. Gdy już jest ko­chany — chce być ceniony.**

Ową „piramidę potrzeb" tworzy pięć kategorii. U podstawy znaj­dują się

**potrzeby fizjologiczne**: potrzeba jedzenia, odpoczynku, [przyjemnych doznań](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hedonizm), także

seksualna;

**po­trzeby bezpieczeństwa**: niezależności, opieki i oparcia, braku czegoś, [lęku](http://pl.wikipedia.org/wiki/L%C4%99k), potrzeba ładu;

**potrzeby przynależności i miłości**: akceptacji, afirmacji; ich zaspokojenie rzutuje na sposób

widzenia świata, występują w dążeniach do

przezwyciężenia [osamotnienia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Samotno%C5%9B%C4%87), [alienacji](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alienacja);

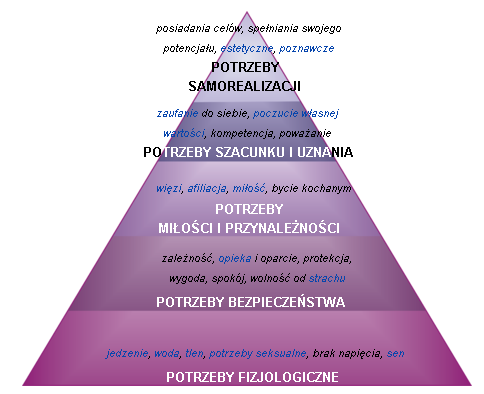
**god­ności i szacunku**: potrzeba: potęgi, wyczynu, wolności, respektu i uznania innych,

dobrego statusu społecznego, sławy, dominacji;

**samorealizacji**: dążenie do rozwoju możliwości, dążenie do celu, możliwej transgresyjności.

Maslow utwo­rzył też dodatkową kategoryzację potrzeb, wyróżnia­jąc **potrzeby D, deficytu, i potrzeby B**, **potrzeby by­cia**. Jego zdaniem, obydwa te rodzaje potrzeb ugrun­towane są w naturze człowieka, pełnią różne funkcje. Jedne służą uzupełnianiu naturalnych bra­ków powstających w wyniku działalności człowieka, inne służą jego doskonaleniu i rozwojowi. **Zaspoko­jenie potrzeb D powoduje redukcję napięć,** natomiast zaspokajanie **potrzeb B jest powodem wzrostu napięć i rozwoju osobowości**. Ich nie-zaspokojenie powoduje takie „**meta choroby", jak apatia, depresja i nerwice eg­zystencjalne.**

Rys. nr 5. Piramida potrzeb



W analizie potrzeb stosuje się pojęcie **pozoru -** (niem. *Der Schein*). Jest to to, co wydaje się, że jest prawdziwe, a tymczasem jest to złudzenie. To, co poznaliśmy na pierwszy rzut oka, jest złudzeniem, wyraz czegoś, co zostało ukryte, przesłonięte tym, co pokazano[[73]](#footnote-74).

E. Kant (1724 – 1804) rozróżnił dwie strony każdej rzeczy: jej przejaw (*Erscheinung*) i jej istotę (*Dingansich*). Zaś o kategorii ***Der Schein*** = pozór E. Kant, pisał: „…przedmioty, a nawet własności, które im przypisujemy, uchodzą w przejawie zawsze za coś, co jest rzeczywiście dane, tylko że o ile ta własność zależy jedynie od sposobu oglądania go przez podmiot w stosunku danego przedmiotu do niego, to odróżniamy ten przedmiot jako przejaw i od niego samego w sobie”[[74]](#footnote-75). I dalej: „Albowiem prawda albo pozór nie występuje w przedmiocie, o ile się go ogląda, lecz **w sądzie o nim**, o ile o nim się myśli. Można więc wprawdzie trafnie powiedzieć, że **zmysły nie błądzą, ale nie dlatego, że zawsze sądzą trafnie, lecz dlatego, że wcale nie sądzą.** Dlatego zarówno prawda, jak błąd, a więc i pozór jako zwodzenie do błędu, dadzą się znaleźć tylko w sądzie, tzn. tylko w stosunku przedmiotu do naszego intelektu”[[75]](#footnote-76).

**Harold Pinter** w przemówieniu w trakcie odbieranian Nagrodę Nobla wyartykułował tak obrazowo, jak to może tylko pisarz. Mówił: „To znaczy wy infekujecie serce kraju, że wy tworzycie złośliwy guz i patrzycie jak rozwija się gangrena… Kiedy społeczeństwo podbija się lub bije na śmierć… wojsko i wielkie korporacje siedzą wygodnie u władzy – wy stajecie przed kamerami i mówicie, że **zwyciężyła demokracja**”[[76]](#footnote-77).

Ograniczanie się myśli do pozoru jest podstawą alienacji <łac*. alius*= inny, obcy*; alienatio*= wyobcowanie*>*, procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ten jego wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę. Jaskrawym przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą. Procesowi temu podlegają zarówno przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, jak i rezultaty jego wysiłku duchowego, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne.

Pięknie opisuje kategorię „**pozoru” E. Polak (UG)**: „Ludzie żyją w świecie symulowanym, w którym są poddani swoistej **inżynierii społecznej** w celu ukształtowania w nich sztucznej, symulowanej świadomości. W świecie tym **politycy** mówią o uczciwości, trosce o społe­czeństwo, wolności jednostki, sprawiedliwości, choć są to pojęcia dość odle­głe od codziennych odczuć i doświadczeń społeczeństwa, **uczeni** badają inno­wacyjność gospodarki i etykę biznesu, równość obywateli wobec prawa, wol­ną konkurencję, demokrację nie zważając na drastyczne rozbieżności pomię­dzy teorią a praktyką, **sądy** deklarują, że zawsze konsekwentnie dążą do uka­rania winnych, **dziennikarze** twierdzą, że patrzą władzy na ręce i zawsze ujawniają obiektywną prawdę, urzędnicy deklarują, że w przetargach niez­miennie wybierają najlepszą ofertę, **banki** udzielają kredytów najbardziej wia­rygodnym kredytobiorcom, **lekarze i firmy farmaceutyczne** przysięgają, że za­wsze najważniejszą dla nich wartością jest dobro pacjenta, **firmy** zaś opowia­dają się za uczciwą konkurencją i deklarują, że najważniejsza dla nich jest re­alizacja misji a nie zysk. Deklaracje te i związana z nimi rzeczywistość przy­pomina **reklamę piwa bezalkoholowego z charakterystycznym przymrużeniem oka.** Odbywają się **pozorowane badania naukowe**, **kontrole, udawane medial­ne debaty, konsultacje społeczne**, niby - realizacje programów wyborczych. Otacza nas coraz więcej **surogatów, ersatzów, imitacji** - <<**mężów stanu>>, <<u-czonych>>, <<profesjonalistów>>, <<mędrców>>, <<ludzi honoru>>, <<autorytetów>>**. **Swobodnie manipuluje się faktami, fakty się naciąga, albo kreuje.** Pewne pro­blemy znikają z publicznej debaty, inne wykazują nadobecność. Do określo­nych wartości, poglądów, stanowisk przekonują opinię publiczną ludzie przedstawiani jako eksperci w jakiejś dziedzinie lub jako autorytety. **Pozorna bezstronność i naukowość** ekspertyzy przesłania jej charakter jako władzy i pomaga ją uprawomocnić w podejmowaniu kontrowersyjnych i niekorzystnych decyzji (z punktu widzenia dobra wspólnego – A. J. K.)"[[77]](#footnote-78).

**2.3.3. Działanie**

**Działanie -** realne lub mentalne zachowanie się podmiotu ukierunkowane na siebie lub otaczającą go rzeczywistość materialną lub społeczną. Działanie je wszelkich innych tym, że jest zawsze oświetlone

treści wysiłku mentalnego, duchowego

treści wysiłku fizycznego t

Rys. nr 6. Dominujące treści działania w filogenetycznym rozwoju człowieka. Opr. własne

refleksją dotyczącą celu zachowania, jego przebiegu i osiągniętego wyniku. Wszelkie zachowania ludzkie są działaniem, czyli sposobem podmiotowego, tj. wolnego i świadomego istnienia objawiającego się w postaci wywoływanych zmian w określonym celu.

W socjologii działaniem jest ukierunkowany, duchowy wysiłek człowieka zmieniający dostępną mu rzeczywistość mentalną i jego samego jako działającego. Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, to działanie to ma zawsze charakter społeczny[[78]](#footnote-79). Jest to wysiłek ukierunkowany na spełnianie wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych, którego efektem mogą być wartości wyrażone w aktach teoretyczno-przedmiotowych. Zawiera ono następujące elementy: treści celowościowe; czynność oraz zespół czynności, czyli przebieg wysiłku intelektualnego; efekt czynności, czyli decyzję – projekt realnego zachowania się.

Działanie ludzkie – według Arystotelesa dzieli się na: teoretyczne, praktyczne oraz odtwórcze i wytwórcze. Działanie czynne przeciwstawia się biernemu: np., poznawać i być poznawanym. Działanie zewnętrzne (przechodnie) występuje wówczas, gdy jego kresem lub skutkiem jest inny podmiot, a wewnętrzne (immanentne), gdy <<pozostaje>> w podmiocie działającym jako jego doskonałość (np. odczuwanie, chcenie, poznawanie).

Termin działanie odnosi się do aktu, czynu ludzkiego, czyli działania świadomego i wolnego. Przez to działanie jest zawsze wyznaczone pewną **intencją, czyli jest celowe i odpowiedzialne**. W istocie jest nim **decyzja, która zawsze ma charakter moralny, to znaczy, że jest wyznaczona przez przyjęte wartości**[[79]](#footnote-80).

W działaniu ludzkim, w zachowaniu jednostki ludzkiej, można odnaleźć treść jej świadomości, jej cel działania. „Poznacie ich po ich owocach”[[80]](#footnote-81). To, kim ktoś jest poznajemy po jego wypowiedzi, po jego zachowaniu się i po tym, co w życiu osiągnął. Obok świadomości, w działaniu ludzkim tkwi zmaterializowana wolność działającego. Odnajdziemy tu jej rozumienie, przynajmniej w dwóch jej wymiarach: „wolność od…” i „wolność do…”. Przy ich rozpatrywaniu pojawia się możliwość wskazania na męstwo lub brak, na odwagę lub jej brak, na wykształconą wolę lub jej brak. „Działanie ludzkie” wyróżnia się także tym, że jest świadome i wolne zachowanie się konkretnej jednostki ludzkiej wskazujące na siłę jej woli.

**Działanie społeczne –** jest to **sposób działalności zespołowej**[[81]](#footnote-82)**. Jego istotą jest organizacja**, które to słowo używamy w trzech przynajmniej znaczeniach:

albo jako nazwa **obiektu** posiadającego pewien ustrój,

albo jako nazwa samego właśnie **ustroju obiektu**, samego **układu relacji** wiążących wzajemnie jego części oraz relacji wiążących te części z całością,

albo wreszcie jako nazwa **czynności nadawania obiektowi** podobnie rozumianego ustroju, inaczej - **nazwa**

**czynności organizowa­nia**.

**Każdy przedmiot złożony posiada jakiś ustrój. Jest więcorganizacją** w pierwszym znaczeniu. W ogóle istnieją obiekty złożone. Każdy więc przedmiot, każdy obiekt (te wyrazy oznaczają to samo) ma jakąś organizację, jakiś ustrój. Może to być ustrój bardziej lub mniej skomplikowany. Np., ustrój zegarka jest bar­dziej skomplikowany niż ustrój kawałka kredy, ustrój człowieka, jego organizm, bardziej skomplikowany niż ustrój, np. stułbi. Z innego punktu widzenia ustrój danego obiektu może być lepszy od ustroju innego obiektu w sensie większej przy­datności ze względu na pewną skalę wartości. Np., ustrój automatycznego aparatu telefonicznego jest lepszy niż ustrój aparatu telefonicznego wymagającego wywoływania numeru, lepszy ze względu na szybkość i stopień bezbłędności ustanawiania połączeń z adresatami sieci telefonicznej. Tak samo dziób krogulczy jastrzębia ma ustrój lepszy niż prostolinijny dziób gołębia, ze względu na przydatność do szarpania tkanek żywego mięsa.

Wymienione stopniowalne własności ustroju różnych obiektów nie towarzyszą sobie w natężeniach. Bywa tak, że ustrój obiektu bardziej skomplikowany jest gorszy od ustroju prostszego, a to ze względu na przydatność. I odwrot­nie. Wystarczy przywołać fakt, że liczne stworzenia morskie, w zasadzie sa­modzielne, zmieniają samodzielny tryb życia na pasożytniczy, na przykład przy­czepiają się na stałe do cielska wieloryba. Zatracają więc pewne właściwości struktury, przechodząc do struktury prostszej, odpowiedniejszej z punktu widzenia utrzymania się w dobrobycie w nowych warunkach bytowania.

Dana całość ma więc organizację, to znaczy taki ustrój, który sprzyja powodzeniu tej całości. Myśli się wtedy o powodzeniu w przetrwaniu danej całości w trudnych oko­licznościach lub jako zbliżanie się jej do własnego celu.

Zwykle mówimy o organizacji ludzkich zespołów pracujących. Ale można interesować się także organizacją splotu czynności składają­cych się na całość jakiejś roboty indywidualnej, np., patrzeć na to, jak sobie zorga­nizował ktoś pisanie recenzji z określonej książki.

Rozmaitość form działania w zespole pojawia się wówczas, gdy dwie osoby ze sobą współdziałają, kiedy sobie umyślnie po­magają lub przeszkadzają. W pierwszym przypadku mówimy o współdziałaniu pozytywnym (lub kooperacji pozytywnej), w drugim - o współdziałaniu negatyw­nym (lub kooperacji negatywnej). W obu przypadkach ważne jest to, że człowiek jest nie tylko sprawcą działań, lecz bywa także ich tworzywem, np. gdy w obrębie współdziałania pozytywnego uprawia się pedagogię lub dydaktykę, w obrębie współdziałania negatywnego - dezinformację umyślną.

Pozytywnym przypadkiem jest współdziałanie zespołowe wtedy i tylko wtedy, kiedy strony współdziałające łączy **wspólny cel nadrzędny** w stosunku do różnych celów indywidualnych[[82]](#footnote-83). Bywa tak wtedy, kiedy strony współdziałające stawiają sobie świadomie cel nadrzędny, oraz kiedy całość kooperacji tak jest zorganizowana, że wszyscy uczestnicy przyczyniają się do realizacji celu nad­rzędnego przez to, że dążą do realizacji celów indywidualnych. Na przykład, najemni pracownicy wykonują funkcje zlecone im przez kierownictwo instytucji, nie będąc wtajemniczonymi co do celu, który jej przy­świeca. W instytucji mówi się o celu akceptowanym wspólnie przez grono kierownicze instytucji. Przez instytucje rozumiemy tutaj pewne całości złożone z ludzi i z będącej w ich rozporządzeniu środki.

K**ooperacja pozytywna wymaga**: **1.** doboru ludzi przydatnych dla ze­społu i odsuwanie niewłaściwych kandydatur, akceptacji właściwych, utrwalenia ich uczestnictwa w zespole, eliminacji tych, którzy nie wytrzymali próby uczestnic­twa; **2**. podziału pracy między uczestnikami. W obecnej fazie rozwoju aktywności ludzkiej przy podziale pracy ujawnia się ko­nieczność specjalizacji. Specjalizacja wymaga jednostajności i oderwania się pracowników od interesujących, wytwarzanych zbiorowo całości oraz ograniczenia się do prac cząstkowych, pozbawionych atrakcyjności rezultatach. To powoduje nudę i znie­chęcenie, na przykład, gdy przy systemie produkcji taśmowej ktoś dołącza ciągle taki sam szczegół do obiektu przesuwającego się na taśmie. Specjalizacje, np., lekarskie: dermatolog, kardiolog, laryngolog – wykazują, że każda troszczy się o lecze­nie całości organizmu, oglądanego z punktu widzenia stosunków, w które bywa wplątany ten, a nie inny narząd; **3.** spraw­nego obiegu informacji, której łącznym zadaniem jest poinformowanie współpracujących ze sobą. Dostarczana wiadomość musi być dostępna fizycznie, zrozumiała dla odbiorcy, określona co do sensu, dostatecznie szczegółowa i prawdziwa; **4.** koncentracji w skierowaniu wysiłków różnych podmiotów na wspólny cel wraz z koordynacją, czyli takim ich uporząd­kowaniem, aby dawały rezultat optymalny i jak najmniej marno­trawiły czas, miejsce, materię lub energię. Plany współdziała­nia mogą przybierać postać wykresów – harmonogramów. Uporządkowanie podnosi wartość zagwarantowania punktualności i rytmiczności pracy zespołów; **5.** warun­ki, które musi spełnić sytuacja i przygotowanie własne współuczestników. Wśród nich ważna jest motywacja, wiedza specjalna i wdrożenie do działań wyrażane w postaci umiejętności. Do warunków tych zaliczyć trzeba także postulaty ergonomii, bezpieczeństwa pracy i optymalne dostosowanie aparatury do pracującego człowieka. Istotnym warunkiem jest też nieustanne zmniejszanie się nakazów, a coraz więcej koleżeńskiej koordynacji wysiłków współpracującego zespołu; **6.** Sprawnych struktur kierowniczych. Zauważalne są tendencje spłaszczania piramidy władz po to, by zlecenia przesyłane z góry do dołu i sprawozdania przesyłane z dołu do góry jak najmniej deformowały się w drodze od nadawcy do adresa­ta; **7.** porzucenia dyrektyw zarządzających i wprowadzanie na ich miejsce metod alternatywnych. Miejsce sztywnych zleceń zajmują wysiłki różnokierunkowe, dostosowujące się do nowych okoliczności działań; **8.** zmniejszania wieloosobowości gron kierowniczych z tendencją do tworzenia przywódczego oddziaływania na współpracowników. Ich kompetencje stają się coraz bardziej wystarczające do rozwiązywania problemów; **9.** instru­mentalizacji, która obok prac nad tworzywem poza-ludzkim coraz więcej ope­ruje relacjami międzyludzkimi. Funkcje gron kierowniczych wymagają komputeryzacji funkcji administracyjnych, szczególnie w obliczu konkurencji w produkcji i zbytu wytworów.

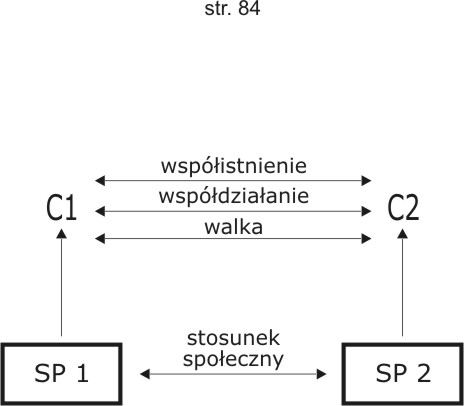
**Kooperacja negatywna**[[83]](#footnote-84) jest wtedy, gdy jedna ze stron dąży do celu niezgodnego z celem strony drugiej, a obie strony wiedzą o tym i usiłują wzajemnie sobie przeszkadzać w dążeniach do tych niezgodnych celów. W tym rodzaju wspólnego działania, czyli **w walce**, obowiązują zalecenia i przestrogi nieraz z pozoru wprost przeciwne tym, których wymaga współdziałanie pozytywne, czyli praca w zespołach.Wystarczy dla przykładu wziąć pod uwagę doniosłe w zespołach hasło koncentracji. Rzecz jasna, że uczestnik walki nie tylko będzie usiłował nie przyczyniać się do koncentracji sił przeciwnika, lecz przeciwnie, musi dążyć do ich rozpraszania, aby w decydującym punkcie czasu i przestrzeni mieć przewagę czynnych sił własnych nad czynnymi siłami przeciw­nika. A dalej, często tak bywa, że zwycięstwo zależy od maksymalnego możliwe­go zużytkowania energii rozporządzalnej. W takich razach sprawny uczestnik walki dołoży starań, aby przeciwnik musiał jak największy procent swych sił trzymać w rezerwie i był zmuszony do tego, by uruchomić tylko nikłą ich cześć. Gdy stro­na uczestnicząca w walce jest zespołem, wtedy powstaje sytuacja, w któ­rej ważniejsza dla zespołu jest obrona grona zarządzającego niż obrona którejkol­wiek z jednostek składowych zespołu. Odwrotnie przeto, racjonalna będzie na ogół taktyka walki - obezwładnić jednostkę lub grupę kierowniczą zespołu, który się zwalcza. Ale, ujmując szerzej, wystarczy, że dwaj sprawcy postawią sobie sprzeczne cele w stosunku do określonego przedmiotu złożonego. Niechaj takim przedmiotem złożonym będzie, np., system tez wywodu praw­niczego w jakiejś kwestii. Strona zwalczająca ten wywód uderzy najpierw w jego podstawowe założenia, w ten składnik systemu, który pełni w nim funkcję składnika uzależniającego. Dużo zależy w zespole od tego, by jego członkowie byli na czas poprawnie informowani o ważnych sprawach. W sto­sunku do przeciwnika, odwrotnie, uczestnik walki musi dbać o jego dezinforma­cję, dbać o to, by był w błędzie, a jeżeli już ma się dowiedzieć o rzeczy­wistym układzie okoliczności, to niech przynajmniej otrzyma wiadomość z opóź­nieniem. Wszak od dezinformacji przeciwnika zależy powodzenie jednego z naczelnych chwytów walki, mianowicie zaskoczenia.

Jest sprawą sporną w ogólnej teorii kooperacji negatywnej, czy wszyst­kie jej kanony dadzą się wywieść ze wspomnianego wyżej postulatu przewagi sił w punkcie rozstrzygającym. W każdym razie jest to postulat o wielkim znaczeniu i z niego wysnuwa się wiele wskazań pochodnych, chociażby tak zwaną regułę **„języczka u wagi**". Gdy mianowicie bierze się udział w zawiłym współdziałaniu, gdy ma się do czynienia z grupą przeciwników też wzajem niezgodnych, sprawny w walce osobnik będzie usiłował wypatrzyć chwilę, kiedy siły przeciwników zrów­noważą się w przeciwdziałaniu wzajemnym i wtedy dopiero sam uderzy. Albo, w innej sytuacji, gotów sprawny uczestnik walki chwycić się środka wymagające­go własnych strat po drodze: mianowicie wzajemnego równomiernego zużywania sił w starciach, aby dostatecznie zwiększyć początkową niewielką przewagę pro­centową sił własnych nad siłami przeciwnika.

Poza tym sprawny uczestnik kooperacji negatywnej pamię­ta, że ważne są dla niego wskazania sprawności, obowią­zujące zarówno w działaniu indywidualnym, jak w rozmaitych układach współdzia­łania; weźmy np., dyrektywę działania **w po­zycji dodatniej lub na regułę potencjalizacji**. Czegóż innego, niż respektowania pozycji dodatniej, domaga się Cezar w swoim stale powtarzanym zwrocie: **kto zajmie szczyty wzgórz**, **będzie posiadał je on właśnie bez trudu, gdy przeciwnik, znajdujący się w pozycji ujemnej, musiałby je dopiero z wysiłkiem zdobywać.** (Nie znano wtedy lotnictwa!) A czy przypadki przepędzenia przeciwnika zagrożeniem natarcia nie są klasycznym przykładem potencjalizacji?

Z punktu widzenia **moralności** zapytać warto, czy godzi się myśleć o tym, **jak sprawnie zaszkodzić komuś innemu.** Dobrze jest uczyć się dzielności, sprawnego działania dla celów godziwych, ale sprawność, jako taka, nie ma **powagi etycznej**, gdyż jej sekrety mogą być użyte do celów jak najniegodziwszych. Trzeba tu wyznać prawdę. **Znawstwo działań skutecznych, wy­dajnych i oszczędnych jako takie ma charakter czysto instrumentalny**. Podobnie jak nóż, może być użyte do różnych celów, zarówno dobrych, jak złych. Czy z te­go wynika, że mamy zaniechać wytwarzania noży i posługiwania się nimi? Czy ci, którzy zamierzają używać narzędzi do celów godziwych, powinni się wyrzec umiejętności rozpalania ognia, bo są zbrodniarze, którym sprawia sa­tysfakcję podpalanie stodół? Mamy prawo uczyć się i uczyć innych technik spraw­nego działania chociażby dlatego, aby wrogowie godziwych celów nie górowali nad nami sprawnością. Co więcej, musimy wiedzieć, czym grozi narzędzie w ręku złoczyńcy, aby móc powiedzieć, do jakich granic można się posunąć w szkodliwym używaniu obosiecznych środków. Musimy o tym wiedzieć, aby móc nie dopuszczać do klęsk.

Prawdą jest, że we wskazaniach **kooperacji negatywnej** mieści się informowanie o skutecznych sposobach robienia tego lub owego na **przekór cudzym dążeniom**. Przypuśćmy, że przeciwnik ma cele godziwe, a ciebie uczą, jak mu przeszkadzać w dążeniu do nich! Atoli **walka jako taka, rozumiana tak jak wyżej, nie jest czymś niegodzi­wym,** nie jest nawet z natury swej czymś, co by wymagało wrogości uczuć. Do­piero, jeżeli wchodzą w grę określone cele (np. chęć odebrania komuś dóbr potrzebnych do życia) albo określone narzędzia, środki, metody (np. zadawanie ran, kaleczenie, zabijanie) **- walka nabiera cech tragicznych**. Ale rozumiana w ca­łej ogólności obejmuje wszak rozmaite gry, w rodzaju piłki nożnej lub szachów, gier karcianych, wreszcie zawodów sportowych. A wreszcie, **kooperacja negatywna wchodzi w skład ko­operacji pozytywnej jako składnik jej procedury**. Czym bowiem jest np., nauczanie fachu, jeżeli nie systematycznym robieniem ucznio­wi trudności i zwiększaniem w ten sposób jego wprawy? Trener w szer­mierce sportowej walczy z uczniem, aby go podciągnąć w umiejętności. Egzami­nator, surowy, lecz umiejętny i rzetelny egzaminator, czyż nie walczy z kandyda­tem zadając mu umyślnie coraz trudniejsze pytania? Albo kontroler, czy nie uprawia kooperacji negatywnej z pracownikami instytucji kontrolowanej? A czyni on to w ramach wspólnej sprawy, w ramach współdziałania zespołowego, pozytywne­go, aby się zbliżać wspólnie do wspólnego nadrzędnego celu[[84]](#footnote-85).



Rys. nr 3. Atrybut człowieka: uspołecznienie. Źródło: opracowanie własne

**Etyka - <**gr. *ήθιxά* [ethika], od: *ήθος*; [ethos] = miejsce zamieszkania, o swoistej duchowości; obyczaj> - dyscyplina filozoficzna zajmująca się moralnością, istotą dobra[[85]](#footnote-86), powinności uzasadniające słuszność w ludzkim, tj. świadomym i wolnym działaniu, poszukującym sposobów pozyskiwania dobra, dobra wspólnego, zło[[86]](#footnote-87) zwyciężające.

**Jest to więc nauka o moralności - <**gr. *ήθος* [ethos] – obyczaj, charakter, postawa; *πράξις* [praksis] działanie, postępowanie; łac.*moralitas,* od *moralis*= obyczajowość, związany z obyczajem; od *mos* (l. mnoga: *mores*); zwyczaje, obyczaje, postępowanie, charakter*>.* Moralnością jest **sposób postępowania** człowieka; sposób uznany przez niego i społeczeństwo, w którym żyje, za prawdziwy i dobry, zmierzający ku dobru jednostkowemu, jak i wspólnemu. Zawiera się w niej system **wartości, norm i ocen, wzorów** postępowania ludzkiego w tym oto społeczeństwie, na danym etapie jego rozwoju. Jest to pewne **narzędzie konstruowania wybranego ładu społecznego**, tworzenia wspólnotowego działania przez narody, grupy, klasy społeczne. Jest to więc także jakaś **społeczna forma kontroli**.

**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy**(1)**

**synchronia** „**ta strona**”

**(4)**

**(2) pola współistnienia**; ontogeza (bycie jednostek ludzkich)

- środowiska życia jednostek

ludzkich **ideologie**

**dobro**

**wspólne(5)**

**nadbudowa prawno - polityczna**

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

**struktura ekonomiczna:**

**produkcja + wymiana**

**(3) diachronia**: było, jest, będzie; filogeneza gatunku ludzkiego t

Rys. nr .Penterakt; pięciobok: pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich. Ich filogeneza. Źródło: opr. własne

Pojęcia moralny lub niemoralny **wartościują** zachowania jednostek ludzkich. Odnosząc je do społecznych grup, klas społecznych, narodów, zawodów wyróżniamy moralność robotniczą, górniczą, administracji publicznej, chłopską, mieszczańską, kapitalistów, kompradorską, lekarską, bankierską, wojskową, marynarzy i innych zawodów. Są to **deontologie**, tj. etyki zawodowe - <gr. *deon* = to, co niezbędne, konieczne; obowiązek, powinność + *logos* = słowo, teoria, nauka> - opisujące to, co jest powinnością ludzi jeśli chcą uczestniczyć w życiu wyróżnionych zbiorowisk społecznych. Do etyki termin **deontologii** wprowadził J. Benthama (1748 – 1832) – angielski prawnik, filozof i ekonomista. Był on reformatorem instytucji prawnych i społecznych. Prekursor pozytywizmu prawniczego i przedstawicielem liberalizmu[[87]](#footnote-88).

Podstawą moralności jest **wolność człowieka**[[88]](#footnote-89), jednostek ludzkich, ich świadomość. Postępowanie moralne jest wolne w swoim jednostkowym, ludzkim determinowaniu, tj. niezależne od czegoś, kogoś zewnętrznego. Jego podstawą jest słynne powiedzenie Arystypa z Cyreny (ok. 435 - 366 p.n.e.) - filozofa greckiego; początkowo sofisty, później ucznia Protagorasa z Abdery (ok. 480 - 410 p. n. e.) i Sokratesa (ur. ok. 470 p. n. e., zm. w 399 p. n. e. w Atenach), że **filozofowie są to ci ludzie, którzy – gdyby zniesiono prawa – postępowaliby tak, jak postępują dotąd. Są to ludzie samosterowni**[[89]](#footnote-90).

Moralność jest więc pewnym rozumieniem i samorozumieniem człowieka, jednostek ludzkich, których filozofia ukazuje ludzkie jako ludzkie (wolne i świadome), osobowe[[90]](#footnote-91) działanie[[91]](#footnote-92). Stąd w etyce odnajdujemy:

**1.** powin­ności moralne wynikające z wartości. Są to treści etyki normatywnej;

**2.** elementy aksjologii, wartości określo­nego środowiska społecznego. Jest to ***etos***[[92]](#footnote-93),

praktykowane normy moralne w postępowaniu. W literaturze utożsamia się ją z

teorią etosu (z historią moralności, et­nologią moralności, psychologią lub socjologią

moralności) i etyką opisową;

**3.** oceny i praktyki moralne danej społeczności.

W etyce występuje więc**powinność moralna, postępowanie moralne, oraz etos**. Odróżnia się naukę o powinności moralnej - **etykę,** od **teorii eto­su**, czyli **teorii moralności** (etologii).

Pojęcie **etyka** wprowadził **Arystoteles** (384 – 322 r. p. n. e.) jako dyscyplinę naukową, obok polityki, ekonomiki i retoryki, tzw. **filozofii praktycznej**. Etyka jest częścią filozofii. Pewne rekonstrukcje jej przedmiotu przesądzają o jej treści. **Inną etykę uprawia filozof klasyczny i inną postmodernista**[[93]](#footnote-94).

Współcześnie **etyka jestteorią moralności**. Tworzą ją **normy**[[94]](#footnote-95) i **oceny moralne**[[95]](#footnote-96) znamienne dla danego społeczeń­stwa (etyka jest wtedy moralnością). Obok niej występują rózne systemy etyczne (np. etyka E. Kanta (1724 – 1804), kato­licka etyka, etyka zawodowa).

Znaczącym dla etyki wysiłkiem jest jej wykraczanie poza sferę tego**, co jest i jest argumentem, za tym, co być powinno.** W takim ujęciu etyka jest **teorią wartości, aksjologią**. Etyka zajmuje się wtedy ustaleniem sta­tusu ontologicznego wartości, ich hierarchii i możliwością ich urzeczywistniania przez człowieka. Na tej podstawie układa się w niej zespół norm umożliwiają­cych realizację danych wartości. Etyka jako refle­ksja **filozoficzna**, współwystępuje z aksjologią i antropologią filozoficzną. Zdarza się, że są opcje jej autonomizacji. Ale o dotyczy to głównie etyki opisowej.

**2. Etyka autonomiczna**

**Etyka autonomiczna broni człowieka przed uzależnianiem** go od jakichkolwiek autorytetów zewnętrznych: bóstw, Bo­ga, państwa czy społeczeństwa. Jej zwolennicy są bowiem przeświadczeni, iż źródło prawa moral­nego tkwi w człowieku. Jego **rozumność**[[96]](#footnote-97) **i wola**[[97]](#footnote-98)umożliwia mu tworzenie norm moralnych, które świadomie respektuje.

**Twórcą etyki autonomicznej jest E. Kant** (1724 – 1804). Uznał, że prawo moralne jest dziełem suwerennego ro­zumu ludzkiego o tyle, o ile skutecznie kieruje człowiekiem. Sam rozum nie może być kierowany, podlegać naciskom czynników zew­nętrznym: dyrektywom boskim, wy­maganiom społecznym oraz ludzkim namiętnościom (afekty) i pożądaniom.

U podstaw **etyki autonomicznej** leży przekona­nie **o absolutnej wolności człowieka**. Może to **wolność w samowolę** przekształcać. E. Kanta imperaty­wy temu nie zapobiegają.

Dla autonomicznej etyki podstawy tworzył **K. Marks** (1818 – 1883). Uznał, że dla bycia człowiekiem moralnym niezbędne są zmiany w strukturze ekonomicznej, politycznej i ideologicznej. Jest tak, albowiem **ekonomia polityczna jest nauką moralną, najmoralniejszą z nauk.** A zatem źródłem i podstawą moralności jest bycie społeczne, a w nim produkcja i wymiana dóbr zaspokajających różnorodne potrzeby.

W kapitalizmie moralną zasadą jest samowyrzeczenie, wyrzeczenie się życia i wszelkich ludzkich potrzeb. Im mniej jesz- pisał K. Marks – im mniej pijesz, kupujesz książek, im rzadziej chodzisz do teatru, na bal, do gospody, im mniej myślisz, kochasz, teoretyzujesz, śpiewasz, malujesz, układasz wierszy, tym więcej oszczędzasz, tym większy staje się twój skarb, którego ani mól nie zje, ani robak nie stoczy — kapitał. Im mniej jesteś, im słabiej przejawiasz swoje życie, tym więcej masz, tym większe jest twoje **wyalienowane życie**[[98]](#footnote-99), tym więcej gromadzisz swej wyalienowanej istoty[[99]](#footnote-100). Ten stan **uprzedmiotowienia człowieka**, zrównania go z rzeczami można przezwyciężyć projektując i urzeczywistniając ludzką przyszłość. Jej treść konstytuują wartości i zasady moralne, które urzeczywistnia, lub może urzeczywistniać.

Dlatego u Marksa znajdziemy **wyróżnienie dwóch typów rewolucji**. Pierwszy z nich stanowią rewolucje, które swą treść wyrażają w formach czerpanych **z przeszłości**. Są to rewolucje, w których wyniku panowanie jednej klasy społecznej zastępowane jest panowaniem innej[[100]](#footnote-101). Dlatego obie te klasy swój interes muszą ukazywać w formie abstrakcyjnych haseł, wziętych z przeszłości, **znanych wszystkim, a szczególnie tym, którzy w rewolucji stanowią główną siłę — czyli masom ludowym.** Te same hasła ujęte w nowomowie[[101]](#footnote-102) pozornie są inną treścią. Rewolucje te, ze względu na swoją istotę, nie mogą realizować zadań wyzwolenia społecznego. Dlatego posługują się iluzją zaczerpniętą ze znanej tradycji, religijnymi wyobrażeniami, o celach rewolucji, chociaż przedstawianymi w formie świeckiej.

Krytykę tych rewolucji znajdujemy, m. in., w K. Marksa *3 tezie o Feuerbachu.* Tłumaczy tam, że „materialistyczna teoria, że ludzie są wytworami warunków i wychowania, że więc zmienieni ludzie są wytworami innych warunków i zmienionego wychowania **zapomina, że warunki są zmieniane właśnie przez ludzi, że sam wychowawca musi zostać wychowany**. Przeto dochodzi ona siłą rzeczy do tego, że dzieli społeczeństwo na dwie części, z których jedna jest wyniesiona ponad społeczeństwo. (Np. u Roberta Owena).

Zbieżność zmian warunków i działalności ludzkiej może być traktowana i racjonalnie rozumiana jedynie jako **rewolucyjna praktyka**”[[102]](#footnote-103).

Drugim typem są **rewolucje,** które „czerpią swą poezję z przyszłości”. **Rewolucje te formułują swe cele na podstawie rzeczywistego poznania bytu społecznego i na tej podstawie dokonują projekcji człowieka przyszłości**, umiejscawiając ideał w nurcie procesu odprzedmiotawiania człowieka. Rewolucje te nie są aktami jednorazowymi. Są nieskończoną, permanentną walką z formami uprzedmiotawiania i samouprzedmiotawiania się jednostek ludzkich. Rewolucje te w istocie są zawsze jakąś konkretyzacją ideału, odnajdywaniem dla niego konkretnego zdarzenia społecznego i z powrotem miejsca dla niego w koncypowanej abstrakcji-ideału. Rewolucje te są materializacją **upodmiotawiającej przyszłości**.

Ruch: od konkretu do abstrakcji i z powrotem od abstrakcji do konkretu[[103]](#footnote-104) jest klasyczną formą urzeczywistniania zasad moralnych, które K. Marks przywołuje dla materializacji formowanego socjalistycznego ideału. Dla jego wdrażania w życie niezbędne jest usunięcie tych struktur społecznych, które **blokują wzrastanie człowieka w swojej człowieczeńskości**[[104]](#footnote-105). W tym sensie u K. Marksa i F. Engelsa odnajdujemy **klasowy charakter moralności**. Wszak właściciel kapitału nie może zacząć uprawiać miłości z robotnikiem, czyli płacić mu więcej niż na to zasłużył; nie może stosować więc zasad postulowanych przez papieża Jana Pawła II w koncepcji **cywilizacji miłości**[[105]](#footnote-106). Nie może tego robić z uwagi na konkurencję. Najmniejszy jego wysiłek w tym kierunku skończy się kapitalisty bankructwem.

Kapitalista nie może też stosować zasad wskazanych w *Przypowieści o robotnikach w winnicy*[[106]](#footnote-107). Każde odstępstwo od rynkowej zasady **równowartości** w wymianie prowadzi do bankructwa. Jest ono ponadto poddane karze określonej w prawie za działanie na szkodę przedsiębiorstwa niezależnie od tego, czy jest się w nim dyrektorem, czy jego właścicielem.

Opozycyjnymi etykami w stosunku do etyka autonomicznej E. Kanta były heteronomiczne koncepcje G. W. F. Hegla (1770 – 1831) (**państwo najwy­ższym prawodawcą moralnym**) i K. Marksa (1818 – 1883) (**klasowe rodowody norm moralnych**). Zakładały one, że źródłem zasad moralnych jest jednostka ludzka, z tym, że jest to jednostka ludzka będąca proletariuszem. **Jej myślą, wyobrażeniem jest zwycięstwo w walce klasowej i wyzwolenie człowieka z zależności od kapitału**. Etyka ta zakładała **jedność między rozumem proletariackim a rozumem moralnym człowieka jako człowieka**. W tym sensie można mówić o autonomicznej etyce K. Marksa.

Współczesność wymaga nieco odmiennego podejścia do etyki K. Marksa. Burżuazja, właściciele środków produkcji doszli do wniosku, że trzeba przesunąć punkt ciężkości walki klasowej i walczyć o hegemonię[[107]](#footnote-108). Potęgująca się produkcja zaspokaja wiele potrzeb życia także proletariatu. Elementem hegemonii staje się więc kształtowanie człowieka zachłannego (***homo rapax***), który **goniąc za byciem** w systemie (posiadanie konta bankowego, samochodu, mieszkania, domku na kredyt, możliwość chwalenia się dyplomem ze studiów ukończonych dzięki bankowej pożyczce) nie może walczyć o swoją podmiotowość. A jeśli znajdzie choć trochę czasu i zapisze się do jakiejś lewicowej partii, lub stworzy taką, to naraża się na niebezpieczeństwo usunięcia go z systemu (podwyższenie rat bankowych, działanie komornika, utrata pracy… itp). Wówczas pozostaje poza społeczeństwem – traci więc swoją człowieczeńskość[[108]](#footnote-109).

Jedną z etyk autonomicznych jest idea **spolegliwego opiekuństwa** T. Kotarbińskiego (1886 – 1981)[[109]](#footnote-110). Cóż to za dziwne słowo: „**spolegliwy**" – pyta T. Kotarbiński. Nie słyszy się go w polszczyźnie literackiej. Ale ponoć rozbrzmiewa na Śląsku. Czy to kalka z niemieckiego **„zuverlassig**", czy raczej termin domorosłego chowu, mniejsza o to: dość że potrzebny, a przynajmniej przydatny dla **oznaczenia kogoś, na kim można polegać. Opiekun wtedy jest spolegliwy**, **kiedy można słusznie zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko, co do niego należy**, że do­trzyma placu w niebezpieczeństwie i w ogóle będzie pewnym oparciem w trudnych okolicznościach.

Gdy znaczenie słowa „spolegliwy" wymagało zasadniczych wyjaśnień, termin „**opiekun**" nie nastręczał zapewne i nie nastręcza żadnych interpretacyj­nych wątpliwości. W niniejszym krótkim roztrząsaniu pragniemy jednak nadać mu sens szerszy niż ten, który posiada w mowie zwykłej. Idzie tu nie tylko o osoby, które się opiekują np. dziećmi, starcami, pacjen­tami albo sprawują opiekę prawną nad kimś niepełnoletnim. **Opiekunem** bę­dzie dla nas każdy, kto ma jako zadanie dbać o kogoś poszczególnego lub o taką czy inną gromadę istot, pilnując takiego lub innego ich dobra.

**Z opiekuństwem** rozumianym w ten sposób łączą się określone postulaty jego sprawowania i właśnie w słowie „**spolegliwy"** streszczają się one nie­jako i znajdują swój wyraz najzwięźlejszy, najbardziej lakoniczny. Ujęte mniej węzłowato przedstawiają się one chyba, jak następuje:

**W pełni dbać o sprawy cudze może ten tylko, kto jest usposobiony życzliwie względem innych, nadaje się więc na opiekuna bodaj naj­bardziej człowiek dobry, o dobrym sercu, wrażliwy na cudze potrzeby i skłon­ny do pomagania**.

Ale aktywność do tego potrzebna wymaga **energii działania i dyscypliny wewnętrznej**. Niepodobna wszak polegać na **opieszalcu ani na nałogowcu**, ani na kimś, kto łatwo **odbiega z gościńca na manowce przy lada pokusie**. Trzeba umieć narzucić sobie **trasę postępowania i wytrwać**, trzeba u**mieć panować nad sobą i nieraz dać z siebie maksimum możliwego wysilenia**. A dalej, w przypadku niebezpieczeństwa, nie wystarczy dyscyplina jako opanowanie dezorientacji grożącej skutkiem niepokoju. Trzeba nadto **opa­nować lęk**. Sprawowanie dzielnego opiekuństwa **wymaga odwagi,** oczywiście w różnym stopniu, zależnie od natężenia grozy, więc wcale nie zawsze, nie stale. Piastunka pilnująca maluchów w ogródku jordanowskim mało miewa okazji do okazywania męstwa z racji tej swojej funkcji. Ale **Janusz Korczak** znalazł się w innej sytuacji: jako dzielny, spolegliwy opiekun **poszedł na śmierć**, by do końca **wypełnić zadanie dobrego piastuna dzieciarni**. I oto przykład bohaterstwa. Bywają bowiem sytuacje domagające się bohaterstwa od kogoś, kto miałby zasłużyć na nazwę **spolegliwego opiekuna, a takich sytuacji nie skąpią czasy wojen zewnętrznych i domowych**, czasy, w których mamy zaszczyt i przyjemność istnieć, choć wolelibyśmy z pewnością inne zaszczyty i inne przyjemności.

**Odwaga cywilna** jest przypadkiem odwagi i w równej mierze **obowiązuje spolegliwego opiekuna**. Np. gdy go pytają, albo i z własnej niezbędnej inicjatywy, choć go nie pytają, powinien on d**ać świadectwo prawdzie, broniąc swych podopiecznych, chociażby takie zeznanie ściągało na niego niechęć i represje ze strony środowiska lub możnych osób.**

**Prawdomówność** w takich sytuacjach, okupywana narażaniem się na utrud­nienia i przykrości, nie wyczerpuje postulatów sprawiedliwości, cnoty należącej do charakterystyki spolegliwego opiekuna. Sytuacje w tej dziedzinie w pełni znamienne powstają dopiero wtedy, gdy przedmiotem opieki jest jakaś zbio­rowość indywiduów i kiedy powstaje **zagadnienie słusznego podziału świadczeń na ich rzecz i wymaganych od nich świadczeń na rzecz takich lub innych instancji**. Opiekun musi baczyć wówczas, **by nikt nie poczuł się pokrzyw­dzony przez jakieś niesłuszne negatywne wyróżnienie**.

Oto poczet znamion charakterystyczny jako całość dla motywacji spoleg­liwego opiekuna. Wyliczywszy je, zwracamy się z prośbą do czytelnika, by zechciał sprawdzić własnym namysłem naszą hipotezę, która głosi, że **sumienie**[[110]](#footnote-111) **porządnych ludzi jako takich domaga się postępowania wedle po­dobnej motywacji**; że za to kogoś szanujemy i czcimy, a za przeciwne dążenia i czyny piętnujemy wyrokiem hańby i pogardy, a więc za okrucieństwo, marazm, tchórzostwo, nieuczciwość, nieprawość.

Wprawdzie słyszy się nieraz, iż w różnych ustrojach społecznych i w róż­nych epokach sumienie podszeptuje różne dorady i powściągi. Zgoda na to, ale czy nie jest tak, że te różnice sprowadzają się do wysuwania na pierwszy plan raz jednych, kiedy indziej innych składników owego zespołu cech znamiennych, zwłaszcza gdy okoliczności zmuszają do wyboru, np. do praktykowania energii przede wszystkim z odsunięciem na dalsze miejsce względów, które dyktuje dobre serce, np. w bojach tragicznych, bojach na śmierć i życie.

Bo wzorzec **porządnego człowieka, czyli opiekuna spolegliwego** nie spadł z zaświatów ani nie jest echem niezmiennego ideału bytującego w rejonach czystych idei. Ukształtował się on w walkach obronnych. **Stąd jego aspekt jest dwoisty**: sentymentu dla istot bronionych i walorów składających się na waleczność w stosunku do sił grożących istotom podopiecznym. A niestety, **w dotychczasowych dziejach ludzkości ludzie musieli bronić ludzi głównie przeciwko ludziom**. Na szczęście jednak ludzie napadali na ludzi nie dlatego bodaj najczęściej, by uczynić zadość zachłannej agresywności, lecz dlatego, by **zapewnić swoim podopiecznym, dzieciom i żonom, byt znośny**, **gdy jednym trzeba było odebrać rzeczy potrzebne, aby inni mogli ich mieć dość.** W tych warunkach urobiona motywacja nabrała wielkiej goryczy. **Człowiek dobry**, kochający bliskie mu istoty i porywający za oręż w ich obronie, jest tragicznie świadom tego, że ci, których zwalcza, podobni są do tych, kogo broni, np. dzieci nieprzyjaciela — **to takież warte kochania dzieci, jak dzieci jego własne**, i że nieprzyjaciel broniący swoich, godzien jest za to sympatii i szacunku. I oto dobre serce porządnego człowieka zaczyna promieniować uczuciem na wszystkie istoty godne umiłowania, co więcej, na wszystkie istoty zdolne do przeżywania cierpień, i **jego marzeniem jest, by świat był tak urządzony, żeby nikt nikomu nie był zmuszony zadawać ciosów sprowadzających nie­szczęście**, lecz żeby wszyscy wszystkim wzajemnie dopomagali w obronie przed klęską. Skoro przyrody, zgoła inaczej urządzonej, przerobić na taką nie sposób, pragnie on uczestniczyć jak najgorliwiej w podobnym urządzeniu ludzkości. W obecnych warunkach czujemy się zniewoleni do nie wyrządzania nieprzyjacielowi zła ponad niewątpliwą ko­nieczność wynikającą z obowiązku obrony tych, których obrona spoczęła na jego barkach[[111]](#footnote-112).

Zasady etyki zawodowej administracji stanowią pewien dorobek człowieka jako istoty gatunkowej. Jest on treścią jego filogenezy.

Gatunkowość ludzi opisujemy odnajdując ich istotowość. Docieramy do niej drogą rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe.

Opisują ją atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie, celwość działania i wspólnotowość. **Człowieczeńskość -** opis treści istotowych idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązuję do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję **Platona** (427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził on w dyskusji z **Antystenesem** (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytuje Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co ten odrzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* końskości) nie dostrzegam>>. Na to rzecze Platon: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, **(oka mądrości** – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>”[[112]](#footnote-113).

Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość. Ideę tę wypełniają - wartości formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz teoretyczno-przedmiotowo. **Wartości formalno-logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w perspektywie. Istotę tych wartości można dojrzeć w wypowiedzi **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział on: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**”[[113]](#footnote-114). Wskazał on tu, że filozof w pełni **subiektywizuje istniejącej obiektywności. Jego subiektywizacja nie przekształca zapośredniczenia w podmiot**, lecz pozostawia jej rolę przedmiotowości. Jest to możliwe o tyle, o ile obiektywność jest zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Dla Arystypa prawo jest formą zapośredniczenia życia ludzkiego. Jego zniesienie nic nie zmieni w jego życiu. Będzie żył tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażał będzie swój atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie.

**Wertykalność s**tawania się idei człowieka, jednostki ludzkiej człowieczeńskości określają **wartości -** najpierw formalno-logiczna ich treść „tamtej strony”: **człowiek** jako wartość najwyższa, dążący do bycia **osobistością biologiczno-duchową**. To wymaga: konkretyzacji w działaniu **idei zachowania ludzkości jako gatunku** (zasada antropiczna); **równości** i **sprawiedliwości** w jedności współistniejące, zjednoczone z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** dotyczy także treści stosunków między **narodami.** Istotowym wyzwaniem jest dzisiaj zniesienie eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez, tzw. „bogatych” wobec „biednych”, a obarczanie kosztami tej eksploatacji wszystkich po równo; **świadoma działalność** (przed rozpoczęciem działalności winien być dookreślony cel wysiłku duchowego i realnego, a to jest możliwe przy stosownym poziomie wykształcenia, wychowania i nauczania). Wartość ta wymaga doskonalenia typu myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej ujawnia swą treść w jedności wymiarów: **a. horyzontalnego:** treść przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; **b**. **wertykalnego -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pola współistnienia** czyli spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej, treści wartości w wymienionych relacjach; **d. treści „tamtej strony”** przekładane na „treści tej strony”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W myśleniu o narodzie nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty. Te oceny zastępujemy słowem „Inny”; **praca, jejcel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, stająca się **twórczością**; **proces emancypacji ogólnej** wraz emancypacjami cząstkowymi: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe** i **tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja**; **patriotyzm zjednoczony** z uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** pracy (praca - spełnianiem misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

**Wartości formalno – symboliczne** są tymi, które powstają w wyniku przekładu w/w treści wartości formalno – logicznych, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość.

Propozycja papieża Jan Paweł II w koncypowanej **cywilizacji miłości**, w treści transcendentnej, odnosi godność człowieka do Bytu Absolutnego – Boga jako gwaranta. Jest to więc **teocentryzm ujmowany antropocentrycznie**. Tak prezentowana przygodna ontyczność człowieka ma spełniać wiele oczekiwań eschatologicznych już tu, na Ziemi. Cywilizacja miłości jest „jakby <<tworzywem>> historii zbawienia, która <<stale przerasta historię świata>>”[[114]](#footnote-115). Strukturę cywilizacji miłości tworzy „**czwórmian**” obejmujący: **1. prymat osoby przed rzeczą** pozwalający, zdaniem papieża Jana Pawła II, doprowadzić do dezalienacji poszczególnych elementów bytu społecznego i upodmiotowić życie społeczne. Człowiek ma być celem a nie środkiem do celu; **2. prymat etyki przed techniką** czyli bardziej „być” niż „mieć”; **3. nieustanne budowanie podmiotowości człowieka** czyli ciągłe stawanie się „kimś więcej i bardziej”, „moralne realizowanie siebie, jako zadanie i życiowe wyzwanie”; **4**. **prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością**. Na podstawie tego ostatniego „prymatu” budowane jest **„prawo daru**, które jest kwintesencją cywilizacji miłości. Prawo to mówi, że człowiek najpełniej odgrywa swoją osobową rolę poprzez **bezinteresowny dar z samego siebie**”. Prawo to ma ukazywać, że „istnienie osoby nie jest tylko istnieniem w-sobie i dla-siebie, ale również i to tak samo istotnie, istnieniem-dla-drugich i w-drugich”.

**Amoralizm -** <gr. *a* = nie i łac. *moralis* = obyczajny>. Stanowisko negujące wartości etyczne, moralne poprzez zrelatywizowanie norm lub ich całkowitej negacji. Wskazywanie na niezależność od nich określonych dziedzin życia, np. polityki (makiawelizm), ekonomii, sztuki. Np. artysta powinien być absolutnie wolny w tworzeniu itp. Stanowisko to jest zarazem odrzuceniem różnicy między dobrem a złem (M. Stirner, 1806 – 1856). Uzasadnieniem jest tu własny egoizm jednostki ludzkiej i moc, efektywność jej działania. Liczy się tylko efekt. Jest to **postawa pragmatyczna, utylitarystyczna**.

Współcześnie, w praktyce społecznej ujawnia się ona, m.in., w postaci uznania, że wartościami, cnotami obywatelskimi jest **siedem katolickich grzechów głównych, tj.pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe** oraz **grzechy wołające o pomstę do nieba**. Są nimi: **krew Abla**, **grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**. Grzechy te są owocem doświadczenia chrześcijańskiego i zostały przyjęte za Jan Kasjanem (360 – 435) i św. Grzegorzem Wielkim (540 – 604; papieżem był: 590 – 604)[[115]](#footnote-116).

**1.Pycha** – <łac. *superbia, estollentia*> - wygórowane pojęcie o sobie, duma, wyniosłość, wysokie mniemanie o sobie a degradujące innych, buta, zarozumiałość. Jest formą **egolatrii** sprowadzanej do pragnienia wyłącznie własnej chwały, nawet kosztem innych osób. Nastawienie ducha osoby sytuującej się nad innymi, uznającej własne rozstrzygnięcia i działanie za najlepsze „Twarze mieli twarde, zuchwałe… Patrzyli przed siebie z pychą zwycięzców świata”[[116]](#footnote-117). „Przychodzi … wróg odwieczny na ziemie nasze i braci naszych na poniewierkę wygania, z ojcowizny wyzuwa, dumny, odęty pychą szatańską, pieniący się złością…”[[117]](#footnote-118). „Zaślepiały go (K. Opalińskiego) szalona pycha magnacka i duma szatańska”[[118]](#footnote-119).

**2. Chciwość –** pragnienie, łapczywość pożądania czegoś za wszelką cenę; łakomstwo. Dyspozycja zniewalających motywacji działanie do ciągłego zwiększania stanu posiadania dóbr, najczęściej materialnych, rzadziej duchowych. Wyrażają to przysłowia: „im więcej ma, tym jeszcze więcej chce”; „chciwemu nigdy dosyć”.

W zależności od treści rozróżnia się chciwość pieniędzy, ziemi, władzy, sławy. Chciwość jest patologiczną formą rozwoju osobowości jednostek ludzkich. Ich życie ogranicza się do ciągłego zdobywania dóbr będących przedmiotem chciwości.

Jest to stan alienacji potrzeby posiadania. Nie służy bowiem ona zaspokajaniu żadnych innych potrzeb, bardziej podstawowych. Dobra te stając się celem samym w sobie rządzą ich posiadaczem. „Po cóż pożerać ogromne kęsy? Toć to chciwość i żarłoctwo”[[119]](#footnote-120). „Postanowił też ukraść po prostu pieniądze Stryculi. Parła go ku temu chciwość i mściwa zawiść”[[120]](#footnote-121). „Archanielskie bledną twarze, gdy na słońce się ukaże chciwość życia i zawziętość”[[121]](#footnote-122). „Żeglarski kunszt do najodleglejszych krain chciwość zysku doprowadził”[[122]](#footnote-123).

**3. Zazdrość** – uczucie przykrości, żalu, smutku spowodowane czyimś powodzeniem, szczęściem, stanem posiadania, jakimś sukcesem życiowym, zdanym egzaminem i nadmiernym pragnieniem posiadania tego samego. Jest to negatywna reakcja emocjonalna pojawiająca się w sytuacji rzeczywistego, prawdopodobnego lub wyobrażonego zagrożenia utraty partnera na rzecz trzeciej osoby postrzeganej jako rywal.

W zazdrości osoba utożsamia szczęś­cie drugiej osoby z własnym niepowodzeniem; może to ją prowadzić do zawiści, a nawet przerodzić się w nienawiść; doświad­czenie smutku i żalu wynikające z braku dóbr posiadanych przez innych nie jest z. dopóki nie łączy się ze złym odniesie­niem do tego, kto te dobra posiada; samo pragnienie jako motyw może odgrywać pozytywną rolę w działaniu i zdrowym współzawodnictwie; z. nabiera szczególnego charakteru w rela­cjach międzyosobowych, przejawiając się m.in. w chęci zawłaszczenia myśli, uczuć, zachowań i decyzji innej osoby.

W ST Bóg określa siebie jako zazdrosnego (Wj 20,5); tytuł ten wyraża Jego miłość oraz żądanie miłości wyłącznej ze strony swego ludu (monoteizm, monolatria); z. Połączona z życzeniem bliźniemu poważnego zła jest grzechem śmiertelnym, często pochodzi ona z pychy, wiąże się z brakiem zaufania, chęcią kontroli i nadzorowania 2 osoby oraz agresją. Prowadzi do podburzania jednych przeciw drugim, nienawiści, konfliktów, obmowy, oszczerstw, a nawet zawiści i różnych występków (Rdz 4.3-7; 1 Kri 21,1- -29). Zazdrość zawsze jest fałszywym odniesieniem do drugiej osoby, także do Boga. Zazdrosny wyrzuca Bogu, że daje każdemu wg włas­nej woli. Ponadto z. często jest przejawem materializmu, zachłanności, chęci posiadania wielu dóbr. które nie mogą należeć do wszystkich: niekiedy przybiera formę postawy zbio­rowej, stymulowanej przez ideologie o podłożu materialistycznym. Augustyn w z. widział „grzech diabelski"; Paweł Apostoł mówi o „Boskiej zazdrości" (2 Kor 11,2). Zalicza on z. do tzw. uczynków ciała i przeciwstawia ją owocom ducha (Ga 5,19-21): X przykazanie Dekalogu nakazuje usunięcie zazdrości z serca ludz­kiego. Ochrzczony powinien zwalczać z. – pokorą, życzli­wością i zdaniem się na Opatrzność Bożą (1 P 2.1).

Aspekt psychologiczny- Z. może ujawnić się w związku małżeńskim, w relacjach koleżeńskich, między rodzeń­stwem i przyjaciółmi. Jest złożonym doświadczeniem myśli, uczuć i działań pojawiających się w sytuacji zagrożenia związ­ku. Towarzyszą jej brak zaufania. Niepokój, podejrzliwość, poczucie nieszczęścia, gniew i lęk przed utratą partnera stanowi wyraz niedojrzałości emocjonalnej, objaw nerwicy lub słabości charakteru. W jej złożonej strukturze znajdują się komponenty wewnętrzne (emocje myśli, reakcje fizjologiczne) i symptomy zewnętrzne (zachowanie i działa­nie). Należy ją odróżnić od zawiści - emocji pojawiającej się jako efekt porównania z innymi i wypełnionej chęcią dorów­nania oraz osiągnięcia podobnych dóbr. Od rywalizacji z. od­różnia sytuacja zaangażowania przynajmniej 3 osób. Może mieć różne nasilenie. W łagodnym może wzmacniać więzi i traktowana jest jako spoiwo związku oraz wyraz wzajemnych uczuć. W ekstremalnej postaci jest dla związku destrukcyjna. Jej patologiczna postać występuje najczęściej u osób nadużywają­cych alkoholu, W psychiatrii określana jako zespół Otella, jest traktowana jako przypadek zespołu psycho­tycznego, objawiający się urojeniami zdrady, nadmierną podejrzliwością oraz kontrolowaniem - prowadzi do werbalnej i fizycznej agresji. Stanowi źródło zaburzonej komunikacji, depre­sji, rozpadu związku, nienawiści, a w skrajnych przypadkach przemocy, okaleczeń, a nawet zabójstwa.

Odczuwanie zazdrości jest uwarunkowane kulturowo i społecznie, zależy od przyjętych norm i reguł społecznych, ról społecznych płci (np. kobiety są bardziej zazdrosne o zdradę emocjonalną, mężczyź­ni o fizyczną). Różnice te wyjaśniane są m.in. na gruncie psychologii ewolucyjnej, w której przyjmowana jest teza, że podstawowy motyw rachowania mężczyzn stanowi obowiązek przekazania swoich genów i wychowywanie potomstwa, a kobiet – zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa i opieki dla siebie i swego potomstwa. Osoby utrudniające realizację tego celu postrzegane są jako zagrożenie[[123]](#footnote-124).

Zazdrość może przyjąć także formę uczucia niepokoju co do wierności osoby kochanej, podejrzliwości i dążenie do wyłączności w tym zakresie, chęć przeciwdziałania ewentualnemu naruszeniu tej wyłączności. „Prześladował panią Teresę chorobliwą prawie zazdrością”[[124]](#footnote-125). „Nie ma szkodliwszej nad zazdrość przywary i mąż zazdrosny godzien zawsze kary”[[125]](#footnote-126)

**4.** GNIEW, irytacja (łac.ira), uczucie silnej i uogólnionej aktywizacji organizmu, ukierunkowujące podmiot do ataku fizycznego lub werbalnego, najczęściej na osoby (także na przedmioty i sytuacje), które są przeszkodą w realizacji różnych potrzeb; niekiedy gniew bywa kierowany na własną osobę.

* 1. W Biblii - 1. W Starym Testamencie - g. czło­wieka kieruje się najczęściej przeciw drugiemu człowiekowi, ale również przeciw Bogu. gdy jego działanie jest niezrozu­miale lub niejasne (1 Sm 15.4; Job 11,2; 18,4; Jon 1,9). ST mówi o gniewie jako namiętnym uniesieniu, prowadzącym do nie­prawości (Rdz 4.5; 27,44; Lb 24,10; 1 Sm 20,30; 2 Sm 19,43; Kri 20,43; Est 1.12), jak też o gniewie słusznym i sprawiedliwym, który wyraża w sposób konkretny odpowiedź Boga na bunt człowieka. Gniew taki rodzi się w człowieku sprawiedliwym na widok zła wyrządzanego bliźniemu (2 Sm 12.5; Rdz 34,7; Ne 5,5). Tak również reagowali wybrani przez Boga ludzie wobec naruszenia Prawa Bożego czy też braku szacunku dla niego (gniew święty). Gniew tego rodzaju ogarnął Mojżesza z powodu nie­wiary u Izraelitów (Wj 16,20; 32,19.22; Tb 31.14; Kpi 10,16); także proroków, a zwłaszcza Jeremiasza i Ezechiela wskutek bał­wochwalstwa i innych grzechów narodu (Jr 4,4.8.26; 6,11; 7.20.29; Ez 5,15; 6,12; 7.8) czy też Matatiasza na widok odstępstwa od wiary (1 Mch 2.24-28). Gniew został poddany ocenie wartościu­jącej tylko w księgach mądrościowych. Uzależniona jest ona od ogólnego stanowiska ówczesnej mądrości o charakterze utylitarnvm. Gniew jest niebezpieczny, gdyż prowadzi do nie­prawości (Prz 6,34; 15.1; 16,14; 19,19; 27,4), stąd należy się go wystrzegać, a gdy się pojawi - uśmierzać (Prz 15,18; 22.4; 29,8.11). Gniew niszczy zdrowie, przeszkadza miłosierdziu Bożemu (Syr 30,24; 28,3-5), dlatego pochwała spotyka cier­pliwego i łagodnego, który uchodzi za mędrca (Prz 14,29; 15.8; 16,32), człowiek gniewliwy zaś uważany jest za głupca (Prz 22,24: 29,22).

1. W N o w y m Test a m e n c i e - gniew nie został potępiony, jednakże dominuje tu ocena negatywna. Jest przypisywany diabłu, jego aniołom (Ap 12,7.12). Jezus oceniał gniew na równi z mężobójstwem, mając zapewne na myśli taki gniew, który je powoduje (Mt 5,22). Gniew prowadzi do słów i czynów sprzecz­nych ze sprawiedliwością Bożą (Jk 1,19-20; Rz 12,19). Paweł Apostoł zaliczał go do uczynków ciała (Ga 5,20) i uważał za zło, którego nie można pogodzić z miłością (Kol 3,8; 1 Kor 13.5). Gniew pociąga za sobą sąd Boży (Kol 3.6.8; Ap 11,18). Może stanowić przeszkodę do osiągnięcia Królestwa Bożego (Ga 5,20-21). Chrześcijanin nie może zatem ani sam gniewać się, ani też innych pobudzać do niego (Ef 4.6). Powinien natomiast wystrzegać się g.. aby być blisko Boga (1 Tm 2,8). .7); Jeśli gniew się pojawia, to nie powinien prowadzić do grzechu (Ef 4.26). Paweł daje roztropną radę, aby wymiar sprawiedliwości pozostawić Bogu (Rz 12.19). Tylko gniew Boga może być prawdziwie święty, stąd Jezus mógł się gnie­wać wobec zatwardziałości grzeszników (Mt 12,38; Mk 3.5) czy też braku czci dla miejsca świętego (Mk 11,15-19).

II. W Psychologii - psychiczne przeżycie gniewu jest stopniowalne, od lekkiego rozdrażnienia do wybuchu — afektu. Gniew jest uwarunkowany pobudzeniem ośrod­ka — agresji w mózgu lub ma charakter psychogenny. Nie­kiedy za pomocą gniewu człowiek maskuje lęk. Gniewowi towarzyszą reakcje obserwowalne bezpośrednio (zaciskanie ust, szczęk, pięści, zaczerwienienie, czasem zblednięcie twarzy, nadpobudliwość ruchowa) lub pośrednio (wzrost napięcia mięśni, ciśnienia krwi). Gniew może wystąpić wobec sytuacji aktualnej (osoby, przedmioty, zdarzenia) w postaci agresji fizycznej albo słownej - wobec osoby, która ten stan wywołała, a niekiedy innej (gniew przeniesiony). Wobec sytuacji wyobrażonej gniew występuje niekiedy w postaci wyolbrzymionej lub utrwalonej i pobudza do mściwości oraz przeżywania nienawiści do innych bez wyraźnego powodu. Gniew powstaje także na tle trudnych warunków materialnych i niesprawiedli­wości społecznej, które uniemożliwiają jednostce realizację ele­mentarnych potrzeb oraz zagrażają poczuciu jej godności. Przybiera wówczas postać różnych protestów, a niekiedy aktów mściwości. Gniew wywiera duży wpływ na myślenie, ob­niżając również zdolność do wydawania obiektywnych sądów.

W wychowaniu i samowychowaniu ważne jest kształto­wanie umiejętności opanowywania gniewu. Wypieranie gniewu ze świadomości, w następstwie częstego przeżywania gniewu pro­wadzić może do nerwic, chorób psychosomatycznych, skraj­nej antyspołecznej agresji. Korzystniejsze jest więc unikanie sytuacji, o których z doświadczenia wiadomo, że są źródłem gniewu. Hamowanie myśli aktywizujących gniew (poprzez wzbudzenie innych ciągu myśli eliminującego poprzednie lub zmianę nasta­wienia podmiotu wobec danej sytuacji, w której się znajduje) oraz przyswojenie sobie nieagresywnych sposobów reago­wania na prowokacje (zasada niestosowania przemocy). Efek­tywna jest (szczególnie stosowana przez buddystów) tech­nika koncentracji uwagi na powstającym uczuciu gniewu, anali­zowanie własnego przeżycia gniewu, co powoduje jego zanikanie.

Z psychoterapeutycznego punktu widzenia korzystne jest niekiedy odreagowanie nagromadzonego gniewu (myśli mściwych) w sposób akceptowany etycznie, np. przez wypowiedzenie swoich nagromadzonych emocji wobec przyjaciela. Prowadzi to do wglądu we własne przeżycia, zrozumienia źródeł gniewu, redukuje napięcia psychiczne, a także pomaga w usunięciu ich przyczyn. Umiejętność redukowania gniewu za­leży więc od ogólnej samokontroli, od moralnego poziomu jednost­ki, z czym wiąże się postawa zobiektywizowana, cechująca się dystansem wobec różnych trudności, niepowodzeń i sytuacji niebezpiecznych.

III. W teologii moralnej gniew ma strukturę 2-poziomową. Stąd wyróżnia się gniew zmysłowy powstający samorzutnie jako reakcja na dane dostarczone drogą zmysłów (najczęściej uprzedza działanie rozumu i woli) i gniew woli jako świadome następstwo sądu rozumu.

Gniew jako uczucie przynależy do sfery popędowo-afektywnej. Stąd nie podlega ocenie moralnej bezpośrednio, lecz tylko o tyle, o ile można by go było przewidzieć lub mu zapobiec. Jako przedmiot aktów rozumu i woli gniew sam w sobie jest dobrem moralnym względnym i stanowi reakcję na naruszenie zasady sprawiedliwości. Kwalifikacja moralna tego uczucia bierze pod uwagę cel, przedmiot, sposób jego realizacji i okoliczności. Gniew jest w pełni usprawiedliwiony, a nawet godny uznania, gdy jest skierowany ku dobru, a człowiek nim owładnięty nie pozwala sobie na zbytnie wzburzenie i panuje nad sobą. Gniew taki jest wyrazem sprawiedliwości i jej wspomożeniem. Gniew słuszny może stać się świętym, wówczas gdy powstaje jako reakcja na zniewagę Boga. Gniew nieopanowany, wymykający się spod kontroli rozumu rodzi się z pobudek egoistycznych i jest źródłem wielu wykroczeń. Jego skutki są wewnętrzne i zewnętrzne. Gniew wywołuje oburzenie na sprawcę zła i silne napięcie umysłu, zmniejsza obiektywność sądów, utrudniając poznanie prawdy i trwanie w niej. wyzwala pragnienie agresji i zemsty, powoduje drażliwość i niecierpliwość. Świadomie dopuszczony, sprowokowany czy też podtrzymywany wybuch gniewu, którego skutki stanowią poważne naruszenie miłości Boga i bliźniego, może być grze­chem ciężkim. Nieopanowany gniew prowadzi do nienawiści. Nieuporządkowana skłonność do gniewu utrwala się jako wada gniewliwości, czyli względnie stała dyspozycja w kierunku przerostu uczucia gniewu, braku ujarzmienia go i kontroli. Gniew stwarza poważne niebezpieczeństwo moralne z racji dużego zakresu oddziaływania, którym przewyższa inne wady. Gniew ma dużą siłę pociągającą jako skierowany do odwetu i łatwość przekraczania rozumnej miary w wymiarze kary, stąd też konieczne jest jego opanowanie, co odnosi się także do gniewu słusznego.

Gniew ujawnia się w postaci gwałtownej reakcji na jakiś bodziec zewnętrzny podkreślaną zewnętrznym podniesieniem, niezadowoleniem, oburzeniem. Może mu też towarzyszyć oburzenie, wzburzenie, irytacja, wściekłość, pasja, złość. „Zabił w gniewie niewinnego, bezbronnego człowieka”[[126]](#footnote-127). „Zaświeciły oczy, zacisnęły się pięści, gniew jął czerwienić twarze i rozpierać serca, i ponosić”[[127]](#footnote-128). „Wy nie cofniecie życia fal! Nic skargi nie pomogą – bezsilne gniewy, próżny żal! Świat pójdzie swoją drogą”[[128]](#footnote-129).

**5. Nieczystość**- wewnętrzny stan osoby wynikający z wolnego i świadomego wyboru zła moralnego. Brak łaski uświęcającej. Postępowanie przeciwne czystości jako cno­cie (w ST także czystości kultycznej), będące grzechem lub wadą prowadzącą do grzechu, oraz wszelkie zło, które pochodzi z wnętrza ludzkiego. Uosobieniem nieczystości jest zły duch zwany nieczystym (szatan).

1. Aspekt biblijny-W Biblii nieczystość ma znaczenie kultyczne lub moralne. Nieczystość kultyczna, często określana jako rytualna, dotyczy ludzi, zwierząt i przedmiotów. Stan nieczystości nie był wiązany z moralną oceną postępowania, mogła ona być spowodowana chorobą, naturalnym funkcjo­nowaniem organizmu (np. u kobiety menstruacja, poród, u mężczyzny wypływ nasienia - Kpł 12,2-5; 15.1-24), dotknię­ciem przedmiotu (Kpł 7,18) czy zwierzęcia nieczystego (Kpł 11,1-23.41-44) lub ludzkich zwłok (Lb 5.2: 6.7). Nieczystość kultyczna wiązała się więc z uznaniem pewnych rzeczywistości za „nie­normalne", tabu bądź zagrożenie; zwierząt nieczystych nie można było składać w ofierze i spożywać: egzegeza żydowska i patrystyczna wskazywała na znaczenie symboliczne (np. spożywa­nie wieprzowiny byłoby przyjęciem przez człowieka cech, których symbolem były świnie) i obronne (np. przed skaże­niem kultu monoteistycznego, chorobami, nadużyciami) prze­pisów starotestamentowych (nieczystość mogła być przenoszona z jednej osoby lub rzeczy na drugą). Stan nieczystości powodował wyłączenie człowieka z życia społecznego i religijnego. Troska o czystość rytualną Izraelitów została powierzona zwłaszcza kapłanom. Mieli oni dbać o to, aby nic nieczystego (człowiek w stanie nieczystości lub rzecz ją powodująca) nie miało dostępu do sfery sakramentu. Do systemu opartego na Torze włączono wiele ludowych przesądów. Prawo dawało możliwość przywrócenia stanu czystości przez tzw. oczyszczenia rytualne.

Wiele tekstów ST (np. Lb 5.28; Iz 6.5). a zwł. w NT nauczanie Jezusa Chrystusa (np. Mt 15.11; Mk 7.15-23) i epistolografia (np. 1 Tes 2.3) odchodzą od kultycznego pojmo­wania nieczystości i przywracają jej pierwotny sens (przeciwieństwa świętości), transponując ją na płaszczyznę moralną. Chrześcijanie w czasach apostolskich porzucili rytualne rozumienie nieczystości, uznając wszystkie zwierzęta za czyste (Dz 10,15) i zaniechali oczy­szczeń rytualnych, wzorując się na postępowaniu Chrystusa (Mk 7,5). W ŃT nieczystość oznacza ogólnie stan grzechu, uleganie niewłaściwym pobudkom postępowania, niektóre teksty wy­raźnie wskazują na grzechy związane z płciowością (Ef 4,19). Również zły duch, którego Jezus Chrystus wyrzucał, został nazwany nieczystym (Mk 1.26; 9.25).

2. A s p e k t moralny - Nieczystość jest to wybór grzesznej opcji fundamentalnej, czynu lub postawy oraz jedna z głównych wad, prowadząca do grzechów ciężkich, zwłaszcza odnoszących się do sfery seksualnej człowieka. W sensie ści­słym są to grzechy przeciwko VI i IX przykazaniu Bożemu, m.in. współżycie seksualne poza małżeństwem (cudzo­łóstwo, świętokradztwo, kazirodztwo, gwałt) lub niezgodnie z powinnością moralną i traktowanie sfery seksualnej jako źródła doznań oddzielonych od małżeńskiej miłości (wykroczenia przeciwne naturze: homoseksualizm, masturbacja, onanizm, zboczenia seksualne). Każdy z tych grzechów stanowi nadużycie instynktu płciowego, po­woduje poważny nieład moralny i jest zaliczany do grzechów ciężkich. W sensie szerszym każdy grzech jest nieczystością, gdyż czyni człowieka nieczystym wewnętrznie, moralnie, duchowo.

Pochodnymi nieczystości są różnego rodzaju ograniczenia działania rozumu lub/i woli. Zalicza się do nich m.in. otępienie i zaśle­pienie umysłu, porywczość i nierozwagę w działaniu, nieroz­tropność, niestałość, egoizm, nienawiść Boga, przywią­zanie do życia doczesnego i obawę o życie wieczne. Następ­stwami grzechu nieczystości mogą być także niewrażliwość lub wstręt do wszystkiego, co święte oraz wykluczenie ze swego życia praw­dziwej miłości.

Nieczystość może zdominować różne sfery życia ludzkiego, a zwłaszcza myśli, pragnienia, wyobrażenia, dążenia, intencje („kto pożą­dliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa", Mt 5,28; nieczyste spojrzenia, rodzące cieka­wość i pobudzające pożądanie; pornografia) i język (uwo­dzenie przez zmysłowość i grę słów), w których dominuje wymiar cielesny (kult ciała, witalności. młodości). Często pro­wadzi do konkretnych grzesznych czynów.

Nieczystość jako wada jest siłą moralnie destrukcyjną w człowieku. Wywiera szczególnie szkodliwy wpływ na psychikę osoby i moralny charakter jej czynów. Narusza porządek religijny, odziera z łaski, okrada z godności, poniża. Charakteryzuje się otępie­niem moralnym, spowodowanym częstym uleganiem grzechom, brakiem panowania nad sobą, zwiększoną skłonnością do zainteresowania sprawami życia seksualnego oraz koncentro­waniem się na niskich pobudkach działania rozbudzających popęd, tak iż osoba jest niezdolna do zapanowania nad swoimi odruchami, podatna na pokusy i skłonna do częstych upad­ków. Nieczystość prowokuje do poszukiwania coraz mocniejszych wra­żeń zaspokajających pożądanie.

Nieuporządkowane (bezwstydne) interesowanie się sprawa­mi seksualnymi może wywołać podniecenie i pokusy nieczystości. Wska­zane jest więc unikanie niewłaściwej ciekawości w tej dziedzi­nie. Roztropne ocenianie zagrożenia i niestwarzanie okazji do grzechu. Podejście do spraw czystości i nieczystości nie może być jednak nacechowane lękiem czy pruderią, a sfera płciowości trakto­wana jako zła i grzeszna. Zainteresowanie nią winno wynikać z chęci zrozumienia i prowadzenia głębszej refleksji nad darem seksualności. Poznawanie prawdy o ludzkiej seksualności i przekazywanie poznanych treści nie może być jednak dzia­łaniem kompensacyjnym.

Wykroczenia wewnętrzne w zakresie nieczystości są różnie dzielone. Naj­częściej spotyka się podział na grzeszne pragnienia, grzeszne wyobrażenia i grzeszne radości, wynikający z ich ujmowania w czasie (grzeszne pragnienia dotyczą przyszłości, wyobrażenia teraźniejszości a zadowolenie wspomnień z prze­szłości).

Nieczysty jest wtedy, kiedy jest niezgodny z nakazami etyki obowiązującej w danym środowisku. Także wtedy, kiedy postępuje niemoralnie, nieuczciwie, źle. Synonimy: rozwiązły, nieprzyzwoity, bezwstydny, gorszący. „Wytykano po prostu Boyowi niemoralność, upodobanie do spraw nieczystych, skłonność do pornografii”[[129]](#footnote-130).

**6. Łakomstwo** - (łac. gula) nieumiarkowanie lub zachłan­ność względem dóbr materialnych (zwłaszcza jedzenia i picia) i du­chowych (łakomstwo duchowe). Wada charakteru[[130]](#footnote-131) i jeden z grzechów głównych.

1. W psychologii - łakomstwo jest wadą charakteru polegającą na nieumiejętności zachowania umiaru podczas czynności odżywiania się. Przejawia się w nie przerywaniu czynności jedzenia (rzadziej picia) pomimo za­spokojenia uczucia głodu (lub pragnienia) bądź też w spożywa­niu nadmiernej ilości pokarmów w stosunku do ilości wskaza­nej z uwagi na wymagania zdrowotne, sytuacyjne lub społeczno-kulturowe. Podstawową przyczyną braku racjonalnego kon­trolowania ilości spożywanych pokarmów jest motywacja hedo­nistyczna, tzn. uczucie przyjemności fizycznej, towarzyszące czyn­ności jedzenia.

Łakomstwo jest objawem niedojrzałości charakterologicznej wiążącej się z brakiem samodyscypliny, słabo wykształconą zdolnością do odraczania nagrody i nastawieniem egotycznym. W związku z tym mogą towarzyszyć mu także inne niepożądane zachowania prowadzące do gratyfikacji przyjemnościowej bądź charaktery­zujące się brakiem samokontroli (hazard, wybuchy gniewu, skłonność do wygodnictwa, lenistwo). Zachowania będące prze­jawem łakomstwa mają charakter dowolny (poddają się kontroli) i mogą być powstrzymane świadomym aktem woli. Długotrwale jednak uleganie łakomstwu sprawia, że czynność przejadania się nabiera cech nawyku i z czasem staje się trudna do zmiany, prowadzić też może do otyłości i związanych z nią komplikacji zdrowotnych (nie należy jednak łakomstwa utożsamiać z otyłością, mogącą być wyni­kiem m.in. zaburzeń metabolicznych lub stosowania leków).

Łakomstwo należy odróżnić od zaburzeń odżywiania, które mają charakter psychiczny i w których brak jest zdolności dowolnej kontroli nawyków żywieniowych, m.in. od żarłoczności psychicznej (**bulimia nervosa** - występują w niej okresowe, co najmniej dwa razy w tygodniu, napady obżarstwa, których chory pomi­mo wysiłku nie jest w stanie powstrzymać. Ma on zaburzony obraz własnego ciała i nadmiernie koncentruje się na kontroli masy ciała, przeciwdziałając tuczącym skutkom obżarstwa przez prowokowanie wymiotów, stosowanie leków przeczysz­czających), napadowego objadania się (bingeeatingdisorder- przejawia się, podobnie jak **bulimia**, w niekontrolowanych napadach żarłoczności, osoba chora nie stosuje jednak niewłaś­ciwych metod przeciwdziałających przybieraniu na wadze i nie ujawnia zniekształconego obrazu własnego ciała. Jego przyczynę mogą stanowić niewłaściwe nawyki żywieniowe utrwalone na skutek łakomstwa, jadłowstrętu psychicznego (**anorexianervosa** jest patolo­gicznym przeciwieństwem łakomstwa i charakteryzuje się nadmiernym powstrzymywaniem się od jedzenia, głodzeniem się oraz podej­mowaniem innych czynności, m.in. wyczerpujących ćwiczeń fizycznych, przeczyszczania, mających na celu obniżenie wagi ciała. Towa­rzyszy temu niewłaściwy obraz własnego ciała, lęk przed oty­łością i zaburzenia hormonalne), nadmiernego objadania się. będącego przejawem innych chorób (depresji, zaburzeń lękowych i otępienia) lub reakcją na sytuacje stresowe (wypadki, kon­flikty rodzinne, problemy zawodowe, zdrowotne, żałoba), gdy jedzenie służy zredukowaniu napięcia emocjonalnego.

**2. W teologii moralnej -** łakomstwo może być ilościo­we (spożywanie nadmiernej ilości) lub jakościowe, podyktowa­ne wybrednością (szukanie rzadkich i kosztownych pokarmów lub też wyrafinowanych sposobów ich przyrządzania); skutkiem wybredności bywa postawa narzekania lub wybrzydzania przy jedzeniu potraw nie odpowiadających wyszukanym oczeki­waniom. Łakomstwo prowadzi do jedzenia bez ograniczeń oraz bez uwzględnienia stałych godzin posiłków. Przejawia się też w łapczywym spożywaniu pokarmów. Istotą łakomstwa jest postawa wewnętrzna, naruszająca porządek miłości, czyni z przyjmowanych pokarmów ośrodek i cel życia (Flp 3,19). Sprzeciwia się cnocie wstrzemięźliwości.

Łakomstwo należy odczytywać w kontekście zjawiska konsumpcjo­nizmu, w tym także nadmiernej konsumpcji dóbr kulturowych (telewizja, radio, rozrywka). Jest szczególnie groźne, gdy jest stałą postawą (wada), a nie jednorazowym zachowaniem. Jako brak ascezy narusza życie duchowe, niszczy zdrowie i staje się źródłem innych grzechów i wykroczeń (m.in. zaniedbywanie obowiązków, zgorszenie, pobudzenie pożądliwości). Narusza społeczną odpowiedzialność za innych ludzi, gdy człowiek zwalnia się z obowiązku dzielenia się z potrzebującymi, odwraca się od nich lub żyje ich kosztem (za cenę ich niewolniczej pracy), jak też marnotrawi posiadane dobra. Wytwarzaniu zrównoważonej postawy wobec jedzenia i picia sprzyja dzielenie się z innymi, częstowanie, wspomaganie tych, którzy nie mają co jeść, tro­ska o potrzebujących, posty podejmowane z religijnych pobudek.

Łakomstwo duchowe przejawia się w szukaniu przyjemności ducho­wych, przeżyć mistycznych, pociech Bożych, zadowolenia podczas modlitwy, mnożeniu modlitw i ćwiczeń duchowych (bez wy­raźnego pogłębienia życia duchowego), jak też coraz to no­wych form modlitwy lub umartwień hołdujących własnej próż­ności i samozadowoleniu. Łakomstwo duchowe prowadzi do spłycenia życia duchowego i niszczy cnoty teologalne. W dalszej konsek­wencji może doprowadzić do dewiacji na tle religii lub do nie­wiary, a w skrajnych przypadkach nawet do walki z Bogiem i opętania. (Krzysztof Jeżyna)

**7. Lenistwo lub znużenie duchowe -**postawa, cecha charakteru i wada moralna, będąca niechęcią do wysiłku fizycznego, lub umysłowego mimo posia­dania odpowiednich warunków psychofizycznych do jego pod­jęcia. Jej szczególnym rodzajem jest lenistwo duchowe, zwłaszcza niekiedy **acedią**[[131]](#footnote-132). Jako zarzewie innych wad i grzechów zalicza się do grzechów głównych.

W Biblii - 1. jest postawą ocenianą bardzo negatywnie, ponieważ uczy złego (Syr 33,28), pogrąża w ospałość (Prz 19,15). Prowadzi do biedy materialnej (Prz 6.9.1 I) i głodu (Tb 4.13). Jest hańbą zasługującą na wygwizdanie (Syr 22.1). Czło­wiek leniwy jest złym doradcą (Syr 37,11) wyszukuje bo­wiem powody, aby nie pracować (Prz 22,13; 26,1.3) - jedno­cześnie ma się „za mądrzejszego niż siedmiu, co odpowiada rozumnie" (Prz 26,14-16); nie pracując, pożąda tylko cały dzień (Prz 21.26), a przez opieszałość staje się „bratem niszczyciela" (Prz 18.9). Ogarniętemu lenistwem nie chce się nawet samemu nakar­mić (Prz 26.14-16). Leniwy, zmuszany do pracy tylko przez bat (Prz 12.24), powinien uczyć się pracowitości od mrówki (Prz 6.6). Porównywany jest on do „obłoconego kamienia", a nawet do „krowiego nawozu", który odrzuca się z odrazą (Syr 22,1- -2). W NT przez lenistwo rozumie się głównie nie rozwijanie darów otrzy­manych od Boga - w przypowieści o talentach leniwy sługa jest uznany za złego i nieużytecznego, a za 1enistwo spotyka go suro­wa kara (Mt 25,14-30). Stanisław Majek

W Psychologii - 1. stanowi cechę charakteru, stan psych, bądź postawę wyrażającą niechęć do podejmowania aktywności i występowania z inicjatywą w sytuacji zadanio­wej; w wymiarze spot. przejawia się w bierności i niechęci do podejmowania wysiłku zbiorowego lub w zaniechaniu inicjatyw społecznych.

Przyczyny I. są złożone i uwarunkowane wieloma czynnika­mi; wg neopsychoanalizy (E. Fromm) 1. może być traktowane jako neg. cecha tzw. nieproduktywnego, receptywnego typu charakteru (oprócz bierności, submisyjności, niewolniczości czy braku zaufania do siebie); w psychologii introspekcyjnej (np. W. Witwicki) 1. wiąże się z załamaniem lub osłabieniem siły —> woli: niektórzy współcześni psychologowie uważają 1. Za symptom schorzeń somatycznych lub psych. (np. zahamowań czy zaburzeń emocjonalnych powstałych na tle kompleksu niższości, tendencji izolacyjnych, postawy wrogości wobec innych); 1. jako unikanie wysiłku może być konsekwencją wad narządów zmysłów, niedożywienia organizmu, anemii, przemę­czenia, wyczerpania fiz. i psych., zagubienia celu działania; niekiedy wynika z niedorozwoju umysłowego, biernego typu usposobienia (jednostka unika wtedy wszelkiego trudu i wysił­ku). niekorzystnych warunków wychowawczych (np. nadopiekuńczość lub przymus), braku pozyt. motywacji do podjęcia konstruktywnego działania, niedostosowania typu pracy do posiadanych zdolności, świadomej decyzji niepodejmowania aktywności (zaniedbanie) lub poczucia własnej niemocy i prze­konania o nieosiągalności celu, zwł. wtedy, kiedy pojawiają się przeszkody lub trudności, których jednostka nie jest w stanic sama pokonać; 1. często prowadzi do niewykorzystania posia­danych zdolności, umiejętności i możliwości: 1. w jednej dzie­dzinie nie wyklucza aktywnego zaangażowania w innej.

Lenistwo u dzieci i młodzieży często przejawia się w niechęci do uczenia się, uwarunkowanej brakiem motywacji lub awersją do nauki. Może występować u uczniów zdolnych i inteligentnych, którzy nie są wdrożeni do systematycznej pracy, a dzięki po­siadanej inteligencji nie mają większych problemów z nauką> Pośrednio może wynikać także z trudności w opanowaniu treści nauczania, błędów w nauczaniu, postawy nauczyciela wobec ucznia lub warunków środowiskowych niesprzyjających syste­matycznej pracy dziecka oraz wyrobieniu obowiązkowości i wytrwałości.

III. W Teologii Moralnej -Lenistwo moralne oceniane jest surowo, gdyż sprzeciwia się Bożemu powołaniu człowieka do pracy (Rdz 1,28; 2,15), zapisanemu w naturze ludzkiej i pozytywnym prawie Bożym (Pwt 5,13), a także do integralnego roz­woju; 1. zamyka chrześcijanina na czynną miłość bliźniego oraz na obowiązek przekształcania świata, przez co doprowadza do niedbalstwa, małoduszności oraz społ. pasożytnictwa.

Lenistwo wobec obowiązków religijnych określa się jako 1rnistwo duchowe lub **acedię** (gr.akecliu niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znu­żenie, smutek. W takim znaczeniu występuje u starożytnych autorów pogańskich Empedokles, Hipokrates, Cyceron, w LXX - Ps 119,28, Syr 2,12, 29,5, Iz 61,3, oraz u Hermasa - Pasterz 19,3). Jest ono znudzeniem sprawami duchowymi czy też obo­jętnością na nie i prowadzi „do odrzucenia radości pochodzącej od Boga i do odrazy wobec dobra Bożego" (KKK 2094); przez **acedię** można rozumieć również „rodzaj depresji na skutek porzucenia ascezy, zmniejszania czujności, zaniedbania serca" (KKK 2733). Jest ona jedną z najczęstszych pokus zagrażają­cych modlitwie (KKK 2755) oraz przyczyną wielu grzechów **(gniew, zazdrość, małoduszność, nieczystość, wielomówstwo, zapominanie o powinnościach moralnych, poszukiwanie rzeczy zaka­zanych, osłabienie woli).** Początkowo *acedia* była odnoszona głównie do anachoretów i cenobitów jako jedna z pokus życia mniszego (Ewagriusz z Pontu Peri ton oktopneumatontesponerias 13). Również późniejsi autorzy nawiązywali do takie­go ujęcia (Jan Kasjan De institutiscoenohiorum\ Jan KlimakKumaks tu paradeistr. Bernard z Clairvaux De ordinelitae). Stanowi ona jednak zagrożenie życia duchowego chrześcijanina każdego stanu. Niekiedy utożsamiano ją ze smutkiem (Grzegorz I Wielki, Jan z Damaszku. Tomasz z Akwinu) lub odróżniano od 1enistwa uznając je tylko za jeden z jej zewnętrznych przejawów. Do oznak **acedii** zalicza się m.in.: przesadny lęk przed napotkany­mi trudnościami, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, niedbal­stwo w przestrzeganiu przykazań i in. zasad, brak wytrwałości w podjętych zamierzeniach, łatwe uleganie pokusom, niechęć do osób gorliwych, marnotrawienie czasu, poddawanie się pragnieniom zmysłowym, zbytnią ciekawość i chęć zabawy, zaniedbywanie głównych obowiązków stanu, pomijanie w działaniu motywacji rei., a także wzmożoną aktywność zewn.: utożsamianie niektórych zewn. objawów acedii z Bożą próbą oschłości było jednym z błędów M. de Molinosa, który uważał, że obrzydzenie do rzeczy Bożych, niechęć do rozmyś­lań o Bogu i życia w cnocie oczyszcza duszę i wyzwala z miłości własnej (DS 2228-2229). Pogląd ten nie uwzględnia jednak faktu, iż w próbie Bożej dusza nie tylko nie jest leniwa, ale ma żywe pragnienie Boga i doskonałości, mimo braku pobożności uczuciowej.

**Lenistwo**duchowe, prowadząc do świadomego i dobrowolnego zaniedbywania istotnych obowiązków religijnych, może być grzechem śmiertelnym. Jeżeli natomiast powoduje opuszczanie aktów religijnych mniejszej wagi, stanowi grzech powszedni. Stałe godzenie się na lenistwo duchowe grozi jednak utrwaleniem się wady, a w konsek­wencji oziębłością duchową. W celu przezwyciężenia 1enistwa i ace­dii zaleca się modlitwę do Ducha Świętego, częste przystępo­wanie do sakramentów, rozważanie o Bożej miłości i o życiu wiecznym, uświadamianie sobie religijnego znaczenia pracy ludzkiej, codzienne ćwiczenie się w czynnej miłości bliźniego, kierow­nictwo duchowe, a niekiedy także pomoc psychopedagogiczną.

Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<**grzechy, które wołają o pomstę do nieba**>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”[[132]](#footnote-133).

**Kain i Abel**

W 4 rozdziale Księgi Rodzaju pisze się, co następuje: „Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: <<Otrzymałam mężczyznę od Pana. A potem urodziła jeszcze Abla, jego brata.

Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. Gdy po niejakim czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miał byś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nimi panować>>.

Rzekł Kain do Abla, brata swego: <<Chodźmy na pole>>. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: <<Gdzie jest brat twój, Abel?>> On odpowiedział: <<Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?>> Rzekł Bóg: <<Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!>>

**Grzech Sodomitów**

Prostytucja i „homo” w Sodomie i Gomorze. W obronie podróżnych Lot chciał oddać atkaującym go mężczyzną swoje córki. Ta propozycja, jako niemoralna odzwierciedla prymitywną jeszcze moralność ówczesną. Według niej prawo gościnności jest powyżej czci kobiety. Kobieta nie miała jeszcze znaczenia w utrwalającym się patrarchalizmie.

Lot – porządny, otrzymał od Boga nagrodę opuszczenia miasta przed zniszczeniem jego. Jego żona w czasie ucieczki obejrzała się aby zobaczyć, co się z miastem dzieje. Obejrzała się i zamieniła się w słup soli.

**Narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie**

**KSIĘGA WYJŚCIA**

**UWOLNIENIE IZRAEITÓW Z EGIPTU**

**IZRAEL W EGIPCIE**

**Rozrost i ucisk Izraela**

Oto imiona synów Izraela, którzy razem z Jakubem przybyli do Egiptu. Każdy zaś przyszedł ze swoją rodziną: Ruben, Symeon, Lewi, Juda; Issachar, Zabulon i Beniamin; Dan, Neftali, Gad i Aser. Było zaś wszystkich potomków Jakuba siedemdziesiąt osób, Józef zaś już był w Egipcie. Potem umarł Józef i wszyscy jego bracia, i całe to pokolenie. A sy­nowie Izraela rozradzali się, pomnażali, potęż­nieli i umacniali się coraz bardziej, tak że cały kraj się nimi napełnił.

Lecz rządy w Egipcie objął **nowy król**, któ­ry nie znał Józefa. I rzekł do swego ludu: «Oto lud synów Izraela jest liczniejszy i potęż­niejszy od nas. Roztropnie przeciw niemu wystąpmy, ażeby się przestał rozmnażać. W wy­padku bowiem wojny mógłby się połączyć z na­szymi wrogami w walce przeciw nam, aby wyjść z tego kraju». Ustanowiono nad nim przeło­żonych robót publicznych, aby go uciskali cięż­kimi pracami. Budowano wówczas dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramses. Ale im bardziej go uciskano, tym bardziej się rozmnażał i rozrastał, co jeszcze potęgowało wstręt do Izra­elitów. Egipcjanie bezwzględnie zmuszali sy­nów Izraela do ciężkich prac i uprzykrzali im życie uciążliwą pracą przy glinie i cegle oraz różnymi pracami na polu. Do tych wszystkich prac przymuszano ich bezwzględnie.

Potem do położnych u kobiet hebrajskich, z których jedna nazywała się Szifra, a druga Pua, powiedział król egipski te słowa: «Jeśli bę­dziecie przy porodach kobiet hebrajskich, to patrzcie na płeć noworodka. Jeśli będzie chło­piec, to winnyście go zabić, a jeśli dziewczynka, to zostawcie ją przy życiu». Lecz położne bały się Boga i nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu [nowo na­rodzonych] chłopców. I wezwał król egipski położone, mówiąc do nich: «Czemu tak czynicie i czemu pozostawiacie chłopców przy życiu?» One odpowiedziały faraonowi: «Kobiety he­brajskie nie są podobne do Egipcjanek, one są zdrowe, toteż rodzą wcześniej, zanim zdoła do nich przybyć położna». Bóg dobrze czynił położnym, a lud [izraelski] stawał się coraz liczniejszy i potężniejszy. Ponieważ położne bały się Boga, również i im zapewnił On po­tomstwo. Faraon wydał wtedy całemu na­rodowi rozkaz: «Wszystkich nowo narodzonych chłopców Hebrajczyków należy wyrzucić do rzeki, a dziewczynki pozostawić przy życiu».

**Urodzenie Mojżesza**

Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przy­szedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z te­goż pokolenia. Ta kobieta poczęła i urodzi­ła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie.

A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brze­giem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród si­towia, posłała służącą, aby ją przyniosła. A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to pła­czący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: «Jest on spośród dzieci Hebrajczyków». Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: «Chcesz, a pójdę zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziec­ko?» «Idź» — powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. Córka faraona tak jej powiedziała: «Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę». Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. Gdy chłopiec pod­rósł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: <<Bo wydobyłeś go z wody”.

**Skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty**

**Skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty - <**łac. *actio*>. Jeden z grzechów ludzkich wołających o pomstę do nieba. Uprawnienie i środek dochodzenia prawa przed sądem. Żądanie ochrony kulturowej, prawnej, motywowane posiadaną naturalną potencjalnością gatunkowości ludzkiej, wartości i możliwości materialnych w ich konkretności. W nim wspólnotowowość staje się wyjątkowym zobowiązaniem. Jego treścią jest pomoc udzielana tym, którzy z wyjątkowych powodów, np. wojna, powinni korzystać z dorobku życiowego innych. Względem tych, którzy skąpią wnosi się skargi, których treścią jest zarzut moralnego i materialnego nie spełniania przez obwinionych ciążących na nich obowiązku wyrażenia własnej człowieczeńskości, a w niej idei wspólnotowości. Zarzut ów składają cudzoziemcy – ci, którzy z niecodziennych powodów znaleźli się na obczyźnie; wdowy – te kobiety, które z powodów losowych utraciły wsparcie mężów oraz dzieci, których los skazał na przedwczesną walkę z przeciwnościami życia praktycznego.

W wymienionych sytuacjach społecznych pomocy winni udzielać w pierwszym rzędzie ci, u których habitus człowieczeńskości wykształtował się dzięki – w jakiejś części – nakładom społeczeństwa, pewnym jego stypendialnym decyzjom. Są oni zobowiązani do „oddania” w jakiejś części tego, co wcześniej od społeczeństwa otrzymali.

**Niesprawiedliwość względem najemnika**

W katechizmie katolickim pisze się, co następuje:„IV. Działalność gospodarcza i sprawiedliwość społeczna.

2426 Rozwój działalności gospodarczej i wzrost produkcji mają na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Życie gospodarcze nie powinno zmierzać jedynie do pomnażania dóbr wyprodukowanych i zwiększania zysku czy wpływów; przede wszystkim powinno służyć osobom, całemu człowiekowi i całej wspól­nocie ludzkiej. Działalność gospodarcza, prowadzona zgodnie z właściwymi jej metodami, powinna być podejmowana w granicach porządku moralnego, **zgodnie ze sprawiedliwością społeczną**, by odpowiedzieć na zamysł Boży względem człowieka.

2427Praca ludzkajest bezpośrednim działaniem osób stworzonych na obraz Boży i powołanych do przedłużania - wraz z innymi - dzieła stworzenia, czyniąc sobie ziemię poddaną. Praca jest zatem obowiązkiem: „Kto nie chce pracować, niech też nie je!" (2 Tes 3, 10). Szanuje ona dary Stwórcy i otrzymane talenty. Może mieć także wymiar odkupieńczy. Znosząc trudpracy w łączności z Jezusem, rzemieślnikiem z Nazaretu i Ukrzyżowanym na Kalwarii, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia. Potwierdza, że jest uczniem Chrystusa, niosąc krzyż każdego dnia w działalności, do której został powołany. Praca może być środkiem uświęcania i ożywiania rzeczywistości ziemskich w Duchu Chrystusa.

2428 W pracy osoba wykorzystuje i urzeczywistnia część swoich naturalnych zdolności. Podstawowa wartość pracy dotyczy samego człowieka, który jest jej sprawcą i adresatem. Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy.

Każdy powinien mieć możliwość czerpania z pracy środków na utrzy­manie siebie, swoich bliskich i na pomoc wspólnocie ludzkiej.

2429 Każdy maprawodo inicjatywy gospodarczej*;* każdy powinien odpowied­nio korzystać ze swoich talentów, by przyczyniać się do rozwoju użytecznego dla wszystkich i uzyskać sprawiedliwe owoce swoich wysiłków. Powinien czuwać nad tym, by dostosowywać się do zarządzeń wydawanych przez prawowitą władzę ze względu na dobro wspólne.

2430 Życie gospodarcze odwołuje się do rozmaitych interesów, często sprzecz­nych ze sobą. Tym można wytłumaczyć pojawianie się konfliktów, które je charakteryzują. Powinno się podejmować wysiłki, by je ograniczać w drodze negocjacji, które szanują prawa i obowiązki każdego uczestnika życia społecz­nego: odpowiedzialnych za przedsiębiorstwa, przedstawicieli pracowników, na przykład organizacji związkowych, i - ewentualnie - władz publicznych.

2431 Odpowiedzialność państwa. „Działalność gospodarcza, zwłaszcza w za­kresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w za­kresie gwarancji indywidualnej wolności własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniempaństwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie... Kolejną funkcją państwa jest czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej i kierowanie nim; tu jednak główna odpowiedzialność spoczywa nie na państwie, ale na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzesze­niach, z których składa się społeczeństwo.

2432 Odpowiedzialni za przedsiębiorstwa ponoszą wobec społeczeństwa od­powiedzialność gospodarczą i ekologiczną za swoje działania. Są oniobowiązani mieć na względzie dobro osób, a nie tylko wzrostzysków. Te ostatnie są jednak konieczne. Umożliwiają przeprowadzanie inwestycji, które zapewniają przyszłość przedsiębiorstwom. Gwarantują zatrudnienie.

2433 Dostęp do pracy i do zawodu powinien być otwarty, bez niesprawiedliwej dyskryminacji, dla wszystkich, mężczyzn i kobiet, zdrowych i niepełnospraw­nych, tubylców i imigrantów. Zależnie od okoliczności społeczeństwo powinno ze swej strony pomóc obywatelom w uzyskaniu pracy i zatrudnienie*.*

2434 Słuszne wynagrodzenie[[133]](#footnote-134) jest uzasadnionym owocem pracy. Odmawianie

go lub zatrzymywanie może stanowić poważną niesprawiedliwość. Abyustalić słuszne wynagrodzenie, należy uwzględnić jednocześnie potrzeby i wkład pracy każdego. „Należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględ­nieniem dobra wspólnego. Porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia.

2435 Strajk jest moralnie uprawniony, jeżeli jest środkiem nieuniknionym, a nawet koniecznym, ze względu na proporcjonalną korzyść. Staje się on moralnie nie do przyjęcia, gdy towarzyszy mu przemoc lub też gdy wyznacza mu się cele bezpośrednio nie związane z warunkami pracy lub sprzeczne z dobrem wspólnym.

2436 Jest rzeczą niesprawiedliwą niepłacenie instytucjom ubezpieczeń społecz­nychskładekustalonych przez prawowitą władzę.

Utrata zatrudnienia z powodu bezrobocia jest prawie zawsze dla tego, kto pada jego ofiarą, zamachem na jego godność i zagrożeniem jego równowagi życiowej. Poza szkodą, której on osobiście doznaje, powstaje z tego wiele niebezpieczeństw dla jego rodziny.

V. Sprawiedliwość i solidarność między narodami

2437 W wymiarze międzynarodowym nierówność bogactw i środków gospodarczych jest tak duża, że powoduje między narodami prawdziwy „prze­dział". Z jednej strony są ci, którzy mają w ręku i rozwijają środki wzrostu, a z drugiej ci, którym narastają długi.

2438 Rozmaite przyczyny natury religijnej, politycznej, gospodarczej i finansowej składają się na to, że kwestia społeczna nabrała wymiaru świato­wego. Konieczna jest solidarność między narodami, których polityka jest już wzajemnie zależna. Jest ona jeszcze bardziej nieodzowna, by powstrzymać wynaturzone mechanizmy, które stoją na przeszkodzie rozwojowi krajów słabiej rozwiniętych. Systemy finansowe, prowadzące do nadużyć i lichwiarstwa, krzywdzące stosunki handlowe między narodami czy też wyścig zbrojeń należy zastąpić wspólnym wysiłkiem w kierunku podjęcia działań mających na celu rozwój moralny, kulturalny i gospodarczy, „przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów"[[134]](#footnote-135).

Są to ustalenia dotyczące gospodarki i miejsca w nim najemnika. Nazywam go tu proletariuszem, robotnikiem i intelektuariuszem. Zdaniem *Katechizmu*… W sytuacji stosunku pracy pracodawca powinien przestrzegać wszystkich zasad, które zostały wywalczone przez europejski i amerykański ruch robotniczy w ostatnich ok. 200 latach[[135]](#footnote-136). W drugiej połowie XX wieku w walce tej uczestniczył – skutecznie – proletariat Rosji, Chin i innych pozaeuropejskich krajów.

Przedstawione tezy *Katechizmu* są jednakże zbyt ogólnikowe; nie ujawniają one istoty wyzysku kapitalistycznego. Nie uwzględniają one rzeczywistych treści stosunków pracy, jakie występują w kapitalizmie. Kapitalista zatrudnia proletariusza płacą według umowy o pracę, a więc według wartości, a wykorzystuje ją według wartości użytkowej. Zastosowanie siły roboczej proletariusza jest wartościotwórcze. Marks nazwał to wartością dodatkową. Przywłaszcza ją sobie właściciel środków produkcji. Kapitalista wyjmuje z procesu produkcji nie tylko tę część wartości dodatkowej, która mu przysługuje z racji udziału środków produkcji w jej tworzeniu, ale bierze ją całą, okradając w ten sposób proletariusza. Zob. więcej hasło *kapitał* w *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*.

**Administracja** - **<**łac*. administrãtiō*= pomoc, służba, zarządzanie, obsługa jako określona forma służby; *ministrare* = służyć. Z tego pochodzi pojęcie minister będący niegdyś sługą monarchy oraz ministrant – sługa księdza. Dołączony przedrostek *ad* dodaje znaczenie: „obsługiwać”, później też „zarządzać”, a nawet kierować. To oznacza spełnianie pewnej funkcji względem „czegoś”, „kogoś”. Tym „czymś” jest społeczeństwo, jego poszczególne elementy, np., produkcja dóbr materialnych, systemy bezpieczeństwa; tym „kimś” są konkretne jednostki ludzkie, właściciele banków, przedsiębiorstw, koncernów… itp.>. Pojęcie to nie oznacza „rządzić”, gdyż to w łac. znaczy: *gubernare*. Tak nazwać można, co najwyżej pomoc w rządzeniu, we władaniu tym, co zostało przekazane personalnie „komuś” do władania prywatną własnością (lennem) lub czasowo, drogą wyznaczenia na stanowisko. Treść pojęcia administracji nie możemy zatem ograniczać do życia publicznego. Wymóg ten potęguje się w związku z rozwojem korporacjonizmu, z komplikowaniem się własności środków produkcji, spośród których wyróżniamy: **własność rozproszoną** (brak właściciela posiadającego minimum 20% udziałów); **skoncentrowaną** (jeden - największy akcjonariusz dysponuje 20 – 50% udziałów i głosów spółki); **rodzinną** (jedna osoba lub rodzina jest właścicielem większości udziałów i głosów spółki); **państwową** (władze lokalne lub centralne posiadają większość udziałów i głosów spółki); **spółdzielczą**[[136]](#footnote-137).

Administracją nazwiemy zatem instytucje społeczne, urzędników zajmujących się obsługą społeczeństwa, pomocą w koordynowaniu jego działań wprowadzających w życie decyzje podejmowane przez ciała ustawo- lub uchwałodawcze; właścicielskie. Istotową treścią administracji jest służba **jedności interesów społeczeństwa i jednostek ludzkich, ich dobru wspólnemu.**

W jedności interesów w kapitalistycznej kulturze Zachodu dominuje **zysk finansowy jako cel**. Jest on podstawą zasad działania dla fundowanej jedności interesu prywatnego i dobra wspólnego w urzeczywistnianiu wartości społecznych[[137]](#footnote-138). Są one punktem odniesienia dla decyzji o inwestycjach globalnych inwestorów działających na pewnym terenie administracyjnym.

Odmiennie jest w kulturze **socjalizmu realnego**. W nim celem jest jedność interesów: społecznych i jednostek ludzkich, a więc zysk plus realne zaspokajane potrzeby społeczeństwa. Wypaczeniem w realizacji tej idei jest ograniczanie się do jednej z jej stron: albo interes jednostki ludzkiej, albo interes społeczny.

Jest wiele definicji administracji[[138]](#footnote-139). Różnice między nimi sprowadzają się do – pisze H. Izdebski - że: po pierwsze, administracja może oznaczać zarządzanie sprawami – osoby czy instytucji prywatnej, państwa bądź innej instytucji publicznej. Znaczenie to przeważa dziś w krajach anglosaskich. Po wtóre, może ono odnosić się do zarządu sprawami publicznymi. W tym znaczeniu dominuje w językach romańskich. Już od czasów starożytnych ujmowano ją dwojako: albo w sposób negatywny – jako tę część funkcji państwa, która nie jest stanowieniem praw, ani wymierzaniem sprawiedliwości, albo w sposób pozytywny, funkcjonalny – jako działania wykonawcze w stosunku do decyzji politycznych czy też jako organizatorską działalność państwa. To drugie określenie nawiązuje zresztą do pewnych sformułowań Karola Marksa (1818 – 1883)[[139]](#footnote-140).

**Administrację charakteryzują łącznie trzy działania:**

**1.** inicjowanie organizatorskiej działalności państwa,

**2.** rozwiązywanie konkretnych społecznych sytuacji problemowych w jedności z interesami

jednostek ludzkich,

**3.**działanie przy pomocy środków nie-władczych, czyli bez stosowania przymusu, które

może przybierać cechy twórczego wpływu na stosunki gospodarcze i społeczne[[140]](#footnote-141).

Ale jednocześnie H. Izdebski przytacza historyczne już założenie, że państwo nie organizuje społeczeństwa i gospodarki, a ponosi odpowiedzialność tylko za istnienie i należyte funkcjonowanie infrastruktury życia gospodarczego i społecznego. Wówczas – jako organizatorski instrument - wykorzystując środki nie-władcze, jest administracją[[141]](#footnote-142).

Istotną rolę w funkcjonowaniu administracji odgrywają urzędnicy. Za G. W. F. Heglem (1770 – 1831) można mówić o „nierzeczywistych urzędnikach”, czyli anty-urzędnikach. Pierwszym ich rodzajem są **błędni rycerze** (*fahrendeRitter),* drugim – **służący, lokaje państwa** (*Staatsbedienten*). **Błędnymi rycerzami** – pisze S. Kozyr – Kowalski (1936 – 2004) – są urzędnicy, którzy działają w systemach dopuszczających subiektywizm, dowolność i samowolę w podejmowaniu decyzji, w ocenie rzeczywistości, w nagradzaniu lub karaniu podwładnych, w uszczęśliwianiu obywateli lub w sprowadzaniu na nich nieszczęścia. Błędny rycerz ma cechy wspólne z sympatycznym Don Quijote[[142]](#footnote-143). Uważa on, że wiatraki nie są wiatrakami, lecz rycerzami spod wrogich znaków. Myli miednicę balwierza z bojowym hełmem. Właściwą krainę działania błędnych rycerzy są takie społeczeństwa, które nie znają sprawiedliwych, rozumnych i dobrych praw oraz obyczajów. Los, wolność, dobrobyt obywateli i samych urzędników zależy w tych społeczeństwach od samowoli dobrej lub złej woli osób sprawujących władzę[[143]](#footnote-144).

**Urzędnik - służący, lokaj państwa** demonstruje publicznie swoje związki z kościołem. Wlewa w administrację religię wiadrami i kadzidłami. Ciągle wzbogaca swego pana darami, które pochodzą z uszczuplania i ograniczania wolności i praw jednostek. Lokaj państwowy zmusza obywateli do wyrzeczenia się interesów osobistych i prywatnych na rzecz państwa lub wspólnego dobra. Często bywa, że interes wspólny ma charakter fikcji, który ukrywa partykularyzm. „Praca dla niego jest tylko sposobem zdobywania środków utrzymania; wykonuje wszystkie polecenia przełożonych, spełnia wszelkie ich kaprysy i zachcianki. Zgaduje ich myśli. Składa na ołtarzu woli i samowoli przełożonych prawdę o rzeczywistości, rzetelność i bezstronność. Uważa przychylność przełożonych za najlepszy środek awansu i kariery. Traci w obliczu osób wyżej postawionych godność i szacunek. Zachowuje się jak najczystszej wody służący i lokaj. Usłużność wobec zwierzchników łączy się z upokarzaniem i poniżaniem tych, którzy znajdują się na niższych piętrach hierarchii służbowej, z pozbawianiem ich godności. W opuszczonym przez ducha dziejów i Boga państwie urzędnikowi nie przysługuje żadna prawna, moralna i obyczajowa ochrona przed samowolą, gniewem i brutalnością zwierzchników”[[144]](#footnote-145).

**Administrowanie** – umiejętne, roztropne (tj. rozumne dobieranie właściwych środków do właściwego celu) jednoczenie interesu jednostkowego z interesem wspólnym, całościowym (dla dobra wspólnego). „Art. 1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”[[145]](#footnote-146).

Administrowanie sprowadza się więc do:

1. inicjowania organizatorskiej działalności państwa jako organizacji, której przedmiotem działania jest całe,

ściśle określone społeczeństwo;

**2**. skupianie się na rozwiązywaniu konkretnych, socjologicznych i społecznych problemów;

**3.** działanie, które przybiera postać przywódczego, twórczego, realnego wpływania na stosunki gospodarcze i społeczne, które są spełnianiem **misji**[[146]](#footnote-147) wobec istniejącej rzeczywistości.

Jeśli zakłada się pewną samorządność, tj., że państwo nie organizuje społeczeństwa gospodarki, że jest ono odpowiedzialne tylko za infrastrukturę życia gospodarczego, to administracja jest organizatorem stosującym środki nie-władcze[[147]](#footnote-148).

Wysiłek ten winien być wykonywany według pozostających jedności **zasad metodologicznych współczesnego światopoglądu**: **1**. ekologiczności, **2**. organizmiczności, **3**. systemowości, **4**. holistyczności, **5**. syntetyczności ukierunkowanej, **6.** wznoszenie się od abstrakcji do konkretu (konkretyzacja), **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter.

**Światopogląd –** system zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje) będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu – społeczeństwa jako pewnej całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „światopogląd” wprowadzili do kultury nowożytnej J. J. von Görres (1776 – 1848) i W. von Humboldt (1767 – 1835). Rozwijali: F. D. E. Schleiermacher (1768 – 1834), E. Kant (1724 – 1804), G. W. F. Hegel (1770 – 1831), K. Marks (1818 – 1883), F. Engels (1820 – 1895), W. I. Lenin (1879 – 1924), W. Dilthey (1833 – 1911) iinni.

Jedną z wielu tez światopoglądowych może być postulat W. von Humboldta dotyczący zasad organizacji wyższych instytucji naukowych. Powiada on w nim, że naukę trzeba uznać za „… coś jeszcze nie całkiem odkrytego i nigdy w pełni odkryć się nie dającego, i aby ustawicznie jej jako takiej poszukiwać.

Właściwie skoro tylko przestanie się poszukiwać nauki lub uroi sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i na zawsze stracone; stracone dla nauki, która, jeśli stan ten utrzymuje się długo, zatraca się tak dalece, że porzuca nawet język jako pustą powłokę … Aby więc na zawsze uniknąć tych bezdroży, wystarczy tylko pielęgnować **trojakie potrzeby ducha**:

**po pierwsze**, wyprowadzać wszystko z pewnej **pierwotnej zasady** (przez co objaśnienia

przyrody, na przykład, są stopniowane od mechanicznych do dynamicznych,

organicznych i w końcu psychicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu);

następnie

**po drugie**, przypisywać wszystko **pewnemu ideałowi**; w końcu

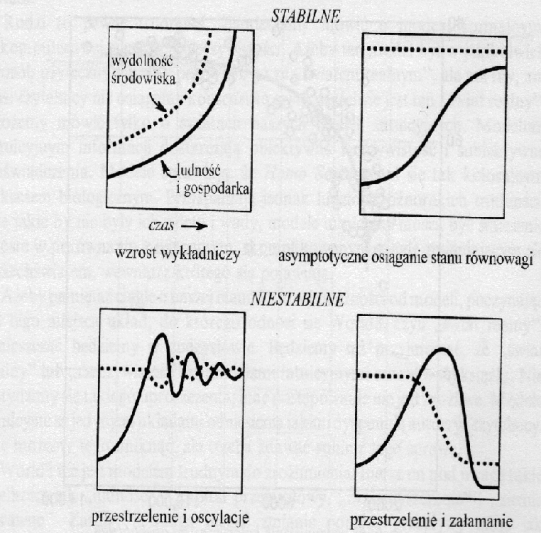
**po trzecie**, ową **zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę**”[[148]](#footnote-149).

**Bycia społeczne wyróżnionych treści o różnym stopniu ich abstrakcyjności są zawsze jakimś, konkretnym systemem zamkniętym**. Opisując go zaczynamy od stwierdzenia, że w otoczeniu zaistniał, dzięki współistnieniu pewien fakt empiryczny, zmysłowo dostrzegalny przez konkretne jednostki ludzkie. W ich duchowości, jak w soczewce koncentrują się i ujawniają wszystkie elementy życia ludzkiego, przyjmując określoną jednostkowo uformowaną postać treści – **subiektywizację**[[149]](#footnote-150).

To bycie społeczne, jego podsystemy są strukturalnymi systememami zamkniętymi[[150]](#footnote-151). Z tej racji w sposobie jego badania, jego opisu stosujemy następujące poznania naukowego zasady: **1**. ekologiczności; **2**. holizmu; **3**. organizmiczności, **4**. systemowości[[151]](#footnote-152); **5**. wznoszenia się od tego, co abstrakcyjne do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te przypominają tęczę na niebie. Jej kolory przenikają się wzajemnie, dają się jednakże odróżnić, ale w kontekście całości.

**1.Zasada ekologiczności**[[152]](#footnote-153)**.** Tę zasadę, i inne, tworzy się z zastosowaniem treści powstałych w trakcie koncypowania idei człowieczeńskości. Opisuje ona treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką konstytuowaną przez wartości tu prezentowane.

Wśród wartości wyróżnia się **antropizm.** Uznaje on Ziemię za centrum Kosmosu. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim – pisze L. Kuźnicki (1928 - …) – jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W jej tzw. mocnej wersji można mówić, że życie ludzkie jest wynikiem dostrojenia się procesów ewolucyjnych i że warunki dostrojenia nie mogą być przez człowieka naruszane. Wniosek ten uzasadnia teza, że istnieją związki pomiędzy faktem istnienia życia a wartościami podstawowych stałych fizycznych i parametrów kosmologicznych. Znaczy to, że istnienie i rozwój wszechświata tworzy życie, kreuje i umożliwia mu samokreowanie duchowego, inteligentnego obserwatora. Wszechświat jest poznawalny a człowiek jest jednym z przejawów samo świadomości świata. **Zasada antropiczna** stawia pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim stawia natura?[[153]](#footnote-154)



Rys. nr 14. Scenariusze możliwych przyszłości świata. Źródło: D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic. Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość*, tłum. Z. Dobrska, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie

Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995, s. 96.

M. Zabierowski pisze: „Trafnie odtworzyła jego (antropizmu – A. J. K.) definicję T. Grabińska: <<**Antropizm** jako koncepcję relacji człowieka do Wszechświata na poziomie epistemologicznym i ontologicznym sformułował Zabierowski w latach 80. Punktem wyjścia są **zasady antropiczne** w kosmologii standardowej, których treść – odpowiednio zinterpretowana – pozwala traktować Wszechświat jako szczególną strukturę, gdyż jej elementy pozostają nie tylko w związku przyczynowym, ale także celowościowym, występuje sprzężenie ze sobą już choćby jedynie struktur cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze aktywności>>”[[154]](#footnote-155).

**2. Zasada holistyczności**odnosi się do **kategorii**[[155]](#footnote-156)holizmu (gr. *ὂλος* [holos] = cały, zupełny; *τoὂλογ* [to holon] = całość). Nakazuje ona uznać nadrzędność dynamicznej całości w stosunku do jej części. **Nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu** – mówił już Arystoteles; „**Nie pytaj, co ci Polska dała; zapytaj siebie, co Ty dałeś Polsce? Co ty mogłeś dać Polsce?**”. Cechy owej całości są analogicznie do struktury (zob. przyp. nr 4), tj. nie jest ona zwykłą sumą cech elementów ją tworzących, jest czymś więcej. Całości cele działania zawierają cele elementów ją tworzących oraz coś więcej; coś, co je ubogaca. W zasadzie holistycznej uznaje się, że celem organizowanych zmian rzeczywistości społecznej, a w niej jednostek ludzkich jest ich rozwój, czyli postępujące zaspokajanie potrzeb człowieka; takie, które nieustannie równoważy przestrzenie „posiadania tego, co materialne” i „bycia”, czyli tego, co duchowe. Ów **zrównoważony rozwój** jest zarazem progresywną **symplifikacją** (łac. *symplifico* = upraszczam), postępującym upraszczaniem stopnia złożoności, skomplikowania i uporządkowania ludzkiego bycia społecznego, w tym dezalienacji jego poszczególnych elementów. Celowość zasady holizmu podpowiada więc, iż rzeczywistość społeczna jest przekształcana przez ludzi ją tworzących ze stanu chaosu, bezładu w organizm samoregulujący się, w którym dokonuje się zjednoczenie tego, co indywidualne z tym, co społeczne, co wyraża w praktyce nieustanne tworzenie stanu **ugody pomiędzy wolnością jednostki i wolnością jej otoczenia** na wszystkich poziomach społecznego zorganizowania się człowieka. **Chaos jest zastępowany jednością**, w której to, co jednostkowe znajduje swoje **dopełnienie** w tym, co społeczne, co tworzy całość społeczną i odwrotnie: całość jest kompleksem jednostek. Temu służą ferowane i urzeczywistniane wartości.

**3. Zasada organizmiczności.**Oganizmiczność (gr. *ŏργανον* [όrganon] = narzędzie, narząd, organ, instrument, całość ujawniająca przejawy życia) jest drugą z kolei zasadą metodologiczną wyprowadzaną z treści pojęcia organizmu opisującego funkcjonowanie istoty żywej, w której uruchomione jedne jej elementy poruszają inne zmieniając całość. Mówimy wtedy, że organizm rośnie, rozwija, się, wzrasta, i że jest zdolny do samoczynnego istnienia. Ową całość społeczną można porównać do samonakręcającego się zegara. Taka konstrukcja niepotrzebuje Zegarmistrza[[156]](#footnote-157), kogoś z zewnątrz wobec świata. Zdarzają się jednostki, a nawet większe zbiorowości ludzkie, które takim zegarmistrzem pragną zostać, ale ich wysiłek okazuje się płonny, a społeczeństwo drogo za to płaci, o czym świadczą wojny, w których jeden chciał być panem świata. W organizmach jest pewien kod, „oprogramowanie”, według którego samoczynnie się rozwijają. Nierzadko wystarczy słowo mędrca, a ludzie sami odnajdą przestrzeń jego treści i zaczną ją urzeczywistniać. Miało to miejsce w nieomal we wszystkich rewolucjach.

Organizmiczność jako zasada metodologiczna nakazuje uwzględniać więc siły wewnętrzne struktur społecznych o różnych stopniach ich zamknięcia systemowego, które powodują nieustanną reorganizację swej wewnętrznej treści[[157]](#footnote-158). Każda struktura, podstruktura społeczna ulega przekształceniom stosownie do wcześniej zaistniałej treści kodu genetycznego. Na przykład, w socjologii organizacji jest wiele opisów pokazujących jak struktura „wchłania” jednostki, które weszły do struktury po to, aby je zmodyfikować. Socjalizm realny musiał upaść bo wdrażanie jego idei było zarazem jej odkrywaniem. Każda zmiana władzy była zmianą treści idei socjalizmu. Nie poradzono sobie ponadto z przeciwną mu siłą wewnętrznej biurokracji, szkolnictwa, kontrkultury resztek elit II Rzeczpospolitej wykorzystywanej przez kapitalistyczne państwa zachodnioeuropejskie. Nie zdawano sobie sprawy z faktu, że istotną formą funkcjonowania organizmicznego jest **alienacja**[[158]](#footnote-159). Podlegają jej wszystkie elementy bycia bytu społecznego. Sprowadza się ona do odwracania procesu twórczego w praktyce społecznej. Człowiek coś tworzy, a następnie to coś, podporządkowuje go sobie, blokując, hamując, niszczy rozwój.

**4. Systemowość** (gr. *σγστῆμα* [systema] = całość złożona z części **przyporządkowanych i podporządkowanych**). Jest tą analizą bytu społecznego, która nakazuje nam ujmować go jako coś uporządkowanego, którego poszczególne elementy pozostają względem siebie w twórczo określonym stosunku. Podstawą wysiłku kreacyjnego jest cel i zasada jego spełniania, według której tworzony jest ów system. Te lub inne elementy pozostają zatem w stosunku, w którym przysługuje im rola względnie trwałego bycia podmiotem w stosunku do innych i przedmiotem dla tych innych. W systemie mamy do czynienia z przemiennym podmiotowo – przedmiotowym sposobem bycia. Tak warto analizować funkcję podmiotowości elementów konstytuujących byt społeczny.

Aktualnie dominuje stosunek przyczynowości uzależniający nie-podmioty od podmiotów. Podstawą tego stosunku jest możliwość, jaką kreuje siła ekonomiczna. Ten stosunek przyjmuje różne formy wyzysku, zależności, począwszy od osobistej, poprzez intelektualną, prawno – polityczną, a na ekonomicznej skończywszy. Wyzysk ów i zależności są możliwe dzięki stosowaniu wysublimowanych i adekwatnych do nich form przemocy.

Może też być uporządkowanie wspólnotowe, wedle konsensusu, gdzie elementy pozostają względem siebie w stosunku wzajemnego oddziaływania polegającego na współdziałaniu, współodczuwaniu i współdoznawaniu. To uporządkowanie warunkowane jest przyjętym celem całości struktury bycia społecznego określonych społeczności i przyporządkowaniem dobru wspólnemu własności prywatnej środków produkcji.

**5. Zasada wznoszenie się od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu (konkretyzacja)** umożliwia wędrówkę od tego, co empiryczne do tego, co mentalne, teoretyczne, by następnie powraca do konkretu, ale już oświetlonego właśnie tym, co teoretyczne. Aby tę metodę lepiej zrozumieć wyobraźmy sobie, że obserwujemy pracę artysty, który poczynając malować obraz, najpierw odnajduje dogodny dla niego fragment natury. Następnie ołówkiem szkicuje główne elementy planowanego obrazu – jego abstrakcje: są to np. kontury ludzkich postaci, jakichś zabudowań, drzew, stojących samochodów itd. Szkic ten jest rysunkiem atrybutów opisujących istotę obrazu. Naszkicowane kontury nie są konkretne, w rzeczywistości są, ale zawsze w postaci jedności z ich przejawami. Sam ów szkic występuje, ale tylko w formie myśli.

Dalej ów malarz zaczyna konkretyzować swój szkic, a więc zarysowanym postaciom nadaje kolejno rzeczywisty, realny wygląd, przejaw tego, co najpierw było myślą. Zatem przez nakładanie odpowiednich farb pojawiają się coraz wyraźniejsze postacie ludzkie, przedmioty itd. i pracuje on tak długo, aż ów obraz będzie wiernym odbiciem, idealnym odzwierciedleniem jakiejś rzeczywistości. W ten sposób mamy do czynienia z rzeczywistością materialną, realnie i obiektywnie istniejącą oraz z rzeczywistością myślaną, przedstawianą w formie myśli w różny sposób utrwalonej. Treści tej myśli istnieją na malowanym obrazie, chociaż są one niewidoczne. Myśl rzeczy i jej przejaw istnieją w postaci obrazu i w postaci rzeczywistej, choć obraz jest w pewien sposób poprawiony przez malarza, przez poznającą jednostkę ludzką. Jest to jego osobisty wkład w tworzoną rzeczywistość mentalną. Jest ona elementem świata człowieka.

**6. Zasada rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla celów syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja).**Synteza ukierunkowana tworzy obraz świata według wypracowanej wcześniej idei. W jej konstrukcji trzeba odróżnić, wyabstrahować to, co istotowe z tego, co przejawowe. Temu służy analiza. To, co przejawowe jest zmienne, wygląda stosownie do oświetlenia, nastroju obserwatora, wreszcie stosownie do interesu tego, kto jest autorem prezentacji przejawowej[[159]](#footnote-160).

Zaś to, co istotowe opisywane jest przez atrybuty, cechy immanentne (nieodłączne) danej rzeczy. W rozpoznawaniu tych treści pomaga nam **tradycja – totalna macierza**. Albowiem żadna jednostka ludzka nie konstruuje od nowa istoty świata przyrodniczego i społecznego, istoty jego poszczególnych elementów. Są one formowane przez gatunek ludzki. Ludzie, poszczególni naukowcy, każdy z nich dokłada cegiełkę do budowli zwaną nauka. Każdy z nich „wstępuje na ramiona olbrzymów” i konstruuje dalej. Einstein (1879 – 1955), np., wdrapał się na bary Newtona (1643 – 1727) i dojrzał to, co jest poza horyzontem Ziemi. Tak **tradycja – totalna macierza**pozwala coraz bliżej i głębiej rozpoznawać istotowe treści elementów rzeczywistości.

W niej dostrzeżony przedmiot badawczy analizując rozkładamy więc na jego części proste, pozwalające na wniknięcie w nie i odnalezienie tego, czym one faktycznie są. Tak rozpoznane dane empiryczne pozwalają na koncypowanie możliwej idei, na złożenie w myśli wydobytych fragmentów w sposób **twórczy**[[160]](#footnote-161), nowatorski. Tym jest synteza. Z powrotem składamy to, co rozpoznaliśmy wcześniej w analizie.

W wyniku syntezy rozpoznanych elementów tworzona jest nowa całość, nowa rzeczywistość. Jest ona pewną materializacją idei, pomysłu, zamiaru, z jakim przystępujemy do działania. Myślana myśl o myśli, projekt, zamiar jest **czynnością**, czyli wysiłkiem intelektualnym. Jest ona wykonywana (F. Znaniecki). Jest przebiegiem naszego syntetycznego myślenia. Nadaje mu kierunek poprzez precyzację **celu** – wyobrażonego stanu rzeczy. Ponadto, czynność umożliwia odnajdywanie środków, materiałów, zastanych myśli, które są przydatne dla formowania i urzeczywistnianiu celu. Np., E. Kant (1724 – 1804) odwrócił myślenia o świecie, dokonał **przewrotu kopernikańskiego**. Badacz myśląc, rysując trójkąt nie szuka jego formy w papierze, na którym rysuje, lecz we własnej głowie. E. Kant zwrócił uwagę na to, że trzeba ów trójkąt najpierw posiadać w głowie, aby potem móc go materializować (Zob. rys. 8).

Wskazany schemat pokazuje nam, że poznając człowiek zaczyna od danych zmysłowych. Nieustannie zmysły są bombardowane danymi, które pobudzając nasz intelekt odnajdują w nim dogodne dla siebie nazwy, które wcześniej musieliśmy poznać, które wcześniej intelekt, ale jako siła gatunku ludzkiego, musiał stworzyć. Pojęcia intelektu są dane wraz z naocznością, empirycznymi, istotowymi danymi.

W przypadku, gdy intelekt nie zna nazwy na to, co mu zmysły dostarczają, wówczas jednostka ludzka uruchamia rozum. Ten będąc więcej swobodny, niezależny od danych zmysłowych wymyśla nową nazwę. Przykładem były tu pierwsze loty człowieka w kosmos. Wówczas postawiono pytanie: jak nazwać człowieka w kosmosie?

Formowany cel działania przekształcamy w **problem**[[161]](#footnote-162). Ten jako przeszkoda uzasadnia przyjęcie pewnego celu badania. Jest nim usunięcie zauważonej przeszkody. W literaturze przedmiotu rozróżnia się różne typy problemów: **społeczny**[[162]](#footnote-163)**; socjologiczny**[[163]](#footnote-164)**; filozoficzny…**itd.

Synteza nie jest więc wynikiem działania otaczającej jednostki ludzkie rzeczywistości. Jest ona wynikiem zachowania się, działania specyficznie ludzkiego, tj. w jakiejś części uwolnionego od twardej, nierozumnej rzeczywistości. Synteza jest więc narzędziem przekraczania przez człowieka siebie samego i warunków, w jakich żyje. J. Kozielecki (1936 – 2017) pisał, że albo **człowiek będzie transgresyjny**, albo nie będzie go wcale. Zauważa więc, że niezbywalną cechą antropologiczną gatunku jest to, że „… ludzie nie tylko wykonują działania zachowawcze i obronne, ale dążą także do ciągłego przekraczania swoich dotychczasowych osiągnięć i dokonań. Pragną wyjść poza to, czym są i co posiadają. Pragną obejść prawa natury i prawa historii. Dzięki tym aktom transgresji lub mówiąc ściślej – psychotransgresji, dzięki temu ruchowi naprzód, dzięki swoistej łapczywości, rozszerzają swój świat, tworzą nowe wartości materialne i symboliczne, rozwijają naukę i technikę, sztuką i religie. Wykraczanie poza dotychczasowe granice jednostki i społeczeństwa to jakby kolejne akty stwarzania świata. Czymże jest kultura, jeśli nie systemem wytworów czynów transgresyjnych podejmowanych przez pokolenia? Uzasadnione jest więc stwierdzenie, że **człowiek to *homo transgresivus*, którego ambicje wykraczają poza Słupy Herkulesa**”[[164]](#footnote-165).

**7. Myślenie koniunkcyjne znoszące alternatywny sposób ujmowania życia społecznego**. Jest tak, albowiem w nim nowa rzeczywistość powstaje tylko poprzez zastąpienie jej inną jakościowo rzeczywistością. W alternatywnym myśleniu zdanie tworzy się z innych zdań przy pomocy funktora zdaniowego „lub”. Zdanie to jest prawdziwe wtedy, kiedy przynajmniej jeden z członów jest prawdziwy.

W logice można takie rozważania prowadzić dowolnie. Gorzej jest z praktyką społeczną. W niej działający ludzie są odpowiednio wykształceni, prezentują sobą pewną kulturę bycia, której nie można jednorazowo, w krótkim czasie zastąpić inną kulturą.

Potrzebę stosowania w działaniu tej zasady najwięcej widać w procesie wychowania. Wszak dziecko nie jest „czystą tablicą”. Przedstawia określone treści. Wychowawca winien je uwzględniać, winien dostosowywać treści nowe do tych, już istniejących.

Potrzebę stosowania tej zasady najwięcej widać dokonywanych rewolucjach społecznych. Klasy wprowadzające nowe, adekwatne dla siebie systemy starały się o fizyczną likwidację swoich przeciwników. W Wielkiej Rewolucji Francuskiej zginęło wielu ludzi. Dalej, Napoleon wojował z całą Europę instalując wszędzie nowe systemy ustrojowe. Hegel nazywając go „rozumem na koniu” zapomniał, że słabością tego „rozumu” jest alternatywny charakter myślenia. Uroczystości obchodów rocznic tego europejskiego wydarzenia wskazują, że nadal tylko alternatywa jest uznanym sposobem myślenia.

Praktyka społeczna pokonywała te ludzkie wysiłki wprowadzania nowego na siłę, mordując, gubiąc mnóstwo zwolenników starego. Nikt nie słucha do dzisiaj starego K. Marksa. Przestrzegał on bowiem, że żadna epoka nie zginie dopóty, dopóki nie wyczerpie swoich możliwości działania. W Polsce widać to w postaci różnic ekonomicznych, społecznych i politycznych, jakie zaistniały w rewolucyjnym roku: 1956, 1970, 1981, 1989.

Wskazane zasady (od 1 do 7) analizy bycia społecznego powinny być stosowane równocześnie; razem. Jedna z nich warunkuje drugą, a obie z kolei warunkują trzecią... itd. Gdy to zostanie zrobione, to wówczas mentalny obraz całości jest obrazem tego, co jest rzeczywiste. Przystaje on do badanej i rekonstruowanej rzeczywistości, chociaż uwalnia od tego, co szczególne i jednostkowe, co z punktu widzenia rozwiązywanego problemu jest nieprzydatne.

**1.bezinteresowność**

**2**. **prawość**

**3.dobry przykład**

**Zasady4**. **obiektywizm**

**Nolana**

**5.uczciwość**

**odpowiedzialność**

**otwartość**

Rys. Nr 1. Zasady Nolana. Źródło opr. własne

Szef komisji brytyjskiej[[165]](#footnote-166).

**1. Bezinteresowność**- cecha działania, którego celem (podmiotowym) nie jest tylko własna ko­rzyść podmiotu, ale dobro drugiej osoby. Jeśli celem podmiotowym czynu jest także dobro innej osoby, a nie tylko własny interes spraw­cy, to czyn określa się jako bezinteresowny. Albowiem człowiek z natury jest istotą egoistyczną. Dopiero rozwój kultury pozwala mu stać się altruistą, czyli podejmować działania nie tylko dla zaspokajania własnych potrzeb, ale także potrzeb innych.

**Bezinteresowność** jest to więcnie oglądanie się na interes, na zysk osobisty. Bezpłatny, darmowy, gratisowy; porada bezinteresowna. Sprawujący urzędy publiczne winni podejmować decyzje kierując się wyłącznie dobrem publicznym; dobrem wspólnym. Wykluczone jest podejmowanie decyzji mających na celu uzyskanie korzyści materialnych lub finansowych dla siebie, swych rodzin lub przyjaciół. Bezinteresowność może stwarzać ambicje najwyższego etycznie gatunku. Ideałem jest zawołanie: „Dawać wszystko, nie brać nic poza życiowym minimum”[[166]](#footnote-167). Bezinteresownymi byli: ci, którzy przygarniali Żydów za darmo, i innych, którzy potrzebowali; ci, którzy nie przedsiębrali nigdy rzeczy dającej widoki na zyski, jeśli nie była ona bezwarunkowo zgodna z z jego pojęciem obowiązku[[167]](#footnote-168); ci, którzy wierzyli, że bezinteresowne pobudki w naturze ludzkiej są, ale zagłuszone samolubstwem słabo i rzadko działają[[168]](#footnote-169); ci, którzy przez wyraz szlachetność rozumieć musi wielką prawość charakteru, piękne czyny, wzniosłe i bezinteresowne uczucia[[169]](#footnote-170) .

Inspiracje kantowskie (etyka obowiązku) ujawniające się w kon­cepcjach powstających pod koniec XIX i na po­czątku XX w., sugerują, że o moralnym dobru aktu ludzkiego de­cyduje jedynie wzgląd na jego bezinteresowność. W ujęciu E. Kanta bezinteresowność stanowi jednakże jed­ną z cech przeżycia estetycz­nego. Dokonuje się ono bowiem niezależnie od realnego istnienia przedmiotu wywołującego owe przeżycie - podoba się bowiem nie rzecz, lecz samo jej wyobrażenie. Tym różni się postawa estetycz­na od moralnej. Bezinteresowność nie jest warunkowana żadną korzyścią poza doznaniem wartości estetycz­nej (bezinteresowna kontemplacja). U E. Kanta przeżycie estetyczne jest więc bezinteresowne, jeśli występuje niezależnie od tego, czy jego podmiot istnieje realnie czy jest tylko wyobrażeniem[[170]](#footnote-171). Piękno - powiada E. Kant „… musi podobać się zupełnie bezinteresownie”[[171]](#footnote-172). W przypisie zaś na s. 64 tłumaczy: „Sąd o pewnym przedmiocie, który komuś się podoba, może być zupełnie bezinteresowny, a przecież bardzo interesujący; to znaczy, że nie opiera się na żadnym interesie, ale budzi interes; tego rodzaju sądami są wszystkie czyste sądy moralne”[[172]](#footnote-173).

**2. Prawość – Prawość –** dawniej: zgodność z prawem; prawomocność, legalność; prawdziwość; słuszność; sprawiedliwość. „Ta myśl jest dawną. Jej prawość wiele rządów uznało. Ale każdego jej wykonania trudność zastrasza”[[173]](#footnote-174).Dzisiaj prawością nazwiemy postawę zgodną z nakazem prawego sumienia w stosunku do życia zbiorowego. Jest cnotą będącą dobrocią, świętością, moralnością, doskonałością. Prawość jest ujawnianiem w działaniu cnót kardynalnych: sprawiedliwości, umiarkowania, roztropności i męstwa. Prawość – pisze T. Zadykowicz – daje prawdziwy ogląd wartości i jest warunkiem miłości. Z niej wynikają: umiejętność uszanowania odrębności drugiej osoby, zrozumienie szczególnego sensu i znaczenia indywidualności, uszanowanie jej praw. Człowiek prawy odznacza się licznymi cnotami, zgadza się na istnienie praw, podporządkowuje się im, wytrwale szuka prawdy, dostrzega wartości i odpowiada na wezwania z nich płynące. Uznaje on i akceptuje hierarchię wartości[[174]](#footnote-175).

Prawość jest opisem charakteru człowieka, o którym powiemy, że jest prawy, szlachetny, uczciwy, cnotliwy. „Prawość i zacność to ma do siebie, że każde serce zniewala”[[175]](#footnote-176).

Osoba prawa, sprawująca urząd publiczny jest nieprzekupna. Nie podejmuje żadnych finansowych lub innych zobowiązań wobec innych (zewnętrznych) osób i organizacji, które mogłyby mieć wpływ na wykonywanie przez nią jej obowiązków służbowych.

**3. Dobry przykład. Przywództwo**. Osoba sprawująca urząd publiczny winna propagować i wspierać stosowanie niniejszych zasad własnym przykładem, przewodnictwem i przywództwem.

Przykład jest to wzór do naśladowania. Jest to fakt, postępek, który można i należy naśladować. „Za przykładem burmistrza każdy obywatel uważał sobie za obowiązek obchodzić suto i uroczyście dzień swoich imienin”[[176]](#footnote-177). „Przykład zawsze, jak to mówią, z góry iść musi”[[177]](#footnote-178).

Przykład oznacza też wzorować się na kimś, dawać przykład; dawać dobry lub zły przykład jakiegoś zachowania, działania. Ale także: postąpić w sposób godny naśladowania lub gorszący. Fraz.: świecić przykładem, postępować wzorowo, przykładnie, być wzorem dla innych. „Nie może on być złym uczniem, musi innym świecić przykładem”[[178]](#footnote-179).

Przez przykład możemy rozumieć fakt, którym się ilustruje, popiera jakieś twierdzenie. Jest to fakt będący ilustracją czegoś, pewną konkretną rzeczą, przedstawiającą pewne istotowe ujęcie problemu. „Nic tak nie przekona ludzi o słuszności wywodów, jak przykład wzięty z najbliższego otoczenia”[[179]](#footnote-180). „Gadali … obszernie, szeroko, uzasadniając obfitymi przykładami swoje tezy”[[180]](#footnote-181).

**Przywódca -** człowiek, który swoim działaniem w określonym obszarze pobudza, inspiruje do samoistnego działania innych w kierunku spełniania przez nich ideę człowieczeńskości.

Znana nam nie najlepsza nauka o przywództwie[[181]](#footnote-182) fundowana jest przez współczesny, racjonalistyczny paradygmat naukowy[[182]](#footnote-183). Zgodnie z nim, przywódcą jest taka jednostka ludzka, która wyróżnia się osobistym lub instytucjonalnym autorytetem i zajmuje wysoką pozycję społeczną, dzięki czemu może narzucać innym swój punkt widzenia i wywoływać w nich działania dla urzeczywistniania własnych celów[[183]](#footnote-184). A zatem przywódca jest człowiekiem mądrym, rozumiejącym i stosującym E. Kanta (1724 – 1804) definicję mądrości, zgodnie z którą mądrość jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do własnych celów i umiejętnością łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści[[184]](#footnote-185).

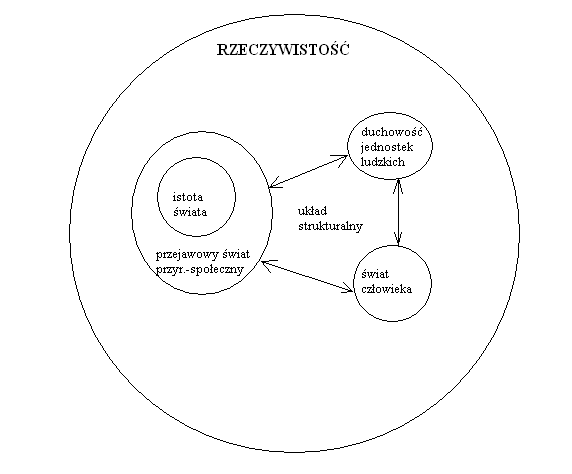
A ponieważ, we współczesnym społeczeństwie o możliwościach działania ludzi decyduje pieniądz, to przywódcą jest ten, który umie zdobyć najwięcej pieniędzy jako środków do wykorzystywania innych dla swoich celów, a więc zdobywania pieniędzy[[185]](#footnote-186). Dlatego treścią przywództwa jest dążność do zajmowania najwyższych miejsc w hierarchii władzy, gdyż dzięki niej uzyskuje się najwyższe korzyści materialne. „Zapytany o to, dlaczego obrabował bank, znany **przestępca WillieSutton** udzielił prostej odpowiedzi: <<Ponieważ właśnie tam trzyma się pieniądze!>>. Dlaczego ludzie garną się do władzy?, zapytują autorzy *Psychologii społecznej*. W znacznym stopniu odpowiedź będzie podobna: ponieważ właśnie tam znajdują się pieniądze oraz prestiż. Liderzy otrzymują je, nie wyciągając pistoletu!”[[186]](#footnote-187).

Celem omawianej przywództwie jest upodmiotowienie przedmiotu. Ma to być nietzscheańskich nadczłowiek, który ma osiągnąć **hegemonię** w świecie. Wszystko to ma zaistnieć przez biologiczne zwycięstwo, usunięcie rdzennych kultur narodowych i ludzi je prezentujących. Ten typ myślenia tworzy małpę – podpowiada nam A. Mickiewicz (1798 – 1855)[[187]](#footnote-188) - naśladowcę człowieka, kojarzonego z głupim Epimeteuszem (wstecz myślącym).

Tę naukę o przywództwie trzeba odrzucić, gdyż temat zdobywania pieniędzy rozwijany jest na gruncie zabierania ich innym, podporządkowywania sobie innych. Żeby ktoś miał więcej, to inny musi mieć mniej. A to jest bycie społeczne opisane przez Th. Hobbes’a (1588 – 1679) w sentencji: ***homo hominilupusest*.**

Ten stan społeczny – za K. Marksem (1818 – 1883) nazywam prehistorią. Historia zaś ma się dopiero rozpocząć, pod warunkiem, że zostanie przyjęty i urzeczywistniany **paradygmat naukowy fundowany przez sofiologię**. Na jej gruncie dopiero można mówić o przywództwie.

Ontologią proponowanej tu sofiologii jest **syntetyzm** (S. Brzozowski; 1878 – 1911) lub **synetyczność** (B. Trentowski; 1808 – 1869). Zatem uznanie, że obok tego, co obiektywne: świat materialny i subiektywne: świat konkretnych jednostek ludzkich, istnieje jeszcze świat trzeci: **subiektywność zobiektywizowana**, czyli rzeczywistość ludzka[[188]](#footnote-189), świat człowieka, obok świata społeczno przyrodniczego i świata ducha człowieka, jednostek ludzkich – zob. rys. nr 8 – struktura rzeczywistości). Jest ona zawsze treścią odpowiedzi na pytanie, z jakim do świata się zwracamy[[189]](#footnote-190). Treść tej odpowiedzi jest stosunkiem tego, co teoretyczne i praktyczne. To, co teoretyczne jest systemem abstrakcji, zaś to, co praktyczne, jest interesem życia. **Dlatego prawdą** dla S. Brzozowskiego jest „... to, co prowadzi do działania w sposób odpowiadający warunkom utrzymania się i rozwoju gatunku”[[190]](#footnote-191).

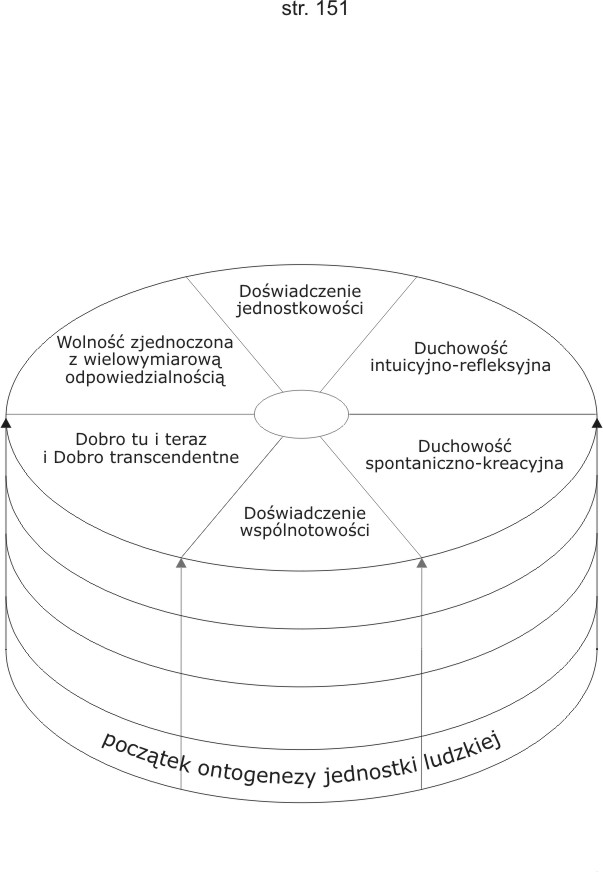


Rys. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

Wyróżnione tezy ontologiczne pozwalają uznać, że przedmiotem filozofii jest człowiek wraz ze swymi zdolnościami[[191]](#footnote-192). Ale człowiek nie filozofuje dla samego filozofowania. **Celem poznania filozoficznego jest też moralność, a mówiąc konkretniej obyczajność**. Przez nią, powiada A. I. Zabellewicz (1801–1859) „... **filozofia** podnosi się do najwyższego szczytu, i staje się nauką najwyższej mądrości, czyli nauką żywego przekonania się o ostatnich rozumu zamiarach ... zatem teorią i praktyką ... Zastosowanie ... do praktyki ... filozofii jest niezbędne: inaczej całe nasze umienie nie będzie mieć żadnej wartości. Nie dosyć myśleć, trzeba i czynić ... Ten tylko, którego głowa i serce zawsze w najczystszej pozostają harmonii, jest mędrcem, jest prawdziwym filozofem”[[192]](#footnote-193).

Przywódca osadza więc swoje praktyczne w działania w filozofii jako nauce o mądrości (sofiologii), czyli nauce o tym, co dobre, dlatego, że jest dobre i negacją złego, bo jest złe[[193]](#footnote-194). Jej treścią jest praktyka moralna jednostek ludzkich w swoim wzrastaniu w człowieczeńskości. Wykorzystując F. Znanieckiego (1882 – 1858) **współczynnik humanistyczny** można powiedzieć, że wzrastanie jednostek ludzkich w człowieczeńskości jest spełnianiem się stosunków społecznych. W procesie tym odnajdujemy jedność tego, co istotowe, abstrakcyjne i tego, co jednostkowe, także przejawowe. Proces ten znosi absolutystyczne ujęcie podmiotu: jako jednostki ludzkiej (indywidualizm, liberalizm, neoliberalizm) lub społeczeństwa jako Wielkich Ogólności (komunizm, państwo, wyróżnione idee neokonserwatyzmu, neoliberalizm, faszyzm). Proces wzrastania jest wędrówką działających jednostek ludzkich od treści wartości formalno–logicznych, poprzez wartości formalno–symboliczne, opisywanych przez pojęcie Dobra Wspólnego[[194]](#footnote-195), do wartości teoretyczno–przedmiotowych jako spełniania się Dobra Wspólnego.

W praktyce moralnej spotykamy się więc z procesem **wędrówki od konkretu do abstrakcji i od abstrakcji do konkretu.** W owej wędrówce, której treścią są konkretne stosunki społeczne, człowiek nieustannie zapośrednicza albo dobra przyrody, albo dobra kultury i tworzy swoją rzeczywistość. Spełnianie wartości jest możliwe wówczas, gdy zapośredniczenie nie staje się podmiotem, lecz pełni należną mu funkcję przedmiotowości[[195]](#footnote-196). W sytuacji odwrotnej, tj. takiej, w której **zapośredniczenie** (warsztat pracy, partia polityczna, idea, pieniądze, inne dobra) przeistacza się w podmiot, to podmioty nim posługujące się stają się przedmiotami. Miejsce praktyki moralnej urzeczywistniającej wartości zajmuje praktyka niemoralna, w której realizują się anty – wartości, których pierwotny wyraz znajdujemy w postaci **siedmiu grzechów głównych**[[196]](#footnote-197). W takiej sytuacji przywódca zamiast potęgować treści ducha Innego zamyka go w jego uprzedmiotowieniu, stosując E. Kanta definicję mądrości.



Rys. Atrybuty ludzkiej duchowości. Opr. własne

Przekształcaniu przedmiotu zapośredniczającego stosunek społeczny w podmiot może przeciwstawić **się syntetyzm**[[197]](#footnote-198)- filozofia tworząca podstawę porządku konstytucyjnego sankcjonującego Dobro Wspólne jako niezbędne do prowadzenia **permanentnej rewolucji moralnej**. W niej refleksja jest jednoczona z doświadczeniem. **Refleksja i doświadczenie** dzieje się we wnętrzu każdej jednostki ludzkiej. **Ich jakość ujawnia treści stosunków społecznych**, jakie współtworzą jednostki. Jeżeli tak jest, to **wola, konkretne chcenia**, czyli wnioski ze zdefiniowanych sytuacji współokreślają **treści samodeterminacji konkretnych jednostek ludzkich**. Z istoty swej są one wolne. W konkretnych hipostazach kulturowych doświadczają swojej empirycznej i duchowej ograniczoności. Dlatego **wolność jako wartość moralna pozostaje w jedności z odpowiedzialnością.**

Jej miejscem spełniania się jest **sumienie**[[198]](#footnote-199) każdej jednostki ludzkiej. Jest to konkretna przestrzeń duchowa wywołująca realne skutki. Są one przejawem „**się – umienia**” (o. M. A. Krąpiec OP; 1921 – 2008), czyli odnajdywaniem przez jednostkę konkretnego, realnego miejsca w przestrzeni duchowo – realnej.

Sumienie spełnia się w przestrzeniach: „**tamtej i tej strony**”, **diachronicznej** (tego, co było, co jest i co będzie), **wertykalnej** (warstwy głębi świata człowieka) i **pola współistnienia**(kolejne obszary środowiska spełniania się bycia jednostek ludzkich; zob. rys. nr 4). Sumienie pracując **wertykalnie** znosi dobro i zło jako alternatywę wartości i antywartości. **Dobro ujmowane w procesie stawania się człowieka nie jest stanem, lecz procesem**. To, co jest uznawane za dobro w określonym stanie historycznym, może przesuwać się, w procesie swego tworzenia, w kierunku zła i odwrotnie: zło może powodować dobro. Dobro stające się złem może być niezauważalne na skutek tzw. **grzęźnięciu w kulturze**. Tu ujawnia swą moc definicja mądrości Vives’a. Mądry jest ten, który uznaje dobro za dobro, a zło złem nazywa. Tzn. dobro tu i teraz spełniane jako wartość teoretyczno – przedmiotowa mieści się w abstrakcji dobra – jako wartości formalno – symbolicznej i formalno – logicznej.

Przywódca powinien to dostrzegać. Widząc grzęźnięcie w kulturze, własne i Innego winien kreacyjnie, intuicyjnie i pozostałymi atrybutami ducha przekształcić możliwe zło w dobro, w „budowanie” poprzez modyfikacje konkretnych treści. To – wydaje się – miał na myśli Arystoteles mówiąc: „Korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodkie”[[199]](#footnote-200)

W ujęciu diachronicznym sumienie „**przerabia”** treści abstrakcji formułowanych w określonym czasie historycznym. W sumieniu dokonuje się wysiłek wystarczającej **aktualizacji tradycji – totalnej macierzy**[[200]](#footnote-201). A zatem praca ducha jest kontynuacją duchowości już istniejącej. Jest to niemożliwe w sytuacji, gdy duch innej przestrzeni usiłuje kontynuować treści ducha mu obcego. Wówczas mamy do czynienia **z pozorem**, **prędzej czy później odrzucanym**. W ten sposób diachronia jednoczy swe treści z kolejnym wymiarem: polem współistnienia. W tym ostatnim sumienie występuje w postaci różnych zakresów swej abstrakcyjności. Można więc mówić o sumieniu jednostki ludzkiej, o sumieniu rodziny, gminy, o sumieniu narodu i sumieniu człowieka jako gatunku ludzkiego. Żadna z wyróżnionych przestrzeni nie może być usunięta, zwłaszcza sumienie narodu z sumienia większych całości: tzw. ponadnarodowych.

**Sensem bycia narodu** jest rozwój bogactwa jako podłoża dla pielęgnacji ducha, dla jego twórczych zamiarów, dla rozwoju jego samorzutnej twórczości. Jest tak dlatego, że „... każdy człowiek ma w sobie **geniusz**, a całą różnicę między ludźmi stanowi różny stopień wyrobienia się tego geniusza” – tłumaczył A. Mickiewicz (1798 – 1855)[[201]](#footnote-202). Geniuszem nazywa on ducha, który nie jest tym samym, co inteligencja. **Duchem** nazywa Mickiewicz siłę, która jest w sercu każdego człowieka. „Serce nie znaczy nic innego, jak tylko siedlisko ducha, pokrywę człowieka wewnętrznego ... Inteligencja zaś i duch nie są dla nich (poetów i filozofów słowiańskich – A. J. K.) tą samą rzeczą ... Z ducha tedy wynika myśl, z tego ducha przez usta proroków płynie prawda, która opanowuje wieczność”[[202]](#footnote-203). Zatem duch znaczy tu coś więcej niż inteligencja. Obok tej ostatniej istnieją inne przejawy ducha, duchowości ujawniającej się w działaniu.

**Niebezpieczeństwem jest przewaga rozumu, inteligencji nad innymi przejawami ducha**, a więc części nad całością. Oznacza to, że inteligencja, będąc częścią, usuwa pozostałe formy ducha, uznaje je za nieistniejące.

**W jaki sposóbrozum zwycięża ducha**? Wydaje się, że w zwycięstwie tym pomaga mu organizacja życia społecznego. Czyli dla konkretnego człowieka zwycięstwo to jest zarazem klęską, gdyż **więzy organizacji** (standardy) są względem niego czymś zewnętrznym; od niego niezależnym. Dlatego zwycięski rozum niszczy duszę, niszczy tworzenie, wypowiada wojnę człowieczeńskości. Rozum tłumi geniusz ludzki.

Tymczasem zapytajmy: „Co to jest stworzyć człowieka, rozwinąć jego zdolności, jego geniusz? A. Mickiewicz odpowiada: jest to **dopomóc mu w zerwaniu więzów organizacji**”[[203]](#footnote-204). Można rozumieć przez to wyzwolenie się jednostki ludzkiej z podporządkowania określonej Wielkiej Ogólności, np., państwu totalitarnemu, czy współczesnemu globalizmowi, czy imperialnym zapędom USA.

**Wielka Ogólność** jest tutaj określonym typem ładu społecznego; ładu, który – jako raz uzyskany – uznaje się za niezmienny, wieczny, skończony i doskonały, o którym można powiedzieć: koniec historii. Oczywiście, **jednostka ludzka jest za pomocą propagandy** wprowadzana do funkcjonującego społeczeństwa, a więc „**dopasowywana” do ram wyznaczanych przez Wielką Ogólność.** Społeczeństwo, w jego imieniu władza akceptuje jednostki o tyle, o ile one się podporządkowują. Zdarzają się „**zboczeńcy**”, którzy poprzez swoje nie podporządkowywanie się Wielkiej Ogólności stają się zagrożeniem dla istniejącego ładu społecznego. Strażnicy Wielkiej Ogólności starają się „**zboczeńców” wyeliminować, np., poprzez resocjalizację, albo fizycznie**.

Dopiero „**zerwanie więzów organizacji**” **umożliwia „czyn twórczy**”. Ten bowiem może być spełniany tylko przez podmiot będący przywódcą. **Tu dopiero pojawia się przestrzeń możliwej dyskusji o przywództwie.**

F. Znaniecki (1882 – 1958) tłumaczy, że „potęga narodu jako grupy społecznej ma źródła zarówno **psychologiczne, jak instytucjonalne**”[[204]](#footnote-205). To pierwsze źródło wyzwala **pracę twórczą poszczególnych jednostek**, **w wychowaniu** do tej pracy i odgrywaniu inspirującej roli w tej pracy przez przywódców – „**klasę przodującą**”. **Drugim źródłem jest typ organizacji społeczeństwa.** W jego kreowaniu przywódcy pełnią misję budowania siły narodowej.

Wspomniana **obyczajność** winna ujawniać się w definiowaniu **sytuacji, w jakiej przywódca się znajduje.** Przywódca umieszcza ową obyczajność w czterowymiarowym czasie i przestrzeni: „**tamtej i tej strony**”, tj. ostatecznych, zobiektywizowanych bytów warunkujących każde bycie, jako bycia; diachronii: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości po to, aby przyszłość mogła być zniesieniem (*aufhebung*) tego, co było i co jest; synchronii stanowionej przez treści stającej się człowieczeńskości.; jedności przestrzeni politycznej, gospodarczej, społecznej i moralnej w różnych polach współistnienia. Tylko w taki sposób przywódca może kroczyć daleko przed nami, wyrywać się naprzód. Może wydawać się silniejszy niż cała historia.

**W tym ruchu naprzód** ujawniają się jednocześnie treści wymiaru wertykalnego w postaci stającego się sumienia. Jest ono jednością tego, co abstrakcyjne i tego, co konkretne, bo ujawnione w konkretnym zachowaniu się określonego przywódcy. Na przykład, **w szukaniu prawdy trzeba najpierw wyrzec się swego egoizmu, albowiem wszystkie niezgody między ludźmi, narodami pochodzą z ich egoizmu. Ja i miłość własna jednego walczy z ja i miłością własną innego**. Trzeba więc usunąć na stronę swoje sprawy i **dobywać to, co wspólne**. W ten sposób przywódca może tworzyć treści sytuacji, które dla każdego będą jakimś duchowym i realnym zyskiem.

Nie będzie przywódcą ten, kto będzie tylko innych podporządkowywał swoim celom, kiedy jego czyn będzie **zyskiem z jednoczesną stratą dla innych**. Przywódcą staje się ten, kto u siebie i u innych wyzwala czyn do czegoś trzeciego, do tego, co jest zyskiem dla niego i innych, którzy z nim działają.

**Przywódca działając w połączeniu z innymi jest współprzyczyną nadrzędną sprzeciwiającą się istniejącemu, ale już minionemu porządkowi**. Wystąpienie przeciw prawom jest zarazem **wyzbyciem się ich świata**. Ale nie jest rebeliantem, anarchistą, lecz współprzyczyną w znoszeniu (Hegel). W taki sposób można zachować się wobec tego świata wymyślonego przez racjonalizm, w którym jeden człowiek staje przeciw drugiemu, jakby był nie tym, kim jest ten naprzeciwko którego stoi, tylko przeciw któremu stoi. Ci, którzy wznoszą się i opuszczają platformy hossy i bessy, na których stoją, udają, że się wzajemnie polepszają tworząc **pozór**, że wyższy jest wyższym, posuwając ową nieograniczoną w pionie platformę, że już poza tym, żaden nie jest wyższy. Naprzeciw tej *des GrossenHaufens*(dużej kupy, Schelling; 1775 – 1854) staje przywódca[[205]](#footnote-206).

Można za romantykami powtórzyć, że **misję przywódczą spełnia „człowiek narodu**”; **człowiek gminy, powiatu, województwa, narodu**, itd. U Trentowskiego (1808 – 1869) Mickiewicz odnajduje kategorie „**obecność**”. Opisuje nią „... działanie, życie, siłę, jest to owoc dziejów przeszłych, zaród przyszłych… Przeszłość powinna znajdować się cała w duchu ludzkim, który zawsze jest obecnością … i realizując skupioną w sobie przeszłość, ciągle daje początek przyszłości”[[206]](#footnote-207). Duch człowieczy, przeszłość narodu skupia się, jak w soczewce w przywódcy - **człowieku narodu**. Zawarta w nim przeszłość, teraźniejszość przekształca się w nadzieję; w wyzwalającą, pożądaną praktykę społeczną.

Dla F. Znanieckiego „**korzeniem obecności” jest „aktualność**”. Jest ona tym, co nie można ująć w doświadczeniu tego, co faktycznie jest tu i teraz, tylko tym, co „... rzeczywiście zawarte jest w przed empirycznym podłożu doświadczenia”[[207]](#footnote-208). To może być ujęte refleksyjnie, szerzej w duchowości przywódcy. To jest **to, co ma być**.

Odnajdujemy to opisie posłannictwa – działania. Jest to ogląd stanu poprzez odczytywania istniejących w nim wartości teoretyczno – przedmiotowych i odnajdywania dla nich miejsca w abstrakcyjnych wartościach formalno – symbolicznych i formalno – logicznych. Ruch ten pozwala dostrzec niepełność, niewystarczalność spełnianych wartości, braki praktyki społecznej w świetle wartości.

Konkretność jednostek ludzkich wyraża się w postaci „różnego stopnia rozwoju ich ducha. **Duch** więcej rozwinięty ma naturalne posłannictwo prowadzić ludzi niższych w tej mierze” - tłumaczy A. Mickiewicz[[208]](#footnote-209). W zrozumieniu treści ducha przywódcy mogą pomóc nam kategorie A. Cieszkowskiego (1814 – 1894): **jednostkowość i osobistość**. **W jednostkowości jest już sumienie. To jestestwo organiczne, ma swój środek, ale jeszcze nie wie, gdzie leży i po co jest**. **Jest to sumienie** – jakby rzekł Hegel (1770 – 1831) - **jeszcze same w sobie**. Jest ono horyzontalne. Ogranicza się do rozróżnienia przedmiotu i siebie jako podmiotu oraz odnajdywania dla niego adekwatnego, formalnego ujęcia filozoficznego. W myśleniu jednostkowość ogranicza się do konstatacji: „tak – nie”, „jest nie jest”, „posiadać – nie posiadać”. Jest to myślenie potoczne utożsamiane ze zdrowym rozsądkiem.

**Osobistość zaś rozwija swe sumienie w przestrzeni wertykalnej**. Jego treścią jest nieustanne odnajdywanie mądrości, czyli odpowiadanie na pytanie: czy dobro jest dobrem, a zło jest złem. Metodą tu stosowaną jest **wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu**. W wędrówce **tej nie ma miejsca na alternatywę: albo fakt jednostkowy, konkret, albo ogólne, nieistotowe abstrakcje**. **Sumienie osobistości nie pozostaje w obrębie „pustego grobu”. Ono nie jest tylko „zdziwieniem”. „Zdziwienie” uznaje za początek, punkt wyjścia we wczytywaniu się i uzgadnianiu faktu jednostkowego z istotowymi treściami wartości. Miejsce alternatywy zajmuje koniunkcja.**

Duchowość osobistości przejawia się w postaci: duchowości intuicyjno - refleksyjnej; spontaniczno – kreacyjnej jako siły życia; doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości; dobra określanego w perspektywach: transcendentnej i tu i teraz; wielowymiarowej wolności rozumianej jako spełnianie się jedności indywidualno – wspólnotowo – biologicznej zjednoczonej z wielowymiarową odpowiedzialnością. Z praktycznego punktu widzenia człowiek stający się **przywódcą winien**:

**1**.usuwać wszystko, co rozrywa jego ducha, co przeszkadza mu być całością złożoną z wielu

dopełniających się i koherentnych ze sobą części;

**2**. wyzwolić się z więzów wszelkich doktryn i z jarzma doktrynerów;

**3.** pojmować filozofię po to, aby zrozumieć przyszłość, by umieć odnaleźć w sobie ów

boski ton, niezbędny mu do zapalanie innych do walki i do ponoszenia ofiary;

**4.** po zrozumieniu filozofii przywódca będzie umiał odróżniać sprzymierzeńców od

przeciwników, osobistości od jednostkowości, ludzi ducha od ludzi gubiących ducha;

**5.** zrodzić siebie jako „człowieka narodu”.

Za Mickiewiczem można powiedzieć, że racjonalizm miesza różne rzeczy. Prawdy zewnętrzne, cząstkowe, rozumowe, uczuciowe z prawdami istotowymi, całkowitymi. **Prawdy rozumowe nie zobowiązują do niczego.** Nikt przecież nie da się ukrzyżować za to, że odkryte przez niego twierdzenie, np., matematyczne jest prawdziwe. W **prawdach moralnych**, przeciwnie, każde słowo nakłada na nas obowiązek postępowania, całkiem praktycznego. Każdy może chwalić się swoimi odkryciami w fizyce, w chemii, informatyce, ale nikt nie śmie mówić o swoich cnotach, chwalić się swoim męstwem, swoja szlachetnością nie dowodząc tych cech swego ducha czynem. To tyczy przede wszystkim przywódców, tych, którzy innych uszczęśliwiają. W moralności mieści się wymóg, że to, co ktoś podaje za prawo, zasadę, prędzej czy później obowiązany jest dowieść swoim zachowaniem, że umie wolę i siłę w czyn wprowadzić. **Człowiek z moralnym obliczem nie chwali się swoim wykształceniem, szkołami, które kończył, gdzie i jakie fundacje go nagrodziły. Człowieka z moralnym obliczem pokazują czyny, które sprawiły tę lub inną rzeczywistość.**

**4. Obiektywizm-** <łac*. obiectio*= powściągnięcie; *obiectivus* = odnoszący się do przedmiotu*>.* Obiektywny = niezależny od nas, od naszych poglądów i wyobrażeń. Rozróżnia się: **1.** Obiektywizm = realizm metafizyczny = doktrynę uznającą istnienie rzeczy poza podmiotem, niezależnie/zależnie od niego; **2.** Realizm teoriopoznawczy, uznający poznawalność własności przedmiotów, niezależnych od poznającej świadomości; **3.** Realizm aksjologiczny – stanowisko, zgodnie z którym wartości istnieją niezależnie od odbierającej je świadomości, przysługują przedmiotom jako ich kwalifikacje własne i nie-relacyjne; **4.** pozytywizm nakazujący w praktyce trzymać się danych obiektywnych, poznawanych za pomocą zmysłów i odrzuca dane subiektywne, to, co się komuś wydaje.

Obiektywizm wskazuje także na postulat prowadzenia badań naukowych i prezentacji ich wyników bez uprzedzeń i stronniczości, bez zaangażowania ideowego, klasowego i politycznego. Jest to jednakże tylko postulat, gdyż „w każdym problemie społecznym – pisze F. Znaniecki (1882 – 1958) – są pewne wartości. Już jego definicja jest wartościująca, gdyż jako przedmiot czynności jednostki lub grupy jest ona dla podmiotu wartością. Jego rozwiązanie wpływa nie tylko na jednostkę lub grupę, lecz także na inne wartości. Tak więc **przedstawiciele socjologii stosowanej,** a być może, każdej nauki stosowanej winni myśleć tak, jak filozofowie wartości i znać rozwinięte przez nie ideały, by służyły im za wskazówkę przy wyborze celów”[[209]](#footnote-210).

Socjologii stawia się zarzut – piszą K. Olechnicki i P. Załęcki, że brakuje jej obiektywizmu. Widać to w postaci: **a.** wnioskowania socjologicznego barwionego subiektywizmem, doświadczenia badaczy; **b.** ograniczania wniosków i twierdzeń do kontekstów językowych, w których są formułowane; **c.** zniekształconych teorii socjologicznych przez swoje społeczne środowisko; **d.** kształtu badań i obserwacji, a także wniosków zniekształcanych przez teorię, którą dowodzą; **e.** uznanie przez socjologów, że normy i wartości wpływają na ich działania[[210]](#footnote-211).

Przyjmując koncepcję F. Znanieckiego trzeba powiedzieć, że każda społeczność ujmuje w całości lub w części tzw. system wartości ogólnoludzkich, które są opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie i urzeczywistniane w postaci teoretyczno-przedmiotowej. Stąd możemy uznać, że w nauce jest spełniany obiektywizm, jeżeli badania i ich prezentacja będzie mieściła się na linii konkretyzacji wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych.

**Obiektywną** może być teżcecha tego, co należy do rzeczywistości poza podmiotem, niezależnie od świadomości; przedmiotowość niezależna od jednostki ludzkiej. W poznaniu obiektywnością jest rzeczywistość niezależna od poznającego i warunkach, w jakich jest uznawany sąd o przedmiocie.

W praktyce badawczej posługujemy się też zwrotem: **obiektywnie obowiązujący** opisującym – obowiązywanie rzeczy niezależnie od naszego chcenia.

W załatwianiu spraw publicznych, w tym mianowaniu na urzędy publiczne, w zawieraniu kontaktów publicznych lub rekomendowaniu osób fizycznych do nagród i przywilejów, osoba sprawująca urząd publiczny winna dokonywać wyboru na podstawie oceny merytorycznej, niezależnej od jej chcenia. W tej sytuacji powinna być bezstronna, wolna od przesądów i uprzedzeń wobec badanej rzeczy – przedmiotu swego działania. „Obiektywizm, posunięty do możliwych granic, jest koniecznym warunkiem krytyki”[[211]](#footnote-212). „Mowa ludzka - powiada Brzozowski w ślad za Brgsonem – obiektywizuje obrazy świata”[[212]](#footnote-213).

Stawać się obiektem, przybierać realny kształt; urzeczywistniać się. „Często nu Mickiewicza przeżycie własne obiektywizuje się w gotowych formach, które poeta ma pod ręką”[[213]](#footnote-214).

**5. Uczciwość –** postawa człowieka spełniającego uznane w danym społeczeństwie i w określonym czasie historycznym normy moralne i odpowiedzialnie realizującego swoje obowiązki. Z szacunkiem odnosi się do ludzi, z którymi współtworzy dobro wspólne danego społeczeństwa. Określone bycie możemy nazwać uczciwym, prawym, rzetelnym i sumiennym. „Praca i uczciwość powinny być zaletą każdego sumiennego człowieka”[[214]](#footnote-215). „Zapłacenie jednak moim kredytorom zdało mi się rzeczą najpotrzebniejszą, bo uczciwość każe każdemu jego własność powrócić”[[215]](#footnote-216).

W pojęciu uczciwy znajdujemy więc takie treści, jak: rzetelny, sumienny w postępowaniu, nie popełniający kradzieży, nie oszukujący, prawy, człowiek o uczciwych zamiarach. „Ciało jego … z należytą uczciwością pogrzebione zostało”[[216]](#footnote-217)

Osoba sprawująca urząd publiczny jest zobowiązana do zgłoszenia wszelkich prywatnych interesów mających związek z pełnionymi obowiązkami oraz do podejmowania działań w celu rozwiązywania wszelkich pojawiających się sprzeczności w sposób zapewniający ochronę interesu publicznego.

**6. Odpowiedzialność -** jest postawą przyjmowania i spełniania konsekwencji powziętych decyzji, w tym też moralnych, podjętego działania jednostek ludzkich wynikającą ze świadomości otoczenia i siebie w nim samego, z wolności podejmowania decyzji w działaniu dotyczącym otoczenia. Obejmuje najczęściej: formułowane i ujawniane myśli, posługiwanie się pewnymi słowami, spełnianie niektórych czynów, lub ich zaniechań; poczucie pewnych obowiązków względem innych z uwagi na wcześniejsze zachowania, np. urodzenie dziecka. Odpowiedzialność wynika z faktu, że życie jednostek ludzkich ma charakter społeczny, że cokolwiek byśmy nie robili, to zawsze to, co robimy ma charakter społeczny, co tym samym wpływa na innych.

Spośród wielu form największe znaczenia ma odpowiedzialność moralna. Dotyczy ona: zdolności przyjęcia ciężaru tego, za co się odpowiada; posiadania świadomości wartości spełnianych czynów, ich wpływu na innych. Odpowiedzialność jest wolitatywnym wysiłkiem w „niesieniu” przez każdego swego „krzyża”[[217]](#footnote-218).

Odpowiedzialność jest koniecznością, obowiązkiem moralnym odpowiadania za swoje czyny. Wzmacnia ją obowiązek prawny ponoszenia konsekwencji z działanie lub zaniechanie. „Z umową sprzedaży nierozłącznie jest związana odpowiedzialność sprzedawcy za wady prawne i fizyczne sprzedawanego przedmiotu”. „Uchyla się od odpowiedzialności człowiek słaby, bierze ja na siebie bez zastrzeżeń silny”[[218]](#footnote-219). „Z największym naciskiem krzewić należy poczucie odpowiedzialności osobistej jednostek za siebie i poczucie odpowiedzialności zbiorowej za losy narodu”[[219]](#footnote-220). Odpowiedzialność wzrasta wraz z samoświadomością i poprzez wolę umiejętnością pano­wania nad sobą. Poznając siebie, swój charakter oraz konsekwencje swoich działań, zdobywa się doświadczenie i szerszy ogląd spraw, uwzględniający także inne punkty widzenia.

Osoba sprawująca urząd publiczny ponosi odpowiedzialność wobec społeczeństwa za swoje decyzje i działania i zaniechania oraz musi poddać się wszelkiej kontroli właściwej dla sprawowanego przez nią urzędu.

Spotykamy się z odpowiedzialnością w rozumieniu pedagogicznym. Przedstawiam poniżej tekst znaleziony w *Encyklopedii katolickiej*, AutorkiAnnySzudry

Odpowiedzialność pedagogiczna, obejmuje różne kategorie pedagogów (rodzice, nauczyciele, katecheci) i różne osoby będące podmiotem oddziaływań (dzieci, ucznio­wie, młodzież, studenci, dorośli). Odpowiedzialność podmiotów zaangażowanych w wychowanie (nauczanie) różni się co do treści, formy, zakresu i konsekwencji. Niektóre z nich są sformalizo­wane i określone przez normy prawne (m.in. kodeks rodzinny, rozporządzenia władz oświatowych, programy nauczania, sta­tuty placówek oświatowo-wychowawczych, dyrektoria katechetyczne. (katecheza, oświata). Każdy rodzaj odpowiedzialności pedagogicznej, ma wymiar przedmiotowy (odpowiedzialność za kogoś/za coś) oraz podmio­towy (odpowiedzialność przed kimś za coś i przed samym sobą za coś). Odpowiedzialność pedagogiczna ma znaczenie utylitarne (korzyści jednostki i wspól­noty) oraz autoteliczne (odpowiedzialność jako cel wychowania). Jest relacją asymetryczną - odpowiedzialność wychowawcy (nauczyciela) obejmuje osobę wychowanka (ucznia), siebie samego oraz jego pedagogiczne od­działywania. Uczeń odpowiada za własną aktywność, recepcję wiedzy i oddziaływań wychowawczych oraz za samego siebie i własny rozwój.

Pedagogika tradycyjna, odwołując się do klasycznej filozofii człowieka (pytanie o ideał wychowawczy - „jaki człowiek jest?" i „jaki powinien być?") wiąże odpowiedzialność z jego rozum­nością i wolnością (osoba). Zadaniem wychowawcy jest wspieranie wychowanka w rozwoju (m.in. dyscyplinowanie jego myślenia oraz kształtowanie podmiotowego stosunku wo­bec kultury i społeczeństwa) oraz troska o to, by odpowie­dzialnie „dbał o siebie" i nie szkodził samemu sobie (zastępcza rola wychowawcy w „samostanowieniu o sobie" wychowan­ka). Wychowawca, „zastępując" wychowanka w podejmowaniu decyzji (zwłaszcza we wcześniejszych okresach rozwojowych), jest dla niego wzorem do naśladowania i ponosi odpowiedzialność zarówno za niego, jak i za jego działania (może być „pociągnięty do odpowiedzialności" za postępowanie dziecka; opiekun).

Pedagogika liberalna, w której podsta­wowym celem wychowania jest indywidualność i wolność jednostki, wyklucza zastępczą funkcję wychowawcy i zwalnia­jąc go z tradycyjnej odpowiedzialności pedagogicznej, czyni odpowiedzialnym tylko za samego siebie oraz za niczym nieograniczoną, określaną przez wychowanka jego autonomię. Wychowawca może jedy­nie projektować i tworzyć sytuacje umożliwiające jej realizację („towarzyszyć zamiast wychowywać"). Podstawowym zada­niem wychowawczym jest tu wyeliminowanie wszystkiego, co może stanowić barierę dla wolności wycho­wanka.

Odpowiedzialność pedagogiczna, ujmowana jako usprawiedliwienie (racja do­stateczna) wychowania, rodzi się z chwilą uświadomienia sobie przez nauczyciela bytowej niepełności wychowanka, tj. stwier­dzenia istnienia w nim pewnych potrzeb (braków), które trzeba zaspokoić, i potencjalności, które należy rozwinąć (m.in. rozumność i wolność). Może mieć charakter totalny (odpowiedzialność naturalna), gdy odnosi się do całości rozwoju dziecka (odpowiedzialność rodzicielska), lub kontraktowy - odpowiedzialność przed społeczeństwem za wyniki własnej pracy wychowawczej (m.in. odpowiedzialność nauczyciela, katechety). Zakres odpowiedzialności kontraktowej, dotyczącej tylko tych aspektów rozwoju, które zostały zawarte w umowie, nie jest ostatecznie określony. Względna nieprzewidywalność pracy wychowawczej wymaga osobistego zaangażowania, zwłaszcza odpowiedzialności. Mimo podobieństw sytuacji wychowawczych nauczyciel nie może przewidzieć wszystkich okoliczności ani skutków zapla­nowanych działań. Odpowiedzialność wychowawcy wygasa (w znacznym stop­niu lub całkowicie) z chwilą osiągnięcia przez wychowanka dojrzałości.

Odpowiedzialność ucznia rodzi się wraz ze świadomością własnych braków (błędów), wymagających kompensacji (naprawy), oraz możli­wości rozwojowych. Niektóre cechy „odpowiedzialności ucznia" mają znaczenie także dla dorosłego, który przez całe życie uczestniczy w relacji „uczeń-mistrz" (m.in. w rozwoju duchowym i życiu religijnym (mistrz) oraz za nią odpowiada.

Kształtowanie postawy odpowiedzialności jest jednym z najważniejszych celów wychowania, gdyż stanowi podstawę dojrzałej wol­ności. Odpowiedzialne wychowanie do wolności jest stwarza­niem warunków, w których człowiek uczy się nie tylko podej­mowania własnych decyzji, ale także nabywa umiejętności odpowiadania za coś i wobec kogoś. Odpowiedzialność stanowi warunek doświadczenia własnej tożsamości osobowej - siebie jako podmiotu odrębnego i autonomicznego, zdolnego do samo­stanowienia i miłości. Wychowanie do odpowiedzialności realizuje się głównie w procesie wychowania moralnego (rozwój świadomości moralnej, po­czucia zobowiązania wobec innych osób i wartości; moralność), wychowania umysłowego (wiedza na temat odpowiedzialności kształtuje nastawienia, motywacje i postawy względem przedmiotu działania - rozwija poczucie odpowiedzialności) oraz w trakcie pokonywania trudnych sytuacji życiowych. Podstawowe znaczenie mają w tym procesie wzory odpowiedzialnych zachowań i działań osób znaczących (wzorzec osobowy)[[220]](#footnote-221).

**7. Otwartość. Jawność**.

E. Kant[[221]](#footnote-222) utworzył „**transcendentalną formułę prawa publicznego**". Tłumaczy ona, że „wszelkie czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, **są bezprawiem**". W związku z tym dziwi fakt, że posłowie nie mają, albo muszą zabiegać o tzw. „dopuszczenia do klauzuli tajności”. Fakt ten znajduje usprawiedliwienie tylko sprzecznościami jakie dominują we współczesnym świecie.

Omawiana zasada wspiera się na „otwartości sumienia” (*manifestatioconscientiae*) – na najstarszej chyba formie kierownictwa i współpracy duchowej. Polega ona na ujawnianiu drugiej osobie tajników własnego życia wewnętrznego, różna od sakramentu.

Praktyka otwartości sumienia została wypracowana w starożytności w środo­wisku zakonnym [wspomina o niej m.in. Bazyli Wielki (330 – 379) w regule większej]. Polega ona na przedstawieniu drugiej osobie stanu swej duszy, skłonności, popędów, tajemnych uczuć, pragnień, porywów, pokus, wątpliwości, trudności, niepokojów, walk wewnętrznych, a także grzechów i win celem otrzymania rady oraz poddania się kierownictwu duchowemu. Od IX w. otwartość sumienia zostało zastąpione przez praktykę sakramentu pokuty, a w zakonach żebrzących w XIII w. przez kapitułę win (raz w tygodniu każdy zakonnik oskarżał się przed przełożonym oraz wspólnotą o zaniedbania i winy związane z nie zachowywaniem reguły i obserwacji zak.).

Otwartość sumienia wprowadzili do swego ustawodawstwa jezuici, a za ich przykładem wiele zgromadzeń żeńskich (np. wizyt­ki). Papież Klemens VIII w konstytucji apost. Cum ad regularemz 1603 wskazał na o.s. jako środek formacji zakonnej. zwłaszcza nowi­cjuszy. Ze względu na nadużycia Kongregacji do spraw Biskupów i Zakonników w dekrecieQuemadnwdum z 17 XII 1890 (AAS 23(1890-91) 505-508) zabroniła praktykowania o.s. wo­bec przełożonych w zak. laickich i zgrom, żeńskich. Te zakazy podtrzymał KPK z 1917. bezwzględnie zabraniając przełożo­nym zak. nakłaniać podwładnych do wyjawiania im w jakikol­wiek sposób tajników sumienia (kan. 530 § 1). Przełożeni mieli jednak prawo żądać od podwładnych sprawozdania z zewn. działalności, m.in. z zachowywania reguły, spełniania powie­rzonych im obowiązków w klasztorze, wierności obserwacjom. Kodeks nie zabronił podwładnym praktykowania o.s i a nawet zachęcał do niego) przed przełożonymi, jeśli są oni kapłanami. Podobnie o.s. kodyfikuje KPK z 1983, stwierdza­jąc, że podwładni powinni z zaufaniem przychodzić do swoich przełożonych, którym też mogą w sposób wolny i nieprzymu­szony otwierać swoje w nętrze. Ponadto zabrania przełożonym nakłaniać w jakikolwiek sposób podwładnych do otwierania przed nimi sumienia (kan. 630 § 5).

Osoba sprawująca urząd publiczny winna w możliwie największym zakresie przestrzegać zasady jawności w odniesieniu do podejmowanych przez siebie decyzji. Winna ona uzasadniać swoje decyzje, ograniczając ujawnianie informacji tylko w wypadku, gdy wyraźnie wymaga tego interes publiczny.

s. 15/16 **prawo do dobrej administracji -**

**Europejskim kodeksem dobrej administra­cji**(EKDA). S. 19

**praworządność**

**uprzejmość**

**równość**

**Zasady EKDA**

**proporcjonalność**

**uczciwość obiektywność**

**bezstronnść i niezależność**

Rys. nr 2. Zasady EKDA. Źródło: opr. własne

**Kodeksie etyki służby cywilnej wydanej przez Premiera**Zasady etyki w służbie cywilnej. Źródło opracowanie własne

**służebność**

**neutralność rzetelność**

**polityczna**

**Zasady**

**KESC**

**Bezstronność profesjonalizm**

Zasady etyki w służbie cywilnej. Źródło opracowanie własne

Dr Anna Jaroń, Instytut Politologu UKSW

**Formacja w zakresie etyki przyszłego pracownika**

**administracji publicznej**

Etyczne postępowanie jest nieodzownym elementem etosu pracy w służbie publicznej, w tym szczególnie w korpusie służby cywilnej. Etycz­ne postępowanie urzędnika jest także kojarzone z trwałym fundamentem dobrze funkcjonującej administracji publicznej. Z jednej strony można więc mówić o etycznym postępowaniu z punktu widzenia ideałów, jakimi powinien się w swojej pracy kierować urzędnik, z drugiej zaś - o infra­strukturze, która dla etycznego postępowania urzędnika jest warunkiem sine ąua non. Bez jej elementów działanie administracji publicznej jako struktury jest trudne do wyobrażenia. Zarówno jedna, jak i druga przes­łanka etycznego postępowania tworzą ramy sprawnie i właściwie działających urzędów.

Infrastruktura etyczna, otoczenie instytucjonalne, procedury czy codzienna praktyka - to tylko niektóre, bądź co bądź istotne, czynniki mające wpływ na etyczne działanie urzędów. Gdy mówi się o utrwalonych sposobach działania instytucji publicznych w wymiarze etycznego postę­powania, pod uwagę należy brać przede wszystkim postępowanie urzędni­ków, będące wynikiem zmaterializowanego przez nich wzorca zachowań.

W niniejszym opracowaniu, przygotowanym na podstawie badań własnych, omówiono cztery główne wątki kształcenia w zakresie etyki przyszłych pracowników administracji publicznej: istotę oraz cele kształce­nia, narzędzia podnoszenia poziomu etycznego w instytucjach publicz­nych, a także sposób nauczania etyki na kierunkach związanych z admi­nistracją w polskich uczelniach wyższych. Ostatni z wątków jest podsta­wowym elementem analizy stanu formacji w zakresie etyki.

Jeśli za punkt wyjścia przyjąć, ze instytucje są tworzone przez ludzi, których sposób postępowania wpływa na działanie tychże instytucji, to należy się zastanowić nad narzędziami podnoszenia poziomu etycznego postępowania pracowników instytucji publicznych. W istocie podstawo­wym instrumentem budowania świadomości etycznej wśród obywateli jest edukacja na różnych poziomach: od podstawowego po wyższy. W wy­padku poszczególnych grup zawodowych, w tym pracowników adminis­tracji publicznej, ważną rolę odgrywa ponadto kształcenie ustawiczne, (szkolenia, warsztaty, kursy itp.).

W tym kontekście rodzi się pytanie o to, czy etyki można nauczać i czy można się jej nauczyć. Przy uwzględnieniu specyfiki nauk takich jak etyka czy deontologia należałoby przyjąć, że jest to niemożliwe. Etyki bowiem nie da się nikomu narzucić. Doświadczenia pokazują, ze nauczanie etyki w tradycyjnie pojmowany sposób, szkolny czy akademicki, przynosi rezultaty wręcz odwrotne. Nakładanie obowiązku określonego zachowania czy mechaniczne jego powielanie jest krótkotrwałe, skutkuje niezrozumie­niem, a czasem nawet zignorowaniem zagadnienia ze strony osoby, która ma przyjąć dane wzorce zachowań.

Nie znaczy to jednak, ze etyka nie może stanowić przedmiotu nauczania na różnych poziomach edukacji. Czym innym jest bowiem nauczanie, czym innym zaś - szkolenie, kształtowanie postaw. Dość wspomnieć, że aż do wybuchu drugiej wojny światowej edukację etyczną traktowano w polskiej tradycji uniwersyteckiej jako jeden z filarów kształ­cenia akademickiego. Panowało głębokie przekonanie o tym, ze wykształ­cenie wyższe, dostępne zwłaszcza dla osób, które w przyszłości miały sprawować funkcje publiczne, powinno się opierać nie tylko na zdobywa­niu wiedzy z zakresu prawa, ekonomii czy życia społecznego, lecz także na kanonach godnego postępowania, do których powinien się stosować urzędnik państwowy.

Warto jeszcze zaznaczyć, ze termin „nauczanie etyki" powinien być traktowany umownie. Charakter nauczania tego przedmiotu lepiej chyba oddaje pojęcie „formacja w zakresie etycznego postępowania".

Wyróżnia się zazwyczaj **cztery podstawowe cele nauczania etyki** wśród przyszłych urzędników.

**1. Celem** podstawowym, choć zbyt ogólnym, aby można go uznać za samospełniający się, jest poznanie zasad etyki w życiu publicznym. Zakłada on przekazanie informacji o pewnych kano­nach postępowania urzędnika, ale nie obejmuje ich przyswojenia czy zinternalizowania przez odbiorcę. Poznanie samo w sobie nie gwarantuje zatem ze urzędnik będzie postępował w sposób etyczny. Założenie to musi więc zostać uzupełnione instrumentami zachęcającymi odbiorcę do refleksji, w tym do wartościowania zjawisk i reagowania na nie za pomocą dostęp­nych, etycznych metod.

**2. Drugim** celem nauczania etyki jest **uświadomienie przyszłym urzędnikom ich odpowiedzialności za wykonywane zadania**. Poprawne zrealizowanie tego celu, podobnie jak pierwszego z omawianych, zakłada przedstawienie istotnych wątków, których realizacja uzależniona jest od ich **zinternalizowana przez odbiorcę**.

**3. Cel trzeci**, oceniany z punktu widzenia nie tyle urzędnika, ile raczej odbiorcy jego usług, obejmuje **zwiększenie zaufania obywateli względem administracji publicznej.** Realizacji tego celu służą przede wszystkim dostrzegalne cechy charakteryzujące pracę urzędników, ale także wszelkie programy informacyjne dotyczące szkoleń w zakresie etyki pracy urzędnika lub urzędu skierowane na zewnątrz.

**4. jeszcze innym** celem nauczania etyki wśród urzędników jest **zwięk­szenie sprawności funkcjonowania administracji publicznej**. Cel ten możli­wy jest do zrealizowania poprzez **ocenę wystawianą urzędom i urzędnikom przez odbiorców usług publicznych**. Złożony charakter tego celu nie pozwala na rozwinięcie w tym miejscu konkretnych jego elementów. Przy­pomnieć jednak należy, że etyczne postępowanie urzędników przekłada się na sprawne funkcjonowanie instytucji dzięki wewnętrznej infrastruk­turze oraz za sprawą **procedur oceny pracy urzędników**.

W ramach systemu edukacji dostępnych jest obecnie kilka **narzę­dzisłużących podnoszeniu poziomu etycznego** wśród przyszłych i obec­nych pracowników instytucji publicznych. Za takie można uznać przede wszystkim **edukację przed zawodową**, która sprowadza się w zasadzie do **kształcenia na poziomie średnim i wyższym.** Mowa tu również o szkole­niach z zakresu etyki urzędniczej przeznaczonych dla pracowników insty­tucji publicznych. Wśród narzędzi służących umacnianiu postaw etycznych można ponadto **wymienić przywództwo etyczne**[[222]](#footnote-223), budowanie i **umacnia­nie kultury etycznej** prowadzone] na poziomie poszczególnych urzędów, a także szersze działania prowadzące do przyjęcia strategii w zakresie postępowania etycznego czy kodeksów etycznych dla pracowników administracji publicznej.

Jeśli problem nauczania etyki zawęzić do formacji w tym zakresie dostępnej dla przyszłych pracowników administracji publicznej, można prześledzić sposób nauczania etyki na polskich uczelniach wyższych oferujących kierunki związane z administracją. W badaniu, z którego pochodzą przedstawione dane, analizie poddano programy nauczania na kierunku administracja w ponad 120 jednostkach naukowych w Polsce: na uniwersytetach oraz w prywatnych i państwowych szkołach wyższych i por. rysunek 1).

Rysunek i

Na 120 jednostek związanych z administracją przedmiotu etyka nie naucza się na 66 spośród 120 kierunków związanych z administracją (55%). Spośród 27 uniwersytetów w Polsce realizujących kierunki związane z administracją etyka stanowi element programów ich nauczania jedynie na 13 uczelniach. Etykę w spisie treści programowych uwzględniają 32 szkoły wyższe o profilu ogólnym oraz 9 szkół wyższych o profilu administracyjnym.

Z przedstawionych danych wyraźnie widać, że etyka jest przedmio­tem pomijanym na uczelniach wyższych. W ponad połowie programów studiów administracyjnych całkowicie pomija się zagadnienia związane z postępowaniem etycznym, etosem pracy urzędniczej czy obszarami po­tencjalnych zagrożeń dla funkcji publicznych, takimi jak korupcja, prze­kupstwo czy nepotyzm. Programy nauczania kierunków związanych z administracją mają charakter wysoce sformalizowany - obejmują niemal zawsze prawo lub ekonomię, a pomijają przedmioty uświadamiające przy­szłym absolwentom służebny charakter pracy w administracji publicznej oraz problemy etyczne związane z pracą w tej sferze.

Wśród nazw przedmiotu etyka pojawiających się w programach nauczania na kierunkach związanych z administracją najczęściej występu­ją trzy: etyka, etyka administracji albo etyka urzędnicza (por. tabela 1). Są to najczęściej wstępne. Jedno semestralne zajęcia przedstawiające podsta­wowe pojęcia z zakresu etyki. Wśród nazw przedmiotów można również wyodrębnić te związane z zawodem urzędnika: etyka zawodowa, etyka zawodu i kultura pracy, etyka zawodowa funkcjonariuszy, zasady etyki za­wodowej urzędnika.

Na niektórych kierunkach etyka łączona jest z filozofią. Przyjmuje wtedy na ogół formę wykładów jako filozofia z elementami etyki albo filozofia i etyka w administracji. W tym miejscu warto zauważyć, że na nie­których uczelniach etyka nauczana jest w ramach wykładów, co odbiega od podstawowego założenia dotyczącego kształcenia w zakresie etyki. tj. odejścia od nauczania **ex cathedra** na rzecz konwersatoriów lub ćwiczeń.

Równie często nauczanie etyki wśród przyszłych pracowników administracji publicznej ogranicza się do etyki prawniczej. Mozę być reali­zowane w ramach przedmiotów: etyka prawnicza, etyka i kultura prawna albo etyka i logika prawnicza. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że kierunek administracja jest na wielu uczelniach wyższych przypisany do wydziałów prawa. Działanie takie pociąga jednak za sobą szkodę dla etyki urzędniczej. Zajęcia z etyki prawniczej zasadniczo odbiegają bowiem pod względem treściowym od zajęć poświęconych etyce urzędniczej. Trudno tu doszukiwać się takich zagadnień, jak odpowiedzialność, lojalność, zasady etyczne pracy w instytucji publicznej.

Z drugiej strony można wskazać kilka pozytywnych przykładów z obszaru prowadzenia formacji etycznej. Niektóre uczelnie wyższe reali­zują autorskie programy nauczania etyki, np. techniki biurowe oraz normy i zachowania, prawa człowieka i etyka zawodowa funkcjonariuszy służb państwowych albo kultura urzędnicza z elementami etyki.

Na niektórych uczelniach oferowane są ponadto programy naucza­nia etyki skierowane do konkretnej grupy pracowników sektora publicz­nego. Np. etyka zawodowa i odpowiedzialność funkcjonariuszy celnych. Zajęcia o tej nazwie są realizowane w Wyższej Szkole Prawa i Adminis­tracji w Przemyślu, której absolwenci znajdują pracę w służbach celnych, jest to przykład bardzo dobrego sprofilowania przedmiotu nauczania do potrzeb administracji w województwie podkarpackim. Bardzo podobny treściowo kurs jest prowadzony w filii tej uczelni w Rzeszowie.

Analiza treści dostępnych sylabusów pozwala nakreślić strukturę najczęściej stosowaną w nauczaniu etyki na uczelniach wyższych. Domi­nującym elementem jest zapoznanie studentów z podstawowymi zasada­mi etyki. Omawiane są ponadto rodzaje norm, co czyni się zwykle na pod­stawie przepisów Konstytucji RP oraz kodeksu postępowania administra­cyjnego.

Ważnym elementem treści nauczania są zadania administracji publicznej. W tym kontekście podkreśla się zwłaszcza służebną rolę urzęd­ników. Ich dylematy stanowią kolejne zagadnienie uwzględniane w sylabusie, choć w gruncie rzeczy to właśnie one powinny stanowić główny wątek prowadzonych zajęć. Zbliżonym tematem jest omówienie kodek- sów etycznych oraz innych rozwiązań przyjętych w poszczególnych syste­mach krajowych. Analizie poddaje się także zapisy Europejskiego Kodeksu Dobrej Administracji.

Na tej podstawie można stwierdzić, ze etyka jest na kierunkach związanych z administracją nauczana na bardzo podstawowym, akademicko-teoretycznym poziomie.

Rysunek 2

Treści programowe na podstawie przykładowego sylabusa przedmiotu etyka

**Treści programowe**:

Podstawowe rodzaje norm: rola dylematy kodeksy europejski

zasady etykikonstytucja, adminis- prac. Etyczne; Kodeks

kodeks postę- tracjiadmin. rozwiąza- Dobrej

powaniaadmi- publiczn. nia na Administracji

istracyjnego świecie

Źrodło: opracowanie na podstawie badan własnych.

W kontekście sposobów nauczania etyki warto zwrócić uwagę na tzw. nauczanie problemowe. Mimo nieza­przeczalnych wymiernych skutków wykorzystania tej metody w formacji w zakresie etyki nauczanie problemowa jest stosowane nader rzadko Metodę tę. rozwiniętą przez pedagogów anglosaskich, upowszechnił w Polsce zmarły niedawno prof. Wincenty Okoń, autor podręcznika Na­uczanie problemowe we współczesne] szkole.

Omawiana metoda w centrum uczenia się stawna ucznia. Polega ona na odchodzeniu od prezentowania informacji teoretycznych na rzecz zdobywania wiedzy przez ucznia. Nauczanie problemowe jest często my­lone z nauczaniem na podstawie analizy przypadku. O ile jednak w tej ostatniej metodzie pewne koncepcje można wysnuć z analizowania danej sprawy, o tyle w nauczaniu problemowym dokonuje się rozpatrzenia konkretnego przypadku dotyczącego zachowania etyczne­go. Zadaniem ucznia jest samodzielne zidentyfikowanie problemów oraz użycie instrumentów pozwalających dobrze zrozumieć dane zagadnienie.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że;

formacja etyczna powinna stać się częścią programów naucza­nia na rożnych poziomach edukacji przed zawodowej;

etyka nie jest obecnie nauczana na większości uczelni oferu­jących kształcenie na kierunkach związanych z administracją:

na uczelniach, które wprowadziły etykę do programów na kie­runkach związanych z administracją, przedmiot ten jest na­uczany na ogólnym, podstawowym poziomie;

formacja w zakresie etyki jest możliwa pod warunkiem odej­ścia od klasycznego nauczania przedmiotu na rzecz kształto­wania postaw poprzez aktywizujące formy zajęć (konwersato­ria. ćwiczenia);

najbardziej efektywną metodą nauczania etyki jest nauczanie problemowe**.**

**o. Włodzimierz Zatorski OSB,** **Duchowość lidera**

**1. Istota duchowości**

W swojej refleksji nad życiem duchowym doszedłem stosunkowo niedawno do fundamentalnego stwierdzenia, że **w życiu duchowym chodzi o życie**. To stwierdzenie wygląda na tautologię. Okazuje się jednak, że w praktyce życia wcale nią nie jest. Kiedy się przyjrzymy konfliktom między ludźmi, ich działania i wyborów wydają się wręcz przeczyć tej podstawowej zasadzie. **Najbardziej dramatycznie przebiega to w konfliktach małżeń­skich**. Małżeństwo zawiera się z miłości z nadzieją na pełnię życia. Kiedy natomiast przyjrzymy się problemom w tych związkach miłości, okazuje się, że małżonkowie swoimi postawami i wyborami wcale nie budują miłości i życia, ale raczej **starają się realizować osobiste pragnienia według własnych wyobrażeń.** Dla nich potrafią nawet zniszczyć miłość i wspólne życie oraz głęboko poranić swoje dzieci.

Gdy spojrzymy na życie religijne, w którym przecież chodzi o życie wieczne, widzimy wyraźnie wiele sprzeczności. Niby wierzymy w prawdę Ewangelii, ale żyjemy według własnych chęci, które z Ewangelią zupełnie się nie zgadzają.

Jeszcze **gorzej sytuacja przedstawia się w przedsiębiorstwach**. Tutaj wręcz z założenia nie chodzi o życie, ale o zysk. Trzeba przyznać, ze jest to podstawowy warunek istnienia i działania przedsiębiorstwa, ale gdy staje się on sprawą najważniejszą i właściwie jedynym celem, służy bardziej śmierci niż życiu. Takie nastawienie uderza przede wszystkim w pracow­ników, ale niszczy także liderów, a ostatecznie - samą firmę.

Wydaje sie zatem, ze także w wymiarze życia społecznego - czy to we wspólnotach lokalnych, czy w przedsiębiorstwach - trzeba przyjąć za podstawę stwierdzenie, że w życiu chodzi o życie.

**2. Lider - organizator życia**

Jeżeli w życiu i działalności w wymiarze społecznym chodzi o życie, to trzeba stwierdzić, że lider ma tutaj bardzo dużo do powiedzenia. Przyj­muję, że **liderem jest ten, kto przewodzi grupie ludzi, stojąc na ich czele, wyznaczając zadania i organizując ich wysiłek tak, by przynosił dobre wy­niki**. To robocze określenie lidera pozwala go widzieć w bardzo różnych funkcjach i rolach społecznych. **Liderami** będą więc niewątpliwie **politycy** sprawujący rządy, **przedstawiciele władz społecznych, przedsiębiorcy i kie­rownicy firm, także nauczyciele, wychowawcy, biskupi i proboszczowie, a nawet rodzice względem swoich dzieci**. Zakres jest zatem duży i wielu z nas w jakiejś mierze spełnia taką funkcję.

Od lidera w bardzo dużym stopniu zależy jakość i efektywność **działania wspólnoty**, jaką rządzi. Obecnie w społeczeństwie najbardziej potrzebni są nam uczciwi i twórczy liderzy. Oni bowiem organizują życie i to od nich zależy jakość naszego życia. Obyśmy mieli dobrych liderówjako niezmiernie ważna sprawa jawi się duchowość liderów. Przez swoją rolę we wspólnocie lider ma wyjątkową szansę autentycznie dojść do dos­konałości życia osobowego, do ideału człowieczeństwa albo - mówiąc po chrześcijańsku - do świętości. Dla osób przyzwyczajonych do mniemania, że do takiego ideału najlepiej dojść poprzez filozofię, naukę lub religię, np. zostając zakonnikiem oderwanym od świata lub podejmując działalność dobroczynną, pewnie zabrzmi to dziwnie. Bycie liderem jest w tej perspek­tywie sytuacją najbardziej odległą od ideału, bo niesie ze sobą zabieganie, stres, brak czasu i zatroskanie o finanse.

**3. Być człowiekiem**

**Na czym polega pełnia bycia człowiekiem? Wydaje się, że oddaje ją należycie relacja miłości. Arystoteles zwraca uwagę na to, że prawdziwa miłość różni się od namiętności tym, że o ile w namiętności chodzi o dobro własne, o tyle w miłości chodzi o dobro drugiego, Człowiek staje się sobą jedynie w relacji miłości i tylko ona spełnia człowieka w jego osobowym życiu. Logikę tę oddaje sentencja Soboru Watykańskiego II:*Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego*[[223]](#footnote-224)***.*

Sentencja ta zawiera w sobie swoisty paradoks: mówi najpierw, ze człowiek został stworzony po to, by być sobą, ale jednocześnie stwierdza, ze nie może on do tego dojść inaczej, niż tylko czyniąc z siebie szczery, bezinteresowny dar. Widać to najlepiej w relacji miłości oblubieńczej, w której życie dla drugiego jest naszym szczęściem. Kiedy ten dar jest obustronny, miłość jest pełna i wraz z mą oboje osiągają pełnię życia i radości.

Ta prawda nie ogranicza się jedynie do miłości erotycznej. Speł­niać powinniśmy się w każdej relacji z drugą osobą. **Oczywiście miłość z pełnym oddaniem się jest możliwa tylko z jedną osobą.** Także miłość przyjaźni jest możliwa z niewielką liczbą osób, w każdej zaś relacji osobo­wej konieczna jest miłość przynajmniej w jej najbardziej podstawowym wymiarze: szacunku do drugiego człowieka, jako osoby. Jeżeli szacunku z naszej strony nie ma, staczamy się w naszym istnieniu poniżej poziomu bycia osobą. Wówczas pojawiają się problemy: jak długo można być osobą w relacjach z bliskimi czy przyjaciółmi, gdy w relacjach z obcymi i podleg­łymi nam ludźmi sami schodzimy poniżej poziomu bycia osobą. Wydaje się, ze w literaturze bardzo dobrze pokazano tragiczny proces stopniowej degradacji także relacji z bliskimi. Cóż nam wówczas przyjdzie z majątku, znaczenia, sławy, gdy przestaniemy być ludźmi.

**4. Lider - szansa na pełnię człowieczeństwa**

To od lidera zależy jakość i dobra organizacja życia we wspólno­cie, którą może być rodzina, wspólnota lokalna, szkoła, zakład produk­cyjny, stowarzyszenie, firma. Na **liderze** spoczywa odpowiedzialność. To ona - jak się okazuje w praktyce - najlepiej rozwija naszą ludzką dojrza­łość. Jej brak bywa bardzo mocnym czynnikiem demoralizującym. Ksiądz Jozef Tischner mówił kiedyś o człowieku zsowietyzowanym - roszczenio­wym, bo wychowanym w socjalizmie, przez brak odpowiedzialności za wy­konywaną pracę. W tym czasie znane było powiedzenie: ..Czy się stoi. czy się leży, dwa tysiące się należy!

Kiedy patrzymy na rozwój człowieka od dzieciństwa do dojrzałoś­ci, to jest to **proces dojrzewania do odpowiedzialności**. Dla lidera odpo­wiedzialność jest sprawą podstawową. **Wymaga od niego wychodzenia ze swojego ja ku innym oraz zatroskania o ich dobro**. A to przecież pod­stawowa forma szczerego daru z siebie.

Drugim czynnikiem, który stanowi wielką szansę na duchowy wzrost osobowy lidera, jest fakt, ze **musi się on trzymać realiów życia**. Nie może bujać w obłokach, ale musi twardo stąpać po ziemi. Wszelki **brak realizmu powoduje duże trudności w życiu** nie tylko jego, lecz także innych. Jeżeli wyznacznikiem osiągnięcia **pełni człowieczeństwa** jest życie, to realizm jest czynnikiem fundamentalnym. Stosunkowo łatwo jest wszakże bujać w obłokach, zajmując się filozofią i szukając doskonałości w samot­ności w oderwaniu od trudów życia. **Pełnia życia** to jednak nie wyniosłość myśli, ale **samo życie budowane w trudzie chodzenia po ziemi.** Lider jest do tego zmuszony, bo inaczej przegra.

Z tym wiąże się następna prawda odnosząca się do życia. **Żyje się zawsze tu i teraz.** Szansę na prawdziwe życie ma tylko lider wyćwiczony w przyjmowaniu prawdy o rzeczywistości. Jeżeli wyobrażamy sobie, że pełnię można osiągnąć jedynie w ciszy i samotności, w sytuacji życiowego zabezpieczenia, to niestety często **rodzi to duchowość marzycielską**, zupeł­nie oderwaną od życia. Chwile oderwania się w celu głębszej refleksji nad życiem są rzecz jasna potrzebne, ale o **prawdziwości życia rozstrzyga osta­tecznie praktyka, czyli realne uczestnictwo w życiu**.

Jeżeli ponadto za kryterium „stania się sobą" przyjmiemy szczery, bezinteresowny dar z siebie, to trzeba powiedzieć, ze lider chyba ma w tej dziedzinie wyjątkowo duże możliwości. Dzieje się tak, gdy w swoim dzia­łaniu przyjmie dla siebie ewangeliczną zasadę władzy jako służby. W jego wypadku właściwie rozumiana funkcja we wspólnocie polega właśnie na **służeniu innym.** Przez nie też cały wysiłek lidera nabiera sensu. Ludzie zazwyczaj pragną władzy po to, by zdobywać dla siebie, pieniądze, sławę i poważanie. Kiedy jednak człowiek autentycznie staje wobec pytania o sens, te „naturalne" motywacje tracą swoje znaczenie. Czasami ludzie dochodzą do takiego wniosku dopiero po wielu latach gonitwy za pie­niędzmi.

W swoich refleksjach nie rozważam zagrożeń i pokus związanych z byciem liderem. Są one niewątpliwie duże, chyba większe niż w życiu ludzi, którzy liderami me są. Dlatego tez może tak trudno dostrzec w byciu liderem szansę na pełnię życia. W swoich rozważaniach koncentrowałem się jedynie na pozytywnych wymiarach funkcji lidera, które stają się dla niego szansą na osiągnięcie pełni życia. Nic one jednak nie dają, jeżeli się ich świadomie, mądrze i w sposób zdeterminowany nie podejmie. **Można niestety być liderem: nieodpowiedzialnym, pozbawionym ludzkiego realiz­mu, zapatrzonym w siebie i żyjącym jedynie dla własnych korzyści**. Przy takim nastawieniu wymienione czynniki niczego nie dają i do pełni życia nie prowadzą.

Istnieją także w życiu lidera doświadczenia ,.negatywne", także nie­zmiernie ważne od strony duchowej. Do nich należy na przykład doświad­czenie samotności lidera. Rozwijam ten temat w książce **Podstawy ducho­wości lidera.** Dowodzę tu, że ta samotność nie tylko jest konieczna, lecz także powinna zostać przez lidera wybrana jako element jego duchowości.

Drugim momentem jest doświadczenie własnego ograniczenia i braku panowania nad rzeczywistością. Każde przedsięwzięcie jest ryzy­kiem. W każdej decyzji dotykamy granicy kompetencji i możliwości kon­troli. Doświadczamy zależności od „losu" albo, mówiąc językiem chrześci­jańskim, od Bożej Opatrzności. Dzisiaj już wyraźnie mówi się o potrzebie posiadania „szczęścia" w zarządzaniu. Lider, jeżeli tylko jest autentycznie otwarty na prawdę, widzi nieprzewidywalność przyszłości nawet przy najlepszych kalkulacjach oraz zależność wydarzeń od innych, „wyższych" sił. Jest to okazja do odkrycia czegoś więcej. Dla człowieka religijnego odkrycie to prowadzi do modlitwy. Przypomina to nieco doświadczenie rolnika, którego los jest w dużym stopniu zależny od pogody, na którą me ma on wpływu. Modlitwa w jego życiu sama się narzuca. Czegoś podob­nego doświadcza lider, który widzi swoje ograniczenia i samotność.

**5. Jaka duchowość dla lidera?**

Duchowość człowieka, jeżeli ma być autentyczna, musi być budo­wana na tym, czym on żyje, co spotyka w swojej zwykłej działalności. Wydaje się, że zasadnicza aktywność lidera rozgrywa się w spotkaniu z innymi. Kontakty z nimi są jego żywiołem. Właśnie w spotkaniu z dru­gim człowiekiem rozgrywa się życie. Dotyczy to oczywiście wszystkich ludzi, nie tylko liderów. Kontakty lidera mają charakter specyficzny: są naznaczone odpowiedzialnością za innych i za sprawy z nimi związane. Przypomina to sytuacje ojca rodziny. Lider ma szanse poznać prawdziwe potrzeby drugiego, zobaczyć w nim partnera dialogu, odkryć jego wolność, godność osobową, zalety i wady, dobro i pokrętność myśli. Jednocześnie odpowiedzialność wymaga od mego mądrości w działaniu, aby w sytu­acjach trudnych**usuwając rdzę, nie zniszczył samego naczynia (Reguła św. Be­nedykta**64. 12*).* Łatwo bowiem traktować ludzi lak pionki na szachowniy, przestawiać ich bez liczenia się z ich osobowością. Odpowiedzialność jednak wzywa do szacunku i pomocy. Kiedy uwzględnimy przy tym doświadczenie samotności, lider ma szansę niejako dotknąć tajemnicy miłości, która go przekracza.

W perspektywie Ewangelii ta ogólna prawda uzyskuje jeszcze większą głębię. Mówiąc o Sądzie Ostatecznym, Pan Jezus powiedział: **Wszystko, co uczyniliście jednemu** z **tych braci moich najmniejszych, Mnie żeście uczynili** (Mt 25. 40'). W ten sposób każdy gest miłosierdzia wobec innych ostatecznie wprowadza nas w żywą relację z Bogiem. Sięga zatem dalej, niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, obdarza nas czymś, co ubogaca nas o wiele bardziej niż cokolwiek innego. Warunkiem jest jednak, aby ten **gest miłości wobec innych był szczery i bezinteresowny.**

We wspomnianej książce Podstawy duchowości lidera pokazuję, jak bardzo pomocna dla lidera jest duchowość mnicha, który nie z koniecz­ności, ale z wyboru wchodzi w samotność, aby się spotkać z Bogiem. Lide­rom proponuję duchowość monastycyzmu uwewnętrznionego. Polega ona zasadniczo na przyjęciu w sercu i w praktyce życia wskazań wypracowa­nych przez mnichów. Podstawą tych wskazań jest świadomość nieustan­nego życia w obliczu Boga. który jest misterium obejmującym nas całkowicie i we wszystkich wymiarach. Naszą drogą do Niego jest cale nasze życie, a me jedynie wybrane praktyki i akty pobożne. Konsekwentnie za­tem trzeba robie wszystko tak. jakbyśmy to robili dla Boga.

W kilku słówkach trudno rozwinąć temat i wyjaśnić przywołane wskazówki. W sprawie szczegółów odsyłam do mojej książki.

Marek Kosewski, prof. Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie

**Przywództwo i zarządzanie godnościowe**

**w administracji publicznej**

Pewien człowiek zapytał murarzy na budowie katedry, co robią Uzyskał trzy odpowiedzi. Pierwszy robotnik powiedział, że kładzie cegły, bo jest opłacany od sztuki; drugi - że nadzorca każe mu wznosie mury, więc robi to, co mu polecono, trzeci - ze stara się najlepiej, jak potrafi, budować świątynię na chwałę Pana.

Murarzami z przypowiastki rządzą dwa rodzaje motywacji. Dwom pierwszym zależy na korzyściach: pracują om, żeby mieć pieniądze na utrzymanie siebie i rodziny i/lub po to, aby umknąć kary (materialnej, bo fizyczne ustały wraz z niewolnictwem) za nieposłuszeństwo. Motywację trzeciego murarza można nazwać godnościową[[224]](#footnote-225), gdyż wynika ona z ego - z wyobrażenia tego, kim się jest, co się ceni i uważa za słuszne oraz co się realizuje w- pracy.

Jeśli tę typologię pracowników odnieść do administracji, to odpo­wiednikiem dwóch pierwszych murarzy będą urzędnicy, dla których głów­nym motywem wykonywanej pracy jest korzyść z niej pozyskiwana lub tez obawa kary materialnej ze strony przełożonego. Trzeciemu murarzowi od­powiada urzędnik sterowany wewnętrznym motywem godnościowym - misją administracji państwowej oraz wartościami służby cywilnej. Warto się zastanowić nad sposobami zwiększenia liczby pracowników trzeciego typu w administracji publicznej.

**1. Jak zarządza przełożony?**

Zdaniem przełożonego, jeśli pracownik przyszedł do pracy i siadł przy biurku, bo potrzebuje pieniędzy na utrzymanie, to na co dzień trzeba nim zarządzać za pomocą korzyści: za lepszą pracę dawać mu ich więcej, a także nagradzać premiami. „**Wielkie twierdzenie o marchewce" stwo­rzone przez** A**.J. Bliklego** mówi. ze każda **marchewka służy tylko do tego, żeby ją zamienić w kij**[[225]](#footnote-226). Jak wiadomo, jeśli przez pierwsze trzy miesiące pracownikowi daje się premię motywacyjną za dobrą pracę, to również czwartego miesiąca premia mu się należy - przecież pracuje tak jak zawsze. **Zdolność motywacyjną zachowuje tylko groźba odebrania premii** - **mar­chewka zamieniła się więc w kij.** Dlatego tez w dalszych rozważaniach do określenia tej metody motywowania ludzi będzie stosowane pojęcie „**marchewkij**".

Przy użyciu **marchewkija** przełożony czyni z wszystkich swoich pracowników murarzy **pierwszej i drugiej kategorii**, szukających w pracy tylko korzyści. Ci trzeci, którzy z pracy czerpią poczucie sensu i godności, odeszli albo - jeśli z jakichś powodów odejść nie mogli - zmienili swoje nastawienie do pracy.

Skąd się biorą przełożeni? Ze **zdroworozsądkowej filozofii awansu zawodowego**, która w administracji publicznej wciąż święci triumfy. W wielu urzędach szefem zespołu zostaje **najlepszy prawnik czy ekono­mista** - i natychmiast **musi zacząć zarządzać ludźmi. Czy jednak ktoś go tego kiedykolwiek uczył?** Nie. Przez mianowanie szefem zespołu najlep­szego prawnika **urząd dokonuje swoistego samookaleczenia**. **Po pierwsze**, traci najlepszego specjalistę, bo szef prawników przestaje być jednym z nich i staje się menedżerem. **Po drugie**, dobry specjalista przeobraża sięw**ama­tora w zarządzaniu**, który w praktyce potrafi jedynie operować **marchewkijem**i co gorsza, skazał się na korzystanie z jego usług.

Jakie skutki powoduje posługiwanie się **marchewkijem?Po pierw­sze**, formalizację. Pracownik domaga się **formalnego opisu** swojego stano­wiska i powierzonych sobie obowiązków: „Jestem asystentem, sekreta­rzem, sekretarką itd. - mówi taka osoba szefowi - i nie będę nosić listów ­na pocztę, bo zachorował goniec; poproszę o inną pracę. Gońcem, owszem, mogę zostać, ale za dodatkowe pieniądze”. **Formalizacja od razu idzie w parze z roszczeniowością**.

Marchewka szybko staje się kijem, przed czym bronią się pracow­nicy. Jedną z podstawowych **technik obrony jest zasada ,.nie dać się złapać na błędzie**" To ona powoduje, że urzędnicy szukają podkładek, uciekają przed odpowiedzialnością, wykazują brak inicjatywy. Takiej pracy nie spo­sób polubić.

**Druga zasada** pracy u przełożonego nosi nazwę „**minimax**". Po­wstała w okresie realnego socjalizmu i głosi: „**W pracę należy włożyć mini­mum wysiłku, wyrwać z niej maksimum korzyści i odskoczyć z nimi jak najdalej w prywatność dla spokojnego ich spożytkowania".** W realnym socjalizmie należało pracować najmniej, jak się dało, udając przy tym duży wysiłek i nie dając się przyłapać przez kontrolę. Sama praca „na państwo­wym" satysfakcji nie przynosiła, radować można się było co najwyżej za­płatą, choć i z niej cieszyć się było trudno, bo przecież **płaca po prostu się należy**.

Przełożony popycha ludzi do pracy **marchewkijem** w przekona­niu, że ich motywuje. Nie wie, że nie istnieją motywatory materialne, że tzw. **premie motywacyjne w istocie demotywują ludzi do pracy**. Badania wskazują, że jeżeli w firmie lub urzędzie zbadać poziom satysfakcji pracow­niczej przed premią motywacyjną oraz po jej wypłaceniu, okaże się, że **satysfakcja z pracy po otrzymaniu premii znacznie spada**. Łatwo to wytłu­maczyć: jakkolwiek by dzielić premie - po równo dla wszystkich, wedle uznania szefa zespołu albo w zależności od wykładu i zaangażowania pra­cownika - **z podziału nikt nie będzie zadowolony**. Niemal każdy bowiem uważa, że sam celuje w tym, co robi, **koledzy zaś reprezentują poziom da­leko gorszy**. **Stąd pytania o sprawiedliwość podziału.**

**Premie motywacyjne** zawsze powodują generowanie niezadowo­lenia i konfliktów. Właściwie nie wiadomo, dlaczego wciąż jeszcze są sto­sowane. zamiast ich wliczenia w wynagrodzenie. Działy HR niepotrzebnie wymyślają skomplikowane „**sprawiedliwe" systemy motywacji materialnej**, skoro w efekcie one i tak zostaną ocenione jako **niesprawiedliwe, w dodat­ku skonfliktują pracowników i obniżą satysfakcję z relacji międzyludzkich w miejscu pracy**.

Jest jeszcze ważniejszy powód, dla którego **w zarządzaniu należa­łoby odstąpić od premii (de)motywacyjnych.** Jako się rzekło, zadaniem **lidera** jest budowanie w zespole relacji, za pomocą których „**pociąga" on za sobą ludzi do wykonania zadań postawionych im przez organizację**. Tym­czasem z każdą premią - czyli marchewką - nieodłącznie związany jest „**komunikat marchewkowy**”, przekazywany pracownikowi i niszczący w efekcie pozytywną relację z nadawcą. Wyjaśnijmy to na przykładzie.

Oto niedawno powołany dyrektor zwraca się do specjalisty od prawa w jednym z departamentów ministerstwa: „Znam twoje możliwości, wiem, że jeśli zechcesz, potrafisz napisać wyśmienity projekt ustawy. Sam minister prosił mnie niedawno o sporządzenie dobrego przepisu prawne­go. Ponieważ mu na tym zależy, tobie powierzam to zadanie. Mam w dys­pozycji niezłą sumę pieniędzy jako premię dla ciebie. Wiem, że potrzebu­jesz teraz pieniędzy, ale nie dam ci premii z góry, bo ci nie ufam i nie wierzę, ze będziesz pracował nad tym zadaniem tak, jak się zobowiązałeś w umowie o pracę - wedle swoich najlepszych możliwości. Będziesz nad tym pracował tak jak zawsze, a widzę, że jesteś leniwy i wymigujesz się od pracy, na co dzień nie wykorzystujesz swojego potencjału i nie tworzysz bardzo dobrych projektów prawa, lecz tylko takie, którym nie mogę zarzu­cić istotnego błędu. Dam ci więc tę premię dopiero po sprawdzeniu, że faktycznie wykonałeś dobrą robotę, że napisałeś ten projekt tak, jak na­prawdę potrafisz". Nie trzeba wyjaśniać, jaką relację z pracownikiem bu­duje sobie przełożony takim „komunikatem marchewkowym".

W Polsce i krajach ościennych, które wyszły z realnego socjalizmu, w trakcie socjalizacji młodego pokolenia nie zdarza się, aby **pracy nada­wano znaczenie godnościoweprzez związanie jej z elementarnymi wartoś­ciami moralnymi.** Problem jest szerszy, wykraczający poza kraje postsocjalistyczne, ale właśnie w nich nabrał on dużej ostrości. Praca postsocjalis- tyczna jest **czynnością czysto techniczną, podporządkowaną jako swojemu zasadniczemu celowi zarabianiu pieniędzy.Taki stosunek do pracy dzie­dziczy- się społecznie.** Po takim treningu socjalizacyjnym w domu i szkole młody Polak staje więc do pracy z przekonaniem, że są to czynności, które nie mają żadnego związku z wartościami i godnością własną. Trafia naj­częściej na przełożonego, który w nim takie **przekonanie wzmacnia i trak­tuje go jako przedmiot, jeden z zasobów firmy, na równi z maszynami, aparaturą, licencjami itp.** W rezultacie pracownik dostosowuje się do takiej sytuacji, a zaspokojenia potrzeby godności szuka poza pracą. Jak widać, murarzy pierwszego i drugiego rodzaju tworzy w pracy przełożony, ope­rując marchewkijem.

**2. Kierowanie zespołem urzędników państwowych**

**- przywództwo w zespole płatnych wolontariuszy**

W służbie cywilnej są określone ustawą **wartości**, jest **misja i wizja jej rozwoju, jest kodeks etyki nadany rozporządzeniem premiera**. Są to narzędzia kierowania urzędnikami państwowymi. Co zrobi z mmi przełożony? **W jaki sposób użyje kodeksu etyki pracowniczej?** Każe go zapewne podwładnym przeczytać, poświadczyć to podpisem, a następnie przestrze­gać. Przełożony może jeszcze odpytać pracowników - ze znajomości kodeksu etyki, po czym powiesić go na ścianie w ładnej ramce. Dalej jego wyobraź­nia nie sięga. Co natomiast zrobi z tym lider zespołu? **Użyje wartości i kodeksu etyki jako narzędzi zarządzania godnościowego swoim zespołem**.

**Lider** jest w pierwszej kolejności **specjalistą od ludzi**, a następnie **specjalistą w zawodzie**, który wykonują ludzie z jego zespołu. Lider nie popycha swoich ludzi do pracy marchewkijem, lecz **pociąga za sobą zespół**. Zarządza mmi tak, jakby byli wolontariuszami, których nie stać na to, aby pracować za darmo, bo mają na utrzymaniu rodzinę, kredyty do spłacenia itp. Tworzy z nich zespół murarzy trzeciego rodzaju, którzy za pracę otrzymują pieniądze należne zgodnie z zawartym kontraktem, ale nie są nimi motywowani do pracy. **Satysfakcję z pracy czerpią z poczucia spełniania ważnej dla siebie misji, z przekonania, że to, co robią, jest zgodne z ich wartościami**.

**W jaki sposób lider może uzyskać taki stan motywacji do pracy w swoim zespole?** Otóż musi on **powiązać pracę ludzi, którym przewodzi, z ich godnością własną.** W dobrze zorganizowanych międzynarodowych korporacjach biznesowych oraz sprawnie funkcjonującej administracji wielu państw robi się to już od wielu lat. Zasada, na której opiera się takie **wiązanie pracy z godnością własną pracownika**, jest bardzo prosta, ale jej wdrożenie w organizację - już niekoniecznie.

Dla lepszej jasności powiedzmy najpierw, **w jaki sposób zachowa­niu człowieka nadawane jest znaczenie godnościowe w procesie socjaliza­cji**. Poczucie godności wiążemy z niewieloma wybranymi zachowaniami realizującymi elementarne wartości moralne. Dla przykładu w wyniku socjalizacji zdecydowana większość ludzi wie, że odszukanie posiadacza znalezionego portfela i oddanie mu go stanowi zespół czynności, które realizują godnościowo ważną zinternalizowaną wartość zwaną **uczciwoś­cią**. Takie rozumienie uczciwości wpojono tym ludziom metodą społeczne­go, socjalizującego nagradzania i karania przez osoby znaczące. Wiedzą oni zatem, ze ludźmi godnymi czyni ich zgodność zachowania (oddawanie portfela) z uczciwością. Zgodność tę można nazwać **konsonansem god­nościowym**. Zgodność postępowania z wartościami osobiście cenionymi spełnia bardzo ważną funkcję - zaspokaja potrzebę godności podstawową dla dobrego funkcjonowania ego[[226]](#footnote-227).

Wartości ważne dla organizacji są zawsze wybierane spośród kilku­nastu powszechnie cenionych wartości moralnych. Podobnie jest z cztere­ma wartościami służby cywilnej określonymi ustawą[[227]](#footnote-228). **Sztuka uruchomie­nia zarządzania godnościowego w administracji publicznej polega na powiązaniu czynności pracowniczych ze znaczącymi osobiście dla pracow­nika wzorcami zachowania godnego.** Ich najlepszym przykładem są war­tości moralne. Wykonywanie pracy powinno być dla urzędnika państwo­wego tak samo godnościowo znaczące jak oddanie znalezionego portfela. Punktualność i terminowość powinna znaczyć dla niego tyle, co rzetelność i odpowiedzialność. **Na tym polega nadanie pracy godnościowego, moral­nego znaczenia.**

**3. Triada współzależności: etos, samokontrola, jakość pracy**

Wielu liderów w biznesie potrafi juz dobrze **zarządzać godnościo­wo** swoimi zespołami, a co ważniejsze - w dobrych dużych firmach od menedżera coraz częściej wymaga się umiejętności wiązania godnościo­wych odczuć powierzonego mu zespołu z pracą przez niego wykonywaną. Kiedy lider przyjmuje do zespołu nowych pracowników - wcześniej często przywykłych do pracy w stylu murarza pierwszego lub drugiego rodzaju - musi im udowodnić, że praca jest czymś więcej niż czynnością wyma­gającą wysiłku, za którą dostaje się zapłatę. Jest to raczej realizacja pewnej misji, wizji i wartości organizacji, w której osoby te rozpoczęły pracę. W ten sposób praca pod kierunkiem lidera staje się czynnością realizującą wartości, czyli pracą trzeciego murarza, który pracując, dostrzega i przeży­wa konsonans godnościowy, a więc widzi, że to, co robi, zgadza się z osobiście przezeń cenionymi wartościami moralnymi, z tym, co uznaje za cenne i wartościowe. Każdy szef zespołu marzy, żeby mieć wokół siebie tylko takich murarzy, ale nie każdy potrafi to osiągnąć.

Dla pracownika jest to także wymarzona praca. Pracując w zespole kierowanym przez lidera, murarz trzeciego rodzaju zaspokaja potrzebę godności własnej i tworzy etos[[228]](#footnote-229) osobisty, zespół natomiast wykształca swój unikatowy etos pracowniczy. Każdy z etosów7 zespołowych przedstawia się trochę inaczej, bo składa się z innych indywidualności, funkcjonuje w in­nych uwarunkowaniach i ma inne zadania. Wspólnie tworzą one godnoś­ciową kulturę organizacji, którą zarządza jej naczelny lider.

Zastanówmy się, czy i dla kogo murarz trzeciego rodzaju jest pra­cownikiem lepszym niż dwaj pozostali. Dla przełożonego jest to pracow­nik gorszy, bo czasem sprawia kłopoty. Dwaj pierwsi murarze z pewnością nie zaprotestują, gdy przełożony każe im kłaść cegły byle jak czy byle szyb­ciej, bo grozą opóźnienia terminów zakończenia pracy. **Murarz trzeciego rodzaju na to nie pójdzie, bo poprzez pracę realizuje on ważne dla siebie wartości** i w ten sposób zaspokaja potrzebę **własnej godności** - pod­stawową **potrzebę ego,** warunkującą jego dobre funkcjonowanie. Jest motywowany tak jak każdy wolontariusz - widzi sens w tym, co robi. a nie w pieniądzach, które za to otrzymuje.

Pracownicy tacy jak ten murarz mogą pracować tylko z liderem. Czują dumę z tego, że wykonują swoją pracę. Nie dlatego wykonują ją dobrze, że ją polubili jako swoistą przyjemność, tak jak można polubić jazdę na nartach. Kładzenia cegieł jako takiego nie da się polubić. Wyjaś­nieniem tego, co nimi kieruje, nie jest wewnętrzna moty­wacja tkwiąca w samej czynności. Satysfakcję murarzom trzeciego rodzaju przynosi to, co jest wobec ich pracy zewnętrzne - dostrzegają om głębszy sens w budowaniu katedry, a nie w kładzeniu cegieł. Nie będą więc godnościowej satysfakcji odczuwać, kładąc cegły przy budowaniu piekarni lub szpitala - chyba że zamiast przełożonego pokieruje mmi lider, który powiąże ich pracę z wartościami w inny sposób, np. wskazując misję na rzecz lokalnej społeczności.

Tak powstaje **etos pracowniczy**. Etos to jest pewien styl. sposób zaspokajania poprzez pracę potrzeby własnej godności, charakterystyczny dla każdej **organizacji zarządzanej godnościowa**. Inny charakter ma etos pracowniczy w służbie cywilnej, inny - w wytwórni coca-coli. Warun­kiem sine qua non jego powstania jest **godnościowe znaczenie pracy dla pracujących**, realizowanie poprzez pracę ich potrzeby godności własnej. Etos pracowniczy jest kształtowany i podtrzymywany przez **kulturę orga­nizacyjną**. a najważniejszym czynnikiem go tworzącym są liderzy zespołów pracowniczych.

Wraz z powstaniem etosu wytwarza się samokontrola - bez etosu pracowniczego być jej nie może, bo zawsze wynika ona z jakiegoś motywu godności własnej. Weźmy pod uwagę motywację do pracy pierwszego i drugiego murarza. Wśród tak motywowanych pracowników nie może powstać samokontrola. Byliby oni nierozumni, gdyby sami sobie utrudnia­li wykonywanie pracy i wyprowadzali jakieś własne standardy dobrej robo­ty - straciliby na zarobkach. Pilnuje tego przełożony, wystarczy więc nie dać mu się złapać na błędzie. W pracy rządzą się **zasadą minimax** - mini­mum wysiłku w pracy przy maksimum osobistych z niej korzyści. Samo­kontrolą wyróżniają się tylko murarze trzeciego typu, dla których praca motywowana jest godnością własną, a nie korzyściami.

Samokontrola pracowników jest warunkiem koniecznym jakości pracy i zarządzania jakością, a więc tego, co nazywamy jakością (Total Quality Management). Powstaje więc triada: **etos - samokontrola - jakość pracy (TQM)**, w której te trzy elementy **warunkują się wzajemnie**. Jeśli w firmie lub organizacji za cel przyjmiemy jakość produktu, to wśród pracowników musi powstać samokontrola, ta z kolei wytworzy się tylko w wyniku po­wiązania pracy z potrzebą własnej godności. Praktycy zarządzania jakością wiedzą dobrze, że jakość, samokontrola i godnościowy etos pracowniczy są ze sobą nierozdzielnie powiązane. Tworząc zasady TQM. doszli oni do **zarządzania godnościowego** od drugiego krańca tej zależności. Zauważyli, ze do zarządzania jakością niezbędna **jest samokontrola pracowników, a najsilniejsza samokontrola jest uwarunkowana godnościowo**. W rezulta­cie do utrzymania jakości konieczne są **godnościowe znaczenie pracy i etos pracowniczy**[[229]](#footnote-230).

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku W. Edwards Deming sformułował 14 zasad TQM i nauczył ich Japończyków[[230]](#footnote-231). Przez wiele lat sądzono, ze sposób, w jaki powiązano pracę z godnością w japońskich firmach, wynika ze specyfiki kulturowej tego kraju i me nadaje się do wyprowadzenia w rozwiniętych krajach cywilizacji zachodniej. Książka Droga Toyoty J. K. Likera jest opisem tego. jak w Anglii udało się skutecznie zasymilować model TQM praktykowany dotąd w[[231]](#footnote-232) Japonii[[232]](#footnote-233). Z kolei A. J. Blikle zaproponował dojrzałą wersję TQM dostosowaną do polskich warunków, opartą na jego obserwacjach i doświadczeniach w zarządzaniu polskimi przedsiębiorstwami.

W tym opracowaniu przedstawiono drogę od etosu przez samo­kontrolę do jakości pracy i jej produktów7. Zdawałoby się. ze wdrożenie zarządzania godnościowego w administracji publicznej będzie znacznie łatwiejsze niż w biznesie, bo przecież misja służby innym obywatelom jest w pracy urzędnika państwowego i samorządowego widoczna i odczuwa­na. W praktyce jest jednak inaczej. Filozofia zarządzania pracownikami w polskiej administracji państwowej nosi jeszcze głębokie ślady zarządza­nia kijem i marchewką, dziedziczone społecznie po realnym socjalizmie.

Przepisy wynagradzania urzędników stanowią na przykład, że musi (!) im być wypłacana premia (de)motywacyjna. Lider jakiejś jednostki w administracji nie może więc premii wliczyć średnio w wynagrodzenie i dać swoim urzędnikom lepszej stałej pensji. Można pytać, skąd się bierze tak duża inercja administracji publicznej w odchodzeniu od metody kar i nagród oraz opór w zmianie stylu zarządzania.

Metody zarządzania godnościowego nie są dane zdroworozsądkowo - **trzeba się ich nauczyć. Tymczasem przełożeni w administracji uczyć się nie chcą**. Trudno z nich uczynić liderów - oni sami uważają, że zostali postawieni na kierowniczym stanowisku dlatego, że lepiej od innych wiedzą, jak zarządzać ministerstwem, departamentem, wydziałem lub zespołem. Zarządzają więc tak, jak potrafią.

**4. Nagrody symboliczne**

Czym zastępuje lider marchewkij, czyli kary i nagrody materialnejako narzędzie bieżącego zarządzania zespołem **wprowadza nagrody sym­boliczne**. Nagrody symboliczne są jedynym narzędziem zarządzania, wy­wierania przez menedżera wpływu na godnościową motywację do pracy, nadają jej kierunek i wiążą godność własną pracownika z konkretnym działaniem.

**Motywacja godnościowa** nie poddaje się sterowaniu marchewkijem, jest **niewrażliwa na nagrody i karymaterialne**. **Czym zatem są nagrody symboliczne?** Najczęściej spotykanym przykładem jest **uścisk ręki szefa**, ale także **dyplom, tytuł człowieka roku, umówienie się przez lidera na kawę z wyróżniającym się pracownikiem dla omówienia spraw do wykonania albo pochwała„Dzielny człowiek z ciebie**!'' po zakończeniu trudnego zada­nia. Nagrody symboliczne bywają czasem kosztowne dla budżetu organi­zacji, kiedy- na przykład chodzi **o skierowanie pracownika na specjalistycz­ne szkolenie**, **wyjazd na safari dla wyróżniającego się zespołu czy złoty zegarek dobrej marki przy przejściu na emeryturę.** Dla pracownika nagro­dy te nie przekładają się na pieniądze, lecz mają znaczenie **emocjonalne i godnościowe** - są postrzegane i przeżywane jako symbol uznania i wyso­kiej oceny ze strony lidera. Największym błędem jest dopuszczenie do tego, aby dla pracownika kluczowa stała się materialna wartość nagród symbolicznych.

**Nagrody symboliczne różnią się od nagród materialnych** w trzech ważnych wymiarach: **odwołują się do odmiennych potrzeb, rządzą się odmiennymi prawami oraz prowadzą do odmiennych skutków**.

Nagrody symboliczne są tworzone **„z niczego"** przez przydanie po­wagi i emocjonalnego znaczenia nic dotąd nieznaczącym zdarzeniom. **Lider musi dla swojego zespołu umieć utworzyć z nagród symbolicznych odrębny i logicznie uporządkowany system.** Zaczyna go tworzyć od **zróżnicowania** form nagród symbolicznych, które ma w swojej dyspozycji, oraz od nadania im **hierarchii** ważności poprzez **przypisanie określonej formy nagrody symbolicznej do określonego rodzaju osiągnięć pracowników**.

Lider wie, za co i czym nagradza swoich współpracowników. System nagród (i kar rozumianych jako brak nagrody) symbolicznych jest więc ..autorski' - tworzy go konkretny lider dla konkretnego zespołu. W orga­nizacji zarządzanej godnościowo lider wpisuje go w szerszy kontekst sto­sowanych w niej nagród symbolicznych.

Każdy system nagród symbolicznych musi być logicznie spójny, zróżnicowany i sprawiedliwy. Dodatkowo musi jeszcze być znaczący emo­cjonalnie i powiązany z osobą lidera i realiami funkcjonowania jego zespo­łu pracowniczego. Kiedy powstanie system nagród symbolicznych, przed liderem staje następne wyzwanie - jest nim właściwy rozdział tych nagród.

Kardynalną zasadą, którą lider musi się kierować przy rozdziale nagród symbolicznych, jest sprawiedliwość. Liderowi nie wolno w związku z tym rozdzielać ich według własnych upodobań, lecz według zasług pracowników. Nie powinien rozdzielać nagród dla podniesienia nastroju i dowartościowania pracowników mających jakieś osobiste problemy. To są nagrody za wyróżniające się osiągnięcia i dla wszystkich jasne musi być kryterium ich stosowania. Wreszcie - lider nie może manipulować sym­boliką dla doraźnych celowi np. podniesienia zaniżonej jego zdaniem wy­dajności pracy. To odbiera wiarygodność i znaczenie emocjonalne całemu systemowi nagród symbolicznych. Przykładem takiego błędu było tworze­nie fałszywych osiągnięć socjalistycznych przodowników pracy, aby pod­nieść później wymagania wobec pracujących.

Rozdzielanie nagród symbolicznych stanowi dla lidera wielkie wyzwanie - nie toleruje błędu i rządzi się „prawem sapera". Mówi ono, ze jeden błąd przy rozdziale nagród może cały ich system wysadzić w po­wietrze i spowodować, że stracą one swoje emocjonalne i godnościowe znaczenie. Znowu będą niczym: dyplom stanie się kartką papieru, uścisk ręki - próbą manipulacji. Rozdział nagród materialnych nie jest na błąd rozdziału tak wrażliwy - w końcu marchewką działa zawsze z natury rzeczy, za to niezrealizowanie potrzeb podstawowych zawsze człowieka zaboli.

**5. Anomia pracownicza - podkultura uzgodnionych usprawiedliwień**

Dwa główne motywy pracownicze - godność własna i korzyść własna - nie zawsze idą w parze i nie zawsze się uzupełniają. W niektó­rych sytuacjach wchodzą ze sobą w konflikt - osobiście cenione wartości i korzyści możliwe do wzięcia wzajem się wykluczają i zmuszają do uczy­nienia wyboru. Taki konflikt można nazwać sytuacją pokusy. Jak zacho­wują się ludzie postawieni w sytuacji pokusy? Czy można przewidzieć, w jakich sytuacjach pokusy skłonią dla korzyści, a w jakich - powiedzą prawdę i te korzyści utracą. Dlaczego uczciwi urzędnicy, którzy przez wiele lat solidnej pracy dawali dowody swojego oddania wartościom, nagle oszukują państwo, korumpują innych, biorą łapówkę lub fałszują doku­ment? Odpowiedź, że należy to złożyć na karb ich nieuczciwości, nie rozwiązuje problemu.

Przysłowie mówi, że okazja czyni złodzieja. Nie każda jednak okazja i nie każdego człowieka potrafi jednak uczynić złodziejem. Czy są jakieś reguły pozwalające to przewidzieć?

**Porządni ludzie** naruszają wartości wyłącznie wtedy, gdy znajdą się w sytuacji pokusy i uznają, że jest to dobra „okazja'". Kradną, sięgając po naganną korzyść, gdy mogą tak uczynić bez naruszenia dobrego o sobie mniemania i tym samym przekonania o swojej uczciwości. Uważają, że w tej konkretnej sytuacji można uczynić wyjątek od reguły, powołując się na jakieś okoliczności, i sięgnąć po korzyść.

Ludzie sięgają po korzyści, z reguły odwołując się do redukują­cych dysonans racjonalizacji i społecznych usprawiedliwień. Te drugie mają dużo większe znaczenie. Kiedy mówimy **o anomii społecznej**[[233]](#footnote-234), należy mieć na uwadze jej dwie składowe. Po pierwsze, chodzi tu o **proces spo­łecznego uzgadniania** usprawiedliwień toczący się w grupie eksponowanej na określone sytuacje pokusy, po drugie zaś - o **rezultaty tego procesu**, jego kulturowe wytwory w postaci **norm, przekonań i obyczajów**. Wspól­nie tworzą one pewną instytucję społeczną, którą można nazwać podkul­turą usprawiedliwień, tworzącą stan anomii społecznej.

Do kanonu zasad funkcjonowania małych grup warto wpisać nową prawidłowość: ludzie **wystawieni na pokusę w grupie ulegają jej łatwiej niż wtedy, gdy spotyka to ich w pojedynkę, i tym szybciej ulegają pokusie**, im **bardziej spójna jest grupa**. Ludzie eksponowani w grupie na taką samą. powtarzającą się sytuację pokusy łatwo i szybko uzgadniają usprawiedli­wienia pozwalające sięgać po korzyści, które uprzednio wydawały im się niegodne. Im grupa jest bardziej spójna, tym proces ten przebiega szybciej - więź grupowa jest jego doskonałym nośnikiem. Opisane zjawisko można bardzo często spotkać w miejscu pracy. **Powstaje anomia pracownicza** jako stan powodowany przez**podkulturę usprawiedliwionych korzyści**.

Proces uzgadniania usprawiedliwień w grupie koleżeńsko-pracowniczej w każdym konkretnym przypadku wygląda odmiennie - rzadko jest to bezpośrednie wsparcie słowne, udzielone wprost wobec poczynań korzystnych, ale naruszających wartości. Z reguły **jest ono ukryte w kon­tekstach**. Przyjmuje na przykład formę **częstowania kolegów koniakiem** otrzymanym od petenta „w dowód wdzięczności". Jest niesione przez sygnały komunikacji niewerbalnej, takie jak porozumiewawcze i aprobu­jące spojrzenie czy uśmiech.

Można zatem powiedzieć, ze**anomia pracownicza** powstaje przez:

* eksponowanie grupy pracowników na powtarzające się sytu­acje pokusy;
* uruchomienie w grupie procesu społecznego uzgadniania usprawiedliwień;
* wytworzenie się w grupie podkultury usprawiedliwionych ko­rzyści.

zawierającej gotowe wzorce wiarygodnych usprawiedli­wień, skutecznie

redukujących dysonans godnościowy przy sięganiu po korzyści w sytuacji

pokusy;

* powstanie u pracowników osobistej anomii poprzez przejęcie i utrwalenie się w

ich przekonaniach usprawiedliwień zawartych w podkulturze.

**Powstanie podkultury usprawiedliwień powoduje zanik samokon­troli**. Jej uczestnicy z przekonaniem podtrzymują wartości i normy rzetel­nego i uczciwego postępowania, lecz w pracy, w „sektorowo" wybranych sytuacjach pokusy, dla których uzgodnili społecznie jakieś usprawiedliwie­nia, sięgają bez odczuwania dysonansu po moralnie i godnościowo nagan­ne korzyści. Produktem uzgadniania usprawiedliwień są bardzo często specyficzne „normy" postępowania określające, jakie **sposoby „korzystania z okazji**" kosztem firmy nie zasługują na **potępienie godnościowe**, są dopuszczalne i tym samym „uczciwe", a jakie są niewłaściwe. Ludziom w stanie anomii nie brakuje norm, specyficzna jest raczej ich treść. Tworzą oni ,.zasady" korzystania kosztem naruszania wartości. Dzięki nim każdy wie, ile mu się „uczciwie" należy, i może powiedzieć, ze „wszyscy tak robią".

Zasadniczym zagrożeniem dla metod zarządzania odwołujących się do godnościowo znaczących wartości jest **anomia pracownicza**. Tam gdzie rozwinie się anomia, nie sposób powiązać pracy z godnością. Dlate­go pierwszą troską liderów powinno być wykrycie usprawiedliwień uzgod­nionych w zespołach pracowniczych i pozbawienie ich wiarygodności

**Magda**[[234]](#footnote-235)

Magda niedawno ukończyła studia i marzy o zrobieniu kariery za­wodowej, zakupie własnego mieszkania oraz wyprowadzeniu się od rodziców. Znalezienie odpowiedzialnej pracy w urzędzie, którą wykonuje od niedawna, wymagało wiele zachodu, trudu i czasu.

Pracuje w jednym pokoju z kilkoma osobami. Jej obowiązki pole­gają na przyjmowaniu, a następnie akceptowaniu lub odrzucaniu wniosków składanych przez interesantów. Magda pisze co prawda tylko opinię, ale podpis szefowej jest już tylko formalnością, jest obowiązkowa, pracowita, ceniona przez kierownictwo i współ­pracowników. O sobie mówi, ze jest uczciwa, szczera, lojalna, godna zaufania, dba zawsze o dobro klienta, nikogo nie okłamuje i nicze­go me ma do ukrycia.

Magda dokładnie nie wie, jak to się stało, ze zaczęła przyjmować korzyści od petentów. W pierwszych dniach pracy widziała, że pra­cownicy przyjmują koperty od interesantów i nie kryją się z tym przed pozostałymi, a przynoszoną im kawą i słodyczami dzielą się z innymi.

Petenci sami zaczęli jej wciskać koperty z pieniędzmi, przynosić bombonierki i kawę. Koledzy starsi stażem objaśnili ją, że peten­tom można czynić drobne uprzejmości, ułatwienia w szybszym nadaniu sprawie biegu, pomagać we właściwym sformułowaniu ich zadań itp. Ludzie przecież są w urzędach zagubieni, nie znają przepisów, nie wiedzą, jak przedstawić swoją sprawę. Urzędnik jest więc od tego, aby im pomagać.

Zapytana o moralne odczucia wynikające z przyjmowania łapówek. Magda powiedziała, ze nie ona zapoczątkowała ten obyczaj w urzę­dzie, że nie może odmówić brania „wziątków", ,,bo jakby to wyglą­dało?".

Nie zmusza petentów do dawania jej czegokolwiek, nie sugeruje im tego - każdy daje sam od siebie tyle, ile sam uważa za słuszne jeśli petent daje jej pokaźną sumę, znaczy to, że go na to stać. Ona wszystkich traktuje jednakowo, niezależnie od tego. czy ktoś dał i ile.

Gdyby odmówiła przyjęcia koperty lub prezentu, stworzyłoby to nieprzyjemną sytuację, a petent mógłby się poczuć zagrożony i są­dzie, że jego sprawa jest na złej drodze. Urzędnik przyjmujący „wziątek" zapewnia dającemu spokój i pewność, ze jego sprawa zostanie wnikliwie rozpatrzona.

Nie ma w tym nic złego - starsi pracownicy robią to od tak dawna, ze „góra" nie może o tym nie wiedzieć, a jednak nikt nie protestuje i nikt nikogo nie potępia. Dzięki temu, że wszyscy wiedzą o sobie wszystko, nikt nie wydaje decyzji, która byłaby wbrew przepisom, a petent, który tego żąda, odejdzie z kwitkiem. Co więcej, za samą pensję nie sposób wyżyć do pierwszego, nie mówiąc o odłożeniu na mieszkanie. Magda musiałaby po pracy dorabiać i nie miałaby dostatecznie dużo siły, aby się rzetelnie uporać ze swoimi obowiązkami zawodowymi. Dzięki „wziątkom” może posiedzieć po godzinach i wyprowadzać sprawy na bieżąco, dzięki czemu petenci nie czekają tygodniami na decyzje urzędu, a wydział jest stawiany za przykład obowiązkowości i terminowoś­ci w załatwianiu spraw.

**Anomia** jest to swoisty stan grupy społecznej lub jednostki, która ceni wartości, lecz ich nie przestrzega. Anomia nie polega na braku wartości i normatywnych przekonań o tym, co jest słuszne i wartościowe, lecz na istnieniu „obok nich" innych przekonań, które nazwaliśmy uspra­wiedliwieniami, redukujących dysonanse godnościowe i „neutralizujących" oddziaływanie wartości na zachowanie ludzi. Sposób redukcji dysonan­sów przez grupę lub jednostkę z reguły się utrwala i jest dla niej charakte­rystyczny, dlatego o anomii można mówić jako o pewnym stylu lub względnie trwałym sposobie, w jaki redukowane są dysonanse godnościo­we i jest chroniona potrzeba godności.

Za punkt wyjścia przyjmujemy definicję E. Durkheima, zgodnie z którą anomia jest to stan społeczeństwa, w którym normy (i wartości) społeczne istnieją (są znane), lecz nie są przestrzegane. Ludzie w stanie anomii zinternalizowali wartości i cenią je osobiście, lecz w konkretnych okolicznościach sytuacji pokusy uważają, ze mogą uczynić usprawiedliwio­ny wyjątek i wartości lub normy naruszyć.

Pojęcia anomii i demoralizacji są tożsame. Anomia społeczna istnie­je wtedy, gdy kultura (lub podkultura) macierzysta społeczeństwa oprócz godnościowo znaczących wartości społecznych niesie ze sobą jednocześ­nie usprawiedliwienia w takiej liczbie, ze stanowią one istotne zagrożenie dla kierowania przez te wartości postępowaniem ludzi w sytuacjach pokusy.

**Anomia osobista** jest to pewna właściwość jednostkowa, wyraża­jąca się w zdolności do redukowania dysonansów godnościowych. Jej wskaźniki obejmują liczbę subiektywnie wiarygodnych usprawiedliwień, poziom ich wiarygodności oraz ,.szerokość'' usprawiedliwień, czyli zakres ich stosowalności w różnych sytuacjach pokusy.

Częste eksponowanie grup ludzi na powtarzające się sytuacje po­kusy tworzy w nich stan anomii. Charakteryzuje go powstanie względnie trwałych przekonań poglądów lub postaw jednostkowych, które mają do spełnienia jedną funkcję, jedną wspólną właściwość: **redukują dysonanse moralne** w najczęściej spotykanych sytuacjach **pokusy. Sytuacje pokusy** nie są ,.sprawdzianem'' charakteru, lecz **pułapką społeczną** - grupy ekspo­nowane na pokusę tworzą nacisk na swoich członków, który nieodmien­nie prowadzi do uzgodnienia usprawiedliwień i demoralizacji.

Z definicji nie spotyka się „**stuprocentowych anomików**", którzy nigdy, w żadnej sytuacji pokusy, nie wybierają wartości, lecz tylko korzyść własną, bo na każdą okoliczność mają wiarygodne usprawiedliwienie. Brak takich ludzi wynika z prostego faktu, ze ochrona poczucia własnej godności - anomia spełnia taką funkcję - nie prowadzi do zaspokojenia potrzeby godności. Do tego konieczny jest **etos pracowniczy**, który ogra­nicza powstawanie anomii. Korodująca siła oddziaływania sytuacji pokusy jest jednak tak duża, że po pewnym czasie wyeksponowania na pokusę nawet grupy o wyrazistymi etosie ulegają demoralizacji i uzgadniają jakieś usprawiedliwienia. Etos i anomię traktować trzeba jako konstrukty teore­tyczne; w rzeczywistości każdy człowiek oraz kultura każdej grupy spo­łecznej zawierają jedno i drugie w różnych proporcjach.

**6. Kara. bezkarność i syndrom frajera**

Zdawałoby się, że anomię można zlikwidować przez zaostrzenie kar za przyjęcie nawet drobnej łapówki, naruszenie przepisów, brak troski o dobro ogólne itp. Jest to jednak przypuszczenie błędne. Bierze się ono zapewne z poczucia bezradności: gdy chcemy znaleźć zdroworozsądkowe remedium na obserwowane naruszanie wartości dla korzyści własnych. Wykorzystywaną wówczas przesłanką jest obserwacja, że ludzie powstrzy­mują się od korzystania w sytuacjach pokusy z obawy przed karą. Uchodzi jednak uwadze to, że ludzie nie zachowują się wówczas godnie - uczciwie, koleżeńsko, sprawiedliwie - lecz tylko strachliwie.

Obawa kary anomii więc nie zmniejsza. Anomię stanowią bowiem procesy społeczno-psychologiczne inicjowane sytuacją pokusy u jednostki w grupie, z kolei zachowanie naruszające wartości jest tylko najważniej­szym wskaźnikiem jej istnienia. Wysoka punitywność i natężenie „zewnętrz­nej" kontroli zachowania prowadzą do tego, że anomia przyjmuje postać ukrytą (pełzającą). Mimo istnienia (i rozwoju) społecznie uzgodnionych usprawiedliwień wartości są przestrzegane z lęku przed karą, a nie z apro­baty dla nich. Anomia ukryta ujawni się przy pierwszej okazji, gdy zainte­resowani uznają, że już im nic nie grozi.

Nie znaczy to, że w organizacji można wszystko pozostawić samo­kontroli i zrezygnować z kar i systemu kontroli. Zewnętrzna kontrola za­chowania pracowników nadal jest niezbędna. Jej przydatność jest jednak inna, niż się potocznie sądzi. Kontrola i kara są potrzebne do tego - i tylko do tego - aby nie dopuścić do powstania poczucia bezkarności. Poczucie takie generuje się przez zanik kontroli i powoduje powstanie „syndromu frajera”. Gdy w otoczeniu widzi się przykłady bezkarnego naruszania norm i wartości, jeśli wszyscy naokoło korzystają z okazji, osoba, która tego nie robi, zasługuje na miano frajera.

Frajer ma mniej godności od innych, jeśli mają w ogóle. To mocno zakorzeniony w naszej kulturze stereotyp człowieka, któremu brakuje rozsądku i roztropności, kto z głupoty lub braku spostrzegawczości nie pozyskuje dla siebie korzyści. Chciałby je mieć, lecz albo nie jest w stanie ich zdobyć, albo je natychmiast traci i marnuje. Innym kolokwialnym, równie często spotykanym określeniem jest dupek.

Syndrom **frajera polega** na tym, że człowiekowi wybierającemu postępowanie zgodne z wartościami grupa lub społeczność mająca po­czucie bezkarności **odmawia godności**. W normalnych warunkach ludzie zachowujący się **zgodnie z wartościami uzyskują społeczne uznanie dla godnego uczynku**, **dodatkowo wzmacniane godnościową satysfakcją we­wnętrzną**". Tam zaś, gdzie **panuje bezkarność**, **tym, którzy przestrzegają wartości, na satysfakcję z godnego postępku nakłada się dysonans god­nościowy z informacji zwrotnej od otoczenia, które czyni z nich frajerów.Wydają wtedy wyrok sami na siebie: uznają, ze zasłużyli na miano frajera, po czym zaczynają razem z innymi korzystać z okazji.Człowiek długo nie popłynie pod prąd nacisków społecznych, którymi grupa czująca się bez­karnie i korzystająca z okazji broni się przed zablokowaniem procesu uzgadniania usprawiedliwień**.

Pozostaje jeszcze kluczowe pytanie, jak **ograniczać anomię w real­nie istniejącej organizacji.** Nie można na nie odpowiedzieć konkretnymi zaleceniami - **dla każdej organizacji chorej** na anomię pracowniczą trzeba bowiem przygotować trochę inną receptę. Można natomiast powiedzieć, **czego robić nie należy**, żeby ograniczyć anomię pracowniczą:

* nie moralizować - nie uczyć ludzi tego, co dobre i złe; ludziom wszakże nie brakuje wiedzy etycznej do trafnej oceny zacho­wania w sytuacjach pokusy, lecz mają oni za wiele usprawied­liwień;
* nie pokładać wielkich nadziei w opracowaniu i odczytaniu kodeksu etyki pracowniczej, ale na jego podstawie opracować dla swojej organizacji proces **wiązania pracy z godnością**;
* gdy kodeks etyki jest naruszany, nie poświęcać uwagi opisowi sytuacji pokusy lub **modus operandi** sprawcy naruszenia, lecz ujawnić stosowane usprawiedliwienia i pomyśleć o sposobach pozbawienia ich wiarygodności;
* nie grozić kodeksem karnym za nieetyczne postępki - ze stra­chu przed karą ludzie nie zachowują się godnie i etycznie, ale strachliwie; nacisk zewnętrzny i kontrola nie zmniejszają wia­rygodności usprawiedliwień, lecz mogą ją nawet zwiększać.

**7. Dziedziczenie anomia sovietica**

**przez administrację****publiczną**

J. Piliavin, znana w USA psycholog społeczna, często bywająca w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, podzieliła się kiedyś z autorem tego opracowania osobistym wrażeniem o różnicy dzielącej amerykańskich i polskich urzędników państwowych w zakresie moralnego stosunku do pracy: „Kiedy wchodzę do amerykań­skiego urzędu cos załatwić - powiedziała - i w czasie godzin pracy zastanę urzędniczkę zajętą piciem kawy i plotkowaniem przez telefon z przyjaciół­ką, wtedy czuje się ona tak, jakbym ją przyłapała na gorącym uczynku ro­bienia czegoś niewłaściwego etycznie: wstydzi się i czerwieni z zakłopota­nia, przerywa w pół zdania i natychmiast przystępuje do załatwiania mojej sprawy. Gdy to samo zdarza mi się w Polsce, to nie ona, lecz ja czuję się intruzem, który zjawił się nie w porę. Muszę grzecznie poczekać na koniec konwersacji, po czym urzędniczka z ciężkim westchnieniem zabiera się do swoich obowiązków".

Anomia sovietica pozbawiła pracę „na państwowym" w realnym socjalizmie **jakichkolwiek konotacji moralnych,** jeśli **wartości godnościo­we** nie regulują zachowania pracownika, a praca traci swoje moralne zna­czenie, wówczas otwiera się **droga do prawdziwej patologu**. Koniecznym rezultatem anomii społecznej, tworzącej na masową skalę usprawiedliwie­nia wyłączające oddziaływanie wartości w sytuacjach pokusy, jest **korupcja**. W jej klasycznym kształcie - **korzyści w zamian za załatwienie sprawy** - była ona szeroko rozpowszechniona wśród ludzi aparatu władzy realne­go socjalizmu, który nadawał przy tym korupcji specyficzny kształt.

Dopiero od niedawna korupcją nazywamy przydzielenie znajome­mu taniego i atrakcyjnego mieszkania komunalnego w zamian za podobną przysługę. W realnym socjalizmie powszechnie nazywano to „**załatwieniem" sprawy**. **„Świadectwem zaradności"** i powodem do dumy było znalezienie „**dojścia" do prezesa spółdzielni** - załatwienie sobie lub znajomemu szyb­szego przydziału mieszkania z uwagi na „szczególnie trudną sytuację ro­dzinną i względy społeczne".

Ludzie mieli lepsze lub gorsze „**układy**", w ramach których poczu­wali się do obowiązku używania swoich „dojść" i załatwienia komuś sprawy, gromadząc swoisty „**kapitał wdzięczności**", który bezpiecznie czekał na stosowną chwilę i zawsze zapewniał odpowiedni rewanż. Byłoby czynem niegodnym nie wywiązać się z takich zobowiązań, nie użyć swojego dojścia do jakiegoś urzędnika lub polityka i nie załatwić sprawy komuś, kto nam kiedyś oddał podobną przysługę. **Wypadało się wtedy z „układu"** tracąc nie tylko wynikające stąd korzyści, lecz także twarz przed znajo­mymi. **Homo sovieticus** przezwał to jako autentyczną sytuację dylematu godnościowego.

Stosunek do prawa w realnym socjalizmie najlepiej obrazuje milicyjno-prokuratorskie powiedzenie: „Dajcie mi człowieka, a ja już znajdę na niego paragraf". Każdy **homo sovicticus** wiedział, że jeśli się miało sprawę w sądzie, należało najpierw **poszukać „dojść**". Nikt nie miał wątpliwości, że prominentowi lub jego rodzime sąd krzywdy nie zrobi. Sędziowie, prokuratorzy i adwokaci także tworzyli układy, przez które załatwiało się sprawy i interesy.

Układy te zawieszały swoje działanie, gdy chodziło o politykę. Władza polityczna i wykonawcza decydowała wtedy, co stanowi prawo, dowolnie je interpretując. Ważny był „duch" prawa, a nie jego litera. Niko­go nie dziwiło, że gdy władza pozwała kogoś do sądu za jakieś sprawy polityczne, ten był z góry skazany - gra toczyła się tylko o wysokość wyro­ku. Manipulacja prawem i systemem sprawiedliwości była trywialna i odby­wała się na oczach wszystkich. Władza kontrolowała stanowiska prezesów każdego sądu i miała do swojej dyspozycji sędziów, **do których prezesi kierowali sprawy wymagające „specjalnej troski**".

W gospodarce realnego socjalizmu wymyślone na górze koncepcje i strategie rozwoju były przekładane na język praktycznych działań przez wielopoziomowe układy tworzące struktury partyjno-urzędnicze. Głównym celem było dla nich uzgodnienie usprawiedliwień i „dorobienie ideologii do najkorzystniejszej wersji działania, a nie utrzymanie jakiejś logiki zda­rzeń ekonomicznych i podporządkowanie ich nadrzędnemu interesowi kraju. Uniemożliwiało to jakiekolwiek sensowne planowanie i sterowanie „gospodarką planową", ze swojej natury pozbawioną zdolności obrony przed tego typu zagrożeniami. Doprowadziło do anarchii ekonomicznej i przyczyniło się walnie do upadku realnego socjalizmu.

**Dziedziczenie społeczne** przeniosło wiele z tego do postaw współ­czesnych nam ludzi. W duszach ludzi aparatu władzy administracyjnej i politycznej **homo sovicticus** w całości jeszcze nie umarł. Daje o sobie znać w obrębie elity partyjno – administracyjno - gospodarczej, tworząc „republiki kolesiów" w samorządach. Na taką modłę stara się uformować partię poli­tyczną lub lokalną koalicję wyborczą. **Anomia sovictica** jest dziedziczona przez aparat administracyjny państwa, który nowa demokratyczna władza przejęła w nienaruszonym stanie po realnym socjalizmie w 1990 roku i me miała możliwości dokonania jakiejś rewolucyjnej jego zmiany bez ryzyka chaosu w państwie. Po dwudziestu latach demokracji nadeszła w Polsce pora, aby zdecydowanie zatrzymać ten proces dziedziczenia społecznego realno socjalistycznej kultury organizacyjnej w administracji publicznej.

**8. Praca jako relacja przedmiotowa lub podmiotowa**

Praca jest specyficznym kadrem, w którym przestajemy z innym człowiekiem i budujemy z nim relację. Mozę ona być przedmiotowa lub podmiotowa. Jest przedmiotowa, jeśli wspomnianą ramą dla relacji w pracy są korzyści osobiste - gdy zakładamy, że w pracy człowiek wyłącznie lub przede wszystkim zarabia pieniądze. Współpracownik jest wówczas ważny o tyle, o ile pomaga lub przeszkadza zarabiać na życie, podwładny zaś - o ile przyczynia się do osiągania zaplanowanych celów organizacji. Głównym celem przełożonego jest wówczas takie ustawienie obowiązków pracowników, aby pracowali najwydajniej, z korzyścią dla zwierzchnika i instytucji. Taką filozofią kierują się przełożeni, **którzy zarządzają nie osobami, lecz zasobami ludzkimi, motywując je do pracy korzyściami,** czyli marchewką i kijem. Takie relacje w kulturze organizacyjnej adminis­tracji i urzędów publicznych pozostawił po sobie realny socjalizm.

Praca może także być relacją dwóch podmiotów mających do wy­konania wspólne zadanie, do którego się zobowiązały. Podmioty - w od­różnieniu od zasobów ludzkich - mają godność własną oraz przekonanie o tym, co dobre i złe, słuszne i niesłuszne, szukają sensu własnego życia. Przyszli zaś do pracy dlatego, ze do życia potrzebują pieniędzy. Jeśli ktoś jest szefem zespołu „pracujących podmiotów'", musi szukać innego para­dygmatu motywowania niż kij i marchewka. Mowa tu o innym typie szefów- o liderach. Motywują oni ludzi pracujących w ich zespole godnościowe, odwołując się do motywów godnościowych ukrytych w ego, daleko głęb­szych niż korzyści.

Liderzy budują z członkami zespołu relacje podmiotowe, partner­skie, oparte na wzajemnym szacunku i poczuciu godności własnej. Potra­fią me tylko przyciągnąć do siebie pracowników odpowiadających mura­rzowi trzeciego rodzaju, lecz także w procesie zarządzania godnościowego zamienić murarzy pierwszego i drugiego typu w „płatnych wolontariuszy". Tylko liderzy i płatni wolontariusze, zastępujący w administracji państwo­wej przełożonych i posłusznych im podwładnych motywowanych w pracy korzyścią osobistą, są w stanie zatrzymać dziedziczenie anomia sovictica. Zmiana stylu zarządzania z „marchewkijowego" na godnościowy stanowi warunek stworzenia służby cywilnej godnej swojej nazwy, pielęgnującej wzorzec „państwowości", jako wartości naczelnej, oraz powstania silnego, sprawnego i demokratycznego państwa.

**A. J. Karpiński, Przywódca, przywództwo**

Znana nam nie najlepsza przywódcologia[[235]](#footnote-236) fundowana jest przez współczesny, racjonalistyczny paradygmat naukowy[[236]](#footnote-237). Zgodnie z nim, przywódcą jest taka jednostka ludzka, która wyróżnia się osobistym lub instytucjonalnym autorytetem i zajmuje wysoką pozycję społeczną, dzięki czemu może narzucać innym swój punkt widzenia i wywoływać w nich działania dla urzeczywistniania własnych celów[[237]](#footnote-238). A zatem przywódca jest człowiekiem mądrym, rozumiejącym i stosującym E. Kanta (1724 – 1804) definicję mądrości, zgodnie, z którą mądrość jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do własnych celów i umiejętnością łączenia tych celów dla własnej trwałej korzyści[[238]](#footnote-239).

A ponieważ, we współczesnym społeczeństwie o możliwościach działania ludzi decyduje pieniądz, to przywódcą jest ten, który umie zdobyć najwięcej pieniędzy, jako środków do wykorzystywania innych dla swoich celów[[239]](#footnote-240). Dlatego treścią przywództwa jest dążność do zajmowania wyższych miejsc w hierarchii władzy, gdyż dzięki niej uzyskuje się korzyści materialne. „Zapytany o to, **dlaczego obrabował bank, znany przestępca WillieSutton** udzielił prostej odpowiedzi: <<Ponieważ właśnie tam trzyma się pieniądze!>>. Dlaczego ludzie garną się do władzy? zapytują autorzy *Psychologii społecznej*. W znacznym stopniu odpowiedź będzie podobna: ponieważ właśnie tam znajdują się pieniądze oraz prestiż. Liderzy otrzymują je, nie wyciągając pistoletu!”[[240]](#footnote-241).

Celem uprawianej przywódcologii jest **upodmiotowienie przedmiotu** - **pieniądza.** Ma to być nietzscheańskich nadczłowiek, który ma osiągnąć**hegemonię** w świecie, lub już ją osiągnął. Wszystko to ma zaistnieć przez biologiczne zwycięstwo, usunięcie tego, co naturalne, co jest wyrazem rdzennych kultur narodowych i ludzi je prezentujących. Ten typ myślenia tworzy małpę – podpowiada nam A. Mickiewicz (1798 – 1855)[[241]](#footnote-242) - naśladowcę człowieka, kojarzonego z głupim Epimeteuszem (wstecz myślącym).

Tę przywódcologię trzeba odrzucić, gdyż temat zdobywania pieniędzy, tj. upodmiotawiania rzeczy, z jednoczesnym urzeczowianiem człowiekajest antyhumanistyczny. Wysiłek ten jest spełniany drogą zabierania przez jednych ludzi możliwości życia innym, a za zdobytymi pieniędzmi, za urzeczowianiem ludzi kryje się niewolnictwo - podporządkowywanie sobie jednych przez drugich.

Dzieje się to w warunkach strukturalnej ograniczoności wielkości bogactwa. Strukturalnej, albowiem żeby ktoś miał więcej, to inny musi mieć mniej: zysk - strata. A to bycie społeczne - opisane przez Th. Hobbes’a (1588 – 1679) w sentencji: ***homo hominilupusest –***możnaitrzebaodmienić[[242]](#footnote-243).

Ten stan społeczny – za K. Marksem (1818 – 1883) nazywam prehistorią. Historia zaś ma dopiero rozpocząć się, pod warunkiem, że, m.in., zostanie przyjęty i urzeczywistniany **paradygmat naukowy fundowany przez sofiologię**. Na jej gruncie dopiero można mówić o przywództwie.

Ontologią proponowanej tu sofiologii jest **syntetyzm** (S. Brzozowski; 1878 – 1911) lub**synetyczność** (B. Trentowski; 1808 – 1869). Zatem uznanie, że obok tego, co obiektywne: **świat społeczno - przyrodniczy** i subiektywne: **świat ducha konkretnych jednostek ludzkich**, istnieje jeszcze świat trzeci: subiektywność zobiektywizowana, czyli rzeczywistość ludzka[[243]](#footnote-244), **świat człowieka**, (rys. nr 8).

Jest ona zawsze treścią odpowiedzi na pytanie, z jakim do świata się zwracamy[[244]](#footnote-245). Treść tej odpowiedzi jest stosunkiem tego, co teoretyczne i praktyczne. To, co teoretyczne jest systemem abstrakcji, zaś to, co praktyczne, jest interesem życia. **Dlatego prawdą** dla S. Brzozowskiego jest „... to, co prowadzi do działania w sposób odpowiadający warunkom utrzymania się i rozwoju gatunku”[[245]](#footnote-246).

Wyróżnione tezy ontologiczne pozwalają uznać, że przedmiotem filozofii jest człowiek wraz ze swymi zdolnościami[[246]](#footnote-247). Ale człowiek nie filozofuje dla samego filozofowania. **Celem poznania filozoficznego jest moralność, a mówiąc konkretniej obyczajność**. Przez nią, powiada A. I. Zabellewicz (1801–1859) „... **filozofia** podnosi się do najwyższego szczytu, i staje się nauką najwyższej mądrości, czyli nauką żywego przekonania się o ostatnich rozumu zamiarach ... zatem teorią i praktyką ... Zastosowanie ... do praktyki ... filozofii jest niezbędne: inaczej całe nasze umienie nie będzie mieć żadnej wartości. Nie dosyć myśleć, trzeba i czynić ... Ten tylko, którego głowa i serce zawsze w najczystszej pozostają harmonii, jest mędrcem, jest prawdziwym filozofem”[[247]](#footnote-248).

Przywódca umiejscawia więc swoje praktyczne działania w filozofii jako nauce **o mądrości (sofiologii**), czyli nauce o tym, co dobre, dlatego, że jest dobre i negacją złego, bo jest złe[[248]](#footnote-249). Jej treścią jest praktyka moralna jednostek ludzkich w swoim wzrastaniu w człowieczeńskości. Wykorzystując F. Znanieckiego (1882 – 1858) **współczynnik humanistyczny** można powiedzieć, że wzrastanie jednostek ludzkich w człowieczeńskości jest spełnianiem się stosunków społecznych. W procesie tym odnajdujemy jedność tego, co istotowe, abstrakcyjne i tego, co jednostkowe, także przejawowe. Proces ten znosi absolutystyczne ujęcie podmiotu: jako jednostki ludzkiej (indywidualizm, liberalizm, neoliberalizm)lub społeczeństwa jako Wielkich Ogólności (komunizm, państwo, wyróżnione idee neokonserwatyzmu, neoliberalizm, faszyzm). Proces wzrastania jest wędrówką działających jednostek ludzkich od treści wartości formalno–logicznych, poprzez wartości formalno–symboliczne, opisywanych przez pojęcie Dobra Wspólnego, do wartości teoretyczno–przedmiotowych, jako spełniania się Dobra Wspólnego.

W praktyce moralnej spotykamy się więc z procesem **wędrówki od konkretu do abstrakcji i od abstrakcji do konkretu.** W owej wędrówce, której treścią są konkretne stosunki społeczne, człowiek nieustannie zapośrednicza albo dobra przyrody, albo dobra kultury i tworzy swoją rzeczywistość. Spełnianie wartości jest możliwe wówczas, gdy zapośredniczenie nie staje się podmiotem, lecz pełni należną mu funkcję przedmiotowości[[249]](#footnote-250). W sytuacji odwrotnej, tj. takiej, w której **zapośredniczenie**(warsztat pracy, partia polityczna, idea, pieniądze, inne dobra) przeistacza się w podmiot, to podmioty nim posługujące się stają się przedmiotami. Miejsce praktyki moralnej urzeczywistniającej wartości zajmuje praktyka niemoralna, w której realizują się anty – wartości, których pierwotny wyraz znajdujemy w postaci **siedmiu grzechów głównych**[[250]](#footnote-251). W takiej sytuacji przywódca zamiast potęgować treści ducha Innego zamyka go w jego uprzedmiotowieniu, stosując E. Kanta definicję mądrości.

Przekształcaniu przedmiotu zapośredniczającego stosunek społeczny w podmiot może przeciwstawić **się syntetyzm**[[251]](#footnote-252)- filozofia tworząca podstawę porządku konstytucyjnego sankcjonującego Dobro Wspólne, jako niezbędne do prowadzenia **permanentnej rewolucji moralnej**. W niej refleksja jest jednoczona z doświadczeniem. **Refleksja i doświadczenie**dzieje się we wnętrzu każdej jednostki ludzkiej. **Ich jakość ujawnia treści stosunków społecznych**, jakie współtworzą jednostki. Jeżeli tak jest, to **wola, konkretne chcenia**, czyli wnioski ze zdefiniowanych sytuacji współokreślają **treści samodeterminacji konkretnych jednostek ludzkich**. Z istoty swej są one wolne. W konkretnych hipostazach kulturowych doświadczają swojej empiryczneji duchowej ograniczoności. Dlatego **wolność jako wartość moralna pozostaje w jedności z odpowiedzialnością.**

Jej miejscem spełniania się jest **sumienie**[[252]](#footnote-253) każdej jednostki ludzkiej. Jest to konkretna przestrzeń duchowa wywołująca realne skutki. Są one przejawem „**się – umienia**” (o. M. A. Krąpiec OP; 1921 – 2008), czyli odnajdywaniem przez jednostkę konkretnegomiejsca w przestrzeni duchowo – realnej.

Sumienie spełnia się w przestrzeniach: „**tamtej i tej strony**”, **diachronicznej** (tego, co było, co jest i co będzie), **wertykalnej** (warstwy głębi świata człowieka),**pól współistnienia**(obszary środowiska spełniania się bycia jednostek ludzkich; i **dobra wspólnego**. Sumienie pracując **wertykalnie** znosi dobro i zło, jako alternatywę wartości i antywartości. **Dobro ujmowane jest w procesie stawania się człowieka. Nie jest stanem**. To, co jest uznawane za dobro w określonym stanie historycznym, może przesuwać się, w procesie swego tworzenia, w kierunku zła i odwrotnie: zło może powodować dobro. Dobro stające się złem może być niezauważalne na skutek tzw. **grzęźnięcia w kulturze**. Tu ujawnia swą moc definicja mądrości Vives’a. Mądry jest ten, który uznaje dobro za dobro, a zło złem nazywa. Tzn. dobro tu i teraz spełniane jako wartość teoretyczno–przedmiotowa mieści się w abstrakcji dobra – jako wartości formalno–symbolicznej i formalno–logicznej.

Przywódca powinien to dostrzegać. Widząc swoje i Innego **grzęźnięcie w kulturze**winien kreacyjnie, intuicyjnie i pozostałymi atrybutami ducha przekształcić możliwe zło w dobro, w „budowanie” poprzez modyfikacje konkretnych treści. To – wydaje się – miał na myśli Arystoteles mówiąc: „Korzenie wychowania są gorzkie, ale owoce jego są słodkie”[[253]](#footnote-254).

W ujęciu diachronicznym sumienie „**przerabia”** treści abstrakcji formułowanych w określonym czasie historycznym. W sumieniu dokonuje się wysiłek wystarczającej **aktualizacji tradycji – totalnej macierzy**[[254]](#footnote-255). A zatem praca ducha jest kontynuacją duchowości już istniejącej. Jest to niemożliwe w sytuacji, gdy duch innej przestrzeni usiłuje kontynuować treści ducha mu obcego. Wówczas mamy do czynienia **z pozorem**, **prędzej czy później odrzucanym**. W ten sposób diachronia jednoczy swe treści z kolejnym wymiarem: polem współistnienia. W tym ostatnim, sumienie występuje w postaci różnych zakresów swej abstrakcyjności. Można więc mówić o sumieniu jednostki ludzkiej, o sumieniu rodziny, gminy, o sumieniu narodu i sumieniu człowieka jako gatunku ludzkiego. Żadna z wyróżnionych przestrzeni nie może być usunięta, zwłaszcza sumienie narodu z sumienia większych całości: tzw. ponadnarodowych.

**Sensem bycia narodu** jest rozwój **bogactwa jakopodłoża dla pielęgnacji ducha**, dla jego twórczych zamiarów, dla rozwoju jego samorzutnej twórczości. Jest tak dlatego, że „... każdy człowiek ma w sobie **geniusza**, a całą różnicę między ludźmi stanowi różny stopień wyrobienia się tego geniusza” – tłumaczył A. Mickiewicz (1798 – 1855)[[255]](#footnote-256). Geniuszem nazywa on **ducha**, który nie jest tym samym, co inteligencja. **Duchem** nazywa Mickiewicz siłę, która jest w sercu każdego człowieka. „Serce nie znaczy nic innego, jak tylko siedlisko ducha, pokrywę człowieka wewnętrznego ... Inteligencja zaś i duch nie są dla nich (poetów i filozofów słowiańskich – A. J. K.) tą samą rzeczą ... Z ducha tedy wynika myśl, z tego **ducha** przez usta proroków płynie prawda, która opanowuje wieczność”[[256]](#footnote-257). Zatem **duch** znaczy tu coś więcej niż inteligencja. Obok tej ostatniej istnieją inne jego elementy ujawniające się w działaniu: komplet zmysłów, intelekt, rozumność i wola.

**Niebezpieczeństwem jest przewaga któregoś z elementów ducha, np., rozumu, inteligencji nad innymi,**a więc części nad całością. Oznacza to, że inteligencja, będąc częścią, usuwa pozostałe formy **ducha,** uznaje je za nieistniejące lub podporządkowuje je sobie.

**W jaki sposóbrozum zwycięża** ducha? Wydaje się, że w zwycięstwie tym pomaga mu organizacja życia społecznego. Czyli dla konkretnego człowieka zwycięstwo to jest zarazem klęską, gdyż **więzy organizacji**(standardy) są względem niego czymś zewnętrznym; od niego niezależnym. Dlatego zwycięski rozum niszczy duszę, niszczy tworzenie, wypowiada wojnę człowieczeńskości. Rozum tłumi geniusz ludzki.

Zapytajmy: „Co to jest stworzyć **człowieka,** rozwinąć jego zdolności, jego **geniusz**?” A. Mickiewicz odpowiada: „jest to **dopomóc mu w zerwaniu więzów organizacji**”[[257]](#footnote-258). Można rozumieć przez to wyzwolenie się jednostki ludzkiej z podporządkowania określonej Wielkiej Ogólności, np., państwu totalitarnemu, czy współczesnemu globalizmowi, czy imperialnym zapędom USA.

**Wielka Ogólność** jest tutaj określonym typem ładu społecznego; ładu, który – jako raz uzyskany – uznaje się za niezmienny, wieczny, skończony i doskonały, o którym można powiedzieć: koniec historii. Oczywiście, **jednostka ludzka jest za pomocą propagandy** wprowadzana do funkcjonującego społeczeństwa, a więc „**dopasowywana” do ram wyznaczanych przez Wielką Ogólność.** Społeczeństwo, w jego imieniu władza akceptuje jednostki o tyle, o ile one się podporządkowują. Zdarzają się „**zboczeńcy**”, którzy poprzez swojeWielkiej Ogólności nie dporządkowywanie się stają się zagrożeniem dla istniejącego ładu społecznego. Strażnicy Wielkiej Ogólności starają się „**zboczeńców” wyeliminować, np., poprzez resocjalizację, albo fizycznie**.

Dopiero „**zerwanie więzów organizacji**” **umożliwia „czyn twórczy**”. Ten bowiem może być spełniany przez podmiot- przywódcę.

F. Znaniecki (1882 – 1958) tłumaczy, że „potęga narodu, jako grupy społecznej ma źródła zarówno **psychologiczne, jak instytucjonalne**”[[258]](#footnote-259). To pierwsze źródło wyzwala **pracę twórczą jednostek**, **w wychowaniu** do tej pracy i odgrywaniu inspirującej roli w tej pracy przez **przywódców** – „**klasę przodującą**”. **Drugim źródłem jest typ organizacji społeczeństwa.** W jej kreowaniu przywódcy pełnią misję budowania siły narodowej.

Wspomniana **obyczajność** winna ujawniać się w definiowaniu **sytuacji, w jakiej przywódca się znajduje.** Przywódca umieszcza ową obyczajność w pięciowymiarowym czasie i przestrzeni: **1.**„**tamtej i tej strony**”, tj. ostatecznych, zobiektywizowanych bytów warunkujących każde bycie, jako bycie; **2.diachronii**: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości po to, aby przyszłość mogła być zniesieniem (*aufhebung*) tego, co było i co jest; **3.synchronii** stanowionej przez treści stającej się człowieczeńskości; **4.jedności** przestrzeni politycznej, gospodarczej, społecznej i moralnej w różnych **polach współistnienia** oraz **5. dobra wspólnego** –wyobrażenia realnego celu życia społecznego i metody jego urzeczywistniania.**świat idealny, transcendentny; formalno - logiczne wartości**

**„tamtej strony”;** „święty kosmos” (Th. Luckmann); „świat – świątynia”

(H. Skolimowski); świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy **(1)**

**synchronia (2)**„**ta strona**”

(**4**)pola współistnienia, ontogeneza

środowiska

jedostek ludzkich

**ideologie**

dobro (5)

wspólne

**Nadbudowa prawno – polityczna**

wrzucenie jednostki ludzkiej w świat

**Struktura ekonomiczna:**

**produkcja + wymiana**

t

**(3) diachronia**: było, jest, będzie

Rys. nr 13. Penterakt; pięciobok[[259]](#footnote-260): pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich. Źródło: opr. własne

Tylko w taki sposób przywódca może kroczyć daleko przed nami, „wyrywać się naprzód”. Może wydawać się silniejszy niż cała historia.

**W tym ruchu naprzód** ujawniają się jednocześnie treści wymiaru wertykalnego w postaci stającego się sumienia. Jest ono jednością tego, co abstrakcyjne i tego, co konkretne, bo ujawnione w konkretnym zachowaniu się przywódcy. Na przykład, **w szukaniu prawdy trzeba najpierw wyrzec się swego egoizmu,albowiem wszystkie niezgody między ludźmi, narodami pochodzą z ich egoizmu. Ja i miłość własna jednego walczy z ja i miłością własną innego**. Trzeba więc usunąć na stronę swoje sprawy i **dobywać to, co wspólne**. W ten sposób przywódca może tworzyć treści sytuacji, które dla każdego będą jakimś duchowym i realnym zyskiem.

Nie będzie przywódcą ten, kto będzie tylko innych podporządkowywał swoim celom, kiedy jego czyn będzie **zyskiem z jednoczesną stratą dla innych**. Przywódcą staje się ten, kto u siebie i u innych wyzwala czyn do czegoś trzeciego, do tego, co jest zyskiem dla niego i innych, którzy z nim działają.

**Przywódca działając w połączeniu z innymi jest współprzyczyną nadrzędną sprzeciwiającą się istniejącemu, ale już minionemu porządkowi**. Wystąpienie przeciw prawom jest zarazem **wyzbyciem się ich świata**. Ale nie jest rebeliantem, anarchistą, lecz współprzyczyną w znoszeniu (Hegel). W taki sposób można zachować się wobec tego świata wymyślonego przez racjonalizm, w którym jeden człowiek staje przeciw drugiemu, jakby był nie tym, kim jest ten naprzeciwko którego stoi, tylko przeciw któremu stoi. Ci, którzy wznoszą się i opuszczają platformy hossy i bessy, na których stoją, udają, że się wzajemnie polepszają tworząc **pozór**, że wyższy jest wyższym, posuwając ową nieograniczoną w pionie platformę, że już poza tym, żaden nie jest wyższy. Naprzeciw tej *des GrossenHaufens*(dużej kupy, Schelling; 1775 – 1854) staje przywódca[[260]](#footnote-261).

Można za romantykami powtórzyć, że **misję przywódczą spełnia „człowiek narodu**”; **człowiekgminy, powiatu, województwa, narodu**, itd. U Trentowskiego (1808 – 1869) Mickiewicz odnajduje kategorie „**obecność**”. Opisuje nią „... działanie, życie, siłę, jest to owoc dziejów przeszłych, zaród przyszłych… Przeszłość powinna znajdować się cała w duchu ludzkim, który zawsze jest obecnością … i realizując skupioną w sobie przeszłość, ciągle daje początek przyszłości”[[261]](#footnote-262). Duch człowieczy, przeszłość narodu skupia się, jak w soczewce w przywódcy –**wczłowiekunarodu**. Zawarta w nim przeszłość, teraźniejszość przekształca się w nadzieję; w wyzwalającą praktykę społeczną.

Dla F. Znanieckiego „**korzeniem obecności” jest „aktualność**”. Jest ona tym, czego nie można ująć w doświadczeniu tego, co faktycznie jest tu i teraz, tylko tym, co „... rzeczywiście zawarte jest w przed empirycznym podłożu doświadczenia”[[262]](#footnote-263). To może być ujęte refleksyjnie, szerzej w duchowości przywódcy. To jest **to, co ma być**.

Odnajdujemy to opisie posłannictwa – działania. Jest to ogląd stanu poprzez odczytywania istniejących w nim wartości teoretyczno–przedmiotowych i odnajdywania dla nich miejsca w abstrakcyjnych wartościach formalno–symbolicznych i formalno–logicznych. Ruch ten pozwala dostrzec niepełność, niewystarczalność spełnianych wartości, braki praktyki społecznej w świetle wartości.

Konkretność jednostek ludzkich wyraża się w postaci „różnego stopnia rozwoju ich ducha. **Duch** więcej rozwinięty ma naturalne posłannictwo prowadzić ludzi niższych w tej mierze” - tłumaczy A. Mickiewicz[[263]](#footnote-264). W zrozumieniu treści ducha przywódcy mogą pomóc nam kategorie A. Cieszkowskiego (1814 – 1894): **jednostkowość i osobistość**. **W jednostkowości jest już sumienie. To jestestwo organiczne maswój środek, ale jeszcze nie wie, gdzie leży i po co jest**. **Jest to sumienie** – jakby rzekł Hegel (1770 – 1831)-**jeszcze same w sobie**. Jest ono horyzontalne. Ogranicza się do rozróżnienia przedmiotu i siebie jako podmiotu oraz odnajdywania dla niego adekwatnego, formalnego ujęcia filozoficznego. W myśleniu jednostkowość sama w sobie ogranicza się do konstatacji: „tak – nie”, „jest nie jest”, „posiadać – nie posiadać”. Jest to myślenie potoczne utożsamiane ze zdrowym rozsądkiem.

**Osobistość zaś rozwija swe sumienie w przestrzeni wertykalnej**. Jego treścią jest nieustanne odnajdywanie mądrości, czyli odpowiadanie na pytanie: czy to dobro tu i teraz może być dobrem, a czy zło jest naprawdę złem. Metodą tu stosowaną jest **wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu**. W wędrówce **tej nie ma miejsca na alternatywę: albo fakt jednostkowy, konkret, albo ogólne, nieistotowe abstrakcje budowane poprzez indukcję**. **Sumienie osobistości nie pozostaje w obrębie „pustego grobu”. Ono nie jest tylko „zdziwieniem”. „Zdziwienie” uznaje za początek, punkt wyjścia we wczytywaniu się i uzgadnianiu faktu jednostkowego z istotowymi treściami wartości. W uzgadnianiu formułujemy odpowiedź na pytanie jakiej istoty jest przejawem owa jednostkowość. W odpowiedzi miejsce alternatywy zajmuje koniunkcja.**

Duchowość osobistości przejawia się w postaci: duchowości intuicyjno-refleksyjnej; spontaniczno–kreacyjnej jako siły życia; doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości; dobra określanego w perspektywach: transcendentnej i tu i teraz; wielowymiarowej wolności rozumianej jako spełnianie się jedności indywidualno–wspólnotowo–biologicznej zjednoczonej z wielowymiarową odpowiedzialnością.Z praktycznego punktu widzenia człowiek stający się przywódcą jest osobistością. I dlatego winien on:

**1.**usuwać wszystko, co rozrywa jego ducha, co przeszkadza mu być

**całością**złożoną z wielu części dopełniających się, koherentnych ze sobą;

**2**. wyzwolić się z więzów wszelkich doktryn i z jarzma doktrynerów;

**3.** pojmować filozofię po to, aby zrozumieć przyszłość, by umieć odnaleźć

w sobie ów boski ton,niezbędny mu do zapalanie innych do walki

i doponoszenia ofiary;

**4.**po zrozumieniu filozofii przywódca będzie umiał odróżniać

sprzymierzeńców od przeciwników, osobistości od jednostkowości, ludzi

ducha od ludzi gubiących ducha;

**5.** zrodzić siebie jako „człowieka narodu”.

Za Mickiewiczem można powiedzieć, że racjonalizm miesza różne rzeczy. Prawdy zewnętrzne, cząstkowe, rozumowe, uczuciowe z prawdami istotowymi, całkowitymi. **Prawdy rozumowe nie zobowiązują do niczego.** Nikt przecież nie da się ukrzyżować za to, że odkryte przez niego twierdzenie, np., matematyczne, jest prawdziwe. W **prawdach moralnych**, przeciwnie, każde słowo nakłada na nas obowiązek postępowania, całkiem praktycznego.

Każdy może chwalić się swoimi odkryciami w fizyce, w chemii, informatyce, ale nikt nie śmie mówić o swoich cnotach, chwalić się swoim męstwem, swoja szlachetnością nie dowodząc tych cech swego **ducha czynem**. To tyczy przede wszystkim przywódców, tych, którzy innych uszczęśliwiają. W moralności mieści się wymóg, **że to, co ktoś podaje za prawo, zasadę, prędzej czy później obowiązany jest dowieść swoim zachowaniem, czynem, że umie wolę i siłę w dzieło wprowadzić (w-dzieło-wstąpienie). Człowiek z moralnym obliczemnie nie chwali się swoim wykształceniem, szkołami, które kończył, gdzie i jakie fundacje go nagrodziły. Człowieka z moralnym obliczem pokazują i chwalą czyny, które sprawiły tę lub inną rzeczywistość.**

1. Możliwość - <gr. *to dynatόn*; łac. *possibilitas*>. Stan logicznej, procesualnej niesprzeczności układu **myśli istotowej** w relacji do opisywanego przez nie przedmiotu realnego. Jego kolejne stany mogą być kontynuacją wcześniejszych. Chociaż akty **emergentne**wydają się być z nimi związane pośrednio.

   Możliwość jest potencjalną prawdą/fałszem. Tą, która jest procesem stawania się **ludzkiego, tj. wolnego i świadomego**. Mowa tu o **prawdzie,** tj. adekwatnym, teoretycznym obrazie rzeczy, rzeczywistości pozostającym w jedności z jego moralną treścią i uzasadnieniem - podstawą życia ludzkiego. Prawda jest racją duchową, dzięki której nasze życie staje się wewnętrznie jednolite i zadowalające jednostki ludzkie, grupy, klasy społeczne. **Prawda** jest zarazem rozumieniem świata i jego moralnej zasady wznoszenia się człowieka w dopełniającym się byciu ludzkim, wolnym i świadomym ducha w nieskończonym spełnianiu się. Społeczny charakter tego wymiaru, obok radości z wielkością, wywołuje ból ograniczania się bycia „fach idiotą”, w**jednowymiarowości „**tej strony”, zasłaniającą „**tamtą stronę**”. Ten wyraz uspołecznienia konstytuują siły ludzi zakrywających prawdę mniemaniem, potocznością, symbolizmem mitologicznym, będących zniewalającym uwiedzeniem geopolitycznym. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. Krócej, prawda jest jednością adekwatności myśli i rzeczy oraz zasadą bycia ludzkiego w pogłębianiu moralnego etosu krytycznego.

   Trzeba jeszcze na przestrzeń treści możliwości popatrzeć z punktu widzenia E. Kanta, który pisał: „Ażeby poznać pewien przedmiot, na to trzeba móc udowodnić jego możliwość (czy to na podstawie doświadczenia wywodząc go z jego rzeczywistości, czy też *a priori* przy pomocy rozumu). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli tylko sam sobie nie przeczę, tzn., jeżeli tylko moje pojęcie jest myślą możliwą, choć nie mogę za to ręczyć, czy ogółowi wszystkich możliwości odpowiada także jakiś przedmiot, czy też nie. Ażeby jednak takiemu pojęciu nadać przedmiotową ważność (możliwość realną, gdyż pierwsza była tylko logiczna), na to trzeba jeszcze czegoś więcej. Tego <<więcej>> zaś nie musi się szukać właśnie w teoretycznych źródłach poznania, może ono leżeć także w źródłach praktycznych”. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s 39 – 40. [↑](#footnote-ref-2)
2. **Kłopo**t – trudna lub przykra sytuacja, powodująca niepokój, zmuszająca do szczególnych zabiegów; także: zmartwienie z powodu narosłych długów, „dzięki kmiocie, żeś nam pomógł wybrnąć w tym kłopocie; dzięki krocie, żeś nam pomógł wybrnąć w tym kłopocie, „…nie jest pracą i kłopotem staranie o własne dobro”, Ignacy Krasicki 1735 – 1801, *Pan Podstali, Dzieła* t. 4. [↑](#footnote-ref-3)
3. **Osoba - <**gr.*porsopon*= twarz, oblicze; łac. *persona =* maska*>.* Termin pierwotny, wyrażający stronę duchową jednostki ludzkiej, jej racjonalność, posługiwanie się językiem, samoświadomość, sprawstwo lub panowanie nad własnym ciałem, postępowaniem, także wartościowo moralnym. Kategoria w personalistycznych systemach filozoficznych. W filozofiach religijnych może być utożsamiana z duszą.

   Maską posługiwali się aktorzy w starożytnym teatrze. J. Szczepański (1913 – 2004), za J. Stoetzlem (1910 – 1987) wyjaśnia, że „...nazwa *persona …* jest używana w znaczeniu: **1.** wygląd zewnętrzny (maska) człowieka, jego zewnętrzny wyraz; to, co różni od innych na pierwszy rzut oka, sposób ubierania się itp.; **2.** rola grana przez aktora lub człowieka w życiu codziennym, jego funkcje spełniane, rola społeczna czyniąca z człowieka <<osobę publiczną>>; **3.** aktor albo osoba grająca rolę, jej istota w sensie teologicznym jej dusza, lub w sensie filozoficznym jej <<substancja myśląca>>, duchowa, jej cechy moralne; **4.** to, co stanowi o wartości człowieka o jego człowieczeńskości. Np. w sensie prawnym osobowość prawna, czyli zdolność do wykonywania czynności prawnych; potocznie mówi się o marnej lub podłej osobowości jakiegoś człowieka rozumiejąc przez to, że jest zdolny do czynów podłych”. Użycie pojęcia „osoby” wymaga rozumienia F. Znanieckiego (1882 – 1958) współczynnika humanistycznego.

   **„Współczynnik humanistyczny**” (F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii, …* dz. cyt.,s.195-196) - pojęcie, przez które F. Znaniecki (1882 – 1958) rozumie to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu” (Tamże). Przedstawiona treść pojęcia „współczynnika humanistycznego” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, **czyli wyraża się w aktach,** wywierających wpływ realny”.

   Tamże. W *Słowniku socjologii i nauk społecznych*, G. Marshall (red), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, na s. 314 pisze się, że „Istnieją trzy ogólne **koncepcje dotyczące przedmiotu zainteresowań socjologii** ... nie wykluczają się one wzajemnie ...Pierwsza stwierdza, że **właściwym przedmiotem socjologii jest struktura społeczna**, czyli wzory relacji mające byt niezależny, ponad jednostkami lub grupami, które w danym momencie zajmują w tych strukturach określone pozycje: np. pozycje istniejące w rodzinie małej (matka, ojciec, dzieci) mogą pozostawać niezmienione z pokolenia na pokolenie i w różnych krajach, niezależnie od konkretnych jednostek, które zajmują lub nie zajmują tych pozycji. **Istnieją dwie główne wersje tego podejścia: marksizm**, który wprowadza struktury sposobów produkcji oraz strukturalny **funkcjonalizm T. Parsonsa** (1902 – 1979), który operuje systemami, podsystemami oraz strukturami ról.**Druga** perspektywa uznaje, że właściwy przedmiot socjologii leży w czymś, co możemy za Durkheimem (1858 – 1917) nazwać **wyobrażeniami zbiorowymi**: są to znaczenia oraz sposoby poznawczego organizowania świata, mające byt ponadjednostkowy i ciągły, jednostki zaś podlegają socjalizacji do nich. Język jest przykładem paradygmatycznym: istnieje przed naszym urodzeniem, trwa po naszej śmierci i jako jednostki możemy go zmienić tylko w niewielkim stopniu lub wcale. Wiele współczesnych prac strukturalistycznych i postmodernistycznych można uważać za część tej tradycji.Dlaorientacji**trzecim** przedmiotem uwagi socjologa jest **znaczące działanie społeczne** w rozumieniu M. Webera (1864 – 1920). Założeniem jawnym lub ukrytym tego podejścia jest **brak czegoś takiego jak społeczeństwo; istnieją tylko jednostki i grupy wchodzące ze sobą w związki społeczne**. Sposoby badania takich interakcji są bardzo różne, w tym weberowska analiza działania racjonalnego oraz związków pomiędzy przekonaniami a działaniami...” A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, (w:) [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-4)
4. Zob. T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, ZNiO, Wydawnictwo 1978. [↑](#footnote-ref-5)
5. **Decyzja -**wybór działania ze zbioru możliwych. Akt woli wybierający sąd prowadzący do dobra, dobra wspólnego, które można osiągnąć w konkretnym, wolnym i świadomym, jako ludzkim działaniu. **Akt** tworzonej jedności wysiłku umysłowego i wolicjonalnego warunkowanego sumieniem. W socjologii jest tożsama z efektem czynności.

   **Każda decyzja jest także moralnym byciem człowieka**, nawet wtedy, kiedy jej efekt jest „oddalony” od bezpośredniego życia; np. podejmowana w Londynie decyzja o zakończeniu produkcji w zakładzie w Augustowie. Wpływa ona zawsze na Drugiego, Innego albo będzie pomagać mu w jego wzrastaniu w jego człowieczeńskości, albo mu będzie przeszkadzać. Podejmujący decyzję musi zważać na tych, których skrzywdził. Aby tego uniknąć powinien odpowiadać sobie na pytanie, czy decyzje o niektórych produkcjach, ich zakończenia, rozwinięcia, czy zmianie ich kierunku wpłyną i jak na życie kolejnych pokoleń ludzkich?Zob. M. A. Krąpiec, *Decyzja* (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001. [↑](#footnote-ref-6)
6. Zob. Wartości, (w:) (Poznajemy świat. Wykład filozoficzny, (w:) Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny, Gdańsk 2022, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-7)
7. T. Kotarbiński: Inżynieria społeczna, „Literatura" 1974 nr 17. [↑](#footnote-ref-8)
8. Definicja i zakres socjotechniki. W: Materiały na sesję naukową organizowaną przez Zakład Badań Społecznych Instytutu Organizacji Przemysłu Maszynowego i Sekcję Socjotechniki PTS. Halin 5—7V 1976, s. 1). [↑](#footnote-ref-9)
9. A. Podgórecki: Przedmiot, zakres i metody socjo­techniki, „Studia Socjologiczne" 1969 nr 1 <32>, s. 167, 180-181. [↑](#footnote-ref-10)
10. B. F. Skinner (1904 – 1990) - Amerykański psycholog, jeden z twórców i najważniejszych przedstawicieli behawioryzmu, rozwijał teorię warunkowania instrumentalnego. Zdaniem Skinnera przyczyn ludzkiego zachowania nie należy szukać w osobowości człowieka, lecz w środowisku zewnętrznym. Przekonanie to oparte było na przesłance mówiącej, iż nie sposób badać treści umysłu w sposób obiektywny, zgodny ze standardami metodologii naukowych. Warunek obiektywizmu może być spełniony w przypadku, gdy przedmiotem naszych badań będzie nie treść osobowości lecz zachowanie. Zgodnie z klasyczną definicją, psychologia jest dyscypliną naukową badającą psychikę i zachowanie. Skinner postuluje zredukowanie definicji psychologii jedynie do badań nad zachowaniem, odrzucając jednocześnie wszystkie nurty psychologiczne, uznające za zasadne badania nad osobowością. Co ważne, uważał że dobre społeczeństwo jest oparte na nagrodach, nie karach: najskuteczniejsze jego zdaniem okazało się nagradzanie w zmiennych proporcjach i w zmiennych odstępach czasowych. Za pomocą warunkowania instrumentalnego pragnął stworzyć idealne społeczeństwo. Stworzył paradygmat badawczy znany jako eksperymentalna analiza zachowania. <https://lubimyczytac.pl/autor/40553/burrhus-frederic-skinner>, dostęp 2 marzec 2023. Zob. B. F. Skinner, *Nauka i zachowanie człowieka*, tenże, *Behawioryzm;* tenże, *Zachowanie się organizmów*; tenże, *Poza wolnością i godnością*.

    **Skinner:***Poza wolnością i godnością*. Tam: Cel - w sensie dosłownym - jest granicą, końcem czegoś w rodzaju biegu; tamże, Cel nie ma wpływu na ten bieg, z wyjątkiem doprowadzenia go do końca, tamże; Trudno wyobrazić sobie świat, w którym ludzie się nie wadzą, dostarczają sobie wzajemnie niezbędnej żywności, odzieży i schronienia, radują, tamże; Człowiek nigdy nie będzie naprawdę niezależny. Jeśli nawet upora się skutecznie ze światem rzeczy, jest z konieczności zależny od tych, którzy go tego uczyli. Wybrali oni rzeczy, od których jest zależny, i wyznaczyli rodzaj i stopień zależności. (Nie mogą oni zatem wyprzeć się odpowiedzialności za rezultaty.). [↑](#footnote-ref-11)
11. **Podmiot -** człowiek jako jednostka społeczna i istota gatunkowa będąca sprawcą czynów i ponosząca za nie odpowiedzialność. Rozwój filogenetyczny tworzy i rozwija podstawy dla procesu stawania się człowieka, wzrastania w jego człowieczeńskości, procesie realizującym się w perspektywie ontogenetycznej w odniesieniu do jednostek ludzkich, zaś w perspektywie filogenetycznej w odniesieniu do gatunku ludzkiego. Wzrastanie polega na synchronicznym „dopisywaniu” treści ludzkich wartości opisywanych formalno-logicznie i konkretyzowanych w postaci formalno-symbolicznej i urzeczywistnianych w praktyce w formie teoretyczno-przedmiotowej.

    **Podmiotowość** w **filozofii** jest przeci­wieństwem reifikacji, finalizmu, fatalizmu i mechanistycznej teorii odbicia. Podkreśla się blis­kość perspektywy aktywistycznej i możliwościowe kwestie wolności i kreatywności człowieka. **W soc­jologii** z podmiotowością kojarzy się aktywny wpływ działań ludzkich na obraz struk­tury społecznej. **W politologii** wiąże się to pojęcie z autonomią jednostek i grup, samorządnością i ucze­stnictwem w życiu politycznym, obywatelskim. **Na gruncie pedagogiki i psychologii** uważa się np., że podmiotowość to „to, że człowiek jest «kimś>>, że ma pewną «**tożsamość**», która go odróżnia od innych, że jego własna działalność zależy od niego samego". O **podmiotowości stanowią** — **1.** wewnętrz­na organizacja człowieka, związki łączące go z otocze­niem i wpływ wywierany swoją działalnością na to otoczenie; **2**. po drugie, umiejętność rozpoznania swojej obiektywnej sytuacji i zrozumienia znaczenia sytuacji i jej elementów, a przy tym umiejętność przekształ­cania percepcji danej czy danych sytuacji w zadanie; **3.** zdolność interpretowania i wyboru informacji (bodźców) ze względu na zadanie. Jest to zdolność uświadamiania sobie faktu podlegania przemianom i wpływania na nie dzięki własnym działaniom.

    Podmiotowością jest też „uświa­domioną działalnością inicjowaną przez jed­nostkę według własnych wartości i standardów". Poczucie własnej podmiotowości przejawia się w kont­roli poznawczej i sprawczej wobec rzeczywistości, opartej na jej własnych kategoriach (celach, standardach, wartoś­ciach) w stopniu niewywołującym dysonansu z jej własnymi standardami kontroli".

    W przestrzeni współczesnych znaczeń zauważamy, że z pojęciem pod­miotowości wiąże się:

    **1.** istnienie struktur wewnętrznej organizacji człowieka wielostronnie determinowanej, i kształtowanej też przez jednostkę

    struktury uznania współistnienia; pojmowanego nawet jako „wyar­tykułowana struktura hierarchicznych nastawień

    pod­miotowych”;

    **2.** pewna szczegól­ność (biopsychiczną i społeczną), „indywidualności", własna „tożsamość" — właściwa jednostce ludzkiej;

    **3.** świadomość związków z rozumieniem oto­czenia, sytuacji społecznych oraz umiejętności programowania swej działalności;

    **4**. swoistą hierarchią wartości, indywidu­alnymi, własnymi celami, standardy;

    **5.** świadoma działalność, poddana wartościom, celom; twórcza działalność samo­realizacji. Zob. T. Lewowicki, *Podmiotowość w*

    *edukacji*, (w:) *Encyklopedia pedagogiczna*, W. Pomykało (red.), Fundacja Innowacja, W-wa 1993 oraz wskazaną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-12)
12. **Redukcjonizm - <**łac*. reductio =* cofnięcie, odzyskanie>. Pogląd w fenomenologii zmieniający zawartość wyobrażenia dla wydobycia istoty rozpatrywanej rzeczy. Jest to redukowanie fenomenów do ich istoty.

    W analizach istoty życia społecznego jest to redukowanie całej struktury bytu społecznego do jego poszczególnych podstruktur lub konkretnych elementów, np., bycie bytu społecznego zredukowane do struktury ekonomicznej; lub do wysokości płacy, jaką otrzymują robotnicy. Część uznaje się za całość. [↑](#footnote-ref-13)
13. Z. Chlewiński, *Inżynieria behawioralna*, (w:)*Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997. Zob. wskazaną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-14)
14. **Wiedza -** wszelka forma poznania i rezultaty tego poznania.

    Jest to prawdziwy lub fałszywy opis obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od świadomości ludzi ją tworzących. Jest ona efektem społecznej praktyki naukowej. Można zauważyć dwa stanowiska w rozumieniu wiedzy. Pierwsze z nich nazywane jest **realizmem**. Głosi on, powiada K. Zamiara, że „… wiedzy naukowej przysługuje status poznawczy, w związku z czym można ją traktować jako <<opis>> obiektywnej rzeczywistości (jej fragmentów lub aspektów), podlegający ocenie w terminach prawdziwości lub fałszywości”. Istotnym elementem tak rozumianej wiedzy jest aktywność ludzka, wpływająca na opis rzeczywistości. Dlatego wiedza może być subiektywnym wyobrażeniem lub pomieszaniem tego, co jest z tym, co się badaczom wydaje.

    Tę kwestię uwypukla **instrumentalizm**. Neguje on tezy realizmu, a w ich miejsce twierdzi, że wiedza naukowa „… stanowi narzędzie porządkowaniu i przewidywaniu danych doświadczenia. W ramach pewnych odmian instrumentalizmu przyjmuje się także, że wiedza naukowa jest narzędziem ideologicznym, przyczyniającym się do realizacji pewnych poza poznawczych, światopoglądowych wartości społecznych”.

    W obu koncepcjach są nakazy uwzględniania tych, a nie innych twierdzeń. Przesądzają one o ich prawomocności. Uważam, że zarówno **realizm, jak i instrumentalizm** są wystarczająco uzasadnione o tyle, o ile je będzie **się uznawać w jedności**. Wszak dane doświadczenia muszą być porządkowane. A to wykonuje się zawsze z jakiegoś punktu widzenia. Ale to nie wszystko. Oba te stanowiska muszą być wsparte teorią **praktyki społecznej**. Ona jest **celem** podejmowanych badań naukowych, **kryterium** ich naukowości i określonym **punktem wyjścia**. [↑](#footnote-ref-15)
15. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* Z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40; B XXVII. Tam E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich*). Dosłownie pisze: krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw i jako rzecz samą w sobie …”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. [↑](#footnote-ref-16)
16. **Filogeneza -** <gr. *phylon*= gatunek, szczep, plemię rodzina *+ genesis*= narodzenie, pochodzenie*>.* Proces powstawania nowych linii rozwojowych form żywych od pni, form już istniejących. W socjologii wykorzystuje się treści filogenezy człowieka ukazującej wpływ na strukturę biologiczną oraz jej miejsce w rozwijającej się strukturze psychofizycznej i w strukturze bytu społecznego jako określonej całości. Krócej: rozwój gatunkowy człowieka, od jego pradziejów do współczesności. Zob. *Antropologia,* A. Malinowski i J. Strzałko (red.), PWN, Warszawa – Poznań 1985. [↑](#footnote-ref-17)
17. **Ontogeneza - <**gr*. on* = byt, dpn*. ontos*= być *+ genesis*= powstawanie, pochodzenie*>.* Indywidualny rozwój organizmu jednostki ludzkiej obejmujący zmiany od chwili zapłodnienia do końca życia. [↑](#footnote-ref-18)
18. Zob. A. J. Karpiński, *Kulturowe artefakty ducha współczesnego*, (w:) *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo GWSA, Gdańsk 2006, s. 46 – 107. [↑](#footnote-ref-19)
19. 17**„Tamta strona”** - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948), który od J. Böhmego (1575 – 1624) przyjął, że twórcą bytu jest **wolność meoniczna** (gr. *mé on* = nie-byt). Poprzedza ona Boga i dobro i zło. Owa wolność jest przepaścią, głębią, zwaną przez J. Böhmego „**Ungrundem – Bezdeniem**”; „**Niczym”; „Pustką”. „Ungrund**”; „Nic” jest poza naturą. Nie ma początku i końca. Ono jest. Bóg nie sprawia dobra i zła; nie zabawia się sobą i z człowiekiem, o czym mówi Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie daje wolności, lecz wraz z człowiekiem są objęci wolnością współistotną. Mówią tak teologie: katafatyczna i apofatyczna. Człowiek z Bogiem współdziała. Tak mówi Jakub – prorok: po przeprawie potoku Jabbok. Gdy „… został sam Jeden, ktoś zmagał się z nim, aż do wschodu jutrzenki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. W końcu rzekł: „<<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę Cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!>> Wtedy tamten go zapytał: <<Jakie masz imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś>>”. (Rdz 32, 25 – 29).

    Kategoria „**tamtej strony**” opisuje bycie w „Ungrund”, tj. poza dobrem i złem. Z *Ungrund*wynurza się Bóg oraz wolność człowieka. Bóg–Stwórca nie jest odpowiedzialny za wolność, która rodzi zło – pisze N. Bierdiajew.

    ***Tetramarphakos*** = **Czwórmianetyczno – leczniczy.** Sformułował go Epikur (341 – 270 r. p. n. e.) w odpowiedzi na pytanie: **jak być szczęśliwym?** Istotą tych porad jest „wybór i unikanie”. Oto one: **1**. bogów nie trzeba się bać, gdyż o ile są, to nie wtrącają się do spraw ludzkich. Uzasadnienie: Bóg albo chce usunąć zło i nie może, to jest niedołężny, co Bogu nie przystoi; jeżeli może i nie chce, to jest zawistny i niedołężny, a więc nie jest Bogiem, a jeśli chce i może, co jedynie Bogu przystoi, to skąd się bierze zło, albo dlaczego go nie usuwa; **2.** śmierci nie należy się bać, ponieważ gdy żyjemy, to jej nie ma, a gdy ona jest, to nas nie ma; **3**. bólu też nie należy się bać, gdyż gdy jest on mocny, to jest krótkotrwały, gdy zaś długo trwa, jest słaby, ale po jego przeminięciu czujemy radość z posiadanego zdrowia**; 4.** szczęście osiąga się drogą wyrzeczenia się. Gdy nie ma się tego, czego się pragnie, należy pozbyć się pragnienia.

    Teologia (nauka o Bogu, bogach) **apofatyczn**a (gr. apofatikos = przeczący) stosuje w poznaniu Boga negację, wychodząc z założenia, że **natura Boga i tajemnice wiary są niepoznawalne**. Przyjęła się w Kościele Wschodnim. W Kościele Zachodnim jest teologią negatywną. **Teologia katafatyczna**(gr. katafatikos = twier­dzący, orzekający w sposób pozytywny), wyjaśnia istnienie Boga poprzez pozytywne symbole ukazując związki przyczynowe między świa­tem stworzonym a Stwórcą. Posługuje się **metodą poznania wstępującego** od stworzeń ku Bogu. [↑](#footnote-ref-20)
20. **Praktyka społeczna** - jest to wolne, samoświadomościowe, tj. celowe działanie społeczeństwa, jako pewnej całości, a w nim jednostek ludzkich ukierunkowane na przekształcanie istniejących struktur: ekonomicznej, nadbudowy prawno-politycznej i ideologicznej zgodnie z ogólnoludzkimi wartościami formalno-logicznymi, formalno-symbolicznymi konkretyzowanymi, jako wartości teoretyczno-przedmiotowe ubogacające dobro wspólne. Praktyka społeczna jest kategorią istotnie weryfikującą teorię. **Jest punktem wyjścia poznania** (przedmiot poznania jest w niej zauważany), **jego celem** (formułowanym w postaci problemu badawczego) i **kryterium jego prawdziwości** (zgodność teorii z rzeczą, której teoria jest teorią tu i teraz oraz w zgodności z zarysowaną filogenetyczną tendencją prawdziwości oraz zasadami moralnego etosu krytycznego). W przypadku, gdy teoria jest podporządkowana interesom klasy, grupy społecznej, wyróżnionej grupie państw, ich imperialnemu panowaniu, to wówczas w spełnianej praktyce mamy do czynienia ze świadomością fałszywą.

    Świadomość ta ujawniła się w Polsce w działaniu ruchu Solidarność. Jego celem było wyzwolenie klasy robotniczej, a w praktyce osiągnięto stan **kryptozniewolenia** spełnianego przez kapitał zachodnioeuropejski; kryptozniewolenia o wiele cięższego niż w owych pierwocinach socjalizmu. **Robotnik** – przynajmniej nominalny właściciel środków produkcji wytworzonych w PRL-u stał się **proletariuszem,** który, aby żyć, przeżyć zmuszony jest do przekazywani a burżuazji swoją siłę roboczą. Ale, aby móc to robić, musi odnaleźć w przestrzeni europejskiej zbyt na tę siłę roboczą, tj. kapitalistę do jej nabycia. [↑](#footnote-ref-21)
21. Arystoteles, *Polityka*, przełożył, słowem wstępnym i komentarzem opatrzył L. Piotrowicz, wstępem poprzedził M. Szymański, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 27; 1253 a. [↑](#footnote-ref-22)
22. Zob. K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, KiW, Warszawa 1961, s. 5 - 8; 632 – 636. [↑](#footnote-ref-23)
23. **Osoba - <**gr.*porsopon*= twarz, oblicze; łac. *persona =* maska*>.*Termin pierwotny, opisujący stronę duchową jednostki ludzkiej, jej racjonalność, posługiwanie się językiem, samoświadomość, sprawstwo lub panowanie nad ciałem, postępowaniem, także wartościowo moralnym. Kategoria w personalistycznej filozofii. W filozofii religijnej zaś może być utożsamiana z duszą.

    Łac. *persona* = maska, którą posługiwali się aktorzy w starożytnym teatrze. Jak pisze J. Szczepański (1913 – 2004), J. Stoetzel (1910 – 1987) wyjaśnia, że „...nazwa *persona* stosowana w starożytności, później i w czasach nowoczesnych, była i jest używana w czterech znaczeniach: **1.** wygląd zewnętrzny (maska) człowieka, jego niejako zewnętrzny wyraz, to, co go różni od innych na pierwszy rzut oka, jego sposób ubierania się itp.; **2.** rola grana przez aktora lub człowieka w życiu codziennym, jego funkcje spełniane w społeczeństwie, rola społeczna czyniąca z człowieka <<osobę publiczną>>; **3.** aktor albo osoba grająca rolę, jej istota w sensie teologicznym jej dusza, lub w sensie filozoficznym jej <<substancja myśląca>>, duchowa, jej cechy moralne; **4.** to, co stanowi o wartości człowieka i jego zdolności działania. Np. w sensie prawnym osobowość prawna, czyli zdolność do wykonywania pewnych czynności i posiadania praw; w sensie potocznym mówi się czasem o marnej lub podłej osobowości jakiegoś człowieka rozumiejąc przez to, że jest zdolny do czynów podłych”. Zob. J. Stoetzel, *La Psychologie sociale,* Paris 1963, s. 140 i następne; cyt. za J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologiczne,* PWN, Warszawa 1970, s. 122 - 123.

    Pojęcie „osoby” podkreśla konieczność uwzględniania w rozważaniach o człowieku F. Znanieckiego (1882 – 1958) pojęcie współczynnika humanistycznego. Powiada się w nim, że **1.**badacz rozpatruje je badane zjawiska jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu. Przedstawiona treść jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, czyli wyraża się w aktach, wywierających wpływ realny [↑](#footnote-ref-24)
24. Zob. O. M. A. Krąpiec, *Społeczeństwo*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008; P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002. [↑](#footnote-ref-25)
25. Zob. hasło „tradycja” w *Słowniku kultury chrześcijańskiej*, IW „Pax”, Warszawa 1997, s. 312; [↑](#footnote-ref-26)
26. Zob. L. Dyczewski, *Tradycjonalizm*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013 oraz tamże: S. Kowalska – Myśliwiecka, *Tradycja*. [↑](#footnote-ref-27)
27. A. Mickiewicz, *Lekcja XIV,* wtorek, 20 czerwca 1843, (w:) Tenże, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, t. V, *Wykłady o literaturach słowiańskich, Rok III i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 100. [↑](#footnote-ref-28)
28. **Antropiczna zasada** - hipoteza uznająca Ziemię za centrum wszechświata w sensie biologicznym, intelektualnym i duchowym. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim – pisze L. Kuźnicki (1928 - … ) – jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W tzw. mocnej wersji zasady można mówić, że życie ludzkie jest wynikiem dostrojenia się procesów ewolucyjnych i że warunki owego dostrojenia nie mogą być przez człowieka naruszone. Do wniosku takiego zmusza teza, że istnieją dostrzegalne, konieczne związki pomiędzy faktem istnienia życia a wartościami podstawowych stałych fizycznych i parametrów kosmologicznych. Znaczy to, że istnienie i rozwój wszechświata tworzy życie, kreuje i umożliwia mu samokreowanie duchowego, inteligentnego obserwatora. Wszechświat jest poznawalny, a człowiek jest jednym z przejawów świadomości świata. Zasada antropiczna stawia pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim stoi?.

    M. Zabierowski pisze: „Trafnie odtworzyła jego (antropizmu – A. J. K.) definicję T. Grabińska: <<Antropizm jako koncepcję relacji człowieka do Wszechświata na poziomie epistemologicznym i ontologicznym sformułował Zabierowski w latach 80. Punktem wyjścia są zasady antropiczne w kosmologii standardowej, których treść – odpowiednio zinterpretowana – pozwala traktować Wszechświat jako szczególną strukturę, gdyż jej elementy pozostają nie tylko w związku przyczynowym, ale także celowościowym, występuje sprzężenie ze sobą już choćby jedynie struktur cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze aktywności>>”. Zob. M. Zabierowski, *Antropizm a kwestie podmiotowo - przedmiotowe*, (w:) *Wiedza a* *podmiotowość*, A. Motycka (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 124. Zob. zamieszczoną tam bibliografię. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być **idolem globu ziemskiego i podobizną Boga**” – pisał B. Trentowski (1808 – 1869). B. Trentowski, *Podstawy filozofii uniwersalnej*, PWN, Warszawa, b. d. w., s. 55. [↑](#footnote-ref-29)
29. Zob. A. J. Karpiński, *Filozoficzne myśli o społeczeństwie*, (w:) *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2006. Tam opisuję typy myślenia ludzkiego: potoczny, religijny, naukowy i filozoficzny. [↑](#footnote-ref-30)
30. Pojęcie **sytuacji socjologicznej** opisuje taki moment, kontekst działania ludzkiego, w którym spełniane są treści jedności wartości formalno – logicznych i formalno – symbolicznych. Wartości spełniane nazywam wartościami teoretyczno-przedmiotowymi. [↑](#footnote-ref-31)
31. **Solidarność** - jest to społeczno – moralna **zasada organizacji życia społeczno politycznego** i gospodarczego społeczeństwa oraz jedna z **cnót – uporządkowanej postawy moralnej**. Jest źródłem takiego ukierunkowania ludzkiej wolności, które w relacjach między ludźmi i grupami społecznymi sprzyja rozwojowi wszystkich (**zysk – zysk**). Dokonuje się to poprzez uznanie i urzeczywistnianie **dobra wspólnego**, jednoczenie go z dobrem indywidualnym; poprzez porozumienie, dialog; poprzez gotowość poświęcenia się dla dobra bliźniego; poprzez negację i odrzucenie indywidualizmu i partykularyzmu. Solidarność jest prawem, zasadą, obowiązkiem i wartością. Solidarność ukierunkowuje działanie jednostek ku dobru wspólnemu.

    **Solidarność jest zasadą ontologiczną**, **mającą podstawę w społecznej naturze człowieka**, osiągającą doskonałość we współbyciu z innymi. Jest prawem różnicującym w udziale **w społecznym dobru**. To zróżnicowanie obejmuje najpierw przestrzeń społecznych obowiązków i uprawnień z nich wynikających.

    **Solidarność jest moralnym nakazem osadzonym w naturze społecznej człowieka i z tej racji jest obowiązkiem**. Jego uspołecznienie jest nakazem czynienia dobra wspólnego, dążenia do integralnego rozwoju duchowego.

    **Solidarność jest wartością**, w dążeniu do której jednostki ludzkie tworząc swoje godne życie zmierzają do pomnażania treści ludzkiej jedności. Jest ona umocowana w **realności dobra wspólnego**, rozpoznawalnego i pomnażanego przez wszystkich, stanowiącego pewną hierarchię wartości, na czele której znajduje się **gotowość do świadczenia innym siebie**. Tego wymaga miłość - cnota – fundament cnót, a pośród nich wyróżnić trzeba **cnotę sprawiedliwości**. Solidarność wymaga, aby innych ludzi kochać; by nie być dla nich wrogiem.

    Tak rozumiana solidarność postuluje podejmowanie systemowych działań wychowawczych, wytwarzających społeczną zgodę na **dobro wspólne**. Wychowanie winno zmierzać do **usunięcia z treści osobowości wychowanka nakazu oddawania czci bogu – Mamonie**; **adoracji prywatnej własności środków produkcji.** Ale, aby to spełniać musi przedtem i sam **wychowawca być wychowany**. Solidarność jest więc zadaniem i zobowiązaniem. Zob. historia polskiej solidarności jako ruchu społecznego. Stając się ruchem politycznym musiała solidarność upodobnić się **do PZPR** – partii, z którą walczyła. Problem: **zwyciężający przyjmuje kulturę zwyciężonego** [↑](#footnote-ref-32)
32. Zob. A. J. Karpiński, *Solidarność,* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, GSW, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-33)
33. Zob. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002. [↑](#footnote-ref-34)
34. Zob. M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000; J. Mariański, *Moralność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009; *Kondycja moralna narodu polskiego,* J. Mariański (red.), Wydawnictwo WAM, PAN. Komitet Socjologii, Kraków 2002. [↑](#footnote-ref-35)
35. Zob. *Antropologia*, A. Malinowski i J. Strzałko (red.), PWN, Warszawa – Poznań 1985, s. 11; Z. Mach, *Antropologia*, (w:) *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998. [↑](#footnote-ref-36)
36. J. Czekanowski, *Zarys antropologii Polski*, Nakład i własność K. S. Jakubowskiego Spółka z ogr. odp., Lwów 1930, s. 91. Zob. *Polacy*, (w:) *Mały słownik antropol*M. Scheler, *Stanowisko człowieka w kosmosie*, 1928, s. 42.

    *ogiczny*, T. Bielicki (red.), wyd. drugie przerobione, WP, Warszawa 1976, s. 345 - 346. [↑](#footnote-ref-37)
37. [↑](#footnote-ref-38)
38. Zob. M. A. Krąpiec, *Antropologia filozoficzna*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000. [↑](#footnote-ref-39)
39. Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b). Zob. ponadto, Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii,* 82 – 89*,* t. II, przekł. i opracowanie S. Świeżawski, De Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2002, s. 26 – 45; A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991. Tenże, Świat jako wola i przedstawienie, t. I i II, przełożył i wstępem opatrzył J. Garewicz, PWN 1994, 1995. [↑](#footnote-ref-40)
40. Twierdzę, że rzecz sama w sobie jest poznawalna, chociaż nigdy ostatecznie poznana być nie może. Zob. przyp. nr 16. [↑](#footnote-ref-41)
41. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego perzełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. I, PWN, Warszawa 1957, s. 33 – 34. [↑](#footnote-ref-42)
42. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przełożył oraz przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 256. [↑](#footnote-ref-43)
43. Tamże, s. 256 – 257. [↑](#footnote-ref-44)
44. Spekulatywny – poznanie, jego wynik bez związku z rzeczywistością. Przeciwieństwo realnej praktyki. Znaczenie pejoratywne. [↑](#footnote-ref-45)
45. W przypisie jest uwaga E. Kanta: Aby poznać pewien przedmiot, trzeba udowodnić jego możliwość (albo w doświadczeniu wywodząc go z jego rzeczywistości, albo *a priori* przez rozum). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli sobie nie przeczę, tzn. jeżeli moje pojęcie jest myślą możliwą, choć za to nie ręczę, że ogółowi możliwości odpowiada taki przedmiot, czy też nie. Żeby jednak pojęciu nadać przedmiotową ważność (możliwość realną, nie logiczną), na to trzeba czegoś więcej. Tego więcej nie szukajmy właśnie w teoretycznych źródłach poznania, może ono leżeć także w źródłach praktycznych. Zob. E. Kant, *Krytyka*… dz. cyt., s. 39 – 40 przyp. [↑](#footnote-ref-46)
46. Tamże, s. 39 – 40. Czy myśląc o rzeczy samej w sobie nie poznajemy jej w jakiejś części? [↑](#footnote-ref-47)
47. Zob. tamże, s. 40 – 41. [↑](#footnote-ref-48)
48. **Atrybut - <**łac*. atributum*= cecha należąca do rzeczy*>.* Trwała, nieodłączna cecha dowolnego przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie danego przedmiotu. Inaczej: jest to taka istotowa cecha jakiegoś przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem.Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, Część I. Gdańsk 2015, s. 47 i n. [↑](#footnote-ref-49)
49. **Demagog** - **<**gr*. demagogos*= przywódca ludu*>.* Demagogią nazywamy politykę, propagandę stosującą sofistyczne argumenty rzekomo broniące ludu dla zdobycia popularności i pozycji w społeczeństwie; np. zabrano ci to, co było nie twoje, zatem postąpiono sprawiedliwie; nie skrzywdzono cię – argument reprywatyzacji w Polsce. Ale nie mówi się o tym, że ów właściciel wyzyskując przywłaszczył sobie wartość dodatkową wypracowaną przez zatrudnionych przez siebie robotników.Demagog mówi więc o jednym, a drugie ukrywa; stosuje fałszywe obietnice, frazesy, pochlebstwa; np. swój interes prywatny przekształca w interes ogólnonarodowy.

    Demagogów spotykamy już w czasach Sokratesa. Odróżniając się od nich Sokrates nie pobierał opłat od swoich uczniów. Ci zaś, którzy byli opłacani za nauczanie, uczyli rzeczy pożytecznych, pozwalających odzyskać włożone pieniądze. Nauka u sofistów była więc swoistą inwestycją. Dlatego demagog nie nauczał prawdy, ale tego, co może być pożyteczne; był pragmatykiem. Demagog nauczał więc sposobów zdobywania głosów w wyborach. Albowiem, gdy ktoś został wybrany na stanowisko w państwie, to mógł, zarabiając, zdobywając określone dobra, odzyskać wyłożone na naukę pieniądze z nawiązką.

    Sokrates zaś usiłował mówić o tym, co jest prawdziwe. Wysiłek jego został negatywnie oceniony przez demagogów. Zorganizowany przez nich lud ateński skazał Sokratesa na śmierć. Stworzono mu warunki ucieczki z więzienia. Sokrates jednakże z nich nie skorzystał. Wypił cykutę. Do dzisiaj dyskutuje się szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego to zrobił?

    W kilkadziesiąt lat później lud ateński wystawił Sokratesowi pomnik. O ówczesnych demagogach nikt dzisiaj nie pamięta. O Sokratesie w każdym środowisku trwają dysputy.

    Sofiści - <gr. sophia = mądrość; *sophistés* = mędrzec, filozof>. Tak nazywano filozofów, nauczycieli cnoty i mądrości politycznej, pojawiających się w Grecji w V i IV wieku p. n. e. Ci przybysze ofiarowali usługi nauczania mądrości politycznych; między innymi, Protagoras i Prodikos z Keos pobierali honoraria w wysokości 100 min za swoje wykłady, (Diogenes Lartios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 545). Grecy inwestując w naukę, chcieli jak najszybciej odzyskać zainwestowane środki. Dlatego sofiści nauczali tak, aby owa nauka pomocna była w zdobywaniu płatnych stanowisk państwowych. Musiała więc być nauką praktyczną, pouczajacą jak zdobyć głosy wyborców. Protagoras powiadał, że „o każdej rzeczy istnieją dwa sądy wzajemnie sprzeczne”; że „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją” [zasada tzw. ***Homo mensury*** (**ludzkiej miary**)]. Uzasadniał, że dusza ludzka to wrażenia zmysłowe i nic poza tym i że wszystko jest prawdziwe” (tamże, s. 545 – 546). Traktat Protagorasa zaczynał się od słów: „O bogach nie mogę wiedzieć ani że istnieją, ani że nie istnieją; wiele jest bowiem przeszkód na drodze do zdobycia takiej wiedzy, że wymienię niemożliwość doświadczenia zmysłowego w tej dziedzinie i krótkość ludzkiego żywota” (tamże, s. 546). Zob. A. J. Karpiński, *Zarys historii filozofii,* Słupsk 1997, s. 23 – 24. [↑](#footnote-ref-50)
50. Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-51)
51. Treść istotową, którą poznaje się w poznaniu naukowym i filozoficznym weryfikujemy w praktyce społecznej. E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. Tam pisze, że krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw i jako rzecz samą w sobie …”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. Zobaczrysuneknr 1. [↑](#footnote-ref-52)
52. W innej polskiej szkole politologicznej przez politykę rozumie się walkę o władzę. Ta definicja przekształca władzę z narzędzia tworzenia dobra wspólnego w cel sam w sobie. Nie jest ważne po co potrzebna jest władza tej, czy innej partii. Znaczenie ma to, aby ją tylko posiąść i wykorzystywać, nierzadko we własnym bogaceniu się.

    W art. nr 1 *Konstytucji RP z 1997* roku stwierdza się, że „Rzeczypospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. M. Borucki, *Konstytucje polskie* 1791 – 1997, MADA, Warszawa 2002, s. 278. [↑](#footnote-ref-53)
53. *Konstytucja RP z 1997 roku*, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1007*, MADA, Warszawa 2002, s. 304. [↑](#footnote-ref-54)
54. Zob. J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, przełożył J. Margański, Wyd. Sic!, Warszawa 2005. Uwodzenie w kapitalistycznej kulturze Zachodu należy do strategii doprowadzania człowieka do upadku w jego człowieczeńskości. [↑](#footnote-ref-55)
55. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*… dz. cyt., s. 63 - 64. W odróżnieniu od E. Kanta przyjmuję, że treść pewnych kategorii *a priori* - np., twierdzenia: człowiek jest istotą społeczną – ludzie tworzą w swojej filogenezie a działające jednostki ludzkie zdobywają w procesie socjalizacji; w niej kształtując swoją osobowość, poznając kulturę kontynuują ją. Jest to proces subiektywizacji filogenetycznych osiągnięć ludzkich, i ich obiektywizacji w jednostkowej ontogenezie. Przystępując więc do poznawania mamy już „w głowie”, w postaci subiektywnych treści wcześniej i przez innych wypracowane kategorie. Zob. pojęcia: ontogeneza i filogeneza. [↑](#footnote-ref-56)
56. Autorzy nie piszą o uzasadnionych przekonaniach, ale o ich procesie uzasadniania [↑](#footnote-ref-57)
57. *Encyklopedia filozofii*, t. I, T. Honderich (red.), przekł. J. Łoziński, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 251. [↑](#footnote-ref-58)
58. Zob. A. Maryniarczyk, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000 oraz wskazaną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-59)
59. B. Czarnecka, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 49. Zob. J. Kmita: *Abstrakcja,* (w:) *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny,* ZNiO, Wydawnictwo PAN 1987*,* s. 9 - 16*.* [↑](#footnote-ref-60)
60. G. W. F. Hegel, *Kto myśli abstrakcyjnie*, (w:) Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, WP, Warszawa 1984, s. 270 – 275; w jęz. niem.: *Wer denkt abstrakt?* (w:) G. W. F. Hegel, *SämtlicheWerke*, hrsgb. Von H. Glockner, Band XX, Stuttgart 1930, s. 445 – 450. Zob. J. W. von Goethe, *Cierpienie młodego Wertera*, Fundacja Nowoczesna Polska, b. d. w. [↑](#footnote-ref-61)
61. M. Lalond, *Strategies for Population Health*, 1974. [↑](#footnote-ref-62)
62. R. Ciereszko, *Potrzeba samoprofilaktyki prozdrowotnej na przykładzie uczniów klas mateuralnych w Wejherowie. Zarys problematyki*, Gdańsk 2018. [↑](#footnote-ref-63)
63. F. Znaniecki, *Wstęp...,*s.195-196. [↑](#footnote-ref-64)
64. Tamże, s. 192. [↑](#footnote-ref-65)
65. Czynnośćią nazywamy wysiłek duchowy, umysłowy złożony ze mysłowości, intelektualności i rozumności jednostek ludzkich. [↑](#footnote-ref-66)
66. **Fakt -** <łac. *factum* = to, co zostało uczynione, urzeczywistnione>. Zdarzenie, stan rzeczy obiektywnie istniejący lub będący wynikiem działania, w pewnym miejscu i czasie, dany w myśleniu potocznym, religijnym, naukowym bądź filozoficznym lub w ich indywidualnym „wymieszaniu”, „wiązce”, w której wytępujejeden z wymienionych typów. **Fakt jest więc jednością tego, co zostało uczynione i tego, co ów twórca uczynił w swoim świecie mentalnym, w swojej świadomości.** . [↑](#footnote-ref-67)
67. W *Słowniku socjologii i nauk społecznych*, G. Marshall (red), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, na s. 314 wymienia się trzy **koncepcje przedmiotu socjologii. 1.przedmiotem socjologii jest struktura społeczna**, czyli wzory relacji jako byty niezależne, ponad jednostkami, które w danym momencie zajmują w strukturach pewne pozycje: np. w rodzinie (matka, ojciec, dzieci). Mogą być niezmienione przez pokolenia, w różnych krajach, niezależnie od konkretnych jednostek zajmujących te pozycje. T**ego podejścia są wersje:1. marksizm**, wprowadzający struktury produkcji oraz 2**. strukturalnyfunkcjonalizm T. Parsonsa** (1902 – 1979) operujący systemami oraz strukturami ról. **2.Uznanie,**że przedmiotem socjologii są Durkheima (1858 – 1917) **wyobrażenia zbiorowe. Są nimi** znaczenia, sposoby poznawczego organizowania świata. Mają one byt ponadjednostkowy.Jednostki zaś są do nich socjalizowane. Język jest tu paradygmatem. Istniał przed nami, trwa obecnie i po naszej śmierci. Jednostki zmieniają go niewiele.**3**. przedmiotem socjologisą **działanie społeczne** w rozumieniu M. Webera (1864 – 1920). Założeniem tego podejścia jest **brak definicji społeczeństwa. Istnieją tylko jednostki i grupy wchodzące ze sobą w związki społeczne**. Sposoby badania takich interakcji są różne, w tym też Webera analiza działania racjonalnego oraz związków przekonań z działaniami. [↑](#footnote-ref-68)
68. Zob. *Antropologia,* A. Malinowski i J. Strzałko (red.), PWN, Warszawa – Poznań 1985. [↑](#footnote-ref-69)
69. **Człowiek neandertalski**, **neandertalczyk** – wymarły przedstawiciel rodzaju homo, znanyzplejstocenui (ok. 400 000 do ok. 24 500 lat temu), w zależności od autorów klasyfikowany jako podgatunek człowieka rozumnego –*Homo sapiens neanderthalensis* – lub odrębny od niego gatunek – *Homo neanderthalensis*. Jednym z pierwszych znalezisk o cechach neandertalczyka był wykopany w 1856 roku w niemieckim Neandertalu niekompletny szkielet o mocnym kośćcu i grubym wale nadoczodołowym. Były to kości podobne do ludzkich, ale o bardziej pierwotnych cechach. Obecnie nauka dysponuje dużą liczbą szczątków pochodzących od ponad 400 osobników *Homo neanderthalensis*, stawiając go na pierwszym miejscu wśród najlepiej opisanych hominidów, a raczej z coraz większą pewnością zaliczając go do jednej z wcześnie żyjących grup ludzkich. Jego szczątki znaleziono w Hiszpanii, Francji, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Belgii, Chorwacji, Izraelu, Iraku, Portugalii, Rumunii, Czechach oraz Polsce. [↑](#footnote-ref-70)
70. Głęboko w jaskiniach w górach Atapuerca w północnej Hiszpanii, 30 m pod ziemią znajduje się stanowisko archeologiczne znane jako Sima de los Huesos - polski najbliższy odpowiednik to "kupka kości". Tam na dnie 12-metrowego wapiennego uskoku odkryto w latach 80. ubiegłego wieku szczątki co najmniej 28 hominidów. Naukowcy przypuszczali, że mógł to być Homo heidelbergensis - gatunek słabo do dzisiaj poznany. Wiele wskazuje, że mógł on być wspólnym przodkiem ludzi współczesnych i neandertalczyków. Zob. „Wyborcza pl” z 9 stycznia 2018 r. [↑](#footnote-ref-71)
71. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Oczekiwana_dalsza_d%C5%82ugo%C5%9B%C4%87_trwania_%C5%BCycia>, data dostępu 9 stycznia 2018. [↑](#footnote-ref-72)
72. Zob. S. Zięba, *Ciało ludzkie*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1985 oraz wskazaną tam bibliografię problemu. [↑](#footnote-ref-73)
73. Zob. rys. nr 1. [↑](#footnote-ref-74)
74. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I, Z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 133. [↑](#footnote-ref-75)
75. Tamże, t. II, s. 3 – 4. [↑](#footnote-ref-76)
76. Zob. H. **Pinter**, *Sztuka, prawda i polityka*, „Le Monde*diplomatique*”, nr 1 (35), 2009, s. 22 – 23. Tam autor pisze: „**Życie pisarza** to działalność nieskończenie krucha, niemal naga. Nie ma co nad tym płakać, ale to wystawienie na wszystkie wiatry, w tym oczywiście lodowate. Praca samotna w izolacji. Nie ma dokąd uciec, żadnego schronienia, chyba, że zacząć kłamać. Tylko, że ten kto w ten sposób zapewnia sobie ochronę, zostaje politykiem”. H. Pinter jest angielskim dramaturgiem. Otrzymał w 2007 roku nagrodę Nobla. Cytowany fragment pochodzi z jego wykładu, jaki wygłosił w czasie, gdy tę nagrodę mu wręczano. [↑](#footnote-ref-77)
77. E. Polak, *Niby-rzeczywistość i warunki osiągnięcia w niej sukcesu*, „Trensformacje. Pismo Interdyscyplinarne”, t. 1-4, 2012, s. 195. [↑](#footnote-ref-78)
78. Zob. E. Aronson, *Człowiek. Istota społeczna,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997;*Człowiek. Istota społeczna. Wybór tekstów,* E. Aronson (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002; T. Kotarbiński, *Sprawność i błąd..Z myślą o dobrej robocie nauczyciela,* Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960; Tenże, *Traktat o dobrej robocie*, ZNiO, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969; Tenże, *Prakseologia*, ZNiO, Wydawnictwo PAN, Wrocław. Warszawa. Kraków 2003. [↑](#footnote-ref-79)
79. Zob. J. Gałkowski, *Działanie*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. IV, Lublin 1985; [↑](#footnote-ref-80)
80. Mt 7, 20. [↑](#footnote-ref-81)
81. Zob. T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1972, s. 60 – 66. [↑](#footnote-ref-82)
82. Ale tylko i wyłącznie wtedy, kiedy formy działania są w jedności z jego treścią. [↑](#footnote-ref-83)
83. T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1972, s. 67 – 71. [↑](#footnote-ref-84)
84. Zob. T. Kotarbiński, *Prakseologia*. *Część II,* (w:) *Dzieła wszystkie*, ZNiO, Wydawnictwo PAN, Wrocław. Warszawa. Kraków, 2003., s. 16 – 21. [↑](#footnote-ref-85)
85. **Dobro -** <gr. *aghthón*, łac. *bonum*>. To, co jest wartościowe, pomyślne, użyteczne w zaspokajaniu pewnych potrzeb, osiągania celu. Dobro jest wartością, doskonałością bytu. Dobro jest działaniem moralnym. W wysiłku gospodarczym dobro zaspokaja materialne potrzeby człowieka. W życiu społecznym dobrem są wartości jednostki i społeczeństwa. Zob. A. Maryniarczyk, *Dobro* (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001. [↑](#footnote-ref-86)
86. „ZŁO - to, co niepożądane, przed­miot moralnej dezaprobaty. Jest antywartością; zaprzeczeniem dobra. Zło jest atrybutem bytu, jego dysharmonii powodującej brak dobra, czy też zrządzenie losu. Zło może też być subiektywnym złudzeniem. W historii filozofii zło wiązano z naturą świata (dualizm etyczny, A. Scho­penhauer), bądź niewiedzą (indyjska etyka, Sokrates, Platon), cierpieniem (epikureizm), nieszczęściem (eudajmonizm, utylitaryzm), konformi­zmem (F. Nietzsche, egzystencjalizm), niezgodnością postawy z Rozumem świata (stoicyzm) albo niestosowaniem przez człowieka w działaniu wła­ściwego umiaru (Arystoteles). W religii zło jest grzechem – skutku wolnej woli człowieka, danej przez Boga, jako możność niepodpo­rządkowania się Jego woli. W marksizmie zło jest kon­kretnymi problemami życia, spo­łecznymi konfliktami i wyzyskiem człowieka przez człowieka. Zło jest niezaspokojeniem potrzeb; jest kwestionowa­niem tożsamości osobowości. Złem jest tak­że nieposzanowanie życia, w tym też zmierzanie do katastrofy ekologicznej (ekologizm). K. Kosior, *Zło*, (w:) *Mały Słownik etyczny*, St. Jedynak, (red.), Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1994.

    Zło moralne może być rozumiane w sensie obiektywnym i materialnym, gdy podmiot naruszający obiektywną zasadę moralną jest tego naruszenia nieświadomy i dlatego nie ponosi za nie odpowiedzialności, albo w sensie podmiotowym i formalnym, kiedy oznacza wolną i świadomą decyzję wbrew moralnemu dobru. Zło metafizyczne według Leibniza (1646 – 1716) jest brakiem jakiejkolwiek doskonałości cech bytu, związanych ze skończonością bytu. Zob. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*, Opracowali A. Podsiad, Z. więckowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983; Zob. M. A. Krąpiec, *Zło*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008. [↑](#footnote-ref-87)
87. **Liberalizm** - <wolnościowy, szczodry; od*liber*= wolny*>.* Doktryna społeczno - polityczna wyrastająca z ekonomicznej zasady leseferyzmu (*laissezfaire, laissezpasser –*pozwólcie działać, pozwólcie przechodzić), zgodnie, z którą gospodarka rozwija się najefektywniej przy pełnej swobodzie gospodarczej jednostek, bez ingerencji państwa.

    Liberalizm jest ideologią i światopoglądem rozwijającym się od XVII wieku, a szczególnie w czasie i po Oświeceniu. Liberalizm głosi hasła wolności indywidualnej, indywidualizmu i utylitaryzmu, racjonalności jako gwaranta rozwoju społecznego. Liberałowie oddzielają życia ekonomiczne od politycznego – zasada depolityzacji ekonomii. Struktura ekonomiczna jest pewnym *perpetum mobile,* samoczynnie regulującym się systemem. Nie wolno zatem jej podporządkowywać czemukolwiek. Teoretykami liberalizmu są, m. in.,: John Locke’a (1632 - 1704), Jeremi Bentham (1748 - 1832), Adam Smith (1723 - 1790), James Mill (1773 - 1836), John Stuart Mill (1806 - 1873), Benjamin Constant (1767 - 1830).

    **Zawiera ideę indywidualizmu i zasadę autoregulacji** preferującą ład społeczny, nie-uznający bytu względem siebie zewnętrznego. Ten ład kształtuje się żywiołowo. Jego istotą jest idea „**człowieka systemu”** stworzoną przez Adama Smitha. Ów „**Człowiek…**” wyobraża sobie, że może rozstawiać członków społeczeństwa tak, jak figury na szachownicy. Nie uznaje on, że figury te mają swoje zasady ruchu. Nie podporządkowują się tej, jaką jest **niewidzialna ręka. N**a szachownicy społeczeństwa każda figura ma własną zasadę ruchu, odmienną od tej, jaką narzuca jej prawodawstwo. Działania owej „niewidzialnej ręki” są zakłócane interwencją państwa. Ono burząc naturalny porządek obniża efektywność funkcjonowania społeczeństwa.

    Człowiekiem dla liberalizmu jest jednostka gospodarująca, kierująca się zyskiem. Wyznawcy liberalizmu gospodarczego uważają, że idealne warunki dla człowieka wyznaczają: **1**. **nieograniczona własność prywatna; 2. całkowita wolność umów; 3. doskonała znajomość sytuacji na rynku; 4. całkowicie racjonalne postępowanie w stosunkach społecznych.**

    Państwo nie zajmuje się gospodarką. Jest ono **„stróżem nocnym**” **własności prywatnej, porządku publicznego oraz stosowania reguł „uczciwej gry rynkowej**”. Każdy obywatel posiada niezbywalne prawa publiczne: **wolność myśli i sumienia, wolność słowa i druku, prawo do zrzeszania się, do wyboru zawodu, wolność opinii**. Zasady te stały się podstawą rozwoju **demokracji kapitalistycznej.** Liberalizmem nazywa się także postawę jednostki ludzkiej charakteryzującą się **tolerancją i szacunkiem dla innych, przeciwnych poglądów, idei i czynów**.

    W literaturze jest pojęcie **liberyzmu,** o którym, np.,B. Croce (1886 – 1952) mówi, że liberalizm i liberyzm mają te same źródła historyczne, z tym, że **liberyzm** odnosi się do struktury ekonomicznej. Jest to technika tworzenia bogactwa, reguł gry rynkowej. Zaś liberalizm jest pojęciem szerszym i dotyczy także **sfery instytucjonalnej, np. państwa, prawnych regulacji stosunków jednostka a społeczeństwo**. Jest on uzasadniany pewną **filozofią człowieka i wartości. Jej tezą jest uznanie, że wolność jest wartością moralną**. Stąd **liberalizm jako doktryna etyczna**, etyczno - religijna może się wiązać z różnymi regułami zarządzania sferą ekonomiczną i nie musi być identyfikowany z kapitalizmem jako jedynym typem zarządzania sferą produkcji. Dowodem na to są ruchy społeczno - polityczne określane mianem **socjalizmu liberalnego**, w którym nie wyklucza się pluralizmu własności.

    Liberalizm współwystępuje z system socjalistycznym i w różnych formach egalitarystycznych sprzyjających dezalienacji państwa. Tak odróżniony liberalizm i liberyzm mogą być istotnym narzędziem budowie podmiotowych stosunków społecznych.

    **Ład społeczny -** stan harmonijnego i integralnego rozwoju społecznego. Jest to ideał **socjalistycznego porządku społecznego**, w którym **cele, interesy jednostkowe powinny być zjednoczone z celami ogólnospołecznymi i jedności tej powinny służyć wszystkie instytucje państwowe, publiczne i prywatne.** Państwo powinno być tak zorganizowane, aby rozwiązywało rodzące się w wyniku rozwoju sprzeczności. Jest to możliwe w sytuacji, gdy **sprzeczności antag**onistyczne będą przekształcane w **nieantagonistyczne.** Podstawą wskazanego działania może być **przyporządkowanie prywatnej własności środków produkcji dobru wspólnemu, a nie podporządkowanie państwu, lub społeczeństwu jak to miało miejsce w socjalizmie realnym.**

    Elementem ładu społecznego jest **moralność**ujmująca**działanie ludzkie w kategoriach dobra i zła**. Tworzą go: **wartości moralne, wzorce działania, normy moralne oraz instytucje zapewniające pewien porządek moralny społeczeństwa**.

    W państwie kapitalistycznym interesy jednostkowe ograniczone są do możliwości przywłaszczania przez burżuazję wartości dodatkowej. Działania społeczeństwa są temu podporządkowane w tym też **warunki sprzedaży jego siły roboczej.**

    Kategoria **przyporządkowane** jest elementem **kategorii wspólnoty**, sądem rozłącznym. Tę zgodność odkrywamy na poziomie **istotowym, a nie przejawowym**. **E. Kant pisze** – trzeba zauważyć, że „…w sądach rozłącznych … **całość (wszystkiego, co ów sąd obejmuje – A. J. K.) podzielona na części** (na pojęcia podrzędne), a ponieważ jedna z nich nie może być zawarta w drugiej, więc są one **pomyślane jako sobie przyporządkowane, a nie podporządkowane**. Przeto określają się one nie jednostronnie jak w szeregu, lecz wzajemnie jak w agregacie (jeżeli przyjmujemy jeden człon podziału, to wykluczamy pozostałe i odwrotnie).

    Otóż podobne połączenie mamy na myśli w całości utworzonej z rzeczy, w której to całości jedna, jako skutek, nie jest podporządkowana drugiej jako przyczynie swego istnienia, lecz jest jej **przyporządkowana równocześnie i wzajemnie jako przyczyna ze względu na określenie drugiej rzeczy** (np. w ciele, w którym części wzajemnie się przyciągają, a także sobie nawzajem opór stawiają). Jest to całkiem inny rodzaj powiązania niż ten, jaki znajdujemy w samym tylko stosunku przyczyny do skutku (racji do następstwa), gdzie następstwo nie określa znów ze swej strony racji i dlatego nie tworzy z nią całości (jak stwórca świata ze światem). Takiego samego postępowania, jak to, w którym intelekt przedstawia sobie dziedzinę podzielonego pojęcia, przestrzega intelekt także wtedy, gdy pomyśli sobie pewną rzecz jako podzieloną. I podobnie jak w pierwszym przypadku człony podziału **wzajemnie się wykluczają, a jednak są ze sobą połączone w jednej dziedzinie**, tak też w drugim intelekt przedstawia sobie części rzeczy jako takie, iż każdej z nich z osobna (jako substancjom) przysługuje istnienie także przy wyłączeniu od innych, a przecież przedstawia je sobie jako połączone w jednej całości” (s. 179 – 180). **„Schemat wspólnoty** (wzajemnego oddziaływania na siebie), czyli wzajemnej przyczynowości substancji co do ich cech, jest to współistnienie określeń jednego przedmiotu z określeniami drugiego przedmiotu wedle pewnego ogólnego prawidła” (s. 296). Zob. s. II, 138. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 172, 177, 178, 180, 296, II 138. Zob. Tenże, *Krytyka władz sądzenia*, PWN, Warszawa 1986, s. 476. [↑](#footnote-ref-88)
88. **Wolność** - <<gr. *έλευθερία* [eleuteria], łac. *libertas, liberum*, *arbitriu>>.* Jest to możliwość **panowania człowieka nad swoim losem**, nad warunkami swego życia poprzez poznawanie i wykorzystywanie obiektywnych praw rządzących życiem. Wówczas człowiek, jednostki ludzkie posiadając potencję, mają **możliwość autodeterminacji osobowej**, **świadomego działania**. A ponieważ możliwości poznawcze człowieka są ograniczone, i nigdy nie posiadamy pełnej wiedzy o świecie, to o wolności możemy mówić tylko **w pewnych granicach. Granice** te wykreślają: stan wiedzy ludzkiej o świecie oraz stan zorganizowania społecznego (wolność „od”) i potencję świadomościową jednostek ludzkich tworzących społeczeństwo (wolność „do”). **Wolność zatem jest obwarowana empiryczną, materialną i duchową ograniczonością** jednostek ludzkich. Ograniczoności te wyznacza stan kultury, np. ilość i jakość wykształcenia (nauczania i wychowania). W kapitalizmie w**olność występuje wtedy, gdy** nabywca i sprzedawca towaru - siły roboczej podejmują decyzje **tylko z własnej woli**. Zarówno sprzedawca, jak i nabywca są osobami – podmiotami. Umowa wyraża ich prawne stanowisko. Ale jest to **pozór,z którym kryje się przymus**. Proletariusza głód i inne potrzeby zmuszają do podpisania umowy. **Równość** partnerów ujawnia się w tym, że obaj odnoszą się do siebie wyłącznie jako posiadacze towaru i wymieniają go ekwiwalentnie z punktu widzenia formalnego, w momencie podpisywania umowy. W niej formalnie konstatuje się, że proletariusz przekazuje do użytkowania swoją siłę roboczą właścicielowi środków produkcji. Ale ta sama umowa ma swoją drugą stronę - nie-ekwiwaletną. Ujawnia się ona wtedy, kiedy proletariusz używa swojej siły roboczej do tworzenia rzeczy, ich wartości jako wartości i wartości użytkowej. **To użycie pracy tworzy wartość dodatkową**, którą przejmuje właściciel środków produkcji, bo o niej nic umowa nie mówi! **Własność** – każdy rozporządza tylko tym, co do niego należy (***Lex utendii et abutendii***). Widać ją w ***Przypowieści o robotnikach w winnicy*.** Przypomnijmy: Różni robotnicy zaczynali pracę dowolnie - jedni wczesnym rankiem, inni o godzinie 11. Gdy przyszło do wypłaty wynagrodzenia, gospodarz wszystkim wypłacił po równo, po jednym denarze. A do jednego, niezadowolonego powiedział: „Przyjacielu, nie czynię Ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź co swoje, i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak Tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Mt 20, 1-15. **Braterstwo** oznacza, że – każdy dba tylko o siebie. To, co ich łączy jest tylko ich egoizmem; ich prywatnym interesem, ich własną korzyścią. Kochają Się bowiem oni tak, jak sami siebie. Zob. ***Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* -** uchwalona 26. 08. 1789 r. przez Konstytuantę w Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jej podstawą jest dorobek oświecenia. W roku 2003 wpisana na listę UNESCO do Pamięci Świata.

    Schodząc na niższy poziom abstrakcji, w różnych dziedzinach życia występują więc różne **rodzaje wolności**: polityczna, wyznawania religii, nauki – dociekania prawdy, ekonomiczna, moralna. Każda z tych wolności zakłada, aby u jej podstawy znalazła się właściwa koncepcja człowieka (Zob. rozumienie pojęcia człowieka w A. Karpiński, *Słownik pojęć filozoficzno socjologicznych*, Gdańsk 2007 oraz Tenże, *Wstęp do sofiologii*, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl), rozdział IV: *Próba rekonstrukcji pojęcia mądrości*).

    W ujęciu tomistycznym (św. Tomasz z Akwinu 1224 – 1274) rozróżnia się wolność od przymusu zewnętrznego, od konieczności, przy czym człowiek mimo, że posiada wolną wolę, nie dysponuje wolnością od konieczności. Może on mieć wolność wykonania czegoś lub niewykonania, wol­ność przeciwieństwa polega­jącą na wyborze między dobrem a złem moralnym, wolność wyboru określonego przedmiotu działania. Od Marcina Lutra (1483 – 1546) — rozwinięte przez G. W. F. Hegla (1770 – 1831) — bierze początek rozróżnienie między „**wolnością od czegoś**”, a „**wolnością do czegoś**”. Pierwsza to wolność od więzów, druga to wolność działania i osiągania celów przez wykorzystanie praw przyrody. „**Wolność do czegoś**" jest pojęciem wywodzącym się z tradycji **Baconowskiej i ducha empiryzmu**, zgodnie z którym naturę można opanować tylko respektując jej prawa. W zależności od przedmiotu rozróżnia się: wolność myśli — prawo do myślenia tego, co podmiot uważa za słuszne, i do dzielenia się swymi myślami z innymi; wolność sumienia — prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem.

    **Wolność woli** - nieskrępowana zdolność wyboru między jakimś działaniem a powstrzymałem się od tego działania oraz wyboru sposobu owego działania oraz wyboru sposobu owego działania. Zob. filozofii argument przeciwko wolnej woli zwany **osłem Buridana**

    Wolność woli ludzkiej jest tezą – indeterminizmu; rozróżnia się: **a. wolność woli obiektywną** — podmiot działa w sposób nie dający się przewidzieć, **b. wolność woli subiektywną** — podmiot w swoim przekonaniu jest niezdeterminowany. Wolność woli obiektywna nie jest sprzeczna z poczuciem podmiotu o zdeterminowaniu jego działania jakimiś czynnikami zewnętrznymi, zaś wolność woli subiektywna nie wyklucza determinizmu.

    Wolności doświadcza jednostka ludzka w działaniu wówczas, gdy **może wybrać takie, a nie inne działanie**, gdy nie jest zmuszana do owego wyboru. To doświadczenie, że to jednostka ludzka chce, a nie musi jest przeżyciem wolnego działania. Nazywa się go wolnym i świadomym. Towarzyszy ono nam nieustannie w postaci samorefleksji. [↑](#footnote-ref-89)
89. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115; D. Riesman, N. Glazer, R. Denney, *Samotny tłum*, przełożył J. Strzelecki, Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1996. [↑](#footnote-ref-90)
90. **Osoba - <**gr.*porsopon*= twarz, oblicze; łac. *persona =* maska*>.* Termin pierwotny, opisujący ducha jednostki ludzkiej, jej racjonalność, posługiwanie się językiem, samoświadomość, sprawstwo lub panowanie nad swym ciałem, postępowaniem, także moralnym. Kategoria w personalistycznych systemach filozoficznych. W filozofiach religijnych może być utożsamiana z duszą.

    Maską posługiwali się aktorzy w starożytnym teatrze. J. Szczepański (1913 – 2004), za J. Stoetzlem (1910 – 1987) wyjaśnia, że „...nazwa *persona …* jest używana w znaczeniu: **1.** wygląd zewnętrzny (maska) człowieka, jego zewnętrzny wyraz; to, co różni od innych na pierwszy rzut oka, sposób ubierania się itp.; **2.** rola grana przez aktora lub człowieka w życiu codziennym, jego funkcje spełniane, rola społeczna czyniąca z człowieka <<osobę publiczną>>; **3.** aktor albo osoba grająca rolę, jej istota w sensie teologicznym jej dusza, lub w sensie filozoficznym jej <<substancja myśląca>>, duchowa, jej cechy moralne; **4.** to, co stanowi o wartości człowieka o jego człowieczeńskości. Np. w sensie prawnym osobowość prawna, czyli zdolność do wykonywania czynności prawnych; potocznie mówi się o marnej lub podłej osobowości jakiegoś człowieka rozumiejąc przez to, że jest zdolny do czynów podłych”. Pojęcie „osoby” wymaga uwzględniania F. Znanieckiego (1882 – 1958) pojęcia współczynnika humanistycznego. [↑](#footnote-ref-91)
91. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2006, s. 137 - 138. Tam piszę: „**Formalno-logiczny** opis wartości jest tożsamy z powszechnymi w literaturze wartościami **uniwersalnymi**, również nazywanymi wartościami ogólnoludzkimi. Oczywiście, że formalno - logiczny wyraz wartości jest absolutną, **mentalną projekcją człowieczeńskości**, taką na jaką stać ludzkie wyobrażenie. Opisują one sens bytowania człowieka w ogóle. Kolejną treścią wartości jest przekład treści wartości formalno - logicznych na treści możliwe do osiągnięcia tu i teraz. Wartości te – można je nazwać **formalno-symbolicznymi** – są celami działania człowieka w określonej fazie jego historycznego bytowania. Empiryczna ograniczoność człowieka pozwala na odkrycie innych, nieabsolutnych wartości o **treści teoretyczno-przedmiotowych**, wyrażających historycznie spełnione znaczenie wartości formalno - logicznych. Wartości te wyrażają **znaczenie człowieka w historii**.

    A zatem **mądrością ludzi są wartości** realizowane w wymiarach: ich **treści „tamtej strony**”, tj. sensu (wartości formalno–symboliczne); ich przekładu – „tej strony” (wartości formalno-symboliczne); ich znaczenia - treści aktów (wartości teoretyczno-przedmiotowe. Ich koherencja decyduje o jakości spełniania się człowieczeńskości. Zob. St. Kozyr - Kowalski, *Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa*, K i W, Warszawa 1988. [↑](#footnote-ref-92)
92. **Etos** (gr. ethos = obyczaj, zwyczaj) – **styl, sposób życia**, **postawa** danej grupy społecznej wyróżnionej z uwagi na wyznawane i realizowane w praktyce wartości, szczególnie moralne i obyczajowe. Etos chrześcijański jest stylem życia opartym na zasadach moralnych ustanowionych przez Jezusa Chrystusa i uformowanych przez Dwunastu Apostołów w Kościele pierwotnym. Wyznacza kierunkowość kształtowania obyczajów jednostek i grup społecznych. Obowiązki moralne wobec Boga są obowiązkami wobec drugiego człowieka. Są syntezą **teocentryzmu i antropocentryzmu.** [↑](#footnote-ref-93)
93. Zob. *Mały słownik etyczny*, St. Jedynak (red.), Oficyna Wyd. Branta, Bydgoszcz 1994. [↑](#footnote-ref-94)
94. **Normy moralne** (łac. *norma* = prawidło) – imperatywne składniki systemów etycznych, moralności, występujące jako **nakazy – zakazy**; np. „nie kłam”; „powinien”; jest zobowiązany”; „należy”; „trzeba”; „dobrze jest”. W etyce wyróżnia się normy, według kryteriów: **1**. Ze względu na uzasadnienie – kategoryczne normy moralne (są podawane bez uzasadnienia i obowiązują bezwarunkowo, „nie zabijaj”. Obok nich są normy hipotetyczne, uzasadniane względem celu, któremu mają służyć i obowiązują pod warunkiem zaakceptowania tego celu; np. „jeśli chcesz być uczciwy, to powinieneś zawsze oddawać długi”; **2**. Ze względu na zakres obwiązywania wyróżniamy normy absolutne i względne, obowiązujące w zależności od sytuacji. Ale tutaj, ta sama norma może być interpretowana jako absolutna, np. „mów prawdę” lub jako relatywna: „mów prawdę, ale pod warunkiem, że wydaje ci się w danej sytuacji lepsza od kłamstwa**”; 3.** Ze względu na ich genezę odnajdujemy normy **teoretyczne oraz telologiczne**; **4.** Ze względu na to, kogo dotyczy czyn nakazany normą moralną, tj. sprawcy, np., „powinieneś rozwijać swoją osobowość” lub innych ludzi, np., „dotrzymaj danych obietnic”; **5.** Ze względu na ich uniwersalny (**elementarne normy moralne**) lub partykularny charakter (np. **normy moralne etyki zawodowej**); **6.** Ze względu na ich formalną postać – rozkazujące normy moralne (np. „czcij ojca i matkę swoją”) lub zdania zwane zasadami (np. „największym dobrem jest największe szczęście największej liczny osób”). [↑](#footnote-ref-95)
95. **Oceną moralną** nazwiemy aprobatę lub dezaprobatę danego stanu rzeczy, postępowania ludzkiego (intencji, motywu, lub skutku czynu). [↑](#footnote-ref-96)
96. **Rozumność** – idea takiego procesu **umysłowego (zmysłowego, intelektualnego i rozumowego**), który powiększa, poszerza ludzką (świadomą i wolną) wiedzę, istniejący świat człowieka, jednostek ludzkich. Przyjmują oni – podmioty poznające - nowe sądy na podstawie zdań, sądów już istniejących lub na skutek aktywności w dziejącej się praktyce społecznej. Praktyka społeczna jest tu początkiem - punktem wyjścia dla celowości rozumności działania i kryterium jego oceny. W niej dokonuje się **pojęciowe ujmowanie, tj. pojęciowanie** odkrywanych treści otaczającej rzeczywistości.

    Rozumnością nazywamy zgodny z zasadami logiki sposób rozwiązywania problemów; ich opis, podejmowane hipotezy i narzędzia badwcze je weryfikujące. Według I. Łukasiewicza (1822 – 1882) rozumowanie jest „taką czyn­nością umysłu, która na podstawie zdań danych, będących punktem wyjścia rozumo­wania, szuka zdań innych, będących celem rozumowania, a połączonych z poprzed­nimi stosunkiem wynikania". Inaczej: rozumowanie jest procesem myślowym, w którym dla danego zdania dobiera się następstwo albo rację. „Zdanie A jest racją dla zdania B" (B jest następstwem A) co znaczy, że „z A wynika logicznie B". Ze względu na stosunek kierunku rozumowania do kierunku wynikania logicznego dzieli się rozumowania na dedukcyjne i redukcyjne. Rozumowanie jest **dedukcyjne**, gdy kierunek rozumowania zgadza się z kierunkiem wynikania logicznego, tzn. gdy dana jest racja i dobiera się następstwo. Rozumowanie jest **redukcyjne**, gdy kierunek rozumowania i kierunek wyni­kania logicznego są sobie przeciwne, tzn. gdy dane jest następstwo, a dobiera się rację. Rozumowanie dedukcyjne dzieli się na wnioskowanie i sprawdzanie ze względu na to, czy dana racja jest zdaniem pewnym, czy zdaniem niepewnym. Przez zdanie pewne rozumie się zdanie uznane za prawdziwe.

    Wnioskowanie jest dobieraniem następstw dla zdań pewnych. Przykład: Jeżeli dostanę bilety, to pójdziemy do teatru (a). Dostanę bilety (b). A więc: Pój­dziemy do teatru (c). Zdania (a) i (b), będące przesłankami, są racją dla zdania (c), które jest wnioskiem.

    Sprawdzanie jest dobieraniem następstw pewnych dla zdań niepewnych. Np.: Nauczyciel sprawdza, czy uczeń przeczytał zadaną lekturę. Zadaje mu więc szereg pytań związanych z treścią tej książki. Trafne odpowiedzi ucznia świadczą, że zna on treść tej książki. Jeżeli uczeń zna treść książki, to chyba ją czytał. Nie jest to jednak pewne. Treść książki mógł poznać w inny spo­sób, np. czytając recenzję tej książki. Zdaniem sprawdzanym (racją) jest zdanie: uczeń czytał książkę. Następstwem jest zdanie: uczeń zna treść książki.

    **Rozumowanie redukcyjne** dzieli się na tłumaczenie i dowodzenie ze względu na to, czy następstwo jest zdaniem pewnym czy nie.

    Tłumaczenie jest dobieraniem racji do zdania pewnego. NP. Stwier­dzamy: zgasło światło. Pytając: dlaczego zgasło światło, odpowiadamy: prze­paliły się korki, albo: żarówka się przepaliła. Odmianą tłumaczenia jest indukcja **niezupełna**. Tak rozumuje np. ten, kto stwierdziwszy kolejno o napotkanych blondynach, że mają niebieskie oczy, powziął przypuszczenie, że każdy blondyn ma niebieskie oczy.

    Dowodzenie jest dobieraniem racji do zdania niepewnego. Dla udowodnienia np. że liczba 2862 jest podzielna przez 3, wystarczy zastosować zasadę: przez 3 dzieli się każda liczba, której suma cyfr dzieli się przez 3. Suma cyfr 2862 dzieli się przez 3. Liczba 2862 dieli się przez 3.

    Wadą tej klasyfikacji jest to, że **dowodzenie zalicza do redukcji**, a **sprawdzanie do dedukcji**, wbrew przyjętemu rozumieniu tych terminów.

    Według Tadeusza Czeżowskiego (1889 – 1981) rozumowanie jest poszu­kiwaniem racji dla następstwa lub jako poszukiwanie następstwa dla racji. Inaczej, niż I. Łukasiewicz, dzieli on rozumowanie na **dedukcyjne i redukcyjne**.

    **Rozumowanie jest** dedukcyjne tedy gdy racja jest prawdziwa i na jej podstawie uznaje się wniosek. **Rozumowanie jest** redukcyjne, gdy następstwo jest zdaniem skądinąd uznanym i na podstawie następstwa uznaje się rację (sprawdzanie, wyjaśnianie).

    Wszelkie rozumowania dzieli się na **progresywne i regresywne,** na **odkrywcze i uzasadniające**. Rozumowanie, w którym dana jest racja, a szuka się następstwa, jest **progresywne** (wnioskowanie, sprawdzanie). **Regresywne** zaś jest to rozumowanie, w którym dane jest następstwo, a szuka się racji (dowodzenie, wyjaśnianie). Rozumowanie jest **odkrywcze**, gdy dane jest zdanie uznane, a szuka się zdania nieznanego (wnioskowanie, wyjaśnianie). **Uzasadniającym** jest to, w którym dane jest zdanie jeszcze nie uznane, a poszukuje się zdania już uznanego (dowodzenie, sprawdzanie). [↑](#footnote-ref-97)
97. **Wola** - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest osiągnięcie dobra>. **1**. w rozumieniu ogólnym **wola** jest sposobem działania, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. **rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny**, co widać w postaci przejawów charakteru; **2**. w ujęciu filozoficznym oznacza **bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ostatecznie ich człowieczeńskość.** Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. **Wola jest zasadą działania**, znajduje się w działającym jako czynniku sprawczym.

    W procesie stawania się osobistości istotną rolę odgrywa **wola - zdolność do wmyślania i wdrażania zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej**. W nich wola ujawnia się w formie syntezy rozmaitych stanów ducha, określonej kompilacji, złożenia się strukturalnego atrybutów ducha i ich poziomów rozwojowych, decydujących ostatecznie o samo przezwyciężaniu w podejmowaniu osobowej, niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest określonym typem postępowania tej, a nie innej jednostki ludzkiej; jest niepowtarzalnym się zachowaniem. W każdym z nich odnajdujemy **to, co dominuje**, względem czego inne atrybuty duchowości są przyporządkowane. To ostatecznie przesądza o tym, kim jest ów działający.

    W każdym człowieku można odnaleźć **akty naturalne woli,** tj. takie, w których przedmiot – cel, działanie ku niemu jest spontaniczne, samorzutne. Cel jawi się jako bezpośrednio sprawiający dobro, dobro dla działającego. Naturalny akt woli nie wymaga wysiłku duchowego, on się w nas dzieje bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

    W każdym z nas są ponadto **akty duchowej woli** podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, **co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla naszej człowieczeńskości.** Wtedy wszystkie atrybuty ducha (przypomnę, że mówiąc o atrybutach ducha mam na myśli duchowość spontaniczno - kreacyjną i intuicyjno – refleksyjną, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, dobro tu i teraz i dobro transcendentne oraz wolność i odpowiedzialność) pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. **W tym akcie ujawnia się osiągnięty poziom rozwoju jednostki ludzkiej**. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego akt woli. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być zniesienie w sobie naturalnych aktów woli, poddanie ich aktom duchowym.

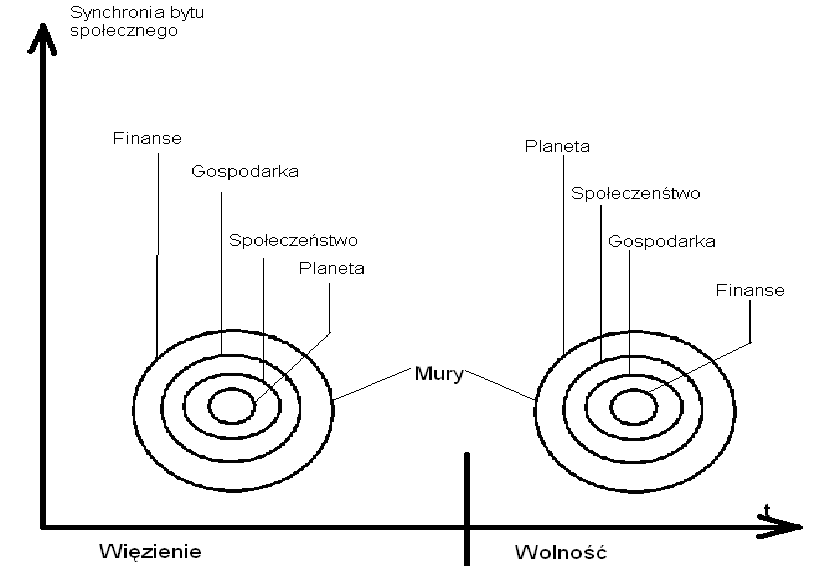
    **Trzeci wreszcie typ aktów woli** ujawnia się wobec dobra nakazanego, przypisanego nam przez określone interpretacje. Są one wynikiem zaistniałego stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja dobra jest także dobrem dla konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, **wola wynika z pewnej konieczności zewnętrznej**. W nim wola jest określonym stanem przymuszenia naszej duchowości do takiego, a nie innego czynu. W takich aktach **zanika twórczość, spontaniczność, intuicyjność, niekiedy i refleksyjność**, **wolność i odpowiedzialność oraz dobro transcendentne**. Mówimy wówczas o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do dobra tu i teraz, które tworząc pozór dobra wywołuje akt woli także pozornej. Ów pozór dobra i woli ujawnia się w konsekwencji w działaniach pozornych, dla których hipokryzja jest najlepszym wyjaśnieniem.

    Znany jest w filozofii **argument przeciwko wolnej woli zwany osłem Buridana**, od nazwiska: **Jan Buridan** (1295 – 1358) - francuskiego filozofa. Ten logik stał się sławny za sprawą tzw. **osła Buridana**, który stojąc między żłobami pełnymi owsa i siana umiera z głodu, nie mogąc dokonać wyboru: od czego zacząć jedzenie. Był to argumentem przeciw wolnej woli jej paradoks. Posiadanie wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji. [↑](#footnote-ref-98)
98. **Alienacja -** <łac*. alius*= inny, obcy*; alienatio*= wyobcowanie*>.* Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ów wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę. Przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stając się wrogą wobec nich siłą (np. ekonomiczny przymus pracy; dopasowywanie jednostek ludzkich do „ram” życia społecznego, tzw. procedur). Procesowi temu podlegają zarówno przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, jak i rezultaty jego wysiłku duchowego, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne.

    W 2014 roku opracowałem schemat obrazujący mury-symbole alienacji. Okalają one uwięzionych ludzi przez kapitał finansowy. Mury te wskazują zarazem na możliwości odzyskania przez nich wolności na drodze przywrócenia finansom należnej im, pomocniczo - narzędziowej funkcji w życiu społecznym, a więc przywrócenia naturalnej im funkcji przedmiotowej. Ukazuję tam stan wyalienowanego pieniądza, który z narzędzia stał się podmiotem życia społecznego uprzedmiotawiającym jednostki ludzkie. Gospodarka, produkcja i wymiana, nie funkcjonują dla zaspokojenia ludzkich potrzeb, lecz dla pieniędzy, dla niestannego pokonywania kryzysów. Jest to stan samozniewolenia się. W sytuacji alienacji pieniądza każda jednostka ludzka wie tylko to, że pieniądz jest, i że trzeba szukać dróg, sposobów jego pozyskania i trzeba wierzyć w niego i poprzez wiarę, a więc wierną, „zracjonalizowaną” mu służbę oddawać hołd jego mitycznej wielkości. Niektórzy ekonomiści otrzymują nagrody Nobla za opracowanie najskuteczniejszych metod pozyskiwania, zdobywania pieniądza, tj. odbierania go innym.

    Z owym pieniądzem jest tak samo jak z bogiem. Wiemy, że jest, ale jak on zachowa się, jakie przyjmie wartości, tego nie wie nikt. Można tylko mu służyć uznając jego panowanie. Nauki ekonomiczne, ekonomie finansów są współczesnymi naukami teologii negatywnej. Każdego dnia powiadają nam one, że Bóg Mamona istnieje i trzeba go czcić. I „zracjonalizowane kasyna” – giełdy - miejsca kultu, wraz ze swoimi kapłanami giełdowymi, sługami instytucji rankingowych – współczesnych kościołów, próbują odgadnąć jego wyroki, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo i poddanie. Ci, co tego nie czynią, wykluczają się z dziejącej się historii. Są ludźmi ahistorycznymi. Trzeba im wypowiadać wojny, należ z nimi walczyć tak, jak w przeszłości rozniecano wojny z innowiercami, wojny religijne.

    Indywidua, alienujące się wartości i normy, obowiązki i kontakty społeczne, tworzą strukturę społeczną. Powstające, względnie trwałe układy relacji pomiędzy tymi elementami określa się pojęciem **instytucji społecznych**. Są ich następujące grupy: ekonomiczne, polityczne, ideologiczne, edukacyjne, rodzinne. Służą one człowiekowi za narzędzia w zaspokajaniu jego potrzeb; w dookreślaniu czynności indywiduów poprzez włączanie ich w pewien proces historycznej kontynuacji oraz integracji pozwalającej tworzyć całości. Jest to możliwe dzięki tworzeniu wspólnych schematów sytuacyjnych w działalności ludzkiej, których jednakże atrybutem jest alienacja.

    Rys. Mury uwięzionego człowieka współczesnego. Źródło: Opracowanie własne na podstawie

    S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2001; Zob. także Song Hongbing, *Wojna o pieniądz*, t. 1, *Prawdziwe źródła kryzysów*; t. 2, *Świat władzy pieniądza*, t. 3, *Epoka walczących królestw*, t. 4. *Cisza przed burzą,* z chińskiego przełożył T. Sierakowski, Wyd. Wektory, Wrocław 2015; 2016. Zob. dalej A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Słownik pojęć filozoficzno - socjologicznych, wyrazów obcych i wyrażeń powszechnie stosowanych,* Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2019, [WWW.adamkarpinski.pl](http://WWW.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-99)
99. Zob. MED 1, 593. [↑](#footnote-ref-100)
100. W opisie tych rewolucji K. Marks kontynuował Hegla krytyczną teorię **dialektyki pana i niewolnika**. Jeśli niewolnik w walce rewolucyjnej pokona swojego pana i zajmie jego miejsce, to w **jego byciu społecznym nic się nie zmieni**. **Dawny niewolnik staje się panem, a jego pan zostaje niewolnikiem**. Idea człowieczeńskości pozostaje na tym samym poziomie swego urzeczywistniania. Fakt ten widać w **polskiej tzw. rewolucji socjalistycznej**. Biedni, chłopi, proletariusze, zastępując dawnych panów sami stali się panami, specjalnymi kastami, jak to mniemają o sobie niektórzy prawnicy. [↑](#footnote-ref-101)
101. **Nowomowa -** tak nazywało się język propagandy w państwach socjalizmu realnego, który fałszował rzeczywistość. Współcześnie nowomowa fałszuje rzeczywistość w taki sposób, aby móc ukryć interesy rządzących i posiadających i udowodnić, że **prywatyzacja majątku narodowego służy wszystkim i wszyscy się z nią zgadzają**. W rzeczywistości **prywatyzacja jest grabieżą** (zob. tzw. złodziejskie prywatyzacje). **Najpierw trzeba udowodnić, że pewien zakład produkcji jest „nierentowny”, potem wycenić go grubo poniżej jego wartości, później stosując „sztuczki prawne” i sprzedać go „wybranym”.** A zatem treścią nowomowy jest dowodzenie, że to, czego nie ma, to jest, istnieje. Formę przyjmuje się tu dowolną, np. **pożądane opinie „ekspertów” z tytułami profesorskimi**, odpowiednie decyzje ekonomiczne władzy itd. Istotą nowomowy jest więc **przekształcanie interesu jednej klasy społecznej w interes ogólnospołeczny**. Zob. K. Z. Poznański, *Wielki przekręt. Klęska polskich reform*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa, b. d. w.; J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. 1,, 2, 3, 4, Poznań 2007.

     Oto hasła – zarzuty względem tych, którzy nie akceptują **kontrrewolucji kapitalistycznej**: „mowa nienawiści”, „antysemityzm”; „terroryzm”; [↑](#footnote-ref-102)
102. MED. 3, 6; 633 – 634. O tym pisze J. Szczepański: „**Instytucje polityczne** … spełniały rolę <<przewodnią>> w całym systemie organizacyjnym (PRL – A. J. K.) państwa, kierowały nim przez swoich członków sprawujących funkcje kierownicze i kontrolujących zachowania jednostek i grup. **Drugim wielkim zadaniem władzy politycznejbyło wychowanie „człowieka socjalizmu**”, który od człowieka kapitalizmu miał się różnić tak jak przedsiębiorca mieszczański różnił się od lorda feudalnego. Wychowanie tego człowieka socjalizmu było zadaniem istotnym nowego ustroju. Ten człowiek miał bowiem przejąć od grup rewolucyjnych kierownictwo społeczeństwem, w którym zasady socjalizmu zostały uznane, zinternalizowane i w którym socjalistyczna gospodarka mogła funkcjonować bez oporów, ponieważ motywacje pracy, zasady podziału dochodu, inne zasady działają jako akceptowane dyrektywy. Wychowanie człowieka socjalizmu było warunkiem koniecznym stabilizacji i utrwalenia socjalizmu. I dodajmy od razu, że na tym polu partia **poniosła klęskę, żebyła to klęska pedagogiczna, że szkoły podporządkowane administracyjnie i partyjnie** zachowały autonomię umysłu i ładu moralnego. Klęska pedagogiczna socjalizmu pociągnęła za sobą wiele skutków we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Najważniejszym skutkiem było to, że **nie zjawiał się człowiek socjalizmu,** dla którego ten ustrój był planowany i konstruowany. Bez człowieka socjalizmu ustrój nie mógł się rozwijać, nie mógł wytwarzać czynników własnej siły. Każda zmiana pokoleń, każdy nowy rocznik młodzieży wchodzący do życia publicznego, zamiast wzmacniać, osłabiał spójność i zdolność działania instytucji. Sądzę, że konstruktorzy demokracji parlamentarnej i planowo wprowadzanej gospodarki wolnorynkowej powinni tę lekcję budowania ustroju przestudiować bardzo uważnie”. J. Szczepański, *Ludzie i instytucje. Powstanie ustroju Polski Ludowej i przekształcenia społeczeństwa polskiego,* (w:) *Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego,* Lublin, 27 – 30 VI 1994, do druku przygotowali A. Sułek i J. Styk przy współpracy I. Machaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, Lublin 1995, s. 18. [↑](#footnote-ref-103)
103. Wyobraźmy sobie, że konkretna jednostka ludzka w jakiś sposób zachowała się lub ma zamiar się jakoś zachować wobec swojego bliźniego. Nie wie jednakże, czy przyjęta forma zachowania moralnego jest właściwa, czy nie. Wznosi się więc do abstrakcji opisującej ten rodzaj zachowania się. Rozpatruje go, zwraca uwagę na jego treści atrybutywne i konkretyzuje je wskazując jak te treści winny wyrażać się w tym konkretnym przypadku. [↑](#footnote-ref-104)
104. Zob. K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, (w:) MED 4, 635 – 683. [↑](#footnote-ref-105)
105. Propozycja papieża Jan Paweł II w koncypowanej cywilizacji miłości, w treści transcendentnej, odnosi godność człowieka do Bytu Absolutnego – Boga jako gwaranta. Jest to więc **teocentryzm ujmowany antropocentrycznie**. Tak prezentowana przygodna ontyczność człowieka ma spełniać wiele oczekiwań eschatologicznych już tu, na Ziemi. Cywilizacja miłości jest „jakby <<tworzywem>> historii zbawienia, która <<stale przerasta historię świata>>” (Ks. J. Czarny, *Jana Pawła II wizja cywilizacji miłości (Studium filozoficzne),* Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 1994, s. 194. Zob. ponadto K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988, s. 148). Strukturę cywilizacji miłości tworzy „**czwórmian**” obejmujący: **1. prymat osoby przed rzeczą** pozwalający, zdaniem papieża Jana Pawła II, doprowadzić do dezalienacji poszczególnych elementów bytu społecznego i upodmiotowić życie społeczne. Człowiek ma być celem a nie środkiem do celu; **2. prymat etyki przed techniką** czyli bardziej „być” niż „mieć”; **3. nieustanne budowanie podmiotowości człowieka** czyli ciągłe stawanie się „kimś więcej i bardziej”, „moralne realizowanie siebie, jako zadanie i życiowe wyzwanie”; **4**. **prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością**. Na podstawie tego ostatniego „prymatu” budowane jest **„prawo daru**, które jest kwintesencją cywilizacji miłości. Prawo to mówi, że człowiek najpełniej odgrywa swoją osobową rolę poprzez **bezinteresowny dar z samego siebie**”. Prawo to ma ukazywać, że „istnienie osoby nie jest tylko istnieniem w-sobie i dla-siebie, ale również i to tak samo istotnie, istnieniem-dla-drugich i w-drugich”. [↑](#footnote-ref-106)
106. Mt 20, 1 – 16. [↑](#footnote-ref-107)
107. **Hegemonia - <**gr. *hegemon* = przewodnik, przywódca*>.* Przywództwo duchowe panującej klasy społecznej polegające na tym, że **idee panujących są ideami, myślami poddanych**. Termin ukuł A. Gramsci (1891 – 1937) szukając odpowiedzi na pytanie, **dlaczego klasa robotnicza uznaje dominację kapitalistów i ustanowiony przez nią porządek społeczny?** Dzieje się tak dlatego, że klasa panująca wykorzystuje wszystkie elementy kultury dla przedstawienia swego interesu jako interesu całego społeczeństwa. Przykładem negatywnym dla człowieka, ale pozytywnym dla współczesnej burżuazji jest propagandowe twierdzenie, że **własność wspólna, uspołecznienie środków produkcji, socjalizm prowadzi do nędzy i głodu**. Trzeba więc uznać za konieczność istnienie prywatnej własności środków produkcji. [↑](#footnote-ref-108)
108. **Człowieczeńskość -** opis treści istotowych idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązuję do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję **Platona** (427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził on w dyskusji z **Antystenesem** (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytuje Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co ten odrzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* końskości) nie dostrzegam>>. Na to rzecze Platon: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, **(oka mądrości** – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>”.

     Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość. Ideę tę wypełniają - wartości formalno - logicznie, formalno - symbolicznie oraz teoretyczno - przedmiotowo. **Wartości formalno - logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w perspektywie. Istotę tych wartości można dojrzeć w wypowiedzi **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział on: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**”. Wskazał on tu, że filozof w pełni **subiektywizuje istniejącej obiektywności. Jego subiektywizacja nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot**, lecz pozostawia jej rolę przedmiotowości. Jest to możliwe o tyle, o ile obiektywność jest zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Dla Arystypa prawo jest formę zapośredniczenia życia ludzkiego. Jego zniesienie nic nie zmieni w jego życiu. Bądzie żył tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby swój atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie.

     **Wertykalność s**tawania się idei człowieka, jednostki ludzkiej człowieczeńskości określają **wartości:** najpierw formalno - logiczna ich treść „tamtej strony”: **człowiek** jako wartość najwyższa, dążący do bycia **osobistością biologiczno - duchową**. To wymaga: konkretyzacji w działaniu **idei zachowania ludzkości jako gatunku** (zasada antropiczna); **równości** i **sprawiedliwości** w jedności współistniejące, zjednoczone z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** dotyczy także treści stosunków między **narodami.** Istotowym wyzwaniem jest dzisiaj zniesienie eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez, tzw. „bogatych” wobec „biednych”, a obarczanie kosztami tej eksploatacji wszystkich po równo; **świadoma działalność** (przed rozpoczęciem działalności winien być dookreślony cel wysiłku duchowego i realnego, a to jest możliwe przy stosownym poziomie wykształcenia, wychowania i nauczania). Wartość ta wymaga doskonalenia typu myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej ujawnia swą treść w jedności wymiarów: **a. horyzontalnego:** treść przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; **b**. **wertykalnego -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pola współistnienia** czyli spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej, treści wartości w wymienionych relacjach; **d. treści „tamtej strony”** przekładane na „treści tej strony”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W myśleniu o narodzie nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty. Te oceny zastępujemy słowem „Inny”; **praca, jejcel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, stająca się **twórczością**; **proces emancypacji ogólnej** wraz emancypacjami cząstkowymi: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe** i **tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja**; **patriotyzm zjednoczony** z uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** pracy (praca - spełnianiem misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

     **Wartości formalno – symboliczne** są tymi, które powstają w wyniku przekładu w/w treści wartości formalno – logicznych, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość.

     **Wartości teoretyczno - przedmiotowe** z kolei wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w konkretnej rzeczywistości społecznej. Są one sposobem przejawiania się idealnych treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest zjednoczona z treścią. Ich akt jest „w dzieło wstępowaniem” (A. Nowicki). [↑](#footnote-ref-109)
109. **Spolegliwy** – tj. „taki, na którym można polegać”. Zob. T. Kotarbiński, *Prakseologia*, cz. II, (w:) T. Kotarbiński, *Dzieła wszystkie*, ZNiO, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław. Warszawa. Kraków 2003, s. 364. Zob. ponadto, T. Kotarbiński, *Medytacje o życiu godziwym*, WP, Warszawa 1967, s. 68 – 77. Pojęcie „opiekun spolegliwy” jest używane w Polsce, na Śląsku dla opisu sposobu działania robotników – górników. Opiekun jest spolegliwy, jeśli można zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobił wszystko, co do niego należy, że dotrzyma placu w niebezpieczeństwie i w ogóle zawsze będzie oparciem w trudnych okolicznościach. Opiekunem takim jest każdy, kto ma jako zadanie dbać o kogoś, pilnując takiego lub innego jego dobra. Z opiekuństwem takim łączą się postulaty jego sprawowania i w słowie spolegliwy jest jego wyraz. Opiekun spolegliwy w pełni dba o sprawy cudze. A to robić ten tylko, kto jest usposobiony życzliwie względem podopiecznych, jest człowiekiem dobrym, o dobrym sercu, wrażliwym na cudze potrzeby i skłonny do pomagania. Wymaga to energii działania i dyscypliny wewnętrznej. Nie można polegać na opieszalcu, na nałogowcu, na kimś, kto łatwo odbiega z gościńca na manowce przy lada pokusie. Trzeba więc umieć narzucić sobie postępowanie i wytrwać, trzeba umieć panować nad sobą i nieraz dać z siebie maksimum możliwego wysilenia. A dalej, w przypadku niebezpieczeństwa, nie wystarczy dyscyplina. Trzeba nadto umieć opanować lęk. Sprawowanie dzielnego opiekuństwa wymaga odwagi. Zob. T. Kotarbiński, *Jak zacząłem filozofować, jak filozofuję i jak innym radzę to czynić*, (w:) T. Kotarbiński, *Prakseologia*, cz. II… dz. cyt., s. 501 – 507. [↑](#footnote-ref-110)
110. **Sumienie -** <łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie>. Jest ono wewnętrznym uzdolnieniem do osądu moralnego działania ludzkiego jako ludzkiego lub nieludzkiego. Jest więc jednością: **a.** aktów poznania rzeczywistości, **b.** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c.** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, **d.** wartości formalno - logicznych i formalno - symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest pewną etycznością konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP (1921 – 2008) określa ją zwrotem: „**się-umieniem**”. K. Rahner (1904 – 1984) i H. Vorgrimler (1929 – 2014) tłumaczą, że sumienie jest tym „...momentem w doświadczaniu wolności przez człowieka, w którym uświadamia on sobie swą odpowiedzialność”. [↑](#footnote-ref-111)
111. Zob. T. Kotarbiński (1886 – 1981), *Opiekun spolegliwy*, (w:) Tenże, *Pisma etyczne*, J. Smoczyński (red.), ZNiO, Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk, Łódź 1987, s. 377 – 380. [↑](#footnote-ref-112)
112. Symplicjusz, *In ArystotelisCategoriascommentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43. [↑](#footnote-ref-113)
113. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-114)
114. Ks. J. Czarny, *Jana Pawła II wizja cywilizacji miłości (Studium filozoficzne),* Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 1994, s. 194. Zob. ponadto K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988, s. 148) [↑](#footnote-ref-115)
115. Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 435; Cz. Strzeszewski, *Amoralizm*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1985 oraz wskazaną tam literaturę przedmiotu; T. Biesaga, *Amoralizm*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000 oraz wskazaną tam bibliografię; J. Dębowski, *Amoralizm*, (w:) *Mały słownik etyczny*, S. Jedynak (red. naukowa), Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1994. [↑](#footnote-ref-116)
116. Z. Kossak – Szczucka, *Krzyżowcy*, t. 1-2, Pax, Warszawa 1956, s.87. [↑](#footnote-ref-117)
117. G. Morcinek, *Wyrąbany chodnik*, t. 1, Ognisko, Katowice 1848, s. 50. [↑](#footnote-ref-118)
118. I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Gebethner i Ska, Warszawa 1914, s. 277. Zob. T. Paszkowska, *Pycha,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012 oraz wskazane tam biblijne opisy pychy i bibliografię problemu; J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne – jego mity i struktury*, Warszawa 2006. [↑](#footnote-ref-119)
119. J. Iwaszkiewicz, *Nowa miłość*, Czytelnik, Warszawa 1947, s. 92. [↑](#footnote-ref-120)
120. S. Witkiewicz, *Utwory tatrzańskie. Pisma wybrane*, t. 4, KiW, Warszawa 1951, 189. [↑](#footnote-ref-121)
121. A. Asnyk (1837 – 1897), *Poezje,* t. 1, Nasza Księgarnia, , Warszawa 1938 – 1939, s. 237. [↑](#footnote-ref-122)
122. I. Krasicki, *Pan Podstoli. Dzieła*, t. 4, s. 155. [↑](#footnote-ref-123)
123. Zob. A. Przepiórka, *Zazdrość*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 20,Lublin 2014. [↑](#footnote-ref-124)
124. Wł. Perzyński (1878 – 1930),*Raz w życiu. Powieść*, Wyd. III, Gebethner Wolff, Warszawa 1931, s. 21. [↑](#footnote-ref-125)
125. A. Fredro, *Mąż i żona. Komedie*, t. 1, Księgarnia Polska B. Połaniecki, Lwów 1930, s. 230. [↑](#footnote-ref-126)
126. T. Boy-Żeleński, *Flirt z Melpomeną*, t. 9. *Wieczór dziewiąty*, Rój, Warszawa 1930, 57. [↑](#footnote-ref-127)
127. W. S. Reymont,*Nowele*, t. III, Geberthner i Ska, Warszawa 1949, 307. [↑](#footnote-ref-128)
128. A. Asnyk (1838 – 1897), *Poezje,* t. II, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1950, s. 37. [↑](#footnote-ref-129)
129. Twórczość. Miesięcznik Związku Literatów Polskich, nr 9, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 90. [↑](#footnote-ref-130)
130. **Charakter - <**gr*. charakter =* piętno, rysa, znak, cecha wyróżniająca*>.* **Moralna natura jednostki ludzkiej.** Zespół cnót powiązanych ze sobą we względnie trwały układ uformowany zgodnie z przyjętym systemem wartości motywujący indywiduum do znamiennego dla siebie działania. Jest stałą dyspozycją jednostki ludzkiej do odczuwania i działania w dowolnej chwili, sytuacji społecznej, wyrażany wobec innych osób, grup społecznych. Godny charakter jest wynikiem rozmyślnego spełniania godnych aktów, czynów wyrażających arystotelesowski „złoty środek”.

     O. J. Bocheński definiuje **charakter** tłumacząc, że jest to **zespół dyspozycji** (sprawności i nawyków), tworzących jednostki ludzkiej pewien **typ duchowy będący decydującym czynnikiem w jego działaniu**. Mówimy o „**mocnych charakterach”**, o „**charakterach nieciekawych”**, o „**kulturze charakteru”** itp. Stwierdzamy, że Jan posiada mocny charakter, gdy sądzimy, że Jan posiada **pewną tężyznę duchową**, **odwagę, wytrwałość** itp., które to cechy nadają mu specyficzny **typ duchowy** i czynnik w jego działaniu, gdyż zapewniają mu nieugiętość wobec trudności itd.

     **Charakter kształtują:dane wrodzone**, **środowisko, własna praca nad sobą.**

     **1.** Każdy **człowiek rodzi się z dyspozycjami**, które ułatwiają w jego życiu nabycie sprawności, a utrudniają zyskanie innych. Jeden, np., rodzi się ze skłonnością do namysłu – i takiemu łatwo będzie nabyć cnotę roztropności. Inny zaś skłonniejszy jest do energicznego czynu i wychowa w sobie wyższy stopień męstwa, niż ów trzeci, który urodził się moralnie miękkim i lękliwym. Owe wrodzone cechy duchowe są zależą od pewnych cech fizycznych, co ostatnio stwierdza się w doświadczeniu, a stwierdzał to już św. Tomasz z Akwinu (1225 – 1274).

     **2.** Drugim czynnikiem kształtującym charakter jest **otoczenie:** rodzina, szkoła, towarzystwo. Wpływa onona tworzenie się cech psychicznych u dziecka. Ale nie tylko. Każdy człowiek podlega wpływom lektury, kina, prasy, rozmów ze znajomymi – a więc środowiska, które go wychowuje. Są więc rodzice **społeczni obok biologicznych**.

     **3.** Trzecim składnikiem charakteru są **sprawności nabyte**, zwane **cnotami**, o ile są dodatnie, a wadami, o ile są ujemne (złe). Także sam człowiek może działać na siebie przez **samowychowanie.**

     Człowiek nie może zmienić czynników odziedziczonych, genetycznych (ale **może tak żyć, „zwyciężając siebie”, aby jego dzieci odziedziczyły po nim najlepsze dane do dobrego charakteru**). Nie może też przeszkodzić środowisku, aby nań działało – może jedynie (w pewnej mierze) dobierać sobie środowisko pożądane. Każdy jednakże człowiek może i powinien prowadzić ciągłą, **systematyczną i konsekwentną pracę samowychowawczą**.

     Wielowiekowe doświadczenie moralistów i psychologów dowodzi, że nie każdy zdoła i osiągnie ten sam, poziom cnót. Jeden ma bowiem lepsze warunki wrodzone i nabyte w młodości niż drugi. Ale na pewno każdy człowiek może poprawić swój charakter **przez samowychowywanie**, o ile pracuje nad nim wytrwale.

     Charakter jest całością o określonej strukturze. Tworzą ją: **zasady moralne, emocje, czynniki motywacyjno – dążeniowe, nawyki oraz sumienie**.

     **1. Zasady moralne**, czyli normy postępowania, dobre lub złe z punktu widzenia etycznego, wyznaczają system (hierarchię) wartości danej osoby – pisze Z. Chlewiński (1929 – …).

     **2. Emocje**, przeżycia psychiczne polegają na ustosunkowaniu się – pozytywnym lub negatywnym – do przedmiotów, osób lub samego siebie i są wyznacznikiem charakteru. Znaczenie mają tu emocje związane z dobrą adaptacją do warunków życia, do siebie i innych, a zwłaszcza realna akceptacja siebie, które tworzą emocjonalność dojrzałą, zawierającą tzw. uczuciowość wyższą, właściwą tylko człowiekowi (np. miłość uwznioślona, uczucia patriotyczne, humanitarne, estetyczne, związane z przekonaniami religijnymi, moralnymi, światopoglądowymi, zadowolenie z prawdy). Natomiast uczucia wynikające ze złej adaptacji (np. pycha, zawiść, nienawiść) są źródłem konfliktów, trudności i niepowodzeń życiowych. Cechą zmienną, np., emocji ambicjonalnych jest kojarzenie ich z własną oceną siebie i modyfikowanie jej przez osąd innych, czyli niejako oglądanie siebie w kontekście społecznym. Z wychowawczego punktu widzenia niepożądana jest **ambicja wygórowana** (bez pokrycia), jak i **brak ambicji. U**trzymana natomiast w rozmiarach realizmu jest twórcza i służy rozwojowi charakteru. Dużą rolę odgrywają także **lęki**; osoby o nadmiernej lękliwości na ogół trudniej utrwalają <<niezłomne>> zasady moralne.

     **3. Mechanizmy motywacyjno – dążeniowe**, zwane skrótowo wolą, są zdolnością do świadomego wykonywania pewnych czynności, a powstrzymywania się od innych. Funkcjonowanie woli jako komplementarnego czynnika charakteru wynika z rozmaitych motywów.Postępowanie jest tym bardziej wolne, im więcej jest uzależnione od autonomicznych motywów – przekonań, ideałów, planów itp., a mniej wolne, im więcej zależy od przyczyn heterogenicznych, np. od zakazów i nakazów, nie uznanych „wewnętrznie” przez daną osobę.

     **4. Nawyki**, czyli wyćwiczone sposoby postępowania („**druga natura**”), które są uchwytnymi elementami charakteru, dominują nad „**pierwszą naturą – wrodzoną**”. Powtarzanie czynności w podobnych sytuacjach powoduje nabycie sprawności w ich wykonywaniu, a także skłonności do takich samych reakcji w odpowiednich warunkach. Z wychowawczego punktu widzenia, nawyki muszą być tak plastyczne, aby człowiek mógł przystosować się do zmieniających się warunków; wysiłki stale bezskuteczne osłabiają wolę i deprawują charakter.

     **5. Sumienie,** psychologicznie „nadrzędna” instancja krytyczna wobec poczynań moralnych własnych i cudzych, która funkcjonuje w uznawanych przez podmiot przekonań i wartościach. Jest czynnikiem charakteru. Jako że charakter wynika z wpływów społecznych, to z empirycznego punktu widzenia treść, subtelność czyjegoś sumienia, podobnie jak przekonań, zasad moralnych, nawyków, są pochodzenia społeczno – kulturowego.

     Typologia - opiera się na różnych zasadach klasyfikacyjnych; **zasada monotypiczna** akcentuje jedną cechę charakteru (np. egoista, skąpiec, pedant), **zasada antytypiczna** – cechy przeciwstawne (np. ekstrawertyk – introwertyk), zasada politypiczna – wiele cech (np. pasjonat). Typy charakteru będące konstruktami idealnymi, pozwalają zorientować się w wielości i różnorodności charakterów ludzkich. Typologie uwzględniają zwykle także cechy temperamentu, powiązane z są cechami charakteru. [↑](#footnote-ref-131)
131. Gr. *Akedia* = beztroskość. Duchowe lenistwo, apatia, obojętność zapowiadającądegrengoladę. [↑](#footnote-ref-132)
132. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. J. P. Mroczkowska w pracy pt.: *Siedem grzechów głównych dzisiaj*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004 nie wspomina o tych grzechach. [↑](#footnote-ref-133)
133. Słuszność - <łac.rectitudo, rectum, ratio, aeąuitas, aequum), cecha>. Wartość działania człowieka, jako rozpoznanego obiektywnie. Niekiedy jest błęd­nie utożsamiana z godziwością lub sprawiedliwością.

     Według stoików, głównie Cycerona, słuszność jest tym, co wybiera i posta­nawia rozum zgodnie z prawem naturalnym, oraz co pozwala odróżniać dobro od zła, dążyć do niego i osiągać je. Słuszność nakazuje, co należy czynić, i zakazuje tego. czego czynić nie należy. Zasada słuszności orzeka, że działanie ma wartość moralną, jeżeli jest racjonalne, zgodne z prawem i powoduje dawanie każdemu tego, co mu się należy. W teologii moralnej wy­znacznikami słuszności działania są: przedmiot czynu, jego inten­cja oraz okoliczności. Czyn zgodny z normą moralności w aspekcie zamiaru jest czynem moralnie dobrym, zaś zgodny z normą moralności w aspekcie przedmiotowej treści i okolicz­ności - czynem moralnie słusznym. Czyn jest w pełni godziwy moralnie dopiero wtedy, gdy jest zarówno dobry, jak i słuszny, a więc gdy podmiot pragnie dobra osoby, której jego czyn dotyczy, i gdy jego działanie pod kątem przedmiotu i okolicz­ności odpowiada osobie oraz przynosi należne jej w danej sytuacji dobro. Moralnie słuszne jest działanie, które w pełni afirmuje osobę jego sprawcy. W etyce, w związku z określeniem kryteriów ssłuszności działania wyłoniły się przeciwstawne poglądy:deontologizmu i teleologizmu zwane również konsekwencjalizmem, proporcjonalizmem lub utylitaryzmem. Według reprezentantów deontologizmusłuszność czynu można określić na podstawie jego treści wewnętrznej, zwanej przedmiotem, a nie dopiero na podstawie jego konsek­wencji. Dzięki temu odnośnym normom treściowym przysługi­wałaby uniwersalna ważność. W umiarkowanych odmianach deontologizmu o słuszności działania decyduje zarówno jego skutek, jak i aksjologicznie uhierarchizowana, niezmienna oraz powszechna natura osoby, do której odnosi się to działanie. Natomiast zdaniem zwolenników teleologizmu o moralnej słuszności działania decy­dują wyłącznie jego pożyteczne lub szkodliwe skutki. Wobec trudności jednoznacznego określenia jakości długofalowych skutków czynów ludzkich oraz różnorodności konkretnych sytuacji, w których są one podejmowane, w teleologizmie zaprzecza się istnieniu norm ogólnie ważnych i dopuszcza możliwość usprawiedliwionych wyjątków od wszelkich treścio­wych norm moralnych. Zob. T. Zadykowicz, *Słuszność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013. [↑](#footnote-ref-134)
134. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, s. 546 – 548.. [↑](#footnote-ref-135)
135. Dzień 1 Maja jest obchodzony jako święto robotnicze. Zostało wprowadzone w 1889 roku przez II Międzynarodówkę w celu upamiętnienia wydarzeń z 1 maja zaistniałych w Chicago w 1886 roku. Tam właściciel firmy McCormick swolnił wszystkich robotników. Ci zaprotestowali. W czasie przemówienia jednego ze strajkujących robotników policja zaatakowała protestujących mimo,że ci zachowywali się pokojowo. Dokonano masakry. Wielu robotników zginęło, a dzień 1 Maja od 1890 roku jest systematycznie obchodzony jako święto robotnicze, utrwalajace walką o 8 godzinny dzień pracy. W Polsce święto to obchodzono walcząc jednoczesnie o wyzwolenia kraju spod władzy zaborców i okupantów. [↑](#footnote-ref-136)
136. Zob. M. Fedorczuk, *Struktura własności i prawa akcjonariuszy jako mechanizm nadzoru korporacyjnego na przykładzie spółek rosyjskich*, s. 115; zif.wzr.pl/pim2013\_2\_6\_9.pdf, data dostępu 18 kwietnia 2017. Autorka pisze: „Skoncentrowana lub rozproszona własność pociąga za sobą określoną rolę tego mechanizmu oraz implikacje dla innych mechanizmów nadzoru korporacyjnego. Rozproszona struktura własności oznacza ograniczenie wpływu właścicieli na podejmowane decyzje – tzw. zjawisko rozdzielenia własności od kontroli. Inwestorów charakteryzuje brak motywacji do bezpośredniego monitorowania menedżerów oraz krótkoterminowa perspektywa działań kadry zarządzającej”. [↑](#footnote-ref-137)
137. Zob. Z. Bauman, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne”, 1997, nr 3, s. 62. [↑](#footnote-ref-138)
138. A. Dunsire wylicza ich aż 15 (w:) *Administration. The World and the Science*, Londyn 1973. [↑](#footnote-ref-139)
139. Zob. H. Izdebski, *Historia administracji*, wyd. 4, Liber, Warszawa 2000, s. 12 – 13. **K. Marks - „demokrata**” wziął udział dyskusji prasowej na temat cenzury. Wraz z ruchem liberalnym w Niemczech rząd pruski wydał nową instrukcję o cenzurze w dniu 24 grudnia 1847 r. Pozornie krytykowano w niej ograniczenia działalności literackiej. W rzeczywistości zaś cenzurę tę zaostrzano. Fakt ten tak komentował K. Marks: „Leży to w charakterze **pozornego liberalizmu**, że – zmuszony do ustępstw – **poświęca on ludzi, narzędzia, aby móc zachować istotę sprawy, instytucje**. W ten sposób odwraca się uwagę **powierzchownej publiczności**. Rozgoryczenie z powodu sprawy staje się rozgoryczeniem wobec ludzi. Zmiany personalne stwarzają pozory, że zmieniła się sama sprawa”. K. Marks, *Uwagi dotyczące nowej pruskiej instrukcji o cenzurze. Napisał Nadreńczyk*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, KiW, Warszawa 1960, s. 5. Zob. ponadto, *Socjologia administracji in statunascendi*, K. Motyka, R. Stec, (red. naukowa), Warszawa 2013. [↑](#footnote-ref-140)
140. Zob. tamże. [↑](#footnote-ref-141)
141. Zob. tamże. Szkoda, że w definicjach administracji nie ujmuje się tej jej części, która administruje prywatną własnością środków produkcji. Zob. E. Wnuk – Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008. [↑](#footnote-ref-142)
142. *Don Kichote z La Manchy* – powieść Miguela de Cervantesa (1547 – 1616), hiszpańskiego renesansowego pisarza, opublikowana (1 część) w 1605 r. (2 część) w 1615. Zob. Miguel de Cervantes Saavedra, *Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manczy*, przełożyli Anna L. Czerny i Z. Czerny, PIW, Warszawa 1957. [↑](#footnote-ref-143)
143. Zob. S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 81 – 85. [↑](#footnote-ref-144)
144. Tamże. [↑](#footnote-ref-145)
145. *Konstytucja RP z 1997 roku*, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997,* MADA, Warszawa 2002, s. 278. [↑](#footnote-ref-146)
146. **Misja** - <łac. *misiō* = 1. Zwolnienie <uwolnienie> z niewoli, puszczenie wolno; 2. wysyłanie, posłanie ludzi, puszczenie wolno; wysyłanie, posłanie, słanie ludzi, listów; przyznanie praw komuś do czegoś; także *missus* = wysyłanie, słanie (ludzi); *missusalicuius* = wysyłanie ludzi na polecenie czyjeś; z czyjegoś rozkazu; ewangelizacyjna działalność kościoła katolickiego wśród niechrześcijan, wynikająca z woli i polecenia Jezusa Chrystusa wyrażonego w nakazie misyjnym.

     Z przytoczonych treści pojęcia *misio, missus*wynika, iż misja jest tą działalnością jednych ludzi – misjonarzy, która wyzwala innych z jakiejś ich ograniczoności lub jest załatwieniem sprawy, rozwiązaniem problemu. Na przykład, Stefan Żeromski powiada, że misja jest posłannictwem, odpowiedzialnym zadaniem do spełnienia, ważnym zleceniem do wykonania. Pisał: „jeździł w misjach sekretnych do kurii rzymskiej i na dwór cesarza.

     Urząd, Sejm, Senat został powołany przez wyborców do spełnienia życiowo dla nich ważnych zadań. Wyborcy – obywatele Rzeczypospolitej powierzyli więc wiele swoich spraw wybranym przez siebie przedstawicielom.

     W ujęciu religijnym, to wyzwolenie nie jest dziełem misjonarzy, ale tych, czy Tego Boga, który ich skierował do tej działalności. Misjonarz jest tu tylko posłańcem, który otrzymał zadanie szerzenia chrześcijaństwa w krajach niechrześcijańskich.

     W *Encyklopedii katolickiej* pisze się o **misjologii**; o nauce teologicznej, zajmującej się misyjną naturą Kościoła oraz jego ewangelizacyjną działalnością. Obejmuje ona teologię i historię misji, misjografię, zagadnienia normatywno – prawne (prawo misyjne) i metodykę misyjną.

     Jeszcze do niedawna, pojęcie misji, kojarzyło się z przestrzenią religijną, z misjonarzami wysyłanymi do najodleglejszych części świata, w celu ich chrystianizacji, bowiem misja „nie jest duszpasterstwem, lecz gromadzeniem ludu Bożego, nie jest roztaczaniem opieki nad chrześcijanami, lecz nawracaniem niechrześcijan”. Była to istna rewolucja dla tych ludów, przewartościowanie ich dotychczasowego życia, nadanie zupełnie nowego sensu ich istnieniu. Wraz z przyjęciem nowej wiary otrzymali Dziesięć Przykazań, które stanowiły zbiór podstawowych zasad moralnych, jakimi należy się kierować w życiu. Okazuje się, że Dekalog stał się dokładnie tym dla nawróconych, czym współcześnie misja dla wizji organizacji, gdyż: „<<Duszą>> wizji jest misja, jakiej podejmuje się przedsiębiorstwo, która wynika z wizji przyszłości...jest wyznacznikiem najbardziej ogólnego celu działania. Określa powód istnienia firmy”. Jest również deklaracją wartości, które uzasadniają istnienie firmy.

     Analogicznie możemy mówić o misjach instytucji świeckich. Przykładem jest „Misja Urzędu dozoru Technicznego” w Gdańsku. Jego misją jest wspieranie państwa, społeczeństwa i podmiotów gospodarczych w szeroko rozumianych działaniach służących bezpieczeństwu użytkowania urządzeń technicznych i ochronie środowiska. Zgodnie z ustawą o dozorze technicznym i aktami wykonawczymi do tej ustawy UDT realizuje swoje powołanie sprawując dozór nad urządzeniami technicznymi, które mogą stwarzać zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, mienia lub środowiska”.

     Powstanie dozoru technicznego jest nierozerwalnie związane z historią rozwoju techniki i wynalazkami, których praktyczne zastosowanie dokonało zasadniczych zmian jakościowych w przemyśle. W celu zmniejszenia ilości awarii, organy dozoru technicznego opracowały przepisy dotyczące wytwarzania, eksploatacji i obsługi urządzeń technicznych i stały się jednostką kontrolującą egzekwowanie owych przepisów. Działalność dozoru technicznego na przestrzeni stuletniej historii, doprowadziła do poważnego zmniejszenia ilości awarii, zaspakajając w znacznym stopniu potrzebę bezpieczeństwa w relacji maszyna-człowiek.

     Postulując tworzenie **misjologii** urzędów administracji państwowej trzeba najpierw wskazać na ich definicyjne rozumienie. Przez administrację - **<**łac*. administrãtiō*= pomoc, służba, zarządzanie, obsługa jako określona forma służby; *ministrare* = służyć. Z tego pochodzi pojęcie minister będący niegdyś sługą monarchy oraz ministrant – sługa księdza. Dołączony przedrostek *ad* dodaje znaczenie: „obsługiwać”, później też „zarządzać”, a nawet kierować. To oznacza spełnianie pewnej funkcji względem „czegoś”, „kogoś”. Tym „czymś” jest społeczeństwo, jego poszczególne elementy, np., produkcja dóbr materialnych, systemy bezpieczeństwa; tym „kimś” są konkretne jednostki ludzkie, właściciele banków, przedsiębiorstw, koncernów… itp.>. Pojęcie to nie oznacza jednak „rządzić”, gdyż to w łac. znaczy: *gubernare*. Tak nazwać można, co najwyżej pomoc w rządzeniu, we władaniu tym, co zostało przekazane personalnie „komuś” do władania prywatną własnością (lennem) lub czasowo, drogą wyznaczenia na stanowisko. Treść pojęcia administracji nie możemy zatem ograniczać do życia publicznego. Wymóg ten potęguje się w związku z rozwojem korporacjonizmu, z komplikowaniem się własności środków produkcji, spośród których wyróżniamy: **własność rozproszoną** (brak właściciela posiadającego minimum 20% udziałów); **skoncentrowaną** (jeden - największy akcjonariusz dysponuje 20 – 50% udziałów i głosów spółki); **rodzinną** (jedna osoba lub rodzina jest właścicielem większości udziałów i głosów spółki); **państwową** (władze lokalne lub centralne posiadają większość udziałów i głosów spółki); **spółdzielczą**.

     Administracją nazwiemy zatem instytucje społeczne, urzędników zajmujących się obsługą społeczeństwa, pomocą w koordynowaniu jego działań wprowadzających w życie decyzje podejmowane przez ciała ustawo- lub uchwałodawcze; właścicielskie. Istotową treścią administracji jest misyjna służba **jedności interesów społeczeństwa i jednostek ludzkich – dobru wspólnemu.**  [↑](#footnote-ref-147)
147. Zob. H. Izdebski, *Historia administracji …* dz. cyt. [↑](#footnote-ref-148)
148. W. von Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych*, (w:) B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, WP, 1989, s. 242 – 243. Zob. S. Opara, *Światopogląd*, (w:) *Słownik filozofii marksistowskiej*, WP, Warszawa 1982; *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*, ks. M. Rusecki (red.), TN KUL, Lublin 1989. [↑](#footnote-ref-149)
149. **Subiektywizm -** <łac. *subiectivus* = podmiotowy; *subiectum* = podmiot>. Pogląd uznający, że ludzkie poznanie i jego przedmiot są funkcją struktury psychofizycznej poznającego i sytuacji poznawczej, w jakiej się znajduje. Potocznie: tendencyjność, stronniczość, kierowanie się w rozwiązywaniu problemów indywidualnymi interesami, przekonaniami i gustami. Jego podstawy można odnaleźć w starożytności u Protagorasa z Abdery, który powiadał, że „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją”. Jest to zasada ***homo-mensury***. Pogląd ten jest znoszony poprzez odróżnianie i odnajdywanie istoty rzeczy i jej przejawów. Istota rzeczy dla historycznie i geograficznie określonych treści kulturowych jest jednakowa dla wszystkich poznających. Jeśli zdarza się, że ktoś „myli czarne z białym”, to można założyć, że albo jest „odkrywcą”, tak jak, np., Albert Einstein (1879 – 1955), albo nie jest psychicznie zdrowy, albo dla interesu, najczęściej materialnego, tak sądzi. Wówczas jest ideologiem.

     W marksizmie jest to formułowane w postaci **interesu klasowego**. Przedstawiciele **klasy panującej materialnie** (właściciele środków produkcji) i **politycznie** zawsze będą usprawiedliwiali istniejący porządek społeczny. **Klasy pracujące, klasa robotnicza** zawsze chce ów porządek zmienić. **Antagonizm** owych interesów może być zniesiony tylko poprzez albo **odebranie właścicielom środków produkcji** i oddanie ich w ręce **społeczeństwa (socjalizm**), albo przyporządkowanie ich, tj. środków produkcji dobru wspólnemu. To zniesienie może dokonać się tylko na drodze pewnego przymusu (podatków, np., nikt dobrowolnie nie płaci). Stąd można zgodzić się z tezą, że nigdy **właściciel środków produkcji nie odda ich dobrowolnie**. Trzeba go do tego zmusić różnymi środkami. [↑](#footnote-ref-150)
150. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) Tenże, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45. [↑](#footnote-ref-151)
151. Zob. M. Ziółkowski, *System*, (w:) *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa 2002; T. Kowalik, *System gospodarczy*, (w:) *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Warszawa 2005; M. Grabowska, *System polityczny*, (w:) *Encyklopedia socjologii. Suplement,* Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-152)
152. **Ekologia - <**gr*. oikos*= dom, mieszkanie, gospodarstwo *+ logos* = mowa, słowo*,* wypowiedź, wiadomość, myśl, opinia*>.* Nauka o wzajemnych uwarunkowaniach powstających pomiędzy środowiskiem przyrodniczym a działalnością człowieka. [↑](#footnote-ref-153)
153. Zob. L. Kuźnicki, *Kosmos a nowoczesne społeczeństwo*, (w:) *Szkoła przeżycia cywilizacyjnego*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Uniwersalizmu, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1997, s. 204. Zob. J. Turek, *Antropiczna zasada*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000, s. 243 - 246 oraz zamieszczoną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-154)
154. M. Zabierowski, *Antropizm a kwestie podmiotowo-przedmiotowe*, (w:) *Wiedza a* *podmiotowość*, A. Motycka (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 124. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie **człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być idolem globu ziemskiego i podobizną Boga**” – pisał B. Trentowski w *Podstawach filozofii uniwersalnej*, PWN, Warszawa, b. d. w. , s. 55. [↑](#footnote-ref-155)
155. **Kategorie** – pojęcia opisujące ontyczne bycie rzeczy; tej strony, która się przejawia; np. Arystoteles wyróżnił: substancję i jej atrybuty: jakość, ilość, relacje, czas, miejsce, położenie, działanie doznawanie, posiadanie. E. Kant nazywa je apriorycznymi pojęciami czystego rozumu ułożonymi w cztery klasy: **1. ilości**: jedność, wielość całość; **2**. **jakość:** twierdzenie, przeczenie i ograniczenie; **3**. **stosunku:** substancji, przyczyny i wspólnotowości; **4. modalności**: możliwości, istnienia, konieczności. Marksizm odnajduje kategorie: materia, świadomość, stosunek, stosunek społeczny, ruch i spoczynek, tendencje, jednostkowość, szczegółowość i ogólność, jakość i ilość, przyczyna i skutek, konieczność i przypadkowość, treść i forma, istota i przejaw, dominujące i to, co zdominowane, sprzeczność, sprzeczności antagonistyczne, negacja negacji, możliwość i rzeczywistość, alienacja, rozwój, postęp, kapitał, klasy, walka klasowa, dyktatura proletariatu, kultura, abstrakcja i konkret, abstrahowanie i inne. [↑](#footnote-ref-156)
156. Zob. R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany,* przełożył i wstępem opatrzył A. Hoffman, PIW, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-157)
157. Dlatego badanie społeczeństwa, jakiejś społeczności nie jest niczym innym jak tylko jego fotografowaniem, ujmowaniem w jakimś momencie, który zaistniał, a który za chwilę staje się innym. [↑](#footnote-ref-158)
158. **Alienacja -** <łac*. alius*= inny, obcy*; alienatio*= wyobcowanie*>.* Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ten wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje siępodporządkowując sobie swego wytwórcę. Jaskrawym przykłademsą tu produktypracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą. Procesowi temu podlegają zarówno przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, jak i rezultaty jego wysiłku duchowego, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne. Proces alienacji religii najbardziej wyczerpująco przedstawił L. Feuerbach (1804-1872), niemiecki filozof, w pracach: *O istocie chrześcijaństwa*; *Wykłady o istocie religii.* Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej – jak dotąd – rozwinął K. Marks (1818-1883) w *Kapitale.* Rozróżniamy szereg typów alienacji: ekonomiczną, produktu, polityczną, religijną itp. [↑](#footnote-ref-159)
159. Opisane cechy przejawowości ujawniają się w postaci treści myślenia potocznego. Jest to naturalne myślenie życia codziennego człowieka, w jego współczesnym „wyścigu szczurów”. Myślenie to powstaje samorzutnie. Zob. A. J. Karpiński, *Krytyczny osąd naturalnego, potocznego myślenia o świecie*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej,* Gdańsk 2006, s. 61 – 68. [↑](#footnote-ref-160)
160. Twórcze działanie polega na przetwarzaniu czegoś istniejącego i powodowania powstanie czegoś nowego, takiego jakiego dotąd jeszcze nie było lub jakiego dotąd działający nigdy nie tworzył. Jest to doskonałość naszego, ludzkiego współistnienia. Twórczość jest wyższym stopniem zachowania ludzkiego. Jego niższym, poprzedzającym niejako jest odtwórczość, która w istocie degraduje doskonałość ludzką. [↑](#footnote-ref-161)
161. **Problem -** <gr. *problema* = to, co ma się przed sobą, przeszkoda, pytanie>. Nierozwiązane zagadnienie naukowe. Pytanie: jaki jest stan rzeczy? **Problem socjologiczny** - stan wiedzy o tym, że dotychczasowa wiedza, teorie społeczne nie są niewystarczające, że trzeba przy pomocy nowych metod wypracować nowe teorie. [↑](#footnote-ref-162)
162. Zob. hasło problem społeczny**.**  [↑](#footnote-ref-163)
163. Zob. hasło problem socjologiczny. [↑](#footnote-ref-164)
164. J. Kozielecki, *Człowiek wielowymiarowy*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1996, s. 11. „Słupy Heraklesa” - starożytna nazwa Skały Gibraltarskiej oraz góry znajdującej się po drugiej stronie Cieśniny Gibralaterskiej. W mitologii greckiej Słupy mają związek z dziesiątą pracą Heraklesa. Herakles (powszechnie znany jako Herkules) był bohaterem, herosem, który odznaczał się nadludzką siłą, odwagą, wytrzymałością i dobrocią. Ale był także gwałtownym. W gniewie rozbił na głowie swego nauczyciela muzyki lirę. Był żarłokiem, opojem i dziwkarzem. Czczony był w Grecji i Rzymie jako wyzwoliciel ludzkości od cierpień dzięki heroicznej wytrwałości i pracy. Filozofowie stawiali go za wzór człowieka, który stał się nieśmiertelny. Bogini Hera nienawidziła go, bo był synem kochanki jej męża.Zesłała mu do kołyski dwa węże, aby go zabiły. Ale Herakles udusił je. Kiedy dorósł, podburzony przez Herę zabił swoją żonę Megarę i dzieci. Aby oczyścić się z tych zbrodni musiał zgodnie z wyrocznią wykonać12 niebezpiecznych prac w służbie Eurysteusza. 10 z nich było zadanie: uprowadzić woły Geryona, olbrzyma o 3 głowach i 3 zrośniętych tułowiach. Pasał on swe woły na wyspie Erytrei, na zachodnich krańcach świata. Po drodze ustawił słupy Gibraltaru i Ceuty. Stąd ich nazwa. Słupy oznaczały dla starożytnych koniec znanego świata [↑](#footnote-ref-165)
165. *System prawa Administracyjnego*. T. 13. *Etyka urzednicza i etyka slużby publicznej*, Prof. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wrobel (red.) [↑](#footnote-ref-166)
166. „Twórczość. Miesięcznik Związku Literatów polskich”, 9, Czytelnik, Warszawa 1951, s. 150. [↑](#footnote-ref-167)
167. M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1950, t. 1, s. 113. [↑](#footnote-ref-168)
168. A. Świętochowski, *O powstawaniu praw moralnych*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 60, Warszawa 1877. [↑](#footnote-ref-169)
169. E. Orzeszkowa, *Pamiętniki Wacławy. Ze wspomnień młodej panny*, t. III, s. 350 (*Pisma zebrane*, t. 38 – 40).. [↑](#footnote-ref-170)
170. ##### Zob. K. Frenkel, O pojęciu moralności, Kraków 1927; F. Znaniec­ki,SocialActions, New York1936; M. Ossowska, Podstawy nauki o moralności, Warszawa 1947, Wrocław 1994; D. Radziszewska-Szczepaniak, Bezinteresowność, (w:) Powszechna encyklopedia filozofii, t. 1, Lublin 2000.

     [↑](#footnote-ref-171)
171. E. Kant, *Krytyka władz sądzenia,* Warszawa 1986, s. 168. [↑](#footnote-ref-172)
172. Tamże, s. 64. [↑](#footnote-ref-173)
173. Stanisław Staszic (1755 – 1826), *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. 2, ZNiO, Wrocław 1952, s. 162. [↑](#footnote-ref-174)
174. Zob. T. Zadykowicz, *Prawość*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012. [↑](#footnote-ref-175)
175. Klemens Junosz Szaniawski (1849 – 1898), *Z mazurskiej ziemi. Szkice i obrazki*, Warszawa 1884, s. 124. [↑](#footnote-ref-176)
176. M. Bałucki (18037 – 1901),*Pan burmistrz z Pipidówki*, Czytelnik, Warszawa 1950, s. 113. [↑](#footnote-ref-177)
177. Wł. Wolski (1824 – 1882), *Bakałarz. Zdarzenie w powieści w dwóch częściach*, M. Glücksberg, Warszawa 1958, s. 289. [↑](#footnote-ref-178)
178. J. Balcerak, *Oczami marynarza. Reportaże notatki i listy z rejsów*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1951, s. 190. [↑](#footnote-ref-179)
179. St. Wygodzki, *Jelonek i syn. Powieść*, PIW, Warszawa 1951, s. 251. [↑](#footnote-ref-180)
180. J. Iwaszkiewicz, *Czerwone tarcze*, Gebethner i Wolf, Warszawa 1934, s. 388. [↑](#footnote-ref-181)
181. Zob. *Przywództwo polityczne*, T. Bodio (red.), „Studia Politologiczne”, Instytut Nauk Politycznych UW, vol. 5, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001 oraz zamieszczoną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-182)
182. Krytykę tego paradygmatu przeprowadzam w pracy: A. J. Karpiński, *Kryzys kultury współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003. [↑](#footnote-ref-183)
183. Por. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1998, s. 169. [↑](#footnote-ref-184)
184. „Wyraz **mądrość** (*Klugheit*), pisze **E. Kant**, pojmujemy dwojako: w pierwszym możemy ją nazwać mądrością życiową (*Weltklugheit)*, w drugim mądrością osobistą (*Privatklugheit*). Pierwsza jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do swoich celów. Druga jest umiejętnością łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny *(gescheit*) i przebiegły, ale ostatecznie niemądry. E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wartenberg, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2002, s. 52 przyp. [↑](#footnote-ref-185)
185. W USA nie zdobywa się pieniędzy, tylko najzwyczajniej się je drukuje od czasu, gdy dolar uwolniono od złota, tj. zniesiono jego wymienność na złoto. Amerykanów prywatną własność złota zniósł wcześniej Roosevelt w 1933. Odtąd prywatne posiadanie złota, poza numizmatami, było zabronione pod karą więzienia i grzywny. Nowy system finansowy świata, ustalony układem w BrettonWoods, utrzymał jednak zewnętrzną wymienialność dolara. Waluty państw sygnatariuszy układu były wymienialne po stałym kursie na dolara, a te Ameryka zobowiązywała się wymieniać na złoto na żądanie sygnatariusza. Tę właśnie możliwość wyeliminował Nixon w 1971.

     **System z BrettonWoods** – tworzył międzynarodowe podstawy zarządzania systemami monetarnymi. Był pierwszym w pełni negocjowalnym systemem kierowanym przez rządy państw.W dniach 1 – 22 lipca 1944 w hotelu Mount Washington w BrettonWods w USA odbyła się *United Nations Monetary and Financial Conference*, owocem której było podpisanie porozumienia z BrettonWoods. Uczestniczyło w niej 730 delegatów z 44 państw. **Gustaw Gottesman (1918 – 1998)** reprezentował polski rząd emigracyjny w Londynie. Dla kontroli postanowień powołano Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

     System z BrettonWoods nakładał na każde państwo obowiązek stosowania polityki monetarnej, której jednym z celów było utrzymanie kursów wymiany w jednoprocentowym przedziale wahań. Teoretycznie kursy walut krajów uczestniczących w systemie z BrettonWoods miały być oparte na parytecie złota, leczstosowana praktyka polityki kursowej prowadziła do **światowej dominacji roli dolara amerykańskiego**. Interwencje walutowe prowadzone przez banki centralne, zmierzające do obrony ustalonego kursu wymiany, realizowane były w celu obrony kursu waluty do dolara. Wraz z upływem lat, gdy podaż dolara na świecie rosła szybciej od podaży złota, ustalony kurs **35** dolarów za uncję złota stał się niemożliwy do obrony przez amerykański bank centralny. Z powodu wzrastających obciążeń system załamał się w 1971. Jednym z powodów było wstrzymanie przez USA wymienialności dolara na złoto.

     Do lat 70. system z BrettonWoods w efektywny sposób zapobiegał konfliktom oraz pomagał w osiąganiu wspólnych celów jego twórcom, w szczególności Stanom Zjednoczonym. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/System_z_Bretton_Woods>; dostęp - 8. 06. 2017. [↑](#footnote-ref-186)
186. D. T. Kenrick, S. L. Neuberg, R. B. Cialdini, *Psychologia społeczna*, przekład A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 634. [↑](#footnote-ref-187)
187. Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Wykłady w College de France*, Czytelnik, Kraków 1953, s. 18. Cybernetyka, klonowanie nie tworzy życia. Są to kopie form materii. A to potwierdza, że człowiek nie może iść dalej. „Słowem – powiada Bruno Schulz – chcemy stworzyćpo raz wtóry człowieka, na obraz i podobieństwo manekina”. B. Schulz, *Sklepy cynamonowe, Traktat o manekinach,* Wyd. Literackie, Kraków 1957, s. 37. [↑](#footnote-ref-188)
188. Pojęcie „ludzki” opisuje człowieka, jednostkę ludzką, która jest wolna i świadoma, tj. niezależna w konstrukcji swojego sensu życia, działania od czegokolwiek poza nią samą. [↑](#footnote-ref-189)
189. Por. S. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Nakładem Księgarni Polskiej B. Połanieckiego, Lwów 1910, s. 43. Pytanie to S. Brzozowski zadaje za Avenariusem. Kryje ono istotę problemu *Dingansich* E. Kanta. [↑](#footnote-ref-190)
190. Tamże, s. 53. [↑](#footnote-ref-191)
191. Por. A. I. Zabellewicz, *Rozprawa o filozofii*, (w:)*Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził W. Tatarkiewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 68 – 69. [↑](#footnote-ref-192)
192. Tamże, s. 77 – 78. Warto tu jeszcze dopowiedzieć, że w owym czynieniu trzeba – jak mówił Napoleon „On s’engage et puis… on voit”, (czyt.: **oą saun gaż y płiouwła**) co znaczy: „Z początku trzeba się zaangażować w poważnej bitwie, a później się zobaczy”. [↑](#footnote-ref-193)
193. Jest to definicja Vives’a, który w pracy pt.: *Wprowadzenie do prawdziwej mądrości*, pisał: „Mądrość to uważać to, co jest dobre za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe”. Cyt. za A. A. Zych, *Człowiek wobec starości. Szkice a gerontologii społecznej*, Warszawa 1995, s. 89 – 90. [↑](#footnote-ref-194)
194. **Dobro wspólne - <**łac. *bonumcommune*>. To wszystko, co społeczeństwo i w nim jednostki ludzkie uważają, że jest wartościowe, pomyślne i pożyteczne dla jego wzrastania w jego człowieczeńskości. Tworzą go wartości; nie ich przejawy, formalne pozory, np. pieniądz; lecz wartości, które są ontologiczną podstawą społecznego życia moralnego, a przez niego wszystkich pozostałych struktur: gospodarczych i handlowych, zaspokajających potrzeby życia; społeczno politycznych, pozwalających na rozwój jednostek ludzkich, społeczeństwa jako pewnej całości i ideologicznych. Dobro wspólne jest przedstawiane też jako interes społeczny. „**Art. 1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli**”, *Konstytucja RP z 1997 roku*, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997,* Warszawa 2002, s. 278; M. A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001; P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998; A. J. Karpiński, *Dobro wspólne celem i kryterium słuszności działania administracji publicznej,* (w:) *Wybrane problemy społeczno – gospodarcze i zarządzania w administracji,* W. Mikołajczewska, M. Fierek (red. naukowa), Wydawnictwo GWSA, Gdańsk, 2011, s. 57 – 92. [↑](#footnote-ref-195)
195. Istotę formułowanej tu myśli w jakiejś mierze oddaje wypowiedź **Arystypa z Cyreny**. Otóż na pytanie: „**jaka przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?”** odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. W odpowiedzi tej można znaleźć przekonanie o potrzebie dążenia do stanu pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności; subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej zapośredniczeniu należną mu funkcje przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów wartości ludzkich. Prawo jest dla Arystypa tylko zapośredniczeniem, a więc nie może być podmiotem stosunków społecznych. [↑](#footnote-ref-196)
196. **Siedem grzechów głównych** „... wyróżniło doświadczenie chrześcijańskie za św. Janem Kasjanem i św. Grzegorzem Wielkim. Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe. Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<grzechy, które wołają o pomstę do nieba>>. Wołają więc do nieba: krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty,niesprawiedliwość względem najemnika”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. [↑](#footnote-ref-197)
197. **Filozofia zmierzająca do urzeczywistnianianie może akceptować alternatywy**: albo, albo. Zdaniem B. Trentowskiego system idealistów tworzy Rzeczpospolitę, system materialistów – despotyzm. Jest to możliwe, ponieważ, jeśli światpozostajedlafilozofiiświatem czystych idei, niezależnych od indywidualnego i społecznego doświadczenia lubświatem czystej rzeczywistości materialnej, niezależnej od refleksji, to „... rozpoczynanie od doświadczenia lub refleksji, jest jedynie chwytem metodologicznym, stosowanym w celu osiągnięcia czegoś całkowicie odmiennego”. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa*, (w:) Tenże, *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne*, przełożył J. Wocial, PWN, Warszawa 1991, s. 504. [↑](#footnote-ref-198)
198. **Sumienie -** <łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie> jest jednością: **a.** aktów poznania rzeczywistości, **b.** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c.** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, **d.** wartości formalno – logicznych i formalno – symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest określoną etycznością konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP określa je zwrotem „**się-umienia**”. K. Rahner i H. Vorgrimler tłumaczą, że sumienie jest tym „... momentem w **doświadczeniu wolności** przez człowieka, w którym uświadamia on swą odpowiedzialność”. K. Rahner, H. Vorgrimler*, Mały słownik teologiczny*, IW PAX, Warszawa 1987, s. 438. [↑](#footnote-ref-199)
199. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 263. [↑](#footnote-ref-200)
200. Wysiłek **wystarczającej aktualizacji tradycji – totalnej macierzy** polega na takim stosowaniu doświadczeń z przeszłości, w którym odnajduje się odpowiedź na pytania: **1.**  jak i kiedy powstał aktualizowany artefakt kulturowy i jaki sens formalno – logiczny, formalno – symboliczny i teoretyczno – przedmiotowy mu nadano w czasie jego wprowadzania do kultury;**2.**czy aktualizowany artefakt może pełnić funkcje w aktualnym działaniu? Właściwe odpowiedzi mogą dezalienować artefakty kulturowe oraz pozwalają na harmonijne więzi podejmowanych działań z uznaną transcendencją. Uzyskanie takiej więzi, z kolei, pozwala na tworzenie świadomości adekwatnego obrazu własnej tożsamości. Zob. A. Karpiński, *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*, Wydanie zmienione, Gdańsk 2003, s.259 – 260. [↑](#footnote-ref-201)
201. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, Wyd. T. Pini, wyd. zupełne, z portretem poety, tom IV i V, *Wykłady o literaturach słowiańskich,* Rok I, II, III, IV, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 312. [↑](#footnote-ref-202)
202. Tamże. Zwróćmy uwagę na definicję **ducha**, jaka pozostawił nam **Leonardo da Vinci (1452 – 1519)**. Pisze: przez pojęcie ducha rozumiem siłę, która jako władza duchowa jest niewidzialna, która „... w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona, i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umiera skutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opór jej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija sama siebie. Staje się tym mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama uciśniona, pokonuje wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka, a niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, często stwarza za pomocą ruchu siłę nową”. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane*, wybór, układ i przekład oraz wstęp L. Staff, Wyd. de Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2002, s. 64 – 65. Zob. M. Nowaczyk, *Religia w myśli Gentilego*, Wyższa Szkoła Społeczno – gospodarcza w Tyczynie, Warszawa – Tyczyn 2002. [↑](#footnote-ref-203)
203. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 314. [↑](#footnote-ref-204)
204. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, (w:) *Pisma filozoficzne*, t. II, „*Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne,* PWN, Warszawa 1991, s. 1034. [↑](#footnote-ref-205)
205. Por. T. Sutkowski, *Mr. Surrealizm zwany też Polakiem i ich możności – geniusz i sobowtór – Salvadora Dali*, UG, Gdańsk 2005, praca magisterska, s. 37. [↑](#footnote-ref-206)
206. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*. Wydał Tadeusz Pini, Wydanie Zupełne, t. V. *Wykłady o literaturach słowiańskich*, Rok III i IV, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 6. [↑](#footnote-ref-207)
207. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa* ... dz. cyt., s. 519. [↑](#footnote-ref-208)
208. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 6. [↑](#footnote-ref-209)
209. F. Znaniecki,*Czy socjologowie powinni być także filozofami wartości?* (w:) Tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 1, „*Myśl i rzeczywistość” i inne pisma filozoficzne*, do druku przygotował i wstępem opatrzył J. Wocial, PWN, Warszawa 1987, s. 460 – 470. [↑](#footnote-ref-210)
210. Zob. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny,* Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1998. [↑](#footnote-ref-211)
211. St. Witkiewicz (1851 – 1915), *Sztuka i krytyka u nas*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1899, s. 6. [↑](#footnote-ref-212)
212. A. Schaff, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*, KiW, Warszawa 1950, , s. 319. [↑](#footnote-ref-213)
213. W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949, s. 154. [↑](#footnote-ref-214)
214. B. Prus (Aleksander Głowacki) (1847 – 1912), *Kroniki,* t. III, PIW, Warszawa 1953 – 1955, s. 21. [↑](#footnote-ref-215)
215. S. Trembecki, *Listy*, t. 1, Wydawnictwo PAN, Wrocław, 1954, s. 131. [↑](#footnote-ref-216)
216. J. I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. II, Wilno 1840 – 1842, s. 18. [↑](#footnote-ref-217)
217. Zob. *Odpowiedzialność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010. [↑](#footnote-ref-218)
218. J. Kleiner, (1886 – 1957), *Mickiewicz,* Towarzystwo Naukowe KUL, 1940 – 1941, t. 1, s. 281. [↑](#footnote-ref-219)
219. F. Bujak, (ur. 1875 – 1953), *Studia historyczne i społeczne*, ZNiO, Lwów 1924, s.245. [↑](#footnote-ref-220)
220. D. Birnbacher.*VerantwortungfürzukünftigeGenerationen*, St 1988 *(O. za przyszłe pokolenia.*Wwa 1999);

     T. Gadacz. *Wychowanie do wolności*, w: *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej,* Kr 1993, 97-108;

     J. Górniewicz, *Kategorie pedagogiczne,* O 1997, 20012;

     O. *jako wartość i problem edukacyjny.*Bd 1998;

     B. Polańska, *O. i wolność w pedagogice tradycyjnej i libe­ralnej.* Edukacja i Dialog 17(2000) z. 3, 19-22;

     S. Gałkowski, *Rozwój i o. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego,* Lb 2003;

     J. Micha­lak. *Poczucie o. zawodowej nauczycieli. Studium teorityczno-empiryczne,*Wwa 2003;

     S. Kowal, *Współczesne konteksty o. nauczyciela.* Kr 2004. [↑](#footnote-ref-221)
221. O zgodności polityki z moralnością według transcendentalnego poję­cia prawa publicznego, (w:) E. Kant, O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, prze­kład F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bal, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 1993, s. 79. [↑](#footnote-ref-222)
222. W odniesieniu do przywództwa jako narzędzia podnoszenia poziomu etycznego w insty­tucjach publicznych należy założyć świadomość lidera czy kierownika jednostki, ze przy­kład postępowania idzie z góry, po czym jest on adaptowany przez pracowników niższego szczebla. [↑](#footnote-ref-223)
223. **Cywilizacja miłości** – papieża Jana Pawła II (1920 – 2005; papieżem był w latach 1978 – 2005). Koncepcja zorganizowania się społeczeństwa, którew treści transcendentnej odnosi godność człowieka do Bytu Absolutnego – Boga jako gwaranta. Jest to więc **teocentryzm ujmowany antropocentrycznie**. Tak prezentowana przygodna ontyczność człowieka ma spełniać wiele oczekiwań eschatologicznych już tu, na Ziemi. Cywilizacja miłości jest „jakby <<tworzywem>>historii zbawienia, która <<stale przerasta historię świata>>”.

     Strukturę cywilizacji miłości tworzy „czwórmian” obejmujący: **1.** prymat osoby przed rzeczą pozwalający, zdaniem papieża Jana Pawła II, doprowadzić do dezalienacji poszczególnych elementów bytu społecznego i upodmiotowić życie społeczne. **Człowiek** ma być celem a nie środkiem do celu; **2.** prymat etyki przed techniką czyli bardziej „być” niż „mieć”; **3.** nieustanne budowanie własnej podmiotowości człowieka czyli ciągłe stawanie się „kimś więcej i bardziej”, „moralne realizowanie siebie, jako zadanie i życiowe wyzwanie”; **4.** prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością pozwalający na spełnianie „**prawa daru**”, które jest kwintesencją cywilizacji miłości. Prawo to mówi, że człowiek najpełniej odgrywa swoją osobową rolę poprzez **bezinteresowny dar z samego siebie**”. Prawo to ma ukazywać, że „istnienie osoby nie jest tylko istnieniem w-sobie i dla-siebie, ale również i to tak samo istotnie, **istnieniem-dla-drugich i w-drugich**”. [↑](#footnote-ref-224)
224. **Godność** - **<**łac. *dignitas* = godność>. Wartość człowieka jako osoby pozostającej w relacjach duchowych z innymi ludźmi. Relacje te stanowią treść wzrastania człowieka w jego człowieczeńskości, ubogacają jego jako istotę duchową. Godność obejmuje: usensowienie życia jednostki ludzkiej (dookreślenia dobra transcendentnego i dobra tu i teraz); doświadczenie własnej jednostkowości, czyli pozytywny stosunek do siebie samego, pozytywna samoocena; doświadczenie wspólnotowości, czyli uodpornienie na wszelkie formy manipulacji i zniewalania; odpowiednio rozwinięte: spontaniczność i refleksyjność, intuicja i kreatywność pozwalająca umiejętnie radzić sobie w trudnych sytuacjach, poczucie wewnętrznej wolności, autodeterminacji i odpowiedzialności; nieustanne szukanie równowagi pomiędzy „mieć” i „być”. [↑](#footnote-ref-225)
225. A. J. Blikle, *Doktryna jakości*, [WWW.firmyrodzinne.pldownload/tgm//Doktryna-jakości-pdf](http://WWW.firmyrodzinne.pldownload/tgm//Doktryna-jakości-pdf) (1.09.2011) [↑](#footnote-ref-226)
226. M. **Kosewski, Wartości, godność i władza,YizjaPress. Warszawa 2008.** [↑](#footnote-ref-227)
227. Służebność, rzetelność, profesjonalizm, bezstronność, neutralność polityczna. [↑](#footnote-ref-228)
228. **Etos -** <gr*. ethos*= charakter, zwyczaj, obyczaj, mieszkanie, ojczyzna*>.* Uznane i przyswojone przez daną grupę społeczną normy obyczajowo-moralne określające zachowania się poszczególnych jednostek; zachowania, które tworzą styl, wzór życia, wierzenia, mierniki, kryteria, ideały, wartości grupy różniący ją od innych grup. Etosem nazywa się także ogólnego ducha jakiejś kultury będącego podstawą jedności grupy z wartościami akceptowanymi w grupie. [↑](#footnote-ref-229)
229. Przykładem takiego myślenia jest **Doktryna jakości** A.J. Bliklego (dz. cyt). [↑](#footnote-ref-230)
230. **8W. Edwards Deming.** The New Economics foilndustiy, Govcrnmcnt, Education, **The Mil Press. Cambridge 1995.**  [↑](#footnote-ref-231)
231. A.J. Blikle, **Doktryna jakości,** dz. cyt [↑](#footnote-ref-232)
232. **j.K. Liker,** Droga **Toyoty. 14** zasad zarządzania wiodącej fumy produkcyjnej świata. **Ml Biznes, Warszawa 2005.** [↑](#footnote-ref-233)
233. **Anomia -** <gr. *a* = nie, *nomos* = prawo>.Brak prawa, bezprawie, stan dezorganizacji.Stan zagubienia wytwarzany przez rozpad norm życia społecznego. W jednostkowych przypadkach stan anomii odczuwany jest w postaci poczucia rozpadu rzeczywistości, utraty sensu życia prowadzący do samobójstwa.

     E. Durkheim (1858 – 1917) anomią nazywa stan rozluźnienia norm i więzi skupiających zbiorowość społeczną. Stan ten ujawnia się w postaci niezdolności do współdziałania, lekceważenia norm, rozbieżność przyjmowanych systemów wartości, nieufność w stosunkach międzyludzkich. Anomia jest właściwością struktury społecznej, a nie cechą jednostek ludzkich strukturę tę tworzących.

     Później pojęcie to rozszerzono włączając do niego stan psychiczny jednostek tworzących strukturę społeczną. R. M. MacIver (1882 – 1970) i D. Riesman (1909 – 2002) utrzymują, że jest to stan świadomości człowieka pozbawionego moralności, u którego normy moralne zostają zastąpione przez instynkty. Człowiek w stanie anomii – pisze R. M. MacIver – „...został pozbawiony poczucia ciągłości, wspólnoty i zobowiązania. Człowiek anomiczny stał się sterylny duchowo, reaguje wyłącznie na samego siebie, przed nikim nie jest odpowiedzialny. Wartości innych są przedmiotem jego szyderstwa. Jego jedyna wiara jest filozofią zaprzeczenia. Żyje na pograniczu doznania braku przyszłości i braku przyjemności ... Anomia jest stanem świadomości, w którym poczucie więzi społecznej człowieka – źródło jego morale – zostało załamane albo śmiertelnie osłabione”.

     R. Merton (1910 – 2003) pisze, że „psychologiczne pojęcie anomii posiada określony odnośnik, że dotyczy ono możliwych do zidentyfikowania <<stanów świadomości>> poszczególnych jednostek. Niemniej jednak nie jest ono substytutem pojęcia socjologicznego, lecz jego odpowiednikiem. W socjologicznym ujęciu anomii... zakłada się, iż znaczące środowisko człowieka da się z pożytkiem przedstawić jako obejmujące, z jednej strony, strukturę kulturową, a drugiej, społeczną. Przyjmuje się w nim, że jakkolwiek blisko zjawiska są powiązane, do celów analizy muszą zostać oddzielone, zanim połączy się je z powrotem. Strukturę kulturową można w związku z tym zdefiniować jako zespół kierujący zachowaniem wartości normatywnych, wspólnych członkom określonego społeczeństwa czy grupy. Przez strukturę społeczną rozumie się natomiast zorganizowany zespół społecznych zależności, w które uwikłani są w różny sposób członkowie społeczeństwa lub grupy. Anomia pojmowana jest wobec tego jako załamanie zdarzające się strukturze kulturowej, występujące zwłaszcza wtedy, kiedy istnieje silna rozbieżność pomiędzy normami i celami kulturowymi a społecznie ustrukturowanymi możliwościami działania członków grupy zgodnie z tymi normami. W takim ujęciu wartości kulturowe mogą się przyczyniać do wywoływania zachowań sprzecznych z tym, do czego same zobowiązują.

     Struktura społeczna nagina wobec tego wartości kulturowe, umożliwiając działanie zgodne z nimi tym, którzy zajmują pewne statusy w społeczeństwie, utrudniając je zaś lub uniemożliwiając innym. Stanowi zaporę lub otwarte drzwi dla wykonywania zobowiązań kulturowych. Kiedy struktura kulturowa i społeczna są źle zintegrowane – pierwsza wymagająca zachowań i postaw, które druga wyklucza – występuje tendencja do załamania norm, do ich rozpadu. Nie znaczy to oczywiście, że jest to jedyny proces wywołujący stan anomii…”. Zob. R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna,* przełożyli E. Morawska i J. Wertenstein - Żuławski, *Wstęp* i redakcja J. J. Wiatr, PWN, Warszawa 1982, s. 225. [↑](#footnote-ref-234)
234. Studium przypadku z początku lai dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku [↑](#footnote-ref-235)
235. Zob. *Przywództwo polityczne*, T. Bodio (red.), „Studia Politologiczne”, Instytut Nauk Politycznych UW, vol. 5, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001 oraz zamieszczoną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-236)
236. Krytykę tego paradygmatu przeprowadzam w pracy: A. J. Karpiński, *Kryzys kultury współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003. [↑](#footnote-ref-237)
237. Por. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1998, s. 169. [↑](#footnote-ref-238)
238. „Wyraz **mądrość** (*Klugheit*), pisze E. Kant, pojmujemy dwojako: w pierwszym możemy ją nazwać mądrością życiową (*Weltklugheit)*, w drugim mądrością osobistą (*Privatklugheit*). Pierwsza jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do swoich celów. Druga jest umiejętnością łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny *(gescheit*) i przebiegły, ale ostatecznie niemądry. E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wartenberg, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2002, s. 52 przyp. [↑](#footnote-ref-239)
239. W USA nie zdobywa się pieniędzy, tylko najzwyczajniej drukuje się je od czasu, gdy dolar uwolniono od złota, tj. zniesiono jego wymienialność na złoto, czyli od 1971 r. Amerykanów prywatną właśność złota zniósł wcześniej Roosevelt w 1933r. Odtąd prywatne posiadanie złota, poza numizmatami, było zabronione pod karą więzienia i grzywny. Nowy system finansowy świata, ustalony układem w BrettonWoods, utrzymał jednak zewnętrzną wymienialność dolara. Waluty państw sygnatariuszy układu były wymienialne po stałym kursie na dolara, a te Ameryka zobowiązywała się wymieniać na złoto na żądanie sygnatariusza. Tę możliwość w 1971r. wyeliminował Richard Nixon (1913 – 1994) - 37 prezydent USA.

     **System z BrettonWoods** – tworzył międzynarodowe podstawy zarządzania systemami monetarnymi. Był pierwszym w pełni negocjowalnym systemem kierowanym przez rządy państw.W dniach 1 – 22 lipca 1944 w hotelu Mount Washington w BrettonWods w USA odbyła się *United Nations Monetary and Financial Conference*, owocem której było podpisanie porozumienia z BrettonWoods. Uczestniczyło w niej 730 delegatów z 44 państw. **Gustaw Gottesman (1918 – 1998)** reprezentował polski rząd emigracyjny w Londynie. Dla kontroli postanowień powołano Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

     System z BrettonWoods nakładał na każde państwo obowiązek stosowania polityki monetarnej, której jednym z celów było utrzymanie kursów wymiany w jednoprocentowym przedziale wahań. Teoretycznie kursy walut krajów uczestniczących w systemie z BrettonWoods miały być oparte na parytecie złota, leczstosowana praktyka polityki kursowej prowadziła do **światowej dominacji roli dolara amerykańskiego**. Interwencje walutowe prowadzone przez banki centralne, zmierzające do obrony ustalonego kursu wymiany, realizowane były w celu obrony kursu waluty do dolara. Wraz z upływem lat, gdy podaż dolara na świecie rosła szybciej od podaży złota, ustalony kurs **35**dolarów za uncję złota stał się niemożliwy do obrony przez amerykański bank centralny. Z powodu wzrastających obciążeń **system załamał się w 1971**. Był to jeden z powodów wstrzymania przez USA wymienialności dolara na złoto.Do lat 70. system z BrettonWoods w efektywny sposób zapobiegał konfliktom oraz pomagał w osiąganiu wspólnych celów jego twórcom, w szczególności Stanom Zjednoczonym. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/System_z_Bretton_Woods>; dostęp - 8. 06. 2017. [↑](#footnote-ref-240)
240. D. T. Kenrick, S. L. Neuberg, R. B. Cialdini, *Psychologia społeczna*, przekład A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 634. [↑](#footnote-ref-241)
241. Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Wykłady w College de France*, Czytelnik, Kraków 1953, s. 18. Cybernetyka, klonowanie nie tworzy życia. Są to kopie form materii, które nie pozwalają na to, aby człowiek szedł dalej. „Słowem – powiada Bruno Schulz – chcemy stworzyć po raz wtóry człowieka, na obraz i podobieństwo manekina”. B. Schulz, *Sklepy cynamonowe, Traktat o manekinach,* Wyd. Literackie, Kraków 1957, s. 37. [↑](#footnote-ref-242)
242. Zob. *Sposoby rozwiązania problemu głodu na świecie*, (w:)<http://www.hungergeneration.com/sposoby-rozwiazania-problemu-glodu-na-swiecie>*/*, dostęp 6 kwietnia 2022 r.; [**www.hungergeneration.com**](http://www.hungergeneration.com)**;** Kraków, POLAND,Kontakt: Tomasz Trzciński,Redaktor prowadzący serwisu:email: [contact@hungergeneration.com](mailto:tomasz.t@hotmail.com). [↑](#footnote-ref-243)
243. Pojęcie „ludzki” opisuje człowieka, jednostkę ludzką, która jest **wolna i świadoma**, tj. niezależna w kreacji swojego sensu życia, działania od czegokolwiek poza nią samą; ale w postaci formalno-logicznej. W konkretnej rzeczywistości sens ten przyjmuje postać formalno-symboliczną, tj., że wolność jest ograniczana przez wolność Innego; a świadomość nieskończonością poznania ludzkiego. [↑](#footnote-ref-244)
244. Por. S. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Nakładem Księgarni Polskiej B. Połanieckiego, Lwów 1910, s. 43. Pytanie to S. Brzozowski zadaje za Avenariusem. Kryje ono istotę problemu *Dingansich* E. Kanta. [↑](#footnote-ref-245)
245. Tamże, s. 53. [↑](#footnote-ref-246)
246. Por. A. I. Zabellewicz, *Rozprawa o filozofii*, (w:)*Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził W. Tatarkiewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 68 – 69. [↑](#footnote-ref-247)
247. Tamże, s. 77 – 78. Warto tu jeszcze dopowiedzieć, że w owym czynieniu trzeba – jak mówił Napoleon „On s’engage et puis… on voit”, co znaczy: „Z początku trzeba się zaangażować w poważnej bitwie, a później się zobaczy”. [↑](#footnote-ref-248)
248. Jest to definicja Vives’a z jego pracy pt.: *Wprowadzenie do prawdziwej mądrości*, pisał: „Mądrość to uważać to, co jest dobre za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe”. Za A. A. Zych, *Człowiek wobec starości. Szkice a gerontologii społecznej*, Warszawa 1995, s. 89 – 90. [↑](#footnote-ref-249)
249. Istotę formułowanej tu myśli w jakiejś mierze oddaje wypowiedź **Arystypa z Cyreny**(435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „**jaka przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?”** odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. W odpowiedzi tej można znaleźć przekonanie o potrzebie dążenia do stanu pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności; subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej zapośredniczeniu należną mu funkcje przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów wartości ludzkich. Prawo jest dla Arystypa tylko zapośredniczeniem, a więc nie może być podmiotem stosunków społecznych. [↑](#footnote-ref-250)
250. **Siedem grzechów głównych** „... wyróżniło doświadczenie chrześcijańskie za św. Janem Kasjanem i św. Grzegorzem Wielkim. Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: **pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe.** Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<**grzechy, które wołają o pomstę do nieba**>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. [↑](#footnote-ref-251)
251. **Filozofia zmierzająca do urzeczywistniania nie może akceptować alternatywy:** albo, albo. Zdaniem B. Trentowskiego system idealistów tworzy Rzeczpospolitę, system materialistów – despotyzm. Jest to możliwe, ponieważ, jeśli świat pozostaje dla filozofii światem czystych idei, niezależnych od indywidualnego i społecznego doświadczenia lub światem czystej rzeczywistości materialnej, niezależnej od refleksji, to „... rozpoczynanie od doświadczenia lub refleksji, jest jedynie **chwytem metodologicznym**, stosowanym w celu osiągnięcia czegoś całkowicie odmiennego”. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa*, (w:) Tenże, *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne*, przełożył J. Wocial, PWN, Warszawa 1991, s. 504. [↑](#footnote-ref-252)
252. **Sumienie -** <łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie> jest jednością: **a.** aktów poznania rzeczywistości, **b.** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c.** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, **d.** wartości formalno – logicznych i formalno – symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest etycznością konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP określa je zwrotem „**się-umienia**”. K. Rahner i H. Vorgrimler tłumaczą, że sumienie jest tym „... momentem w **doświadczeniu wolności** przez człowieka, w którym uświadamia on swą odpowiedzialność”. K. Rahner, H. Vorgrimler*, Mały słownik teologiczny*, IW PAX, W-wa 1987, s. 438. [↑](#footnote-ref-253)
253. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 263. [↑](#footnote-ref-254)
254. **Wysiłekwystarczającej aktualizacji tradycji – totalnej macierzy** polega na takim stosowaniu doświadczeń z przeszłości, w którym odnajduje się odpowiedź na pytania: **1.**  jak i kiedy powstał aktualizowany artefakt kulturowy i jaki sens formalno – logiczny, formalno – symboliczny i teoretyczno – przedmiotowy mu nadano w czasie jego wprowadzania do kultury;**2.** czy aktualizowany artefakt może pełnić funkcje w aktualnym działaniu? Właściwe odpowiedzi mogą dezalienować artefakty kulturowe oraz pozwalają na harmonijne więzi podejmowanych działań z uznaną transcendencją. Uzyskanie takiej więzi, z kolei, pozwala na tworzenie świadomości adekwatnego obrazu własnej tożsamości. Zob. A. Karpiński, *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*, Wydanie zmienione, Gdańsk 2003, s.259 – 260. [↑](#footnote-ref-255)
255. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, Wyd. T. Pini, wyd. zupełne, z portretem poety, tom IV i V, *Wykłady o literaturach słowiańskich,* Rok I, II, III, IV, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 312. [↑](#footnote-ref-256)
256. Tamże. Zwróćmy uwagę na definicję **ducha,** jaką pozostawił nam **Leonardo da Vinci** (1452 – 1519). Pisze: przez pojęcie **ducha** rozumiem siłę, która jako władza duchowa jest niewidzialna, która „... w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona, i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umieraskutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opórjej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija sama siebie. Staje się tym mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama uciśniona, pokonuje wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka, a niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, często stwarza za pomocą ruchu siłę nową”. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane*, wybór, przekład, wstęp L. Staff, Wyd. de Agostini Polska Sp. z o. o., W-wa 2002, s. 64 – 65. Zob. M. Nowaczyk, *Religia w myśli Gentilego*, Wyższa Szkoła Społeczno – Gospodarcza w Tyczynie, Warszawa – Tyczyn 2002. [↑](#footnote-ref-257)
257. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 314. [↑](#footnote-ref-258)
258. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, (w:) *Pisma filozoficzne*, t. II, „*Humanizm i poznanie”…*, dz. cyt., s. 1034. [↑](#footnote-ref-259)
259. W geometrii, pięciowymiarowy **pięciościan** to nazwa **pięciowymiarowego hiperścianu** z 32 wierzchołkami, 80 krawędziami, 80 kwadratowymi ścianami, 40 komórkami sześciennymi i 10 *tesseract.* Łac. *tesseract*= *tessera* = kostka, znak + *acta* = czyny, uczynki, działania, dzieła dokonania, wyczyny, osiągnięcia, urzędowe rozporządzenia, dekrety, akta, protokoły, sprawozdania,kroniki.Zob.<https://www.google.com/search?q=penteract&client=firefox-b-d&ei=5vkAYcuDHYOfrwTuxrX4Cg&oq=penterakt&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECAAQCjIECAAQHjIGCAAQChAeOgcIABB> dostęp: 28.07.2021. [↑](#footnote-ref-260)
260. Por. T. Sutkowski, *Mr. Surrealizm zwany też Polakiem i ich możności – geniusz i sobowtór – Salvadora Dali*, UG, Gdańsk 2005, praca magisterska, s. 37. [↑](#footnote-ref-261)
261. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*. Wydał Tadeusz Pini, Wydanie Zupełne, t. V. *Wykłady o literaturach słowiańskich*, Rok III i IV, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 6. [↑](#footnote-ref-262)
262. F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa* ... dz. cyt., s. 519. [↑](#footnote-ref-263)
263. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą* ... dz. cyt., s. 6. [↑](#footnote-ref-264)